

**1**  
(34)

marzec  
2017

# Krajowa Rada Sądownictwa

KWARTALNIK

**IRENEUSZ CEZARY KAMIŃSKI**

Swoboda wypowiedzi a zachowanie powagi  
i bezstronności wymiaru sprawiedliwości  
– uwagi na kanwie orzecznictwa  
Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

**MIROSŁAW WRÓBLEWSKI**

Granice ekspresji i wypowiedzi sędziego  
– zarys problemu

**JACEK BARCIK**

Standardy udziału sędziów  
w sferze publicznej  
w dokumentach międzynarodowych

[www.wolterskluwer.pl](http://www.wolterskluwer.pl)

[www.czasopisma.wolterskluwer.pl](http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl)



KRAJOWA  
RADA  
SĄDOWNICTWA



Wolters Kluwer  
Polska



# *LEX Sędzia 2017*



**Najbogatsza  
baza dokumentów**



**Unikalne  
zasoby autorskie**



**Praktyka  
stosowania prawa**

Więcej informacji:

**[www.temida.wolterskluwer.pl](http://www.temida.wolterskluwer.pl)**  
lub pod numerem **801 04 45 45**

# Krajowa Rada Sądownictwa

**1**  
(34)

marzec  
2017

[www.wolterskluwer.pl](http://www.wolterskluwer.pl)

[www.czasopisma.wolterskluwer.pl](http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl)



**Wolters Kluwer**  
Polska

**REDAKTOR NACZELNY** „Krajowej Rady Sądownictwa”:  
Krzysztof Grajewski

**KOLEGIUM REDAKCYJNE** „Krajowej Rady Sądownictwa”:  
Łukasz Bojarski  
Justyna Kossak  
Jan Kremer  
Gabriela Ott  
Waldemar Żurek

**SEKRETARZ REDAKCJI** „Krajowej Rady Sądownictwa”:  
Katarzyna Bojarska (tel. +48 668 618 561 e-mail: katarzyna.bojarska@wolterskluwer.com)

**REDAKTOR STATYSTYCZNY** „Krajowej Rady Sądownictwa”:  
Jan Czempas

**PATRONAT HONOROWY** „Krajowej Rady Sądownictwa”:  
SSN Dariusz Zawistowski, Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa

**Autorzy zdjęć w numerze:**  
Archiwum Sądu Najwyższego,  
archiwum prywatne Moniki Pawłowskiej-Radzimierskiej

Zgodnie z wykazem czasopism naukowych oraz informacją Departamentu Nauki w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w związku z § 32 ust. 1 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 12.12.2016 r. w sprawie przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym i uczelniom, w których zgodnie z ich statutami nie wyodrębniono podstawowych jednostek organizacyjnych (Dz. U. poz. 2154), za każdą publikację naukową w kwartalniku „Krajowa Rada Sądownictwa”

Autor otrzymuje 5 punktów.

Wskaźnik Index Copernicus Value (ICV) 2015: 54.72 punktu.

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie papierowe.



**WYDAWCA:**

Wolters Kluwer Polska SA, 01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33  
www.wolterskluwer.pl

**Dyrektor Działu Czasopism:**

Klaudiusz Kaleta, tel. +48 604 290 764, klaudiusz.kaleta@wolterskluwer.com

**Sekretariat:** tel. 22 535 82 03

**Biuro Reklamy:** tel. 22 535 83 23, +48 604 113 564

Szczegółowe informacje o prenumeracie czasopisma można uzyskać pod numerem infolinii 0 801 04 45 45; faks 22 535 82 05

**Skład i łamanie:** A.P. GRAF Paweł Sieńko, Warszawa

Nakład 300 egz.



# Krajowa Rada Sądownictwa

K W A R T A L N I K

## ARTYKUŁY I KOMENTARZE

**Ireneusz Cezary Kamiński**

Swoboda wypowiedzi a zachowanie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości  
– uwagi na kanwie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka..... 5

**Mirosław Wróblewski**

Granice ekspresji i wypowiedzi sędziego – zarys problemu ..... 29

**Jacek Barcik**

Standardy udziału sędziów w sferze publicznej w dokumentach międzynarodowych..... 35

**Witold Okniński, Danuta Sowińska**

Pierwsze lata działalności odrodzonego sądownictwa polskiego w siedleckim okręgu  
sądowym. Organizacja i kadra – część II ..... 45

## LUDZIE I WYDARZENIA

**Krzysztof Sobczak**

„Dobre praktyki w relacjach pomiędzy sędzią i profesjonalnym pełnomocnikiem  
w procesie cywilnym” – konferencja na Uczelni Łazarskiego w Warszawie,  
9.12.2016 r. .... 55

**Sylwia Gregorczyk-Abram**

„Tydzień Konstytucyjny” w polskich szkołach..... 61

**Ewa Kosowska-Korniak**

Sąd bliżej ludzi ..... 65

**Alicja Seliga**

„Od wiedzy ważniejszy jest sposób traktowania ludzi”  
– rozmowa z Teresą Flemming-Kuleszą, sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku ... 73

**Waldemar Żurek**

Historia tego nie zapomni – felieton ..... 82

## KALENDARZ WYDARZEŃ

Uhonorowanie zasłużonych sędziów Sądu Najwyższego medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości – <i>Bene Merentibus Iustitiae</i> ” .....	84
Lista osób powołanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę do pełnienia urzędu sędziego 10.10.2016 r. i 7.12.2016 r. ....	85
Wybrane sylwetki nowych sędziów .....	87
– Wojciech Jakimowicz, SNSA.....	87
– Przemysław Banasiuk, SSA w Gdańsku .....	88
– Ewa Gatz-Rubelowska, SO w Bydgoszczy .....	89
– Katarzyna Sznajder-Peroń, SSO w Katowicach .....	90
– Matylda Arnold, WSA w Warszawie.....	91
– Agnieszka Aurzecka-Abramowicz, SSR w Chełmie .....	92
– Emilia Rosochowata, SSR w Mysłiborzu.....	93
– Michał Wiekiera, SSR w Rybniku .....	94

## WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

<b>Karolina Janson-Ernert</b> Współpraca w ramach sieci ENCJ .....	95
<b>Rafał Michalczewski</b> Wizyty, spotkania, konferencje .....	95

## POZA WOKANDĄ

<b>Alicja Seliga</b> „Nie musisz dawać pieniędzy, możesz dać swój czas” – rozmowa z sędzią Moniką Pawłowską-Radzimierską .....	98
<b>Jan Kremer</b> Recenzja książki „Biegli w postępowaniu sądowym cywilnym i karnym. Praktyczne omówienie regulacji z orzecnictwem”, Joanna Dzierżanowska, Joanna Studzińska .....	106

## DOKUMENTY KRS

Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z 30.01.2017 r. w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw .....	108
Wykaz najważniejszych opinii, stanowisk i uchwał podjętych przez Krajową Radę Sądownictwa w okresie 1.10.–31.12.2016 r., których treść jest dostępna na stronie <a href="http://www.krs.pl">www.krs.pl</a> .....	119

Ireneusz C. Kamiński

## Swoboda wypowiedzi a zachowanie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości – uwagi na kanwie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

### 1. Uwagi wprowadzające

W ostatnim czasie jesteśmy w Polsce świadkami coraz częstszych wypowiedzi – werbalnych i stanowiących tzw. mowę symboliczną – kierowanych przeciwko sędziom i sądom. Poprzestanę na dwóch tylko ilustracjach. Kosma Złotowski, poseł do Parlamentu Europejskiego, nawiązując na Facebooku do procesów sądowych ze swoim udziałem, orzekających sędziów nazwał „idiotką w todze” i „debilem w todze”. Zygmunt Miernik, niezadowolony z decyzji podjętej podczas procesu generała Czesława Kiszcza (przesłuchanie biegłych psychiatrów w sprawie stanu zdrowia oskarżonego miało się odbyć za drzwiami zamkniętymi), rzucił w sędziego tortem. Sprawcę czynu skazano początkowo na dwa miesiące pozbawienia wolności, ale następnie w postępowaniu apelacyjnym karę podniesiono do 10 miesięcy.

W niniejszym artykule zajmę się rekonstrukcją orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (Trybunał lub ETPCz) powstałego w tych sprawach, które dotyczyły swobody wypowiedzi i w których uzasadnieniem dla ingerencji była obrona interesów wymiaru sprawiedliwości. Odnoszący się do swobody wypowiedzi art. 10 europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności<sup>1</sup> (konwencja) określa, że jedną z przyczyn (celów) umożliwiających ograniczanie tej swobody jest „zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”. W tle swobody wypowiedzi stanowiącej krytykę sądów i sędziów znalazło się kilka ważnych zagadnień.

Po pierwsze, funkcjonowanie sądów i zawodowe czynności sędziów to niewątpliwie zagadnienia mające olbrzymie znaczenie publiczne<sup>2</sup>. W takim przypadku, analogicznie do wypowiedzi politycznej, granice dozwolonej i chronionej przez konwencję swobody wypowiedzi są niezwykle szerokie<sup>3</sup>. Władze krajowe, gdy dokonują ingerencji, muszą ją w każdym przypadku precyzyjnie uzasadnić. Strasburski standard jest rygorystycznie

<sup>1</sup> Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzona w Rzymie 4.11.1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.).

<sup>2</sup> Przykładowo: wyrok ETPCz z 15.07.2010 r. w sprawie *Roland Dumas v. Francja*, skarga nr 34875/07, § 43; wyrok ETPCz z 29.03.2011 r. w sprawie *Gouveia Gomes Fernandes i Freitas e Costa v. Portugalia*, skarga nr 1529/08, § 47.

<sup>3</sup> Między innymi: wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 8.07.1999 r. w sprawie *Sirek v. Turcja (nr 1)*, skarga nr 26682/95, ECHR 1999-IV, § 61; wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 22.10.2007 r. w sprawie *Lindon, Otchakovsky-Laurens i July v. Francja*, skargi nr 21279/02 i 36448/02, ECHR 2007-IV, § 46.

i jednoznacznie określony, pozostawiając krajowym instytucjom niewielki „margines swobody ocen”<sup>4</sup>. Podsumowując stanowisko Trybunału, każda ingerencja w wypowiedź polityczną oraz o sprawach mających publiczne znaczenie trafia do Strasburga, wręcz ze swoistym domniemaniem niezgodności z konwencją<sup>5</sup>.

Po drugie, Trybunał wskazywał, że inaczej niż „osoba prywatna”, polityk wystawia – takie jest jego naturalne „ryzyko zawodowe” – każde swoje słowo i działanie na dogłębną krytykę<sup>6</sup>. Dlatego odgrywanie politycznej roli nie może usprawiedliwiać wzmocnionej – w porównaniu ze „zwykłymi jednostkami” – ochrony prawnej. Taka zasada ma jeszcze mocniejsze zastosowanie do instytucji władzy publicznej<sup>7</sup>.

Po trzecie, podwyższone standardy ochronne Trybunał stosował do mediów i dziennikarzy, pełniących w społeczeństwie demokratycznym funkcję „publicznego kontrolera” (ang. *public watchdog*, fr. *chien de garde*)<sup>8</sup>.

Po czwarte, mrozący skutek (ang. *chilling effect*), groźny dla gotowości udziału w debatach w ważnych publicznie sprawach, strasburscy sędziowie szczególnie połączyli z sankcjami karnymi, zwłaszcza wolnościowymi, które mogą zostać zaakceptowane zasadniczo w dwóch tylko sytuacjach – mowy nienawiści i wypowiedzi wzywającej do przemocy<sup>9</sup>.

Co prawda sytuacja sędziego nie może być rekonstruowana analogicznie do sytuacji polityka – nie występuje przecież tożsame „ryzyko zawodowe” skutkujące szerokim wystawianiem się na krytykę – to jednak sędzia jest osobą pełniącą kluczową funkcję publiczną, sądy są organami państwa (trzecią władzą), debata o sądach i orzekających sędziach dotyczy kwestii mających niekwestionowane znaczenie publiczne. Okoliczności te mogłyby więc przemawiać za jeśli nie równie szeroką, to zbliżoną ochroną swobody wypowiedzi i minimalizacją przyzwolenia na ingerencję, jak zachodzące w przypadku wypowiedzi odnoszących się do władzy prawodawczej i wykonawczej<sup>10</sup>. Jednocześnie tylko w kontekście sądownictwa (władzy sądowej) w tekście art. 10 konwencji występuje formuła mówiąca o ochronie powagi tej władzy, czego nie ma w odniesieniu do innych władz publicznych. Władza sądownicza, która nie polega na tworzeniu prawa i polityk, jest traktowana jako „najmniej groźna część rządu”, co redukuje konieczność jej rygorystycznej kontroli ze strony mediów i obywateli<sup>11</sup>. Powstawało zatem pytanie, czy szczególna formuła zawarta w ust. 2 art. 10 konwencji uzyska praktyczne znaczenie w strasburskim orzecznictwie, kreując „osłabiony” standard kontroli władzy sądowniczej (możliwości podejmowania krytyki), czy też zostanie pominięta, co doprowadzi do jednolitego potraktowania każdej władzy.

<sup>4</sup> Przykładowo: wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 29.03.2016 r. w sprawie *Bédat v. Szwajcaria*, skarga nr 56925/08, § 49.

<sup>5</sup> I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 101.

<sup>6</sup> Wyrok ETPCz z 8.07.1986 r. w sprawie *Lingens v. Austria*, skarga nr 9815/82, Series A. 106, § 42.

<sup>7</sup> Wyrok ETPCz z 23.04.1992 r. w sprawie *Castells v. Hiszpania*, skarga nr 11798/85, Series A. 236, § 46.

<sup>8</sup> Wyrok ETPCz z 23.03.1985 r. w sprawie *Barthold v. Niemcy*, skarga nr 8734/79, Series A. 90, § 58.

<sup>9</sup> Wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 17.12.2004 r. w sprawie *Cumpănă i Mazăre v. Rumunia*, skarga nr 33348/96, ECHR 2007-IV, § 115.

<sup>10</sup> Por. np. P. de Fontbressin, *Liberté d'expression, vie privé et impartialité du juge*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 1998, s. 581.

<sup>11</sup> S.C. Prebensen, *The margin of appreciation and Articles 9, 10 and 11 of the Convention*, „Human Rights Law Journal” 1998/1, t. 19, s. 15.



## 2. Swoboda wypowiedzi a ochrona powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości – formacyjne orzecznictwo

Już w sprawie *Sunday Times v. Zjednoczone Królestwo* (nr 1), pierwszym orzeczeniu, które dotyczyło ingerencji uzasadnionej ochroną interesów wymiaru sprawiedliwości, Trybunał uznał, że mimo zróżnicowania europejskich systemów sądownictwa prawo i praktyka na naszym kontynencie „ujawniają dość dużą zgodność poglądów” i że w przeciwieństwie do moralności publicznej konstrukcja powagi (autorytetu) wymiaru sprawiedliwości jest „pojęciem dużo bardziej zobiektywizowanym”<sup>12</sup>. Oznacza to, że istnieje już wspólny standard, który redukuje uprawnienia ocenne pozostawione krajowym władzom. Chociaż Trybunał wypowiedział się literalnie tylko o pojęciu powagi wymiaru sprawiedliwości, jego uwagi trzeba odnosić także do bezstronności sądownictwa. Nic w wyroku nie sugeruje, by miało dojść do odmiennego potraktowania dwóch interesów związanych z wymiarem sprawiedliwości. Co więcej, w postępowaniu *Sunday Times* chodziło bardziej o konsekwencje, jakie kwestionowana publikacja powodowała dla bezstronności sądów niż dla ich autorytetu.

W brytyjskiej sprawie sędziowie sformułowali także pewne tezy dotyczące rozumienia wymiaru sprawiedliwości (ang. *judiciary*; fr. *pouvoir judiciaire*) oraz jego powagi i bezstronności.

Po pierwsze, pojęcie wymiaru sprawiedliwości ma dwa aspekty. Dotyczy kontekstu instytucjonalnego, a więc „aparatu wymiaru sprawiedliwości bądź sądowniczej gałęzi władzy”, a także personalnego, czyli „sędziów działających w oficjalnych rolach”. To rozróżnienie okaże się później mieć olbrzymie konsekwencje, bo kontekst instytucjonalny nie ogranicza się do sądu wyrokującego w danej sprawie (tu ochrona sędziów i sądu jest tożsama), lecz obejmuje sądownictwo jako takie. Trybunał wskazuje, że formuła powagi wymiaru sprawiedliwości obejmuje zasadę, iż sądy stanowią i są publicznie akceptowane jako właściwe forum do rozstrzygania o uprawnieniach i obowiązkach oraz do rozwiązywania sporów. Dodano, że opinia publiczna powinna mieć szacunek i zaufanie do sądów jako instytucji zdolnych realizować taką funkcję (§ 55).

Po drugie, obrona powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości zawiera w sposób konieczny ochronę praw uczestników postępowania. Z języka użytego przez Trybunał wyraźnie ponadto wynikało, że ochrona jednostek nie ogranicza się do stron postępowania, ale jest dużo szersza – obejmuje wszystkie osoby, które „uczestniczą w wymiarze sprawiedliwości lub się do niego odwołują” (§ 56).

Ochrona instytucji sądu wystąpiła po raz pierwszy w sprawie *Barfod v. Dania*<sup>13</sup>. Skarżącym był autor listu opublikowanego w dzienniku ukazującym się na Grenlandii. Pisał, że w postępowaniu sądowym dotyczącym podatku wprowadzonego przez miejscowe władze dwóch orzekających ławników powinno zostać odsuniętych od orzekania. Oprócz funkcji wykonywanych w sądzie byli bowiem pracownikami zatrudnionymi przez lokalne władze (jako dyrektor muzeum i konsultant budowlany). Musiało to nasuwać pytanie,

<sup>12</sup> Wyrok ETPCz z 26.04.1979 r. (skład plenarny) w sprawie *Sunday Times v. Zjednoczone Królestwo* (nr 1), skarga nr 6538/74, Series A. 30, § 59.

<sup>13</sup> Wyrok ETPCz z 22.02.1989 r. w sprawie *Barfod v. Dania*, skarga nr 11508/85, Series A. 149.

czy będą bezstronni w postępowaniu dotyczącym ich pracodawcy. W tekście znalazło się też sformułowanie, że władze mogły oczekiwać, iż dwaj ławnicy „spełnią swój obowiązek lojalności”. Autor listu pisał, że trójosobowy skład orzekający wydał werdykt stosunkiem dwóch głosów do jednego i „nie trzeba wielkiej wyobraźni, by zgadnąć, jak kto głosował”.

Barfod został skazany na karę grzywny za zniesławienie ławników. Wskazano, że autor krytyki źle zrozumiał głosowanie sądu w sprawie ustawodawstwa podatkowego. Wszyscy orzekający zgodzili się wtedy co do konkluzji, a jeden głos równoległy nie był sprzeciwem wobec decyzji, lecz wiązał się z wyborem innej argumentacji. Barfodowi przyznano jednak rację, że ławnicy powinni się powstrzymać od uczestniczenia w postępowaniu. Oskarżony działał więc słusznie, zwracając uwagę na tę kwestię. Jednocześnie postawił zarzut stronniczości w sprawie (lojalności wobec władz publicznych). Nie zakwestionowano więc krytyki, lecz sposób, w jaki ją wyrażono.

Europejska Komisja Praw Człowieka (Komisja lub EKPCz)<sup>14</sup> orzekła niemal jednomyślnie, że skazanie Barfoda naruszało konwencję (13 głosów do jednego). Ingerencji brakowało cechy konieczności. Komisja nie odczytała publikacji jako personalnego ataku na orzekających, lecz jako uzasadnioną, aczkolwiek ostrą krytykę rzeczywistej wady w składzie sądu. Ponadto wypowiedź dotyczyła zagadnienia o ogólnym znaczeniu – funkcjonowania władzy publicznej, której częścią jest sądownictwo. W takim przypadku test kontrolujący ingerencję jest szczególnie rygorystyczny, a interesy prywatne muszą ustąpić w konfrontacji z potrzebą możliwie pełnej i otwartej debaty publicznej (§ 70–71). Komisja nie tylko nie zauważyła jakichkolwiek szczególnych racji, które należałoby uwzględnić w kontekście ochrony powagi wymiaru sprawiedliwości, lecz wręcz stwierdziła, że ten kontekst nie mógł posłużyć do ograniczania krytyki (§ 73).

Następnie orzekający Trybunał także niemal jednomyślnie, bo stosunkiem sześciu głosów do jednego, wydał wyrok zawierający odmienną konkluzję niż raport Komisji – orzekł o braku złamania art. 10. Sędziowie uznali, że sankcja bezpośrednio zmierzała do ochrony powagi wymiaru sprawiedliwości, a jedynie pośrednio, czyli dodatkowo – reputacji ławników (§ 26). Zgodzono się z argumentami krajowych sądów, że wypowiedź Barfoda nie polegała na podzieleniu się wątpliwościami co do składu sądu (co było w pełni uzasadnione i za co nie wymierzono kary), lecz była oskarżeniem o nadużycie władzy publicznej. Barfod mógł, bez narażania się na sankcje prawne, krytykować nieprawidłowości w taki sposób, który nie stanowiłby osobistego ataku na ławników, mającego charakter zniesławiających pomówień (§ 32–33).

Orzeczenie, które można uznać za początek obecnego standardu i uzasadniające go argumentacji, to wyrok wydany w sprawie *Prager i Oberschlick v. Austria*<sup>15</sup>. W tym postępowaniu badano ingerencję (kara grzywny), jakiej krajowy sąd dokonał w związku z prasową publikacją, w której krytyce poddano domniemaną surowość sędziów orzekających w wiedeńskim sądzie okręgowym do spraw karnych. Autor obszernego,

<sup>14</sup> Przed wejściem w życie 1.11.1998 r. Protokołu nr 11, który dokonał gruntownej reformy Trybunału i procedury rozpoznania skargi, Europejska Komisja Praw Człowieka rozpoznawała skargi i kończyła postępowanie wydaniem raportu. Sprawą mógł się następnie zająć Trybunał, jeśli dane państwo akceptowało jego jurysdykcję.

<sup>15</sup> Raport EKPCz z 28.02.1994 r., wyrok ETPCz z 26.04.1995 r., sprawa *Prager i Oberschlick v. Austria*, skarga nr 15974/90, Series A. 313.

13-stronicowego artykułu miał zebrać dane wykorzystane w tekście, gdy obserwował rozprawę; przywołał także wypowiedzi prawników, dziennikarzy sądowych oraz wyniki akademickich badań. We wprowadzeniu dziennikarz zaatakował sędziów, którzy – jak twierdził – przez lata cieszyli się „absolutną władzą” i wykorzystywali najmniejsze słabości oskarżonych. Zamienili salę sądową w „pole bitwy”. Oskarżony, który nie zyskał sympatii sędziego, ryzykował, że otrzyma – nawet za najdrobniejszy występki – dodatkowy rok więzienia lub nie uzyska zawieszenia kary. Sędziowie mieli ferować wyższe wyroki niż w innych sądach, traktować z pogardą obrońców, poniżać oskarżonych, stosować tymczasowe aresztowanie na okres przekraczający długość przewidywanego w wyroku pozbawienia wolności, pomijać odmienne stanowisko ławników. Jak pisano, sędziowska niezawisłość miała być wykorzystywana bez skrupułów do podkreślania własnej ważności i stosowania prawa w okrutny oraz nieracjonalny sposób.

Artykuł zawierał także obszerną część charakteryzującą poszczególnych sędziów. Właśnie jedna ze sportretowanych postaci wytoczyła proces o zniesławienie. Sędzia, który został określony jako „wściekły”, miał być „zdolny do wszystkiego” i dopuszczać się „aroganckiego szykanowania” oskarżonych. Słowa te krajowe sądy uznały za godzące w dobre imię sędziego. Dla wyniku postępowania istotne było również, że autor artykułu miał nie dochować zawodowej staranności wymaganej przez prawo prasowe. Wykorzystał bez sprawdzenia informacje zawarte w starych artykułach prasowych. Nie zwrócił się do sędziego o wypowiedź na temat zarzutów. Nie uczestniczył w żadnej rozprawie sądowej, której przewodniczył ten sędzia.

Komisja stosunkiem 15 głosów do 12 uznała, że nie doszło do pogwałcenia art. 10 konwencji. W analizie skupiono się jednak na niespełnieniu przez dziennikarza nakazów wymaganej staranności (§ 64–65). Trybunał granicznym stosunkiem pięciu głosów do czterech podzielił następnie pogląd Komisji o braku naruszenia swobody wypowiedzi. Także sędziowie podkreślili wady dziennikarskiego warsztatu, ale ich ocena była dużo bardziej rygorystyczna niż Komisji (§ 36–37). Mówili o szczególnie poważnej naturze zarzutów, ogólności twierdzeń, braku dobrej wiary i naruszeniu zawodowej etyki. Taka ostrość ocen może dziwić, bo dziennikarz pisał o rzeczywistej uderzającej odmienności wyrokowania wiedeńskiego sądu, która stała się przedmiotem wielu wypowiedzi oraz analiz, w tym akademickich. Artykuł wpisywał się więc w kontrolną rolę prasy, a w takiej sytuacji Trybunał dopuścił znaczną dozę prowokacji<sup>16</sup>. Ponadto publikacja nie koncentrowała się na sędzim; poświęcono mu tylko drobny fragment dużego, przygotowywanego przez pół roku materiału.

Na sposobie analizy ingerencji zaważył § 34 wyroku. Zaczynał się od przytoczenia tezy z wcześniejszego orzecznictwa, mówiącej o szczególnej i ważnej roli prasy w państwie prawa, która polega na dostarczaniu informacji i opinii w sprawach politycznych oraz innych kwestiach wzbudzających publiczne zainteresowanie. Ta ostatnia kategoria obejmuje zagadnienia związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości, instytucji o zasadniczym znaczeniu dla demokratycznego społeczeństwa. „Prasa – wskazuje Trybunał

<sup>16</sup> Klasyczna już dzisiaj teza o uprawnieniu dziennikarza do posłużenia się przesadą, a nawet prowokacją, pochodzi zresztą właśnie z wyroku w sprawie *Prager i Oberschlick v. Austria*, § 38.

– jest jednym ze środków, jakim opinia publiczna oraz politycy mogą sprawdzać, czy sędziowie spełniają swe trudne obowiązki w sposób zgodny z celem leżącym u podstaw powierzonego im zadania”. Ale następnie sędziowie dodali – i jest to rozstrzygające *novum* – że równocześnie należy zwrócić uwagę na specjalną rolę sądownictwa w życiu społecznym. Jako „gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie rządzonym przez prawo, musi ono cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli w skuteczny sposób ma spełniać obowiązki. Ochrona tego zaufania przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami może więc okazać się konieczna, w szczególności dlatego, że krytykowani sędziowie muszą zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi”.

Trybunał formułuje zasadę, która osłabia jego wcześniejsze tezy podkreślające rangę swobody wypowiedzi (zwłaszcza politycznej i dotyczącej zagadnień o publicznym znaczeniu) oraz kontroli sprawowanej przez media. Ta zasada jest łączona z odmiennością i specyfiką władzy sądowniczej.

Lektura wyroku wydaje się sugerować, że autorytet (zaufanie do sądu), na który wskazuje Trybunał, jest rozumiany przede wszystkim w sposób konkretny – jako autorytet (zaufanie) do danego sądu czy też sędziego. W orzeczeniu jest przecież mowa o zasadzie powściągliwości, która nie pozwala na ustosunkowanie się przez sędziów do dotyczącej ich krytyki. Jednak w późniejszej sprawie *Worm v. Austria* Trybunał poszedł dalej<sup>17</sup>. Chociaż postępowanie to dotyczyło zasadniczo możliwości wywarcia wpływu na sąd (a więc na jego bezstronność) przez dziennikarską publikację, Trybunał wypowiedział się także o zagrożeniach, jakie tworzy to dla autorytetu wymiaru sprawiedliwości. Sędziowie oznajmili, iż „nie można wykluczyć, że stopniowe przyzwyczajanie opinii publicznej do pseudo-procesów urządzanych przez media mogłoby w dłuższym czasie rodzić zgubne (ang. *nefarious*; fr. *néfaste*) następstwa dla akceptowania sądów jako właściwego miejsca decydowania w sprawach karnych o winie lub niewinności” (§ 54). Ingerencję może zatem uzasadniać potencjalne i perspektywiczne zagrożenie dla abstrakcyjnie pojmowanego systemu wymiaru sprawiedliwości.

Wyroki *Prager i Oberschlick* oraz *Worm* tworzą standard przyzwalający na ograniczenie swobody wypowiedzi. Ale to przyzwolenie jest specyficznej i wyjątkowej natury. Nie wynika z tezy o szerokim krajowym marginesie swobody ocen (uzasadnianym wielością podejść istniejących w Europie) i nie opiera się na równoważeniu praw równocześnie chronionych na mocy konwencji. Pierwszą możliwość wykluczył wyrok *Sunday Times* (nr 1), stwierdzający, że w Europie powstał już wspólny standard dotyczący ochrony interesów wymiaru sprawiedliwości. Drugi scenariusz jest możliwy jedynie częściowo, jeśli zapewnienie bezstronności sądu łączy się z prawem do rzetelnego procesu (art. 6). Strasburski standard dotyczący ochrony powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości oparty jest jednak na teście równoważenia, tyle że nie konwencyjnych praw, lecz prawa (swobody wypowiedzi) i jednego z interesów (wartości) zapisanych w ust. 2 art. 10, który uzasadnia ingerencję<sup>18</sup>. Do takiej waloryzacji nie doszło w związku z jakimkolwiek innym celem uzasadniającym ingerencję. Tylko w przypadku konfliktu swobody wypowiedzi

<sup>17</sup> Raport EKPCz z 23.05.1996 r.; wyrok ETPCz z 29.08.1997 r., skarga nr 22714/93, RJD 1997-V.

<sup>18</sup> Tak też R. Ergec, *La liberté d'expression, l'autorité et l'impartialité du pouvoir judiciaire*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 1993, s. 178.

i powagi oraz bezstronności wymiaru sprawiedliwości, w sposób zasadniczy oraz stały zostaje zmniejszony nacisk kładziony na ust. 1 art. 10, a podkreślane są racje przemawiające za ograniczeniem<sup>19</sup>. Dochodzi tym samym do odejścia od reguły ze sprawy *Sunday Times (nr 1)*, że swoboda wypowiedzi stanowi zasadę, a ingerencja w nią to wąsko interpretowany wyjątek (§ 65). Ale jednocześnie zakres takiego odejścia jest ściśle określony. Dotyczy jedynie władzy sądowniczej i jest czyniony ze względu na wyraźny i specyficzny cel zapisany w ust. 2 art. 10<sup>20</sup>. Teoretycznie zagrożenia analogiczne do określonych w wyrokach *Prager i Oberschlick* oraz *Worm* można by dostrzec także w przypadku pozostałych władz. Długotrwałe przyzwalanie na bolesną, a tym bardziej obraźliwą krytykę polityków może przecież również podważyć zaufanie opinii publicznej do klasy politycznej<sup>21</sup>. Jednak hipotetyczne ograniczenie dokonywane ze względu na powagę innych władz niż sądownicza musiałoby znaleźć uzasadnienie w samym pojęciu demokratycznego społeczeństwa, co będzie nieporównanie trudniejsze, jeśli wręcz nie wykluczone, w konsekwencji reguł określonych w wyrokach dotyczących statusu polityków.

Rekonstruowany standard skomplikował jednak wyrok Trybunału w sprawie *De Haes i Gijssels v. Belgia*<sup>22</sup>, chronologicznie lokujący się między wyrokami wydanymi w sprawach *Prager i Oberschlick* oraz *Worm*. Belgijski wyrok może sugerować, że nie musiało dojść do utrwalenia się przedstawionego standardu i uzasadniającej go argumentacji. Michael K. Addo, jeden z autorów zajmujących się tematem ochrony wymiaru sprawiedliwości, pisze, że podejście zastosowane przez Trybunał było „zupełnie inne” niż w sprawie *Prager i Oberschlick*<sup>23</sup> i że sędziowie ponownie przemyśleli swoje stanowisko w kwestii dopuszczalnej krytyki sądów<sup>24</sup>.

Belgijska sprawa dotyczyła cyklu pięciu artykułów, w których w ostry sposób skrytykowano sędziów i prokuratora sądu apelacyjnego w Antwerpii za przyznanie w postępowaniu rozwodowym prawa do opieki nad dziećmi ojcu, z zawodu notariuszowi. Taki wyrok zapadł, mimo że żona zarzuciła mężowi seksualne wykorzystywanie chłopców, potwierdzone przez niektórych ekspertów. Sąd zgodził się jednak z przeciwnymi wnioskami wyrażonymi w opiniach innych biegłych. Korzystny dla ojca wyrok dziennikarze tłumaczyli przynależnością prawników do jednego kręgu towarzyskiego i wspólnymi sympatiami do skrajnie

<sup>19</sup> M.K. Addo, *Article 10 of the ECHR and the criticism of judges*, w: M.K. Addo (ed.), *Freedom of Expression and the Criticism of Judges*, Aldershot 2000, s. 237. Także F. Massias pisze, że Trybunał odchodzi od zwykłego schematu stosowanego podczas analizy ingerencji (*L'atteinte au bon ordre de procédures judiciaires*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 1997, s. 513). Sędziowie dokonują jedynie „formalnej kontroli” – po stwierdzeniu, że ingerencja była wsparta istotnymi racjami, przyjmują, że były one także dostateczne (s. 515–516).

<sup>20</sup> Tak również R. Pekkanen, *Criticism of the judiciary by the media*, w: F. Matscher (ed.), H. Petzold (ed.), L. Wildhaber (ed.), *Protection des droits de l'homme: la perspective européenne, Protecting Human Rights: the European Perspective, Studies in memory of Rolv Ryssdal*, Köln 2000, s. 1083.

<sup>21</sup> Na taką okoliczność zwraca uwagę P. Lambert, *La liberté de la presse et la réputation de l'homme politique*, „Revue trimestrielle des droits de l'homme” 1992, s. 384.

<sup>22</sup> Raport EKPCz z 29.11.1995 r.; wyrok ETPCz z 24.02.1997 r., skarga nr 19983/92, RJD 1997-I.

<sup>23</sup> M.K. Addo, *Article 10 of the ECHR*..., s. 235.

<sup>24</sup> M.K. Addo, *Article 10 of the ECHR*..., s. 222. Także Y. Arai-Takahashi pisze, że rozstrzygnięcia w belgijskiej sprawie mogą być traktowane jako odejście od wcześniejszego rygorystycznego podejścia (*The Margin of Appreciation Doctrine and the Principle of Proportionality in the Jurisprudence of the ECHR*, Antwerpen 2002, s. 117). W konsekwencji strasburskiego orzecznictwa nie można nazwać spójnym, a tę ocenę wzmacnia późniejszy wyrok w sprawie *Worm*.



prawicowych, a nawet neonazistowskich ugrupowań flamandzkich. Przypomniano też, że ojciec jednego z sędziów został po wojnie skazany za kolaborację z okupacyjnymi władzami niemieckimi. W artykułach znalazły się m.in. następujące sformułowania: sąd „perfidnie manipulował sprawą”, wyrok to akt „spaczonej sprawiedliwości”, sędziowie „haniebnie” odmówili uwzględnienia dowodów świadczących przeciwko ojcu, okazali się otwarci na „brutalne naciski” i wysługują się ekstremistycznym organizacjom. Jeden z tytułów mówił o „zalegalizowaniu kazirodztwa” przez sąd.

Belgijskie sądy uznały publikacje za zniesławiające, przyznając w postępowaniu cywilnym trzem sędziom i prokuratorowi symboliczne zadośćuczynienie w wysokości jednego franka belgijskiego. Dodatkowo dziennikarzom nakazano opublikowanie wyroku w ich tygodniku, a pokrzywdzonym umożliwiono – jeśli uznaliby to za pożądane – zwrócenie się o wydrukowanie orzeczenia na koszt skazanych w sześciu belgijskich dziennikach.

Zarówno Komisja (sześć głosów do trzech), jak i Trybunał (siedem do dwóch) orzekły o naruszeniu art. 10 konwencji. Musi to dziwić, bo sformułowania użyte przez dziennikarzy są dużo bardziej radykalne niż analizowane w sprawie *Prager i Oberschlick*.

Oba organy konwencyjne zakwalifikowały ingerencję jako służącą jedynie ochronie praw innych osób (reputacji), a nie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości (§ 56 raportu, § 33 wyroku)<sup>25</sup>. Taki wybór określa przebieg dalszej analizy, bo można pominąć szczególne racje związane ochroną interesów wymiaru sprawiedliwości, nawet jeśli podczas analizy konieczności ingerencji Komisja (§ 57) i Trybunał (§ 37) przywołały *in extenso* kluczowe tezy z § 34 wyroku *Prager i Oberschlick*.

Komisja i Trybunał wyszły od nieosłabionej jakimikolwiek specyficznymi racjami kontrolnej funkcji mediów. Skoncentrowały się na ustaleniu kwalifikacji wypowiedzi (czy jest to twierdzenie, czy sąd wartościujący) i na zbadaniu, czy istniało dla nich uzasadnienie. Trybunał wskazał, że krytyczne opinie oparto na licznych dowodach i rozmowach z ekspertami. Dziennikarzy nie można więc oskarżyć o naruszenie zawodowej rzetelności (§ 39). Główny zarzut postawiony pismu dotyczył jednak posłużenia się obraźliwymi słowami, a więc ekscesywnej krytyki. Dziennikarze oskarżyli sędziów i prokuratora o tchórzostwo oraz brak niezależności wynikający z rzekomych powiązań ze skrajnie prawicowymi grupami. Ale Trybunał uznał, że domniemania dotyczące podobieństwa sympatii politycznych notariusza i sędziów oraz prokuratora stanowiły jednak istotny element sprawy (§ 44). Według Trybunału wypowiedzi były niezwykle krytyczne, ale wydawały się proporcjonalne w zestawieniu z poruszeniem i oburzeniem, jakie powodowały opisane wydarzenia. Chociaż wskazano, że strasburscy sędziowie nie aprobowali agresywnego i polemicznego tonu artykułów, Konwencja chroni nie tylko treść wypowiedzi, ale i jej formę (§ 48).

Chociaż wydany następnie wyrok w sprawie *Worm* dawał podstawy dla tezy o powstaniu specyficznego i ochronnego wobec wymiaru sprawiedliwości standardu, o którym wcześniej pisałem, strasburski standard trudno było nazwać czytelnym i spójnym. Patrick Wachsmann, świetny znawca strasburskiego orzecznictwa, pisał, że Trybunał raz akcentuje

<sup>25</sup> Ochrona bezstronności, a nie tylko autorytetu sądownictwa, mogła wchodzić w grę, ponieważ niektóre artykuły ukazały się, zanim krytykowany wyrok sądu apelacyjnego został poddany kontroli Sądu Kasacyjnego.

„liberalne podejście”, a innym razem kieruje się „skrajnym rygoryzmem”<sup>26</sup>. Należy jednak zauważyć następującą okoliczność: w sprawie *De Haes i Gijssels*, jeszcze przed wyrokiem *Worm*, wzmacniającym rangę racji związanych w wymiarem sprawiedliwości, Trybunał mógł akcentować znaczenie swobody wypowiedzi, bo ingerencję w nią analizował w kontekście wyłącznie ochrony praw innych osób, a nie powagi i bezstronności władzy sądowniczej.

Żałuję, że podczas kształtowania się orzecznictwa dotyczącego konfliktu swobody wypowiedzi i ochrony powagi oraz bezstronności wymiaru sprawiedliwości wyrokowały tylko składy izbowe, a nie było wyroku Wielkiej Izby. Największy skład orzekający, mogący jednoznacznie ukształtować konwencyjny standard, zajął się sprawą z omawianego obszaru dopiero w 2015 r. w wyroku *Morice v. Francja* (o tym pełniej w części 5). Do tego czasu Trybunał wydał wiele innych ważnych rozstrzygnięć.

### 3. Ochrona bezstronności wymiaru sprawiedliwości

Zagadnienie powagi wymiaru sprawiedliwości należy odróżniać od bezstronności sądownictwa. O ile kwestia powagi (autorytetu) może być ujmowana – jak to uczynił Trybunał – również w abstrakcyjny sposób, oznaczając istnienie publicznego zaufania do sądów jako instytucji, o tyle pytanie o bezstronność wydaje się osadzone w perspektywie konkretnego postępowania. Należy ustalić, czy wypowiedź zrodziła zagrożenia dla bezstronnego działania sądu (sądów) podczas rozpoznawania danej sprawy. Korespondujący standard polega zatem na wskazaniu testu, który *in casu* identyfikuje i weryfikuje zagrożenia dla bezstronnego orzekania.

Pierwszym postępowaniem, które dotyczyło ochrony bezstronności wymiaru sprawiedliwości, była sprawa *Worm v. Austria*. Skarżący to dziennikarz specjalizujący się w problematyce politycznej, który relacjonował tzw. sprawę Hannesa Androscha, austriackiego wicepremiera oskarżonego o oszustwa podatkowe. W sprawozdaniu z procesu znalazło się sformułowanie, że „przepływ pieniędzy na i z rachunków zawierających środki, których nie zadeklarowano władzom skarbowym, nie pozwala na inną interpretację niż ta, że Androsch unikał płacenia podatków”. Miał to być cytat z mowy prokuratora, czego dziennikarz jednak nie zaznaczył.

*Worm* został uznany za winnego występkę polegającego na wypowiedzeniu się o wyniku postępowania karnego, zanim sąd pierwszej instancji wydał wyrok. Wskazany fragment zakwalifikowano jako komentarz, który mógł wywrzeć wpływ na wynik postępowania. Nie było przy tym istotne, czy artykuł faktycznie zrodził takie niebezpieczeństwo. Do popełnienia przestępstwa wystarczała sama możliwość wpłynięcia na rezultat procesu. Równocześnie okoliczność, że dziennikarz był specjalistą od „afery Androscha” i wielokrotnie o niej pisał, okazała się działać przeciwko niemu. Długotrwałe zaangażowanie *Worma* miało zwiększać groźbę zasugerowania orzekającym, przede wszystkim ławnikom, jaki wyrok powinni wydać.

<sup>26</sup> P. Wachsmann, *Une certaine marge d'appréciation. Considération sur les variations du contrôle européen en matière de liberté d'expression*, w: *Les droits de l'homme au seuil du troisième millénaire. Mélanges en hommage à Pierre Lambert*, Bruxelles 2000, s. 1024–1025.

Komisja orzekła stosunkiem 18 głosów do 11, że doszło do złamania art. 10 konwencji. Choć ingerencję zakwalifikowano jako mającą na celu ochronę obu interesów związanych z wymiarem sprawiedliwości – powagi i bezstronności, skoncentrowano się na drugim z celów, badając, czy publikacja mogła wpłynąć na wynik procesu. Komisja wskazała, że trudno jej zaakceptować pogląd, iż jedno zdanie dwustronicowego artykułu, powtarzające twierdzenie wypowiedziane przez prokuratora podczas jawnej rozprawy, było w stanie wyrzucić niedozwolony wpływ na sędziów wyrokujących w sprawie Androscha (§ 43).

Trybunał rozstrzygnął następnie większością siedmiu głosów do dwóch o braku naruszenia art. 10. Tak jak Komisja, również Trybunał zakwalifikował ingerencję jako służącą łącznie obronie autorytetu oraz bezstronności sądownictwa i na drugim z tych celów się skupił. Odmienne jednak niż w raporcie Komisji sędziowie zidentyfikowali szerszy aspekt związany z bezstronnością wymiaru sprawiedliwości. Wskazując na orzecznictwo dotyczące prawa do rzetelnego procesu (art. 6), Trybunał podkreślił konieczność przekonania oskarżonego oraz opinii publicznej o bezstronnym działaniu sądów (§ 40).

Analiza wyroku pozwala na zidentyfikowanie dwóch argumentów, które miały uzasadniać jego konkluzję. Po pierwsze, Trybunał wskazał na obecność w składzie sądu pierwszej instancji ławników, których mógł „zasugerować” prasowy tekst dziennikarza specjalizującego się w sprawie Androscha. Po drugie – i okoliczność ta ma kluczowe znaczenie – pojęcie bezstronności użyte w kontekście art. 10 konwencji jest szersze niż związane z art. 6. W drugim przypadku było ono połączone z prawem osoby oskarżonej do rzetelnego procesu. Rozważana w kontekście art. 10 bezstronność jest natomiast łączona z interesem wymiaru sprawiedliwości. Chodzi o to, by sądownictwo jako całość – a więc poza kontekstem indywidualnego postępowania – było postrzegane przez opinię publiczną jako bezstronne. W § 40 *in fine* wyroku *Worm* Trybunał wyraźnie oznajmił, że – dążąc do zachowania powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości – państwa-strony konwencji są uprawnione, by wziąć pod uwagę „racje zmierzające – poza konkretną sprawą – do ochrony fundamentalnej roli sądów w demokratycznym społeczeństwie”.

Trybunał dokonał zatem uabstrakcyjnienia pojęcia bezstronności. Nie oznacza już ono wyłącznie gwarancji do uzyskania *in casu* bezstronnego procesu, lecz stworzenie warunków przekonujących (każdoczesnego) oskarżonego i społeczeństwo, że sądowe postępowanie będzie się toczyć zawsze w bezstronny sposób. Nieprzypadkowo Trybunał mówił w wyroku, że bezstronność nie sprowadza się do braku uprzedzenia, ale jest to również stan zaufania do sądownictwa (§ 40). Strasburscy sędziowie mogli w konsekwencji zaakceptować krajowe prawo (i wydane na jego podstawie orzeczenie), które nie wymagało udowodnienia, by w odniesieniu do konkretnego postępowania wystąpiły okoliczności realnie zagrażające bezstronnemu orzekaniu. Nie dziwi więc, że po dokonaniu takiego przyzwolenia nie ma już w wyroku jakiegokolwiek szczegółowej analizy. Trybunał akceptuje ocenę zagrożeń zidentyfikowaną przez krajowy sąd (§ 48 i 54). Nie ma też znaczenia, że sąd pierwszej instancji uniewinnił dziennikarza. Intensywniejszą kontrolę Trybunału mogłaby spowodować teza z jego orzecznictwa o wystawianiu się polityka na kontrolę i zainteresowanie publiczne oraz powiązane z taką zasadą prawo opinii publicznej



do uzyskania informacji. Sędziowie dostrzegli ten wątek, ale następnie przeszli do twierdzenia, że również osobom publicznym należy zagwarantować możliwość sprawiedliwego procesu przed bezstronnym sądem. Zobowiązani są to uwzględnić dziennikarze piszący na temat toczących się postępowań. Poza granicami dopuszczalnego komentarza znajdują się zatem twierdzenia, które „w zamierzony lub inny sposób wpływają na szanse jakiejś osoby do bezstronnego procesu lub podważają zaufanie opinii publicznej do roli, jaką sąd pełni w egzekwowaniu sprawiedliwości w sprawach karnych” (§ 50 *in fine*).

#### 4. Prawnicy a ochrona powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości

Szczególne obowiązki związane z zachowaniem powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości spoczywają na prawnikach. Trybunał wskazał, że zajmując centralne miejsce w systemie egzekwowania sprawiedliwości, prawnicy są pośrednikami między sądami a opinią publiczną. Takie usytuowanie wyjaśnia, dlaczego istnieją „naturalne” (*usual*) ograniczenia dotyczące zachowania prawników<sup>27</sup>. W innym orzeczeniu sędziowie dodali, że od prawniczej profesji można zasadnie oczekiwać, by swoim postępowaniem przyczyniała się do właściwego działania sądów, a przez to do zachowania publicznego zaufania do wymiaru sprawiedliwości<sup>28</sup>.

Szczególnych obowiązków nie ograniczono do tradycyjnych zawodów prawniczych (sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, radcowie prawni, notariusze), ale analogicznymi nakazami objęto również sędziego niezawodowego<sup>29</sup> i doradcę podatkowego, który występował w imieniu swojego klienta przed sądem ds. skarbowych (*Finanzgericht*)<sup>30</sup>. Jednak równocześnie wskazano, że ingerencja w swobodę wypowiedzi sędziego najwyższej instancji wymaga najściślejszej kontroli Trybunału<sup>31</sup>.

Analiza strasburskiego orzecznictwa identyfikuje kilka sytuacji (i korespondujących standardów) związanych z wypowiedzią prawnika. Pierwszy modelowy przypadek wyróżnia okoliczność, że wypowiedź jest formułowana podczas wykonywania prawniczej funkcji (lub w związku z nią). Ale w odmienny sposób jest traktowana krytyka w zależności od tego, czy dotyczy sądu (sędziego), czy też przeciwnika procesowego (drugiej strony lub jej pełnomocnika prawnego). W zróżnicowany sposób podchodzi się ponadto do wypowiedzi padającej na sali sądowej, zawartej w pismach procesowych i udzielanej mediom. Drugi modelowy przypadek to wypowiedź niemająca bezpośredniego związku z wykonywaniem *in casu* prawniczej roli, lecz polegająca np. na krytyce sądu lub wskazująca na brak cech (niespełnienie przesłanek) wymaganych od osób, które wykonują prawniczą profesję.

<sup>27</sup> Wyrok ETPCz z 24.02.1994 r. w sprawie *Casado Coca v. Hiszpania*, skarga nr 15450/89, Series A. 285-A, § 54.

<sup>28</sup> Wyrok ETPCz z 20.05.1998 r. w sprawie *Schöpfer v. Szwajcaria*, RJD 1998-III, § 29.

<sup>29</sup> Decyzja EKPCz z 29.11.1995 r. w sprawie *Montousse v. Francja*, skarga nr 21976/93. Skarżący był członkiem sądu pracy (*conseil de prud'hommes*). Z orzeczenia wynika, że nakazy istniejące w odniesieniu do zawodowych prawników wiążą *mutatis mutandis* także ławników bądź przysięgłych.

<sup>30</sup> Decyzja ETPCz z 16.12.2003 r. w sprawie *Böhm v. Niemcy*, skarga nr 66357/01.

<sup>31</sup> Decyzja ETPCz z 29.06.2004 r. w sprawie *Harabin v. Słowacja*, skarga nr 62584/00, ECHR 2004-VI.

Najciekawiej przedstawia się sytuacja wypowiedzi związanej z wykonywaniem zawodowej funkcji. Z jednej strony również w takim kontekście na prawniku spoczywają specyficzne obowiązki, ale z drugiej – podczas analizy należy uwzględnić, że regulowanie wypowiedzi, a tym bardziej ingerencja w nią, nie może stanowić przeszkody podczas obrony racji osoby, którą prawnik reprezentuje.

Dla identyfikacji strasburskiego standardu i wspierających go argumentów kluczowy jest wyrok *Nikula v. Finlandia*<sup>32</sup>. Skarżąca to adwokat wyznaczona z urzędu do obrony w dwóch postępowaniach karnych, w których grupie osób zarzucono doprowadzenie do bankructwa kilku przedsiębiorstw. Ściganiem w pierwszym procesie objęto cztery osoby, w drugim prokurator zdecydował się na oskarżenie trojga z nich, a czwartą osobę wezwał jako świadka. Takiemu wnioskowi sprzeciwiła się Nikula. W czasie posiedzenia sądu adwokat odczytała, a następnie przekazała sądowi memoriał zatytułowany „Manipulacja i bezprawne przedstawienie dowodów”. Twierdziła w nim, że prokurator „próbuje za pomocą proceduralnych wybiegów uczynić ze współoskarżonego świadka, aby w ten sposób poprzeć tezy oskarżenia. Równocześnie, aby przeszkodzić oskarżonemu w przedstawieniu dowodów, prokurator wniósł wyssane z palca oskarżenia przeciwko osobie, która powinna być świadkiem (chodziło o księgowego, który w pierwszej ze spraw występował jako świadek – przyp. I.C.K.). (...) Takie rozmyślne nadużycie uprawnień przez władzę publiczną jest czymś niezwykle w państwie prawa”. Sąd odrzucił zastrzeżenia adwokata i przesłuchał kwestionowanego świadka. Następnie skazał oskarżonych na karę grzywny.

Prokurator wystąpił z prywatnym oskarżeniem karnym, zarzucając zniesławienie. Sąd uznał, że doszło do popełnienia przestępstwa. Chociaż przyznano, że obrońca, który ma obowiązek występowania w interesie klienta, powinien zwracać uwagę na błędy i uchybienia popełnione przez prokuraturę, to jego krytyka musi przyjąć odpowiednią formę i opierać się na faktach. Tymczasem Nikula zarzuciła prokuratorowi, że świadomie nadużył uprawnień i złamał urzędowe obowiązki. Twierdziła tym samym, że doszło do popełnienia umyślnego przestępstwa. Sędziowie wskazali, że adwokat wypowiedziała kwestionowane słowa na otwartym dla publiczności posiedzeniu sądu. Jej twierdzenia mogły więc dotrzeć do opinii publicznej. Na Nikulę nałożono grzywnę (o równowartości ok. 2.500 złotych); zasądzono też na rzecz prokuratora niewielkie zadośćuczynienie i nakazano uiszczenie kosztów postępowania. Po odwołaniu do Sądu Najwyższego grzywna została uchylona; resztę orzeczonych konsekwencji prawnych utrzymano.

Podczas postępowania w Strasburgu Trybunał uznał, że nie musi rozstrzygać, czy ingerencja zmierzała do ochrony interesów wymiaru sprawiedliwości; przyjęto, że miała na celu obronę dobrego imienia prokuratora (§ 38). Przechodząc do pytania o konieczność krajowej sankcji, sędziowie wskazali, że w pewnych sytuacjach ingerencja w swobodę wypowiedzi obrońcy, która jest związana z postępowaniem sądowym, może powodować powstanie zagadnień dotyczących art. 6 konwencji, a więc prawa do rzetelnego procesu. Zasada „równości broni” przemawia bowiem na korzyść swobodnej, a nawet ostrej wymiany argumentów między stronami procesowymi. Trybunał odrzucił jednak twierdzenie skarżącej, że wolność słowa obrońcy powinna być nieograniczona (§ 49).

<sup>32</sup> Wyrok ETPCz z 21.03.2002 r. w sprawie *Nikula v. Finlandia*, skarga nr 31611/96, ECHR 2002-II.

W dalszej części wyroku Trybunał zidentyfikował kilka elementów, które powodują, że „wypowiedzi procesowej” należy przyznać wzmocnioną ochronę. Po pierwsze, podkreślono wagę rozróżnienia między rolą prokuratora jako procesowego przeciwnika oskarżonego oraz rolą sędziego. Owa różnica powinna skutkować większą ochroną przysługującą oskarżonemu, gdy krytykuje prokuratora. Inaczej jest, jeśli słowne ataki są kierowane pod adresem sędziego albo sądu. Po drugie, ważne jest, czy krytyczna wypowiedź ogranicza się do wykonywania obowiązków prokuratorskich w jednym postępowaniu, czy też dotyczy całości kwalifikacji zawodowych lub osobistych. W procesowym kontekście prokurator powinien tolerować szeroką krytykę pochodzącą od obrońcy (§ 51). Po trzecie, Trybunał zwrócił uwagę, że twierdzenia padły na sali sądowej i sytuację tę należy odróżnić od krytykowania sędziów lub prokuratorów za pośrednictwem mediów. Po czwarte, wypowiedź nie stanowiła personalnej obelgi (§ 52).

Trybunał wskazał, że groźbę następcej kontroli krytyki wypowiedzianej przez jedną stronę postępowania karnego trudno pogodzić z obowiązkiem obrońcy, aby występował gorliwie w interesie klienta. To przede wszystkim sami adwokaci, poddani nadzorowi sądu, powinni oceniać wagę i przydatność argumentów bez „mrożącego efektu”, towarzyszącego zagrożeniu nawet niewielką sankcją karną lub obowiązkiem zapłaty odszkodowania oraz uiszczenia kosztów postępowania (§ 54). Dlatego tylko w wyjątkowych sytuacjach ograniczenie swobody wypowiedzi obrońcy, nawet jeśli ma postać łagodnej kary, można zaakceptować jako konieczne w demokratycznym społeczeństwie. Trybunał orzekł, że doszło do złamania konwencji (stosunkiem pięciu głosów do dwóch).

Wyrok w fińskiej sprawie oznacza, że w przypadku wypowiedzi padających z ust prawników podczas postępowania sądowego istnieje szeroka wolność słowa, gdy dochodzi do polemiki procesowych adwersarzy. Chociaż Trybunał nazwał zarzuty Nikuli niesłusznymi (§ 51), przyznał im ochronę konwencji. Każdy zatem przypadek ingerencji w procesową wypowiedź prawnika będzie podlegał drobiazgowej i rygorystycznej weryfikacji ze strony strasburskich sędziów.

Kluczowe okoliczności ze sprawy *Nikula* wystąpiły także w postępowaniu *Steur v. Holandia*<sup>33</sup>. Adwokat reprezentujący imigranta w cywilnym procesie o zwrot rzekomo niesłusznie pobranych świadczeń społecznych skrytykował sposób, w jaki inspektor służb socjalnych zdobył obciążające dowody. Imigrant został przesłuchany pod nieobecność prawnika i bez pomocy tłumacza. Pod adresem zeznającego miały też paść zastraszające słowa i gesty. Adwokat w czasie postępowania sądowego powiedział, że inspektor nie powinien „przy użyciu niedopuszczalnej presji wydobyć oskarżycielskich oświadczeń, których przesłuchiwany nie mógł należycie zrozumieć”. Za te słowa, po zawiadomieniu wniesionym przez inspektora, wszczęto wobec prawnika postępowanie dyscyplinarne. Zakończyło się ono orzeczeniem stwierdzającym winę autora wypowiedzi, ale postanowiono nie wymierzać adwokatowi żadnej kary.

Trybunał jednomyślnie stwierdził złamanie art. 10. W analizowanym przypadku dostrzeżono obecność kluczowych okoliczności znanych ze sprawy *Nikula* (krytyka konkretnych działań, a nie kwalifikacji zawodowych jako takich; wypowiedź ograniczona

<sup>33</sup> Wyrok ETPCz z 28.10.2003 r. w sprawie *Steur v. Holandia*, skarga nr 39657/98, ECHR 2003-XI.

do sali sądowej i niebędąca personalną obelgą). Co ważne, sędziowie nie zawężili standardu z fińskiej sprawy do wypowiedzi mającej miejsce podczas postępowania karnego, lecz rozciągnęli go na inne rodzaje postępowania, w tym przypadku cywilne (§ 39). Dodatkowo „procesowym przeciwnikiem” nie musiał być inny prawnik występujący w sądzie, lecz funkcjonariusz odpowiedzialny za przeprowadzenie czynności, które polegały na zebraniu materiału przedstawianego sądowi. Należy też podkreślić, że za sprzeczną z konwencją uznano ingerencję wymierzoną w postępowaniu dyscyplinarnym, która sprowadzała się wyłącznie do stwierdzenia winy i nie powodowała innych negatywnych następstw. Oznacza to, że niezgodne z art. 10 konwencji będą nawet środki symboliczne dotykające skarżącego.

Dla rekonstrukcji strasburskiego standardu olbrzymie znaczenie ma wreszcie wyrok Wielkiej Izby w sprawie *Kyprianou v. Cypr*<sup>34</sup>. Skarżący to adwokat ukarany karą porządkową pięciu dni więzienia po tym, jak po przerwaniu mu przez sąd prowadzonego w sprawie o zabójstwo przesłuchania świadka (*cross-examination*) zarzucił sędziom, że ci zajęci byli rozmowami z sobą i przekazywaniem sobie „miłosnych liścików”. Trybunał jednogłośnie orzekł, że doszło do złamania art. 10. Chociaż prawnik posłużył się słowami, które można uznać za brak szacunku dla sądu, były one reakcją na sposób prowadzenia postępowania przez sąd, zwłaszcza ingerencję w przesłuchanie świadka, stanowiące element obrony przez adwokata swojego klienta. Wskazano, że orzeczona kara pozbawienia wolności była nieproporcjonalna w stosunku do popełnionego czynu i mogła mieć negatywne następstwa (*chilling effect*) dla wykonywania roli obrońcy. Taką sankcję można nałożyć jedynie w wyjątkowych okolicznościach (§ 179–181, 174).

Granice przyzwolenia wynikającego ze spraw *Nikula* i *Kyprianou* określa wyrok *Schmidt v. Austria*<sup>35</sup>. W postępowaniu dyscyplinarnym adwokatowi wymierzono nagannę za określenie w piśmie procesowym, że jego przeciwnik używa „podstępnych sztuczek” (*Schummelversuch*). Trybunał orzekł, że nie doszło do złamania art. 10 konwencji, bo prawnik nie wskazał jakichkolwiek faktów bądź okoliczności uzasadniających jego krytyczną wypowiedź (która nie była jednak osobistą obrazą). Wymaganym kryterium jest zatem podstawa faktyczna wyrażanej krytyki. Wyrok zapadł jednak granicznym stosunkiem czterech głosów do trzech<sup>36</sup>.

*A fortiori* strasburskie instytucje konsekwentnie stwierdzały, że nie doszło do złamania art. 10 konwencji, gdy wypowiedź prawnika kwalifikowano jako niepotrzebny obraźliwy lub zniesławiający atak. Co ważne, wypowiedź nie musiała dotyczyć sędziego lub sądu wyrokującego w danej sprawie bądź występującego w niej prawnika, lecz mogła się odnosić do strony postępowania, systemu sądownictwa jako całości bądź profesji prawniczych. Zakwestionowane słowa padały na sali sądowej, znajdowały się w pismach procesowych, w listach przesyłanych przeciwnikom procesowym i władzom sądowym, wreszcie – w wypowiedziach dla mediów. Tytułem przykładu<sup>37</sup> wskażę tylko,

<sup>34</sup> Wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 15.12.2005 r. w sprawie *Kyprianou v. Cypr*, skarga nr 73797/01, ECHR 2005-XIII.

<sup>35</sup> Wyrok ETPCz z 17.07.2008 r. w sprawie *Schmidt v. Austria*, skarga nr 513/05.

<sup>36</sup> Zdaniem mniejszości użyte sformułowania, dla których tłem była gorąca polemika między prawnikami na temat zasadności zarzutów karnych, powinny zostać uznane za dopuszczalny składnik prawniczej retoryki.

<sup>37</sup> Pełniejszy spis spraw w I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi...*, s. 369–372.

że już na poziomie decyzji (postanowienia), wskazując na oczywistą bezzasadność skargi, Trybunał (a wcześniej Komisja) orzekał, że nie doszło do złamania art. 10 konwencji, gdy: w apelacji napisano, iż sędzia, który wydał zaskarżony wyrok, jest „pozbawiony moralnej siły”, „w oczywisty sposób nie ma sędziowskich kompetencji” i brakuje mu prawniczej wiedzy<sup>38</sup>; gdy w liście skierowanym do sądu oznajmiono, że sędzia prowadzący postępowanie, w którym występował autor listu, to osoba o wrogim stosunku do prawa, która świadomie dopuszcza się „wypaczeń sprawiedliwości” i posługuje się metodami właściwymi nazistowskiemu sądom<sup>39</sup>; gdy w „prywatnej” rozmowie z dziennikarzem sędzia przewodniczący głośnemu postępowaniu sądowemu nazwał innego sędziego „małym zasańcem” i powiedział, że „wymiar sprawiedliwości jest kurwą”<sup>40</sup>; gdy sędzia został określony przez adwokata jako śmieszny<sup>41</sup>.

Poza przypadkiem obraźliwej bądź zniesławiającej wypowiedzi za zgodne z konwencją strasburskie instytucje uznały także konsekwencje prawne innych wypowiedzi, które krajowe organy oceniły jako niezliczące z obowiązkami prawnika. Tak stało się w przypadku groźby skierowanej do drugiej strony prawnego sporu, że w razie niezaakceptowania roszczeń sprawą zostaną zainteresowane środki masowego przekazu<sup>42</sup> lub zostanie ona upubliczniona w środowisku danej osoby<sup>43</sup>. Sprzeczności z konwencją nie dopatrzoneo się także, gdy po gwałtownych zajściach ulicznych w Zurychu w maju 1980 r. sędzia podpisał petycję i rozdawał na ulicach miasta ulotki wzywające do łagodnego potraktowania demonstrantów bądź objęcia ich amnestią<sup>44</sup>.

Niewątpliwy wpływ na powagę i bezstronność wymiaru sprawiedliwości może mieć wypowiadanie poglądów politycznych czy religijnych podczas wykonywania prawniczych obowiązków (zwłaszcza wyrokowania przez sędziego), a tym bardziej wskazywanie na polityczne (religijne) motywacje przy podejmowaniu prawniczych decyzji. Takiej sytuacji dotyczyła sprawa *Pitkevich v. Rosja*<sup>45</sup>. Skarżąca to sędzia pozbawiona prawa do wykonywania zawodu za publiczne modlenie się podczas prowadzonych rozpraw, uzależnianie pozytywnego wyroku od wstąpienia strony postępowania do jej kościoła i dokonywanie „religijnej analizy” postaw oraz żądań uczestników postępowania. Trybunał jednogłośnie orzekł, że krajowa sankcja nie była sprzeczna z art. 10 konwencji.

Większość przywołanych wypowiedzi nie miała znaczącego publicznego charakteru. Czasami padały one w toku rozpraw (posiedzeń), podczas których element publiczności był niewielki, bo ograniczał się do osób obecnych na sali sądowej. Zazwyczaj kwestionowane sformułowania znajdowały się w pismach procesowych, a tym samym możliwość zapoznania się z nimi była jeszcze bardziej zawężona, obejmując adresatów i podmioty,

<sup>38</sup> Decyzja EKPCz z 15.04.1997 r. w sprawie *Bossi v. Niemcy*, skarga nr 30339/96.

<sup>39</sup> Decyzja ETPCz z 16.12.2003 r. w sprawie *Böhm v. Niemcy*, skarga nr 66357/01.

<sup>40</sup> Decyzja EKPCz z 20.01.1997 r. w sprawie *Leiningen-Westerburg v. Austria*, skarga nr 26601/95.

<sup>41</sup> Decyzja EKPCz z 1.06.1997 r. w sprawie *W.R. v. Austria*, skarga nr 26602/95.

<sup>42</sup> Decyzja ETPCz z 8.01.2007 r. w sprawie *Witt v. Niemcy*, skarga nr 18397/03. Adwokat zagroził poinformowaniem o sprawie (o roszczeniu odszkodowawczym za zniszczenie obrusa przez firmę pralniczą) popularnego wielkonakładowego tabloidu „Bild”.

<sup>43</sup> Decyzja EKPCz z 2.04.1990 r. w sprawie *A.A. v. Austria*, skarga nr 14217/88, DR t. 65, s. 293.

<sup>44</sup> Decyzja EKPCz z 7.05.1984 r. w sprawie *E. v. Szwajcaria*, skarga nr 10279/83, DR t. 38, s. 131.

<sup>45</sup> Decyzja ETPCz z 8.02.2001 r. w sprawie *Pitkevich v. Rosja*, skarga nr 47936/99.



którym pisma były komunikowane zgodnie z regułami proceduralnymi. Takie okoliczności nie miały wszakże wpływu na ocenę wypowiadającego się prawnika i badanie zasadności oraz konieczności ingerencji. Krajowe sankcje akceptowano jako zgodne z konwencją. Element „szerszej publiczności” nie był więc konieczny jako warunek konstytuujący potrzebę ingerencji.

Można było oczekiwać, że szersze upublicznianie wypowiedzi powinno wzmacniać racje uzasadniające ingerencję. Wątek takiej obciążającej okoliczności nie pojawia się jednak w strasburskim orzecznictwie w decyzjach dotyczących przypadków, gdy prawnicy wypowiadali się publicznie, a nawet posłużyli się mediami, wydając w tym celu specjalne oświadczenia bądź aranżując konferencje prasowe. Kwestia wypowiedzi skierowanej do dziennikarza została zauważona epizodycznie w sprawie *Leiningen-Westerburg v. Austria*. Komisja zgodziła się wtedy z ocenami krajowych organów dyscyplinarnych, że sędzia powinien w czasie rozmowy oponować przeciwko „mocnym” określeniom dziennikarza, powstrzymać się od wyrażania „ostrych” sądów oraz przewidzieć, że słowa użyte podczas „prywatnej konwersacji” mogą zostać opublikowane.

Kwestia publicznego charakteru wypowiedzi prawnika, wykorzystującego w tym celu media, została podjęta wprost dopiero w sprawie *Schöpfer v. Szwajcaria*<sup>46</sup>. Skarżący to adwokat, który bronił osobę osadzoną w areszcie tymczasowym jako podejrzaną o liczne kradzieże. Żona aresztowanego poinformowała prawnika, że mieli ją w domu odwiedzić dwaj lokalni urzędnicy (*Amtsschreiber*), którzy sugerowali, że jeśli jej mąż chce wyjść z aresztu, powinien zmienić obrońcę. Kilka dni później adwokat zwołał konferencję prasową. Oznajmił na niej, że w kantonie Lucerny łamane są w skandaliczny sposób prawa człowieka i miejscowe ustawy. Prasa miała być „ostatnią deską ratunku”, jaka mu pozostała. Konferencję zrelacjonowały media, przytaczając m.in. słowa prawnika, że nie pozwoli, by „robiono z niego głupca”. Adwokat żądał wyjaśnienia incydentu przez komisję śledczą spoza kantonu.

Adwokat został ukarany karą pieniężną 500 franków za naruszenie etyki zawodowej. W orzeczeniu wskazano, że prawnik był w pełni uprawniony do kwestionowania działań władz, lecz powinien to zrobić przy pomocy dostępnych procedur prawnych, czyli przez zawiadomienie prokuratury lub sądu, które są powołane do sprawowania kontroli. Złamał też obowiązek powściągliwości, który nie pozwala wypowiadać się publicznie o toczącym się postępowaniu. Zachowanie Schöpfera zakwalifikowano jako ukrytą reklamę i pogoń za tanimi efektami (*Effekthascherei*), co miało dowodzić, że bardziej zależało mu na rozgłosie niż na prowadzonej sprawie. Wskazano ponadto, że gdy prawnik wypowiada się dla prasy, jego oświadczenie powinno mieć nie tylko rzeczywiste znaczenie dla opinii publicznej, ale musi być również obiektywne i sformułowane w powściągliwym tonie.

Zarówno Komisja (dziewięć głosów do sześciu), jak i następnie Trybunał (siedem głosów do dwóch) orzekły, że nie doszło do złamania art. 10 konwencji. Sędziowie wskazali, że ukaranie nastąpiło przede wszystkim za odwołanie się przez prawnika do prasy przed skorzystaniem z dostępnych mu środków prawnych. Adwokat najpierw dokonał krytyki wymiaru sprawiedliwości, a dopiero później wykorzystał istniejące środki prawne; zwołał

<sup>46</sup> Decyzja EKPCz z 9.04.1997 r., wyrok ETPCz z 20.05.1998 r., skarga nr 25405/94, RJD 1998-III.

konferencję prasową, a po niej dopiero wniósł zażalenie do sądu. Postępowanie to trudno uznać za zgodne z nakazem, by adwokat przyczyniał się do utrzymania publicznego zaufania do instytucji stosujących prawo (§ 30–31). Ocenę tę wzmacniał generalizujący charakter krytyki i jej ton (odwołanie się do mediów przedstawiano jako ostatnią szansę, gdy od lat miało rzekomo dochodzić do skandalicznego naruszania praw człowieka przez lokalne władze) – § 32.

Sposób analizy ze sprawy *Schöpfer* Trybunał powtórzył w decyzji *Coutant v. Francja*<sup>47</sup>. Skarżącą to adwokat, broniąca jednego z głównych oskarżonych w głośnym procesie związanym z działalnością terrorystyczną. Sposób prowadzenia śledztwa przez specjalną jednostkę policji antyterrorystycznej, a następnie organizacja procesu (toczył się on łącznie przeciwko 138 osobom), nasuwały wiele wątpliwości. Kilku obrońców wycofało się z postępowania, a dziekan paryskiej rady adwokackiej zarzucił władzom w specjalnym oświadczeniu, że decyzja o zorganizowaniu „zbiorowego procesu” wydaje się nie do pogodzenia z poszanowaniem prawa do obrony. Coutant przed rozpoczęciem rozprawy przygotowała natomiast komunikat prasowy, w którym nazwała metody śledcze terrorystycznymi i właściwymi gestapo, a policji zarzuciła stosowanie tortur. Mimo że Trybunał dostrzegł specyfikę postępowania, określając proces jako nietypowy i wskazując na towarzyszące mu kontrowersje, równocześnie zaakcentował nieprzedstawienie przez adwokat dowodów, że dla krytyki istniała podstawa faktyczna (okoliczność ta oznaczała działanie w złej wierze) i niewykazanie, że taka forma wypowiedzi była jedynie możliwa.

W pewnych sytuacjach Trybunał przyznawał jednak rację skarżącym się prawnikom. W sprawie *Amihalachioaie v. Mołdowa* skarżącym był przewodniczący Krajowej Rady Adwokackiej, ukarany karą grzywny za krytykę orzeczenia Sądu Konstytucyjnego<sup>48</sup>. Poproszony o komentarz przez dziennikarza, szef mołdawskiej palestry powiedział, że stwierdzenie niekonstytucyjności ustawy wymagającej obowiązkowego członkostwa w zawodowym stowarzyszeniu adwokatów wprowadza „totalną anarchię” i stan chaosu, a sąd wydający wyrok jest podporządkowany władzy wykonawczej i powinien się jeszcze wiele nauczyć od Trybunału w Strasburgu.

Strasburscy sędziowie uznali, że doszło do złamania art. 10 konwencji (stosunkiem sześciu głosów do jednego). Zauważono m.in., że za wypowiedź, którą sprowokował dziennikarz, prawnik nie może w pełni ponosić odpowiedzialności (zwłaszcza że zwracał uwagę na pewne zniekształcenie jego słów) – § 37. Zasadniczo jednak Trybunał wskazał, że komentarz mający ogólne znaczenie powstał w kontekście gorącej debaty w prawniczym środowisku, a skarżący statutowo reprezentował stowarzyszenie, którego dotyczyło skrytykowane orzeczenie (§ 35). Rozważana w takiej perspektywie wypowiedź nie stwarzała zagrożenia dla potrzeby zapewnienia publicznego zaufania do sądów.

W sprawie *Foglia v. Szwajcaria* Trybunał oceniał sankcję dyscyplinarną (grzywnę) wymierzoną adwokatowi, który miał rzekomo wywołać kampanię medialną, udzielając wywiadów i uczestnicząc w programach telewizyjnych, równoległą do będących w toku postępowań prawnych<sup>49</sup>. Prawniki krytykowali umorzenie głośnego śledztwa w sprawie śmierci osoby

<sup>47</sup> Decyzja ETPCz z 24.01.2008 r. w sprawie *Coutant v. Francja*, skarga nr 17155/03.

<sup>48</sup> Wyrok ETPCz z 20.04.2004 r. w sprawie *Amihalachioaie v. Mołdowa*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III.

<sup>49</sup> Wyrok ETPCz z 13.12.2007 r. w sprawie *Foglia v. Szwajcaria*, skarga nr 35865/04.

uwikłanej w wielomilionowe oszustwa popełnione na niekorzyść licznych klientów pewnego banku. W decyzji o umorzeniu nie stwierdzono ponadto, by zarzuty karne można było postawić innym osobom, zwłaszcza kierownictwu banku. Adwokat tymczasem był przekonany, że bank musiał zdawać sobie sprawę z nielegalnych i podejmowanych na wielką skalę operacji.

Trybunał jednomyślnie stwierdził złamanie art. 10 konwencji. W uzasadnieniu wskazano kilka powodów takiej decyzji. Po pierwsze, wypowiedzi dla mediów były związane z głośnym dochodzeniem, które od początku stanowiło przedmiot zainteresowania dziennikarzy (§ 93); także opinia publiczna miała interes, aby uzyskać informacje na temat działań wymiaru sprawiedliwości (§ 97). Po drugie, krytyczne wypowiedzi „nie zastępowały” procedur prawnych; adwokat zakwestionował decyzje organów prowadzących śledztwo, wnosząc zażalenie. Trybunał wyraźnie wskazał, że okoliczność ta odróżnia sprawę *Foglia* od przypadku *Schöpfer* (§ 95). Po trzecie, nawet jeśli pewne słowa użyte przez prawnika były niezręczne (powiedziano m.in. że śledztwo prowadzono pośpiesznie i powierzchownie), nie można ich uznać za zniesławiające i zdolne podważyć publiczne zaufanie do wymiaru sprawiedliwości (§ 95).

### 5. Wyrok Wielkiej Izby w sprawie *Morice v. Francja*

Wyrok wydany 23.04.2015 r. przez 17 sędziów Wielkiej Izby w sprawie *Morice v. Francja* podsumowywał dotychczasowe orzecznictwo dotyczące ingerencji uzasadnianej ochroną powagi oraz bezstronności władzy sądowej i rekapitulował wcześniejsze tezy Trybunału<sup>50</sup>. W tej części orzeczenia<sup>51</sup> pojawiły się następujące tezy:

- Zagadnienia związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości, instytucji o zasadniczym znaczeniu dla demokratycznego społeczeństwa, to kwestie mające publiczne znaczenie.
- Należy jednocześnie zwrócić uwagę na szczególną rolę sądownictwa w społeczeństwie. Jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie rządzonej przez prawo, musi ono cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli w skuteczny sposób ma spełniać obowiązki. Ochrona tego zaufania przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami może więc okazać się konieczna, w szczególności dlatego, że krytykowani sędziowie muszą zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi<sup>52</sup>.
- Określenie „powaga wymiaru sprawiedliwości” odwołuje się w szczególności do tego, że sądy stanowią i są akceptowane przez opinię publiczną jako właściwe forum rozwiązywania sporów prawnych oraz ustalania winy bądź niewinności osób oskarżanych w postępowaniach karnych. Dodatkowo zakłada, że opinia publiczna zachowuje szacunek i ma zaufanie do zdolności sądów wypełniania ich funkcji<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 23.04.2015 r. w sprawie *Morice v. Francja*, skarga nr 29369/10.

<sup>51</sup> Zanim Trybunał zajmie się analizą zarzutów przedłożonych w skardze, dokonuje rekapitulacji swojego dotychczasowego orzecznictwa mającego zastosowanie w sprawie. Taka rekapitulacja jest szczególnie istotna w wyrokach Wielkiej Izby, zwłaszcza gdy wcześniejsze orzecznictwo nie było spójne.

<sup>52</sup> Jest to powtórzenie tezy pochodzącej z wyroku *Prager i Oberschlick v. Austria*, § 34, przywoływanej następnie w innych orzeczeniach, m.in. wyrok ETPCz z 30.10.2012 r. w sprawie *Karpetas v. Grecja*, skarga nr 6086/10, § 68; wyrok ETPCz z 9.07.2013 r. w sprawie *Di Giovanni v. Włochy*, skarga nr 51160/06, § 71.

<sup>53</sup> Powtórzenie sformułowania z wyroku *Worm v. Austria*, § 40.



- Zaufanie do sądów, charakteryzujące demokratyczne społeczeństwo, nie ogranicza się do osób oskarżonych w sprawach karnych, lecz odnosi się do społeczeństwa jako takiego<sup>54</sup>. Ale jednocześnie uwzględniając fakt, że sędziowie są częścią instytucji państwa, mogą być oni poddawani krytyce, z wyłączeniem destrukcyjnych, pozbawionych podstaw ataków<sup>55</sup>. Działając w publicznych rolach, sędziowie wystawiają się na szerszą krytykę niż zwykle jednostki.

Wielka Izba dokonała następnie rekapitulacji orzecznictwa Trybunału dotyczącego swobody wypowiedzi prawników:

- Przypomniano, że szczególny status prawników daje im centralną pozycję w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości jako pośredników między opinią publiczną i sądami. Dlatego prawnicy odgrywają kluczową rolę w zapewnieniu, że sądy, realizujące fundamentalne zadanie w państwie opartym na rządach prawa, cieszą się publicznym zaufaniem<sup>56</sup>. Jednocześnie członkowie społeczeństwa muszą być przekonani, że prawnicy będą zdolni do zapewnienia skutecznej reprezentacji prawnej<sup>57</sup>. Szczególna rola prawników odgrywana w ramach systemu wymiaru sprawiedliwości pociąga liczne obowiązki dotyczące zachowania, które powinno być powściągliwe, uczciwe i godne; z drugiej strony prawnikom przysługują pewne szczególne uprawnienia i przywileje<sup>58</sup>.
- Swoboda wypowiedzi przysługuje także prawnikom i obejmuje nie tylko treść przekazywanej informacji lub opinii, lecz także formę, w jakiej jest to czynione<sup>59</sup>. Prawnicy są dlatego uprawnieni między innymi do publicznych komentarzy na temat wymiaru sprawiedliwości, jednak pod warunkiem, że krytyka nie wykracza poza pewne granice, zwyczajowo uznawane w regulacjach zawodowych<sup>60</sup>. Takie reguły służą ochronie wymiaru sprawiedliwości przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami, które mogą wynikać albo z chęci spowodowania, by prawnicza debata była śledzona przez media, albo „wyrównania rachunków” (*settle a score*) z sędziami orzekającymi w pewnej sprawie.

<sup>54</sup> Wyrok ETPCz z 26.02.2009 r. w sprawie *Kudeshkina v. Rosja*, skarga nr 29492-05, § 86; wyrok ETPCz w sprawie *Di Giovanni v. Włochy*, skarga nr 51160/06, § 71.

<sup>55</sup> Wyrok ETPCz z 12.02.2008 r. w sprawie *July i SARL Libération v. Francja*, skarga nr 20893/03, ECHR 2008-II, § 74.

<sup>56</sup> Wyrok ETPCz z 20.05.1998 r. w sprawie *Schöpfer v. Szwajcaria*, RJD 1998-III, § 29–30; wyrok ETPCz z 21.03.2002 r. w sprawie *Nikula v. Finlandia*, skarga nr 31611/96, ECHR 2002-II, § 45; wyrok ETPCz z 20.04.2004 r. w sprawie *Amihalachioaie v. Moldova*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III, § 27; wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 15.12.2005 r. w sprawie *Kyprianou v. Cypr*, skarga nr 73797/01, ECHR 2005-XIII, § 173; wyrok ETPCz z 24.07.2008 r. w sprawie *André i inni v. Francja*, skarga nr 18603-03, § 42; wyrok ETPCz z 15.12.2011 r. w sprawie *Mor v. Francja*, skarga nr 28198/09, § 42.

<sup>57</sup> Wyrok Wielkiej Izby ETPCz z 15.12.2005 r. w sprawie *Kyprianou v. Cypr*, skarga nr 73797/01, ECHR 2005-XIII, § 175.

<sup>58</sup> Wyrok ETPCz z 23.11.1983 r. w sprawie *Van der Mussele v. Belgia*, skarga nr 8919/80, Series A. 70; wyrok ETPCz z 24.02.1994 r. w sprawie *Casado Coca v. Hiszpania*, skarga nr 15450/89, Series A. 285-A, § 46; wyrok ETPCz z 28.10.2003 r. w sprawie *Steuer v. Holandia*, skarga nr 39657/98, ECHR 2003-XI, § 38; wyrok ETPCz z 30.11.2006 r. w sprawie *Veraart v. Holandia*, skarga nr 10807/04, § 51, decyzja ETPC z 24.01.2008 r. w sprawie *Coutant v. Francja*, skarga nr 17155/03.

<sup>59</sup> Wyrok ETPCz z 13.12.2007 r. w sprawie *Foglia v. Szwajcaria*, skarga nr 35865/04, § 85.

<sup>60</sup> Wyrok ETPCz z 20.04.2004 r. w sprawie *Amihalachioaie v. Moldova*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III, § 27–28; wyrok ETPCz z 13.12.2007 r. w sprawie *Foglia v. Szwajcaria*, skarga nr 35865/04, § 86; wyrok ETPCz z 15.12.2011 r. w sprawie *Mor v. Francja*, skarga nr 28198/09, § 43.

- Kwestia swobody wypowiedzi jest związana z niezależnością zawodu prawniczego, kluczową dla skutecznego funkcjonowania rzetelnego wymiaru sprawiedliwości. Dlatego jedynie w wyjątkowych przypadkach ingerencje – także mające formę łagodnej sankcji karnej – w swobodę wypowiedzi pełnomocnika prawnego mogą zostać zaakceptowane jako konieczne w demokratycznym społeczeństwie.
- Należy odróżnić wypowiedzi prawnika czynione w sali sądowej oraz w innych miejscach. W pierwszym przypadku swoboda wypowiedzi prawnika może być ściśle związana z prawem do rzetelnego postępowania sądowego osoby, którą prawnik reprezentuje. Przemawia to na rzecz wolnej, a nawet ostrej (*forceful*) wymiany argumentów między stronami. Na prawnikach spoczywa obowiązek obrony interesów klientów w żarliwy sposób (*zealously*), co oznacza, że czasami mogą oni nawet sprzeciwiać się lub kwestionować zachowanie sądu. Jednocześnie prokurator, który jest stroną postępowania, musi tolerować w dużym zakresie krytykę obrońcy, nawet jeśli pewne sformułowania są niestosowne, pod warunkiem, że nie odnoszą się one w generalizujący sposób do zawodowych lub innych kwalifikacji<sup>61</sup>.
- Gdy chodzi natomiast o uwagi wygłaszane poza salą sądową, to Trybunał podkreśla, że obrona klienta, ujawniająca braki postępowań prawnych, może być realizowana przez wystąpienia telewizyjne lub oświadczenia dla prasy. Prawnika nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za wszystko, co zostało opublikowane jako „wywiad”, zwłaszcza gdy media dokonały redakcji wypowiedzi lub prawnik zaprzeczył, że poczynił pewne uwagi. Jeśli natomiast sprawa sądowa budzi szerokie zainteresowanie ze względu na jej ważność oraz osoby, które w niej występują, prawnika nie można karać za ujawnienie informacji z niejawnego postępowania sądowego, gdy jedynie zrobił pewne uwagi na temat informacji już znanych dziennikarzom. Niemniej jednak prawnik nie zostaje zwolniony z obowiązku zachowania rozwagi w związku z niejawnością postępowania sądowego znajdującego się w toku<sup>62</sup>.

Prawnicy nie mogą ponadto czynić uwag, które wykraczają poza dozwolony komentarz i dla którego brakuje solidnej (*sound*) podstawy faktycznej<sup>63</sup> albo są obelżywe<sup>64</sup>. Posłużenie się natomiast w komentarzu o sędziach tonem, który nie jest obelżywy, lecz zgryźliwy lub sarkastyczny, zostało uznane za zgodne z art. 10 konwencji<sup>65</sup>. Trybunał oceniał takie uwagi w ogólniejszym kontekście, ustalając zwłaszcza, czy można je uznać za personalny atak, i sprawdzając, czy wypowiedź pozostawała w dostatecznie bliskim związku z faktami<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> Wyrok ETPCz z 21.03.2002 r. w sprawie *Nikula v. Finlandia*, skarga nr 31611/96, ECHR 2002-II, § 51–52; wyrok ETPCz z 13.12.2007 r. w sprawie *Foglia v. Szwajcaria*, skarga nr 35865/04, § 95; wyrok ETPCz z 15.07.2010 r. w sprawie *Roland Dumas v. Francja*, skarga nr 34875/07, § 48.

<sup>62</sup> Wyrok ETPCz z 15.12.2011 r. w sprawie *Mor v. Francja*, skarga nr 28198/09, § 55–56, 59; wyrok ETPCz z 20.04.2004 r. w sprawie *Amihalachioaie v. Moldova*, skarga nr 60115/00, ECHR 2004-III, § 37; wyrok ETPCz z 13.12.2007 r. w sprawie *Foglia v. Szwajcaria*, skarga nr 35865/04, § 97.

<sup>63</sup> Wyrok ETPCz z 30.10.2012 r. w sprawie *Karpetas v. Grecja*, skarga nr 6086/10, § 78.

<sup>64</sup> Decyzja ETPC z 24.01.2008 r. w sprawie *Coutant v. Francja*, skarga nr 17155/03.

<sup>65</sup> Wyrok ETPCz z 29.03.2011 r. w sprawie *Gouveia Gomes Fernandes i Freitas e Costa v. Portugalia*, skarga nr 1529/08, § 48.

<sup>66</sup> Wyrok ETPCz z 17.07.2007 r. w sprawie *Ormanni v. Włochy*, skarga nr 30278/04, § 73; wyrok ETPCz z 29.03.2011 r. w sprawie *Gouveia Gomes Fernandes i Freitas e Costa v. Portugalia*, skarga nr 1529/08, § 51.

Wielka Izba w sprawie *Morice* orzekała nie w następstwie zrzeczenia się jurysdykcji przez siedmioosobową izbę, lecz po przyjęciu przez panel pięciu sędziów wniosku skarżącego o ponowne rozpoznanie sprawy przez 17 sędziów po wyroku wydanym przez izbę. Wcześniej zapadło więc orzeczenie niekorzystne dla *Morice’a*, stwierdzające, że nie było naruszenia art. 10 (wyrok z 11.06.2013 r.). Do ponownego, zdarzającego się bardzo rzadko, rozpoznania skargi przez Wielką Izbę może dojść wtedy, gdy strona postępowania przekona oceniający wnioski zespół sędziowski, że w sprawie „pojawia się poważne zagadnienie dotyczące interpretacji lub stosowania Konwencji lub jej Protokołów lub istotna kwestia o znaczeniu ogólnym”.

Olivier Morice to adwokat, który występował w dwóch głośnych postępowaniach sądowych – w postępowaniu związanym ze śmiercią oddelegowanego do Dżibuti sędziego Borrela oraz dotyczącym kościoła scjentologicznego. W sprawie sędziego władze afrykańskiego państwa utrzymywały, że popełnił on samobójstwo przez samospalenie. Taką tezę zdawało się też przyjmować dwoje francuskich sędziów śledczych. Prowadzący śledztwo sprzeciwili się m.in. przeprowadzeniu z udziałem cywilnych uczestników postępowania wizji lokalnej na miejscu zdarzenia, utrzymując, że dokonane już tam wcześniej czynności były wystarczające. Morice zaskarżył skutecznie tę decyzję.

Gdy dwoje sędziów śledczych zostało odsuniętych od sprawy i zastąpionych przez inną osobę, okazało się, że do akt śledztwa pierwotni śledczy nie załączyli kasety wideo stanowiącej zapis czynności dokonanych na miejscu śmierci Borrela. Po interwencji nowego śledczego materiał został mu przekazany. Okazało się, że do kasety, która nie była zabezpieczona i opisana w wymagany sposób, został dołączony odrębny list głównego prokuratora Dżibuti, świadczący o zażyłości z francuskimi śledczymi. W liście pisano m.in. o konieczności zareagowania na „manipulacje” prawników reprezentujących żonę Borrela, co miano uzgodnić podczas rozmowy telefonicznej. Później we francuskim śledztwie ustalono, że dowody wskazywały, iż sędzia Borrel został zamordowany, a substancję palną wylano na jego ciało, gdy leżał na ziemi.

Po ujawnieniu „afery kasety” Morice skierował list do ministra sprawiedliwości, w którym napisał, że „postępowanie sędziów śledczych pozostawało w sprzeczności z zasadami niezależności i bezstronności”; zwrócił się też o dokonanie czynności sprawdzających przez właściwe jednostki. Kluczowe fragmenty listu prawnika zostały przytoczone następnie przez dziennik „Le Monde”, a Morice udzielił gazecie komentarza. Powiedział, że śledczy „siedzieli na kasecie” i dopuścili się uchybień proceduralnych. W kontekście listu dołączonego do kasety oznajmiono, że świadczy on o zмовie istniejącej między prokuratorem Dżibuti i francuskimi sędziami śledczymi i „trzeba to uznać za skandaliczne”.

W procesie wytoczonym przez śledczych, zarzucających dokonanie na ich szkodę fałszywych i zniesławiających oskarżeń, Morice został uznany za winnego i skazany na grzywnę (4.000 euro); miał też zapłacić zadośćuczynienie sędziom śledczym (po 7.500 euro) oraz uiścić koszty postępowania (3.000 euro). Zarzut braku niezależności i bezstronności uznano za szczególnie zniesławiający dla sędziów; „siedzenie na kasecie” oznaczało ukrycie dowodu, tożsame co najmniej z niedbalstwem lub obstrukcją. Słowo „zmowa” miało natomiast sugerować istnienie porozumienia z funkcjonariuszem obcego państwa. Morice jako adwokat, a więc osoba szczególnie zobowiązana do powściągliwości w wypowiedziach publicznych, zwłaszcza dotyczących funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, przekroczył więc granice dozwolonej krytyki.

Izba Trybunału, nie stwierdzając złamania art. 10 konwencji (sześcioma głosami do jednego), wskazała na szczególną rolę odgrywaną przez sądy i sędziów, potrzebę zachowania społecznego zaufania do nich, a także obowiązki spoczywające w tym zakresie na prawnikach, w tym adwokatach. Morice nie ograniczył się do wskazania na problem związany z dowodem oraz na list dołączony do kasety wideo, a więc do stwierdzenia pewnych faktów. Dodał własne oceny, które mówiły o spisku oraz skandalicznym postępowaniu, nasuwające poważne wątpliwości co do niezależności i rzetelności śledczych. Strasburscy sędziowie jako izba uznali, że takie słowa nie powinny paść z ust adwokata; nie doszło więc do złamania art. 10 konwencji.

Wydany później jednomyślnie wyrok Wielkiej Izby zawiera konkluzję mówiącą o naruszeniu art. 10 konwencji. Sędziowie odwołują się do zasad zreferowanych na początku niniejszej części artykułu. Wypowiadając się o statusie skarżącego jako prawnika – i wyraźnie zaznaczając, że w rozpoznawanej sprawie dokonują uporządkowania oraz doprecyzowania swojego wcześniejszego orzecznictwa – wskazano na odmienną sytuację dziennikarza i prawnika. Pierwsi są zobowiązani do dostarczania informacji oraz ocen w sprawach mających publiczne znaczenie, w tym odnoszących się do wymiaru sprawiedliwości; drudzy są protagonistami uczestniczącymi w działaniach wymiaru sprawiedliwości, których nie można porównywać z „zewnętrznymi świadkami” (§ 148). Należy ponadto odróżniać przypadek wypowiedzi prawnika w sali sądowej i poza nią. W tym kontekście Trybunał nie zgodził się ze skarżącym, że jego wypowiedź była związana z obroną interesów swojego klienta. Gdy Morice wypowiadał się dla dziennika „Le Monde”, dwaj sędziowie śledczy nie prowadzili już postępowania (§ 149). Mogło to oznaczać, że raczej przemawiające za ochroną wypowiedzi prawnika ulegają istotnemu osłabieniu.

Strasburscy sędziowie nie mieli wątpliwości, że wypowiedź Morice’a dotyczyła kwestii o niepodważalnym znaczeniu publicznym – prawidłowości śledztwa w głośnej sprawie dotyczącej śmierci sędziego (§ 115–153). Uznali ponadto, że użyte słowa były ocenami, nie stanowiły jednocześnie personalnego ataku. Dla sformułowanych ocen istniał wymagany związek z faktami, zwany dostateczną podstawą faktyczną (§ 156–161). W tym momencie analiza skargi w „niesędziowskich sprawach” kończy się konkluzją o naruszeniu art. 10 konwencji. W „sędziowskiej sprawie” Morice’a Trybunał kontynuuje jednak analizę, identyfikując kolejne kwestie. Potwierdza to specyfikę sytuacji, gdy swoboda wypowiedzi wchodzi w konflikt z ochroną powagi i bezstronności władzy sądowej.

Po pierwsze, została wskazana konieczność zauważenia całościowo tła wypowiedzi. Tu strasburscy sędziowie oznajmili, że wypowiedź nie może zostać sprowadzona do wyrazu animozji żywionej wobec dwóch sędziów śledczych. Użyte przez adwokata słowa (zmowa) nie mogą być też analizowane samodzielnie, lecz trzeba je odnieść do innych okoliczności. Dodatkowo, część określeń zawartych w liście do ministra sprawiedliwości ujawniły media. Strasburskich sędziów zastanowiło też, dlaczego drugiego adwokata, współautora listu, nie dotknęły żadne działania prawne niezadowolonych sędziów (§ 164–167). Po drugie, strasburscy sędziowie rozważyli raczej związane z ochroną powagi wymiaru sprawiedliwości. Dostrzegli, że sędziowie – poddani rygorowi powściągliwości – nie mogli odpowiedzieć na stawiane zarzuty. Ale jednocześnie sędziowie wystawiają się na szerszą krytykę niż zwykle jednostki. Uwagę zwrócono też na fakt, że wypowiedź adwokata nie mogła wpłynąć na czynności dwóch sędziów

śledczych, którzy już zostali odsunięci od sprawy. Co więcej, taką konstatację odnoszącą się do konkretnego postępowania, „przeniesiono” na ogólniejszą perspektywę – wypowiedź nie mogła zaszkodzić powadze władzy sądowej jako takiej (§ 168–170). Po trzecie, adwokat wypowiedział się dla mediów po skorzystaniu wcześniej z istniejących środków prawnych (gdy sprawę prowadzili jeszcze dwaj sędziowie), natomiast wniosek skierowany do ministra dotyczył mechanizmu kontrolnego, którego uruchomienie było zależne od dyskrecyjnej oceny ministra.

Wyrok Wielkiej Izby, chociaż różni się od rozstrzygnięcia izby, potwierdza tezy wypracowane w strasburskim orzecznictwie w związku z ochroną powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości. Zmusza jednak do szczegółowego rozważenia wielu okoliczności, nie tylko dotyczących ocenianych wypowiedzi, lecz także związku zachodzącego w danym przypadku z ochroną interesów wymiaru sprawiedliwości.

## 6. Zamiast zakończenia

W kontekście art. 10 konwencji Trybunał stworzył specyficzny standard dotyczący konfliktu swobody wypowiedzi i ochrony powagi oraz bezstronności władzy sądowej. Mamy do czynienia, co jest wyjątkiem, z równoważeniem konwencyjnej wolności oraz dobra uzasadniającego ingerencję. Może to być oceniane wręcz jako wyłom w zasadzie, że swoboda wypowiedzi stanowi regułę, a ingerencja wyjątek. Jednocześnie racje uzasadniające ochronę powagi oraz bezstronności władzy sądowej nie są identyfikowane wyłącznie w perspektywie konkretnej sytuacji (nie jest to tylko ochrona danego sądu i danego sędziego), lecz są odnoszone do sądownictwa i sędziów jako takich. Szczególne nakazy związane z ochroną interesów wymiaru sprawiedliwości istnieją w przypadku osób wykonujących zawody prawnicze.

W artykule nie odnosiłem się bezpośrednio do głośnych ataków – werbalnych i niewerbalnych – na polskie sądy i sędziów. Moim zdaniem wnioski wynikające ze strasburskiego orzecznictwa są jednak jednoznaczne. Nazwania sędziego idiotą czy też debilem w todzie nie sposób uznać za dozwoloną i usprawiedliwioną krytykę. Analogicznie należy spojrzeć na rzucenie tortem w sędziego. Tu nawet nie podjęto możliwej i dopuszczalnej krytyki z użyciem słowa, lecz dopuszczono się fizycznego, ośmieszającego i poniżającego ataku. Można się oczywiście zastanawiać, czy kara niższa niż 10 miesięcy pozbawienia wolności nie spełniałaby swojej funkcji, ale nie sądzę, by strasburski Trybunał zdecydował się na zakwestionowanie krajowej oceny i sankcji. Jest co prawda stwierdzenie naruszenia konwencji w sprawie *Murat Vural v. Turcja*, lecz tam skarżący oblewał farbą pomniki Atatürka, a łączna kara więzienia wyniosła... ponad 22 lata<sup>67</sup>.

Artykuł jest podsumowaniem strasburskiego standardu w sprawach, w których sędziowie byli „ofiarami” wypowiedzi innej osoby. Ale sędzia, sprawując swoją zawodową funkcję, może stać się też beneficjentem art. 10 konwencji. Niedawny wyrok Wielkiej Izby w sprawie *Baka v. Węgry* potwierdził, że sędzia – tu prezes węgierskiego Sądu Najwyższego – był chroniony przez art. 10, gdy formułował opinie, do czego był nie tylko uprawniony, lecz także zobowiązany, w sprawie projektów zmian legislacyjnych<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> Wyrok ETPCz z 21.10.2014 r. w sprawie *Murat Vural v. Turcja*, skarga nr 9540/07.

<sup>68</sup> Wyrok Wielkiej Izby z 23.06.2016 r. ETPCz w sprawie *Baka v. Węgry*, skarga nr 20261/12.



Zwolnienie go z funkcji uznano w Strasburgu za „sankcję” za wyrażane wtedy krytyczne oceny. Stanowisko Trybunału oznacza, że „urzędowa wypowiedź” sędziego stanowi wypowiedź w znaczeniu art. 10 konwencji<sup>69</sup>. Oczywiście uchYLENIA wyroku przez sąd wyższej instancji nie można uznać za sankcję wymierzoną za „wypowiedź orzeczniczą”, ale można się zastanawiać, czy konsekwencji dyscyplinarnych stanowiących następstwo sformułowań zawartych przez sędziego w „wypowiedzi orzeczniczej” nie można by analizować w ramach art. 10 konwencji. To zagadnienie musiałoby się jednak stać przedmiotem innego już tekstu.

### Summary

**Ireneusz C. Kamiński – *Freedom of expression and the issue of maintaining the authority and impartiality of the judiciary – remarks on the case law of the European Court of Human Rights***

*Maintaining the authority and impartiality of the judiciary is one of the aims that allow interference with the freedom of expression safeguarded under Art. 10 of the European Convention of Human Rights. The judiciary is the only branch of government so specifically protected; no similar clause exists for the legislative and executive powers. This article identifies and reconstructs how protecting the judiciary is mirrored in the case law of the European Court of Human Rights. On the one hand, the judiciary (both courts and judges) as part of the system of government exposes itself to broad control and any interference with the freedom of expression in that context is subject to meticulous review of the Strasbourg Court. On the other hand, however, the Court has identified a number of issues that provide arguments for enhanced protection of the judiciary. It is argued that the relevant standard is based on balancing the freedom of expression and the interests of the judiciary, being an exception to the rule that freedom of expression is a fundamental principle and any restrictions must be interpreted narrowly. Moreover, the Court noted not only the need for protection of a particular court (and/or judge) but also that of the judiciary as a whole.*

**Słowa kluczowe:** swoboda wypowiedzi, powaga i bezstronność sądownictwa, Europejski Trybunał Praw Człowieka

**Keywords:** freedom of expression, authority and impartiality of the judiciary, European Court of Human Rights

**dr hab. Ireneusz Cezary Kamiński**

Autor jest profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Nauk Prawnych PAN, wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego; w latach 2014–2016 był sędzią ad hoc w Europejskim Trybunale Praw Człowieka.

<sup>69</sup> Tylko polski sędzia Krzysztof Wojtyczek był innego zdania.

Mirostaw Wróblewski

## Granice ekspresji i wypowiedzi sędziego – zarys problemu

### 1. Uwagi wprowadzające

Przepisy polskiego prawa ograniczają swobodę ekspresji i wypowiedzi sędziego (także – co do zasady – sędziego w stanie spoczynku) z uwagi na obowiązki i status sędziego w systemie prawnym państwa. Podstawowe znaczenie w tym zakresie mają regulacje art. 66 oraz 82 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>1</sup>. Przepis art. 66 tej ustawy zawiera rotę ślubowania sędziowskiego, która zobowiązuje sędziego między innymi do zachowania bezstronności. Z treści roty ślubowania sędziowskiego, która zawiera esencję sędziowskiej etyki zawodowej, wynika wzorzec powinno zachowania sędziego<sup>2</sup>. Przepis art. 82 § 1 p.u.s.p. zobowiązuje wprost sędziego do postępowania zgodnie z tym ślubowaniem, zaś art. 82 § 2 p.u.s.p. stanowi, że sędzia w służbie i poza nią powinien strzec powagi stanowiska i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego i osłabiać zaufanie do jego bezstronności.

Wydaje się, że przepisy te stanowią w pewnym stopniu rozwinięcie konstytucyjnych norm zawartych w art. 178 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej<sup>3</sup> (godność urzędu sędziego) oraz w art. 178 ust. 3 Konstytucji RP, który stanowi, że sędzia nie może prowadzić działalności publicznej niedającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Korelatem bowiem zasady niezawisłości po stronie sędziego jest obowiązek bezstronności<sup>4</sup>.

Jak podaje doktryna, „postawa bezstronnego sędziego musi się uzewnętrzniać także poza toczącymi się sprawami w taki sposób, by kształtowało to obraz bezstronnego sądu w świadomości społecznej”<sup>5</sup>. Teza ta odnosi się również do publicznie prezentowanych wypowiedzi sędziego. Komentatorzy podają w tym zakresie różnorodne wypowiedzi sędziów (przykłady te nie są bezdyskusyjne), które mogą stanowić zagrożenie dla bezstronności i niezależności – wyrażanie poglądów o charakterze politycznym (i to w różnej postaci, także poprzez np. podpisanie listu protestacyjnego, udział w głosowaniu organu, np. stowarzyszenia), wypowiedzi o charakterze personalnym w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne, wypowiedzi o charakterze

<sup>1</sup> Ustawa z 27.07.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 2062 ze zm.) – dalej jako p.u.s.p.

<sup>2</sup> M. Laskowski, *Ustawowe pojęcie „nieskazitelności charakteru”*, „Prokuratura i Prawo” 2008/6, s. 50.

<sup>3</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.) – dalej jako Konstytucja RP.

<sup>4</sup> B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 785. Zob. też wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 24.06.1998 r. (K 3/98), OTK 1998/4, poz. 52.

<sup>5</sup> J. Oniszczyk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI wieku*, Warszawa 2004, s. 371.

religijnym, a nawet zaangażowanie (co budzi już daleko idące wątpliwości) w działalność organizacji charytatywnej<sup>6</sup>.

Warto zatem zwrócić uwagę, że wszelkie publiczne wypowiedzi, czy też zachowania, sędziego powinny się mieścić w granicach wyznaczonych przez przywołane przepisy. Doktryna i nauka prawa precyzują treść obowiązków normatywnych sędziów, wypływające z przepisów prawa ograniczających ich konstytucyjną swobodę wypowiedzi, gwarantowaną przez art. 54 Konstytucji RP. Niezwykle istotne dla zdekodowania treści tych obowiązków, zarówno z powodów jurydycznych, jak i czysto praktycznych, jest orzecznictwo dyscyplinarne sądów, a zwłaszcza Sądu Najwyższego. Zgodnie bowiem z art. 107 § 1 p.u.s.p. sędzia odpowiada dyscyplinarnie za przewinienia służbowe, w tym za oczywistą i rażącą obrazę przepisów prawa i uchybienia godności urzędu. Przewinieniem dyscyplinarnym są także publiczne wypowiedzi wykraczające poza granice wyznaczone w szczególności przez przepisy prawa o ustroju sądów powszechnych. Analiza orzecznictwa dyscyplinarnego dotyczącego sędziów w tym zakresie przynosi odpowiedź na wiele pytań, które dotyczą granic ekspresji i wypowiedzi sędziów, w tym zakresu dopuszczalnego ich udziału w debacie publicznej.

## 2. Orzecznictwo dyscyplinarne Sądu Najwyższego

Generalną zasadą wynikającą z orzecznictwa dyscyplinarnego Sądu Najwyższego jest – w kolokwialnym uproszczeniu – to, że sędziemu wolno wyrażać w przestrzeni publicznej mniej od przeciętnego obywatela. Chodzi zarówno o publiczne wypowiedzi sędziego, jak i o różne zachowania, które pełnią funkcję komunikacyjną, i na sali rozpraw, i poza nią. Punktem wyjścia dla Sądu Najwyższego są postanowienia konstytucyjne odnoszące się do godności urzędu sędziego. Zdaniem Sądu Najwyższego uchybienie godności urzędu sędziego, o której mowa w art. 178 ust. 2 Konstytucji RP, a której strzec zobowiązuje się sędzia, składając ślubowanie przed Prezydentem RP, stanowi podstawę do pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej<sup>7</sup>. Sąd Najwyższy jako konsekwencję regulacji konstytucyjnej wskazuje, że z pojęcia godności urzędu sędziego wynika „nie tylko poczucie własnej wartości i dumy ze sprawowania urzędu oraz oczekiwanie szacunku ze strony innych osób, ale wiąże się to z podwyższonymi wymaganiami i ograniczeniami wobec sędziów”<sup>8</sup>. Te podwyższone wymagania i ograniczenia odnoszą się także do swobody wypowiedzi piastunów władzy sądowniczej. Dlatego też Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdza, że od sędziów wymaga się o wiele więcej niż od przeciętnego członka społeczeństwa. Z pewnością takie stanowisko wynika z przyjęcia, że sędzia ma obowiązek utrzymywania nieskazitelnego charakteru warunkującego powołanie na to stanowisko (art. 61 § 1 pkt 2 p.u.s.p.)<sup>9</sup>.

Jeśli chodzi o konkretne wypowiedzi sędziów, wyrażane zarówno w sali rozpraw, jak i poza nią, z analizy orzecznictwa dyscyplinarnego Sądu Najwyższego rzeczywiście wynika, że sędziemu

<sup>6</sup> B. Banaszak, *Konstytucja...*, s. 792. Odmiennie: M. Najda, T. Romer, *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Warszawa 2007, LEX nr 59690. Autorki te podają, że „angażowanie się sędziego w działalność społeczną, charytatywną czy inną, w którą angażują się też pozostali obywatele, nie narusza prawa”.

<sup>7</sup> Wyrok SN z 22.06.2015 r. (SNO 34/15), LEX nr 1747852.

<sup>8</sup> Wyrok SN z 22.06.2015 r. (SNO 34/15).

<sup>9</sup> Zob. wyrok SN z 15.09.2004 r. (SNO 32/04), LEX nr 568935.



nie wolno uzewnętrzniać za dużo. Sędzia powinien się zachowywać bardziej wstrzemięźliwie niż inni obywatele. Jak podaje Sąd Najwyższy, „etyka zawodowa sędziów nakazuje powściągliwość w demonstrowaniu emocji, szczególnie w sytuacji, gdy nieuzasadniona ekspresja mogłaby narazić inne osoby na poniżenie ich honoru i godności”<sup>10</sup>. Sędzia w szczególności nie może być złośliwy w swoich wypowiedziach, nie może okazywać demonstracyjnego lekceważenia innych osób, nie może działać w celu dokuczenia innym osobom<sup>11</sup>. Sędzia musi utrzymać nerwy na wodzy i raczej ugryźć się w język niż powiedzieć o kilka słów za dużo. W opinii Sądu Najwyższego, w każdej sytuacji, nawet sprowokowanej niewłaściwym zachowaniem innych osób, sędzia powinien zachowywać się godnie – kulturalnie, uprzejmie, bez unoszenia się i zbyt emocjonalnych elementów wypowiedzi. Sprawowanie urzędu sędziowskiego wymaga wysokiego stopnia opanowania, a w sali sądowej obowiązują sędziego standardy zachowań i wypowiedzi wyższe niż występujące w innych dziedzinach życia publicznego<sup>12</sup>. Sędzia powinien więc zachować rozsądny umiar, takt i kulturę we wszystkich sferach swojej działalności, zarówno w stosunkach służbowych, jak i pozasłużbowych<sup>13</sup>. Co ciekawe, Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że etos zawodu sędziowskiego nie pozwala na dokonywanie porównań do przedstawicieli innych zawodów, mających na celu złagodzenie wymagań moralnych stawianych sędziom<sup>14</sup>. Sąd Najwyższy wskazuje wyraźnie w swoim orzecznictwie, że sędziowie nie mogą porównywać się do negatywnych przykładów zachowań innych funkcjonariuszy publicznych, w szczególności posłów i senatorów, dla usprawiedliwienia swoich przewinień<sup>15</sup>. Sąd Najwyższy przekonuje zatem, że w swoich standardach etycznych sędziowie nie powinni równać w dół.

Reasumując, należy stwierdzić, że wymagania etyczne stawiane sędziom, także w zakresie treści, zakresu i formy ich ekspresji i wypowiedzi, są bardzo wysokie i wynikają z wzorców, których podstawą normatywną są takie pojęcia, jak godność urzędu sędziego, niezawisłość sędziego i niezależność sądownictwa, bezstronność w pełnieniu swoich obowiązków oraz nieskazitelnosc charakteru. Co więcej, trzeba zauważyć, że doktryna wskazuje, iż wzorzec nieskazitelnosci charakteru jest przy tym zaledwie warunkiem minimalnym do pełnienia urzędu sędziego<sup>16</sup>.

Można oczywiście zapytać, czy ustawodawca nie wymaga od sędziów zbyt wiele<sup>17</sup>. Czy nie formułuje takich wymagań, które w istocie wymagają od sędziów bycia na co dzień dworakinowskimi herosami etycznymi zarówno w sali rozpraw, jak i poza nią? A raczej może należałoby zapytać, czy te oczekiwania są realistyczne. Można by wszak prosto (i trywialnie) powiedzieć, że sędziowie też są ludźmi.

Trzeba podkreślić, iż istnieje kategoria publicznych wypowiedzi sędziów, które należy zakwalifikować i potraktować jednak zdecydowanie w inny sposób, przyznając sędziom

<sup>10</sup> Wyrok SN z 7.06.2006 r. (SNO 25/06), LEX nr 470233.

<sup>11</sup> Wyrok SN z 22.06.2015 r. (SNO 34/15), LEX nr 1747852.

<sup>12</sup> Wyrok SN z 17.07.2012 r. (SNO 35/12), LEX nr 1231627.

<sup>13</sup> Wyrok SN z 1.04.2009 r. (SNO 18/09), LEX nr 707922.

<sup>14</sup> Wyrok SN z 24.08.2006 r. (SNO 54/06), LEX nr 470234.

<sup>15</sup> Wyrok SN z 24.08.2006 r. (SNO 54/06).

<sup>16</sup> S. Dąbrowski, A. Łazarska, *Nieskazitelnosc charakteru jako przesłanka powołania na sędziego. Komentarz do art. 61 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych*, LEX/el. 2013.

<sup>17</sup> A. Rocławska, *Czy polski ustawodawca wymaga od sędziów „dzielności etycznej”? Rozważania na tle ustawowego wymogu „nieskazitelnosci charakteru”*, „Ogrody Nauk i Sztuk. Debiuty” 2015/5, s. 99–110.

znaczny margines swobody wypowiedzi, warunkowany potrzebą ochrony interesu publicznego i społecznego w zakresie ochrony niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 173 oraz art. 178 ust. 1 Konstytucji RP) oraz zasady podziału władz (art. 10 ust. 1 Konstytucji RP).

### 3. Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Wydaje się, że aktualny standard prawny w tym zakresie najlepiej oddaje lektura wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) z 27.05.2014 r. w sprawie *Baka przeciwko Węgrom*<sup>18</sup>. Skarżący w tej sprawie, były prezes węgierskiego Sądu Najwyższego, skrytykował publicznie rządowe reformy systemu sądownictwa. Reakcją rządu było skrócenie kadencji prezesa Andrása Baki. W swoim wyroku ETPC wskazał, że status, z jakiego skarżący korzystał jako prezes Sądu Najwyższego, nie pozbawiał go ochrony art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności<sup>19</sup> (EKPC), tj. przepisu chroniącego wolność słowa. Trybunał podkreślił, że „zważywszy w szczególności na rosnące znaczenie przypisywane rozdziałowi władz oraz ochronie niezawisłości sądownictwa wszelka ingerencja w wolność wypowiedzi sędziego zajmującego takie stanowisko jak skarżący wymaga szczególnie uważnej kontroli ze strony Trybunału”.

W kontekście wskazanych wypowiedzi orzeczniczych Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych oraz orzecznictwa ETPC, które – co do zasady – akceptuje znaczące ograniczenia swobody wypowiedzi funkcjonariuszy publicznych<sup>20</sup>, należy zapytać, dlaczego sędziom ma przysługiwać znacznie szersza swoboda wypowiedzi w sprawach dotyczących kondycji i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Europejski Trybunał Praw Człowieka odpowiada, że kwestie związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości dotyczą spraw zainteresowania publicznego, a debata na ich temat korzysta z art. 10 EKPC. Trybunał uznaje, że nawet jeżeli dyskutowana kwestia ma implikacje polityczne, to fakt ten sam w sobie nie wystarczy, by sędzia nie mógł się wypowiadać w takiej sprawie. W takim zatem przypadku należałoby uznać, odmiennie niż w literaturze przedmiotu<sup>21</sup>, że nawet jeśli „sędzia zdradza swoje przekonania” w jakiejś sprawie dotyczącej funkcjonowania sądownictwa, to mieści się to w granicach swobody jego, konwencyjnie chronionej, wolności wypowiedzi. Co istotne, ETPC uznał, że z uwagi na prezesowską funkcję wyrażenie opinii na temat reform ustawowych dotyczących sądownictwa było nie tylko prawem, lecz wręcz obowiązkiem skarżącego. Dla Trybunału dodatkowym argumentem było to, że poglądy wypowiedziane przez prezesa Bakę były krytyką przeprowadzoną wyłącznie z zawodowej perspektywy, niezawierającą żadnych argumentów *ad personam*.

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że Węgry naruszyły art. 10 EKPC, skracając kadencję prezesa Baki, i uznał, że takie działanie w istocie było swoistą retorsją za publiczne wypowiedzi sędziego, mogącą wpływać mroząco na debatę, a zwłaszcza

<sup>18</sup> Wyrok ETPC z 23.06.2016 r., skarga nr 20261/12, *Baka przeciwko Węgrom*, LEX nr 2057698. Obszerna i dogłębna analiza wcześniejszego orzecznictwa ETPC zob.: I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Warszawa 2010, s. 361–378.

<sup>19</sup> Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzona w Rzymie 4.11.1950 r. (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284).

<sup>20</sup> Zob. L. Garlicki, komentarz do art. 10, w: *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, t. I, L. Garlicki (red.), Warszawa 2010, s. 641.

<sup>21</sup> B. Banaszak, *Konstytucja...*, s. 792.

na swobodę wypowiedzi węgierskiego środowiska sędziowskiego. Tymczasem ochrona zasady trójpodziału władzy i niezależności sądownictwa jest niezwykle istotną wartością w demokratycznym państwie prawa, która powinna być objęta szczególną ochroną. Trudno przecenić znaczenie wyroku ETPC dla niezależności sądownictwa i niezawisłości sędziów nie tylko na Węgrzech, lecz także w całej Europie<sup>22</sup>. Widać więc, że znaczenie zakresu swobody wypowiedzi sędziów wykracza poza ścisłe pojęcie korzystania z wolności słowa i zyskuje rangę ustrojową, w kontekście ochrony pozycji wymiaru sprawiedliwości. Trudno też nie zauważyć, że wyrok ETPC w sprawie *Baka przeciwko Węgrom* wydaje się szczególnie istotny i warty analizy w wielu aspektach w kontekście polskiego kryzysu konstytucyjnego<sup>23</sup>.

Warto nadmienić, że 10.02.2017 r. – w odpowiedzi na krytykę sędziego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) Marka Safjana, któremu eurodeputowani Ryszard Legutko i Tomasz Poręba zarzucili brak bezstronności związany z publicznym komentowaniem sytuacji polskiego Trybunału Konstytucyjnego – Prezes TSUE Koen Lenaerts podzielił opinię wyrażaną w wyrokach ETPC<sup>24</sup>, że debata dotycząca kondycji wymiaru sprawiedliwości, z uwagi na interes publiczny, cieszy się wysokim poziomem ochrony w zakresie wolności wypowiedzi.

Trzeba jednak pamiętać, że granice krytyki oraz komentowania sytuacji w wymiarze sprawiedliwości nie są nieograniczone. Zwrócił na to uwagę ETPC w wyroku w sprawie *Baka przeciwko Węgrom*, analizując, czy sformułowane zarzuty nie miały charakteru personalnego ataku bądź czy nie były obraźliwe. Z kolei w wyroku ETPC z 20.05.1998 r. w sprawie *Schöpfer przeciwko Szwajcarii*<sup>25</sup> ETPC stwierdził, że „art. 10 Konwencji chroni nie tylko wyrażane idee i opinie jako takie, lecz także sposób, w jaki są przekazywane. Dotyczy to oczywiście również prawników, którzy są, rzecz jasna, uprawnieni do publicznego komentowania wymiaru sprawiedliwości, lecz krytyka ta nie może przekroczyć pewnych granic”.

#### 4. Podsumowanie

Jakie są zatem granice wolności ekspresji sędziego, a w szczególności granice jego udziału w debacie publicznej? Istnieją takie obszary, w których wolność wypowiedzi sędziego jest całkiem oczywista. Sędziemu wolno, przy poszanowaniu przepisów prawa, prowadzić działalność publikacyjną, naukową w szeroko rozumianych dziedzinach prawa lub dziedzinach pokrewnych, co potwierdzają „Zasady postępowania sędziów z Bangalore”, będące zbiorem zasad postępowania sędziów powstałym z inicjatywy Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>26</sup>. Są jednak takie obszary, szczególnie objęte zastosowaniem nowoczesnych technologii, które

<sup>22</sup> Tak: A. Rutkowska, *Niedopuszczalna ingerencja władzy wykonawczej w uprawnienia władzy sądowniczej. Glosa do wyroku ETPC z 27.05.2014 r. w sprawie Baka przeciwko Węgrom, skarga nr 20261/12*, „Przegląd Sądowy” 2015/7–8, s. 203.

<sup>23</sup> Zob. M. Krzyżanowska-Mierzevska, *Ochrona proceduralna przysługująca sędziom w sporach z państwem. Komentarz do wyroku Wielkiej Izby w sprawie Baka przeciwko Węgrom z 23.06.2016 r., skarga 20261/12*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2016/3(32), s. 25–30.

<sup>24</sup> Wyroki ETPC: z 28.10.1999 r. w sprawie *Wille przeciwko Liechtensteinowi*, nr skargi 28396/95; z 13.11.2008 r. w sprawie *Kudeshkina przeciwko Rosji*, nr skargi 29492/05 oraz powoływany już wyrok ETPC w sprawie *Baka przeciwko Węgrom*.

<sup>25</sup> Wyrok ETPC z 20.05.1998 r. w sprawie *Schöpfer przeciwko Szwajcarii*, nr skargi 25405/94, LEX nr 78976.

<sup>26</sup> M. Najda, T. Romer, *Etyka dla sędziów...*

oczywiste już nie są. Należałoby jednak zdecydowanie podzielić pogląd, że wyizolowanie sędziego od środowiska, w którym żyje i pracuje, w tym całkowite wyłączenie jego udziału w debacie publicznej działałoby się ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości – „sędziowie, którzy po pracy w sądzie nie będą hermetycznie zamknięci w swoich domach, będą mieli możliwość przekazywania swoich opinii przyjaciołom, kolegom, czy mediom oraz wymiany poglądów”<sup>27</sup>. Dlatego też w dyskusji nad korzystaniem z mediów społecznościowych przez sędziów dla ekspresji swoich poglądów, przy świadomości wszystkich płynących z tego zagrożeń, należałoby – w świetle obowiązujących regulacji prawnych – dopuścić taką możliwość.

Uchwała Krajowej Rady Sądownictwa, podjęta 11.01.2017 r.<sup>28</sup>, zmieniła sędziowski zbiór zasad etyki zawodowej, nakazując korzystać sędziom z takich mediów w sposób „powściągliwy”, nawiązuje więc zapewne do wskazanej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego. Wydaje się jednak, że we współczesnym społeczeństwie powinna ona być wykładana w taki sposób, aby zapewnić odpowiednią równowagę pomiędzy prawnymi obowiązkami i ograniczeniami sędziów, wynikającymi w szczególności z prawa o ustroju sądów powszechnych, a wolnością ich ekspresji i wypowiedzi wynikającymi z potrzeby uczestnictwa w życiu publicznym i społecznym, w szczególności w odniesieniu do spraw mających fundamentalne znaczenie dla niezależności sądów, niezawisłości sędziów i zachowania zasady podziału władz.

### Summary

#### Mirosław Wróblewski – *Limits of judge's expression and speech – problem outline*

*The aim of this article is to outline the problem of setting the limits of expression and speech of a judge in Poland. This issue is presented on the basis of an analysis of disciplinary case law of the Supreme Court in judges' cases and case law of the European Court of Human Rights. The analysis indicates important differences connected with the matters on which judges express their views. It should be pointed out that statements about the independence of courts and judges should enjoy a broad margin of appreciation in the public debate in a democratic state ruled by the law.*

**Słowa kluczowe:** wolność wypowiedzi, orzecznictwo dyscyplinarne, niezależność sądów, niezawisłość sędziów, debata publiczna

**Keywords:** freedom of speech, disciplinary case law, independence of courts, independence of judges, public debate

#### Mirosław Wróblewski

Autor jest radcą prawnym, dyrektorem Zespołu Prawa Konstytucyjnego, Międzynarodowego i Europejskiego w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, członkiem zarządu Agencji Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

<sup>27</sup> M. Najda, T. Romer, *Etyka dla sędziów...*

<sup>28</sup> Uchwała nr 15/17 Krajowej Rady Sądownictwa z 11.01.2017 r. o zmianie treści Zbioru Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, <http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/zbior-zasad-etyki-zawodowej-sedziow/c,18,uchwaly/p,1/4557,uchwala-nr-15-17-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-11-stycznia-2017-r>.

Jacek Barcik

## Standardy udziału sędziów w sferze publicznej w dokumentach międzynarodowych

### 1. Wprowadzenie

Powstająca od kilkunastu lat europejska przestrzeń sądowa, opierająca się na dialogu sędziowskim i wzajemnym uznawaniu orzeczeń sądowych, skłania do stwierdzenia, że wzorce zachowań sędziów polskich nie są tworzone w oderwaniu od szerszej rzeczywistości europejskiej. Na standardy etyczne i prawne postępowania sędziów wpływają obecnie regulacje Rady Europy i Unii Europejskiej (zwłaszcza tzw. miękkie prawo tworzone w ramach Rady Europy) oraz orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Istotne są także akty prawa miękkiego przyjmowane na szczeblu uniwersalnym. Celem artykułu jest rekonstrukcja standardów w zakresie udziału sędziów w życiu publicznym wytworzonych na forach organizacji międzynarodowych. Służą one za podstawę do oceny rozwiązań polskich w powyższym zakresie. Artykuł stanowi rozwinięcie referatu wygłoszonego na konferencji „Udział sędziego w debacie publicznej”, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, we wrześniu 2016 r. w Sądzie Najwyższym.

Przyjęty jako załącznik do uchwały nr 16/2003 Krajowej Rady Sądownictwa z 19.02.2003 r. Zbiór zasad i etyki zawodowej sędziów<sup>1</sup> już w § 1 stanowi, że „Z pełnieniem urzędu sędziego wiążą się szczególne obowiązki oraz ograniczenia osobiste”. Pojawia się w związku z tym pytanie, czy owe ograniczenia osobiste dotyczą także, i ewentualnie w jakim zakresie, sfery udziału sędziego w życiu publicznym. Wspomniany polski kodeks etyczny sędziów daje jedynie enigmatyczną odpowiedź. Wprawdzie zawiera on rozdział 3 zatytułowany „Zasady postępowania sędziego poza służbą”, ale liczy on jedynie 7, ogólnikowo sformułowanych paragrafów. Tymczasem codziennie sędziowie spotykają się licznymi pytaniami i wątpliwościami związanymi z konkretnymi sytuacjami życiowymi, m.in. o to, czy sędzia może wypowiadać się w mediach, uczestniczyć w demonstracjach, być członkiem organizacji pozarządowych? Z braku krajowych regulacji w tym zakresie warto zastanowić się, czy istnieją w tym względzie pewne, sprecyzowane na szczeblu międzynarodowym/europejskim, standardy dopuszczalnych zachowań sędziów. W pierwszej kolejności należy jednak zdefiniować pojęcie „sfery publicznej”. Na potrzeby artykułu, inspirując się myślą znanego niemieckiego socjologa i filozofa Jürgena Habermasa, przyjęte jest szerokie rozumienie tego pojęcia, jako obszar wymiany poglądów we współczesnym demokratycznym społeczeństwie. W rozumieniu

<sup>1</sup> Załącznik do uchwały nr 16/2003 Krajowej Rady Sądownictwa z 19.02.2003 r., Zbiór zasad etyki zawodowej sędziów, <http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/zbior-zasad-etyki-zawodowej-sedziow/c,18,uchwaly/p,1/100,uchwala-nr-162003-krajowej-rady-sadownictwa-z-dnia-19-lutego-2003-r>



tym zawierają się także wypowiedzi wirtualnej rzeczywistości Internetu, a związane z komunikacją społeczną (np. wypowiedzi sędziego z wykorzystaniem takich instrumentów komunikacji jak Twitter, Facebook, umieszczanie zdjęć na Instagramie).

## 2. Stan regulacji międzynarodowych

Należy podkreślić, że w omawianym zakresie nie ma jednolitych standardów międzynarodowych i europejskich, gdyż przedmiotową problematykę regulują same państwa, bądź poprzez ustawodawstwo, bądź też przez kodeksy etyki sędziowskiej. Na szczeblu międzynarodowym nie ma aktu prawnego o charakterze prawa twardego, który regulowałby szczegółowo zasady udziału sędziów w życiu publicznym. Najważniejsze konwencje zaliczane do katalogu aktów praw człowieka gwarantują wprowadzić prawo do rzetelnego procesu (np. art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>2</sup>; art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności – EKPCz<sup>3</sup>), ale nie odnoszą się w ogóle, co jest zresztą zrozumiałe, do statusu sędziego. Problematyczne jest także, czy prawo do niezawisłego i bezstronnego sędziego, stanowiące element prawa do rzetelnego procesu, przysługuje wszystkim jednostkom z wyjątkiem sędziów, czy też sami sędziowie mogą w stosunku do własnego państwa domagać się zachowania niezawisłości na podstawie wymienionych umów międzynarodowych. Jest to dylemat, czy art. 6 EKPCz gwarantuje „tylko” prawo do niezawisłego sędziego, czy także podmiotowe prawo sędziów do niezawisłości.

Pomimo braku twardych instrumentów prawnych istnieje kilkanaście dokumentów międzynarodowych odnoszących się do statusu sędziego, a zaliczanych do tzw. miękkiego prawa międzynarodowego (*soft law*). Jest to wyjątkowo nieszczęśliwa nazwa, rozmywająca pojęcie prawa. Co bowiem składa się na pojęcie *soft law*? Zdaniem niektórych specjalistów od nauk politycznych, niebędących prawnikami, większość instrumentów współczesnego prawa międzynarodowego to normy *soft law*<sup>4</sup>. Ich wyodrębnianie budzi jednak wątpliwości, ponieważ godzi w pewność prawa i wprowadza niejasne kryteria oceny tego, czym jest prawo. Wyodrębnianiu norm *soft law* usilnie sprzeciwia się m.in. Jan Klabbers. Słusznie podnosi on, że „mamy tendencję do używania terminu *soft law* do opisywania rzeczy, które są trudne do opisu jako *hard law*. Dlatego wytyczne, kodeksy postępowania, rezolucje, zalecenia i programy działania, nieokreślone postanowienia traktatów, nieratyfikowane konwencje, a być może także opinie rzeczników generalnych lub zdania odrębne poszczególnych sędziów Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub różnych trybunałów praw człowieka, wszystkie one mogą być kwalifikowane jako *soft law*. Wyraźnie nie są one *hard law*; wyraźnie nie są także zupełnie nieistotne, stąd *voilà*: to musi być *soft law*”<sup>5</sup>. Pomijając powyższe wątpliwości dotyczące charakteru aktów *soft law*, należy stwierdzić, że nie są one prawnie wiążące dla państw, choć ich przestrzeganie

<sup>2</sup> Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (Dz. U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).

<sup>3</sup> Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284).

<sup>4</sup> K. W. Abbott, R. O. Keohane, A. Moravcsik, A.-M. Slaughter, D. Snidal, *The Concept of legalization*, „International Organization” 2000, vol. 54, nr 3, s. 421.

<sup>5</sup> J. Klabbers, *The Undesirability of soft law*, „Nordic Journal of International Law” 1998/67, s. 385.

jest elementem dobrego obyczaju i standardów cywilizacyjnych, zaś ich nieprzestrzeganie może narazić państwo na różnego rodzaju zdecentralizowane sankcje występujące w systemie prawa międzynarodowego. Istotny jest zwłaszcza stopień legitymizacji danej normy *soft law* w oczach jej adresata, czyli podmiotu stosującego prawo. Legitymizowana, czyli akceptowana norma prawa miękkiego może niekiedy być znacznie skuteczniejsza od nielegitymizowanej normy prawa twardego.

Jednak nawet istniejące akty „prawa miękkiego” pozostają oględne w zakresie opisu publicznych zachowań sędziów. Przykładowo Podstawowe Zasady Niezależności Sądownictwa (*Basic Principles on the Independence of the Judiciary*)<sup>6</sup> przyjęte na VII kongresie ONZ Zapobiegania przestępstwom i traktowania ich sprawców w Mediolanie w 1985 r. i potwierdzone następnie rezolucjami Zgromadzenia Ogólnego ONZ 40/32 z 29.11.1985 r. i 40/32 z 13.12.1985 r. w pkt 8 stanowią, że „w zgodzie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, sędziowie (*members of the judiciary*) są podobnie jak inni obywatele uprawnieni do korzystania z wolności wypowiedzi, przekonań, stowarzyszania się i gromadzenia; jednakże, w wykonywaniu tych praw sędziowie zawsze powinni postępować w taki sposób, by zachować godność ich urzędu oraz bezstronność i niezależność sądownictwa”.

Podobnie Powszechna Karta Sędziego (*Universal Charter of the Judge*), przyjęta przez Centralną Radę Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów w 1999 r.<sup>7</sup> w art. 7 (*Oustside activity*) podkreśla, że sędziowie nie mogą wykonywać żadnych innych funkcji, niezależnie, czy publicznych, czy prywatnych, płatnych lub nie, które nie są w pełni zgodne z ich obowiązkami i statusem sędziego”.

Magna Carta Sędziów (Zasady podstawowe)<sup>8</sup>, dokument będący owocem prac Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) z 2010 r. w pkt 18 odsyła do etyki, gdyż to „Zasady etyczne, różne od przepisów dyscyplinarnych, powinny wskazywać kierunki działań sędziów. Powinny one zostać stworzone przez sędziów oraz być częścią ich szkolenia”.

Także zalecenie CM/Rec(2010)12 Komitetu Ministrów Rady Europy do państw członkowskich w sprawie sędziowskiej niezawisłości, efektywności i odpowiedzialności z 2010 r.<sup>9</sup> podkreśla w pkt 72, że „sędziowie powinni kierować się w swoich działaniach zasadami etyki zawodowej. Zasady te (...) zawierają także wskazówki dla sędziów, jak mają się zachowywać”.

Pomimo wskazanej ogólnikowości istnieje jednakże kilka dokumentów międzynarodowych, które w szerszy, choć także niewyczerpujący sposób przybliżają granice, w których powinny mieścić się dopuszczalne standardy zachowań sędziów w życiu publicznym.

<sup>6</sup> Basic Principles on the Independence of the Judiciary, <http://www.ohchr.org/EN/ProfessionalInterest/Pages/IndependenceJudiciary.aspx>

<sup>7</sup> Universal Charter of the Judge, <https://www.domstol.dk/om/otherlanguages/english/publications/Publications/The%20universal%20charter%20of%20the%20judge.pdf>

<sup>8</sup> Magna Carta Sędziów (Zasady podstawowe), <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&id=1737949&Site=COE&direct=true>

<sup>9</sup> Recommendation CM/Rec(2010)12 of the Committee of Ministers to member states on judges: independence, efficiency and responsibilities, [https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CM/Rec\(2010\)12&Language=lanEnglish&Ver=original&BackColorInternet=C3C3C3&BackColorIntranet=EDB021&BackColorLogged=F5D383&direct=true](https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CM/Rec(2010)12&Language=lanEnglish&Ver=original&BackColorInternet=C3C3C3&BackColorIntranet=EDB021&BackColorLogged=F5D383&direct=true)

Do dokumentów takich należą: opinia nr 3 z 2002 r. Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) dotycząca zasad i reguł rządzących profesjonalnym zachowaniem sędziów, w szczególności etycznych, niewłaściwego zachowania i bezstronności<sup>10</sup>, ponadto Zasady z Bangalore dotyczące zachowania sędziów z 2002 r.<sup>11</sup> wraz z komentarzem<sup>12</sup> i wreszcie opinie Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo (Komisji Weneckiej) Rady Europy oceniające regulacje prawne państw członkowskich tej organizacji. Jakie wnioski wynikają z tych dokumentów?

### 3. Sędzia jako obywatel

Pierwszy wniosek dotyczy stwierdzenia, że sędziowie mają prawo do korzystania z praw i wolności tak jak inni obywatele. Europejska Karta Statutu Sędziów (*European Charter on the Statute for Judges*), przyjęta w Strasburgu w 1998 r.<sup>13</sup> ujmuje to wyraźnie w pkt 4.2. („Sędziowie w sposób wolny podejmują działania poza mandatem sędziowskim, włączając te, które są uosobieniem ich praw jako obywateli”). Wolność ta nie może być ograniczona, chyba że taka pozasądowa działalność jest nie do pogodzenia z wymogiem zaufania do sędziego i jego bezstronnością. Pozasądowa działalność sędziego inna niż pisarska lub artystyczna i związana z wynagrodzeniem musi być przedmiotem uprzedniej zgody. Co do zasady sędzia jest zatem traktowany tak jak inni obywatele. Jest to niezwykle istotne, gdyż w dyskusji nad dopuszczalnymi standardami publicznego zachowania sędziego zdają się dominować dwa skrajne stanowiska. Pierwsze z nich, które umownie można nazwać „sędzia w szklanej wieży” błędnie definiuje niezawisłość sędziowską i wymaga, by w trosce o nią sędzia był osobą odciętą od społeczeństwa, w wariacie idealnym pozbawioną przekonań politycznych, światopoglądu i zacięcia społecznikarskiego, niemanifestującą swojej religii i wyznania. To anachroniczne podejście z czasów przed rozwojem koncepcji praw człowieka odmawia sędziom praw i wolności przysługujących innym ludziom i obywatelom. Jest ono nie do utrzymania w dzisiejszych czasach.

Z kolei odmienne stanowisko, które można określić jako „sędzia aktywista” jest typowe dla państw autorytarnych, w których nie istnieje trójpodział władzy, sędzia jest jedynie urzędnikiem państwowym, który jest zobowiązany do publicznego wspierania oficjalnej ideologii państwowej.

Dokumenty międzynarodowe każą traktować sędziego tak, jak innych obywateli w zakresie korzystania z praw i wolności, niemniej dopuszczają w tym zakresie konieczne

<sup>10</sup> Opinion no. 3 of the Consultative Council of European Judges (CCJE) to the attention of the Committee of Ministers of the Council of Europe on the principles and rules governing judges' professional conduct, in particular ethics, incompatible behaviour and impartiality, [https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CCJE\(2002\)OP3&Sector=secDGHL&Language=lanEnglish&Ver=original&BackColorIntranet=FEF2E0&BackColorLogged=c3c3c3&direct=true](https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CCJE(2002)OP3&Sector=secDGHL&Language=lanEnglish&Ver=original&BackColorIntranet=FEF2E0&BackColorLogged=c3c3c3&direct=true)

<sup>11</sup> The Bangalore Principles of Judicial Conduct 2012, [http://www.unodc.org/pdf/crime/corruption/judicial\\_group/Bangalore\\_principles.pdf](http://www.unodc.org/pdf/crime/corruption/judicial_group/Bangalore_principles.pdf)

<sup>12</sup> *Commentary on The Bangalore Principles of Judicial Conduct September 2007*, United Nations Office on Drugs and Crime, [https://www.unodc.org/documents/corruption/publications\\_unodc\\_commentary-e.pdf](https://www.unodc.org/documents/corruption/publications_unodc_commentary-e.pdf); dalej też jako komentarz do Zasad z Bangalore.

<sup>13</sup> European Charter on the statute for judges, [https://www.coe.int/t/dghl/monitoring/greco/evaluations/round4/European-Charter-on-Statute-of-Judges\\_EN.pdf](https://www.coe.int/t/dghl/monitoring/greco/evaluations/round4/European-Charter-on-Statute-of-Judges_EN.pdf)



ograniczenia. Interesujące jest uzasadnienie takiego stanowiska. Opinia nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich w pkt 27 podkreśla, że „sędziowie nie powinni być izolowani od społeczeństwa, w którym żyją, gdyż system sądowy nie może funkcjonować właściwie, jeśli sędziowie nie mają kontaktu z realiami. Co więcej, jako obywatele sędziowie cieszą się podstawowymi prawami i wolnościami chronionymi zwłaszcza przez europejską Konwencję praw człowieka (wolność wyrażania opinii, wolność religii itd.). Dlatego powinni pozostawać generalnie wolni w zakresie angażowania się w pozazawodową działalność, zgodnie z własnym wyborem”.

Jeszcze dosadniej wyraża to komentarz do Zasad z Bangalore, w pkt 31 („Kompletna izolacja nie jest ani możliwa, ani korzystna”) i w pkt 32 („Kontakt ze społeczeństwem jest konieczny”). Czytamy w nich: „Jak niezależny od społeczeństwa powinien być sędzia? Powołanie sędziego było niegdyś określane jako coś przypominającego kapłaństwo. Kompletna izolacja sędziego od społeczeństwa, w którym sędzia żyje, nie jest ani możliwa, ani korzystna”<sup>14</sup>. „Sędzia jest nie tylko wzbogacany przez wiedzę o świecie współczesnym; natura współczesnego prawa wymaga, żeby sędzia żył, oddychał i uczestniczył w opiniach na tym świecie. Dzisiaj funkcje sędziego wykraczają poza rozstrzyganie sporów. W coraz większym stopniu sędzia jest wzywany do zajmowania się szerokim zakresem spraw dotyczących wartości społecznych i praw człowieka, do decydowania o kontrowersyjnych kwestiach moralnych, i do wykonywania tego w coraz bardziej pluralistycznym społeczeństwie. Jest mniej prawdopodobne, że sędzia, który nie ma związku z rzeczywistością, będzie efektywny. Nie będzie dobrze służyło ani osobistemu rozwojowi sędziego, ani interesowi publicznemu, jeśli sędzia jest nadmiernie izolowany do społeczności, której służy (...). Dlatego sędzia powinien, do granic zgodnych ze specjalną rolą sędziego, pozostawać ściśle w kontakcie ze społecznością”<sup>15</sup>.

#### 4. Nakaz powściągliwości

Pomimo że sędziom przysługują zasadniczo takie same prawa obywatelskie jak pozostałym członkom społeczeństwa, to ciąży na nich szczególnie obowiązek dbania o godność urzędu sędziego. Powoduje on, że, jak w pkt 4.3. wskazuje Europejska Karta Statutu Sędziów, sędziowie powinni powstrzymywać się od wszelkiego zachowania, działania lub ekspresji takiego rodzaju, że wpływa ono na zaufanie co do bezstronności i niezawisłości sędziego. Podobnie ujmuje to opinia nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich w pkt 37 i 39. Zaleca ona, by krajowe zasady etyki zawodowej sędziów wymagały, aby sędziowie unikali jakiegokolwiek działalności zagrażającej godności ich urzędu i utrzymaniu publicznego zaufania do systemu sądowego poprzez minimalizowanie ryzyka konfliktu interesów. Podkreśla zarazem, że precyzyjny podział pomiędzy tym, co jest dozwolone, a co zakazane dla sędziego, powinien być wytyczany odrębnie w każdym państwie (pkt 39).

Granice sędziowskiej swobody w sferze publicznej wytycza zatem godność ich urzędu oraz społeczne zaufanie do bezstronności i niezawisłości sędziego. Wszelkie zachowania

<sup>14</sup> *Commentary on The Bangalore Principles*, pkt 31.

<sup>15</sup> *Commentary on The Bangalore Principles*, pkt 32.

godzące w te wartości byłyby nieakceptowane, zaś swoboda sędziego mogłaby podlegać limitacji. Pojawiają się tu jednakże dwie uwagi. Po pierwsze, granica między tym, co akceptowalne, a co nie, jest różna w poszczególnych społeczeństwach. Nawet w ramach szerszej europejskiej rodziny narodów symbolizowanej przez Radę Europy mogą być w tej materii różnice. Dużą rolę odgrywa w tym zakresie czynnik kulturowy i stopień pluralizmu aksjologicznego w danym społeczeństwie. Powoduje to, że problematyczne jest stworzenie uniwersalnych czy nawet regionalnych wzorców zachowań sędziowskich. Po drugie, barwność życia sprawia, że niemożliwe jest stworzenie kazuistycznego, zamkniętego katalogu akceptowalnych zachowań sędziów w sferze publicznej. Jakikolwiek kodeks zawodowej etyki sędziowskiej, który próbowałby to czynić, byłby z góry skazany na niepowodzenie. Jak zatem odróżnić dopuszczalne zachowanie od takiego, które powinno spotkać się z negatywną oceną? Dokumenty międzynarodowe proponują stosowanie w tym zakresie testu „racjonalnego obserwatora”.

### 5. Test „racjonalnego obserwatora”

Test ten polega na ocenie zachowania sędziego z perspektywy zewnętrznego obserwatora, przy czym powinien on być „racjonalny” i „świadomy” (*reasonable, informed observer*). Jak stanowi pkt 28 opinii nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich, „zawsze musi być zadane pytanie, czy w szczególnym społecznym kontekście, w oczach racjonalnego, świadomego obserwatora, sędzia angażuje się w działania, które mogą obiektywnie zagrażać jego niezawisłości lub bezstronności”. Jeżeli test ten sędzia przejdzie pomyślnie, to znaczy w oczach takiego obserwatora jego zachowanie jest akceptowalne, niebudzące wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności sędziego, to znaczy że mieści się w granicach zawodowej etyki. W przeciwnym razie sędzia może narazić się na konsekwencje dyscyplinarne. Test „racjonalnego obserwatora” daje pewne kryterium oceny sędziego, mające tę zaletę, że jest dokonywane przez przeciętnych członków społeczeństwa, nie izolując sędziego od jego wpływów. Jednak jest to ułomny instrument, gdyż pojęcie „racjonalnego obserwatora” w dobie wzrastającego społecznego pluralizmu aksjologicznego i akceptacji różnorodnych, dawniej nieakceptowanych postaw, pozostaje wysoce subiektywne.

Inna może być ocena zachowania sędziego dokonywana przez obserwatora, mieszkańca wielkiego miasta, inna przez mieszkańca wsi przywiązanego do bardziej tradycyjnych form zachowania. Inna będzie ocena aktywności sędziego na portalach internetowych dokonywana przez człowieka młodego, konsumenta i obywatela sieciowej, wirtualnej rzeczywistości, inna przez osobę starszą, świadomie lub nie cyfrowo wykluczoną. W tym ostatnim przypadku dotykamy szerszego, niezwykle ciekawego problemu etyki Internetu (*netykiety*). Sprawę komplikuje jeszcze fakt, że komentarz do Zasad z Bangalore wymienia dodatkowy, w stosunku do opinii doradczej nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich, przymiot, który powinien posiadać „racjonalny, świadomy obserwator”. Powinien on być także „sprawiedliwym” (*fair-minded*) członkiem społeczności<sup>16</sup>. Komen-

<sup>16</sup> *Commentary on The Bangalore Principles*, pkt 1.3.

tarz do Zasad z Bangalore daje ponadto pewne wskazówki, w jaki sposób powinna być dokonywana ocena zachowania sędziego przez obserwatora<sup>17</sup>. W jej ramach powinno być uwzględnione sześć czynników wpływających na ocenę: 1) natura zachowania sędziego, czy miało ono publiczny, czy też prywatny charakter, czy było sprzeczne z obowiązującym prawem; 2) zakres, do którego dane zachowanie jest chronione jako mieszczące się w ramach wykonywania indywidualnego prawa; 3) stopień dyskrecji i roztropności wykazywany przez sędziego; 4) fakt, czy zachowanie było szczególnie szkodliwe dla osoby najbardziej zaangażowanej (*most closely involved*) lub w sposób racjonalny obraźliwe (*reasonably offensive*) dla innych; 5) stopień szacunku lub braku szacunku dla publicznych i indywidualnych odbiorców (*public or individual members of the public*) demonstrowany zachowaniem sędziego; 6) stopień, w jakim zachowanie sędziego świadczy o jego stronniczości, uprzedzeniach lub niewłaściwym wpływie (*improper influence*).

Pomimo sugerowanych czynników oceny zachowania sędziego, ocena ta będzie z reguły, poza rażącymi przypadkami, skomplikowana i musi być dokonywana odrębnie w ramach każdego przypadku (*a casu ad casum*). Nie jest także przesądzone, że rzecznicy dyscyplinarni, inicjując postępowania, powinni przeprowadzać test „racjonalnego obserwatora”. Dlatego też warto dokonać przeglądu dokumentów międzynarodowych pod kątem ewentualnej oceny poszczególnych aspektów publicznego zaangażowania sędziów. Pierwzoplanowe znaczenie ma tu problem działalności politycznej i udziału sędziów w debacie publicznej.

## 6. Działalność polityczna i debata publiczna

W tym aspekcie dokumenty międzynarodowe są jednoznaczne, w trosce o niezawisłość i bezstronność sędziowską, zdecydowanie podkreślają wymóg apolityczności. Sędzia powinien unikać wszelkich zachowań pozwalających identyfikować go z konkretną opcją polityczną (np. udział w konwencjach partyjnych), narażających go na polityczne ataki lub sprzecznych z godnością urzędu sędziego<sup>18</sup>. Nie może być także członkiem partii politycznej<sup>19</sup>. Z tego względu uzasadnione są krajowe regulacje wprowadzające zasadę *incompatibilis* w zakresie pełnienia urzędu sędziego oraz limitujące aktywność polityczną sędziów<sup>20</sup>. Dopuszcza się tutaj wprowadzenie szerszych ograniczeń niż te, które dotyczą sfery prywatnej życia sędziego, choć, jak zauważa Komisja Wenecka, „indywidualna wolność sędziów jest przedmiotem stałej dyskusji”<sup>21</sup>.

Nie jest natomiast jasne, czy ciążyący na sędziach zakaz publicznego popierania lub krytykowania partii politycznych powinien być rozumiany jako całkowity zakaz ekspresji opinii w jakichkolwiek sprawach o charakterze politycznym. W tym zakresie Komisja

<sup>17</sup> *Commentary on The Bangalore Principles*, pkt 106.

<sup>18</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 134.

<sup>19</sup> Komisja Wenecka, CDL-AD(2005)003, Joint Opinion on a Proposal for a Constitutional Law on the Changes and Amendments to the Constitution of Georgia by Venice Commission and OSCE/ODIHR, § 104.

<sup>20</sup> Komisja Wenecka, CDL-PI(2015)001, CDL-AD(2010)004, Report on the Independence of the Judicial System Part I: The Independence of Judges, § 62.

<sup>21</sup> Komisja Wenecka, CDL(1995)73rev, Opinion on the regulatory concept of the Constitution of the Republic of Hungary, § 10.

Wenecka zwróciła uwagę na niepożądany tzw. efekt chłodzący (*chilling effect*), kiedy to obawa przed sankcjami dyscyplinarnymi powstrzymuje sędziego od korzystania z prawa do swobody wypowiedzi. Komisja rozważała tę kwestię w konkretnym przypadku sankcji dyscyplinarnej w postaci złożenia z urzędu sędziego za wypowiedzi dotyczące funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, gdyż wypowiedzi takie traktowano jako mające charakter polityczny. Komisja stwierdziła, że grożąca za nie sankcja dyscyplinarna jest nieproporcjonalna<sup>22</sup>. Nasuwa to pytanie o udział sędziego w debacie publicznej (np. poprzez wypowiedzi medialne, udział w demonstracjach, stowarzyszeniach), która nierzadko nie da się oddzielić od elementów politycznych. Zasadniczo, sędzia powinien unikać sytuacji, które wiązałyby się z publicznymi kontrowersjami (np. publiczne spotkania z politykami), gdyż „istotą bycia sędzią jest zdolność widzenia przedmiotu sporów w obiektywny i sądowy sposób. Równie ważne dla sędziego jest, by być postrzeganym przez opinię publiczną jako osoba wykazująca odrębne, bezinteresowne, pozbawione uprzedzeń, bezstronne, otwarte podejście, które jest oznaką sędziego”<sup>23</sup>. Jeśli sędzia wkracza na arenę polityczną i uczestniczy w publicznych debatach poprzez wygłaszanie opinii w sprawach kontrowersyjnych, dyskusję z osobami życia publicznego czy też krytykowanie rządu, musi liczyć się z tym, że jego legitymacja do działania w charakterze sędziego zostanie podważona<sup>24</sup>. Oznacza to, że sędzia musi ostrożnie ważyć swoje ewentualne zaangażowanie publiczne i unikać wypowiedzi lub zachowań wiążących się ze sferą polityki. Niemniej to ostrożne podejście doznaje wyjątków w dwóch sytuacjach. Po pierwsze, sędziowie są jak najbardziej uprawnieni do brania udziału w debatach publicznych dotyczących krajowej polityki sądowej. Powinni wręcz konsultować projektowane zmiany i odgrywać „aktywną” rolę w przygotowywaniu aktów prawnych dotyczących statutu sędziego i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości<sup>25</sup>. Mogą także, choć z zachowaniem powściągliwości, wypowiadać się o sprawach, „które są politycznie kontrowersyjne”, a które bezpośrednio wpływają na działalność sądów, niezależność sądownictwa (włączając w to kwestię sędziowskich zarobków), administrację systemem sądownictwa lub integralność osobistą sędziego. Sędziowie muszą jednak pamiętać, że ich publiczne komentarze są niekiedy przyjmowane jako stanowisko całego sądownictwa, gdyż poglądy wygłaszane przez sędziego jako osobę fizyczną są w odbiorze publicznym często utożsamiane z pełnieniem urzędu sędziego<sup>26</sup>. Po drugie, sędzia może uczestniczyć w publicznej dyskusji dotyczącej prawa, zarówno w celach edukacyjnych, jak i przez przedstawienie słabości prawa. Dopuszczalne jest także komentowanie aktów prawnych, choć powinno ich dokonywać kolektywnie, w sposób zorganizowany środowisko sędziowskie, a nie pojedynczy sędzia. Komentarze nie powinny także mieć charakteru politycznego czy

<sup>22</sup> Komisja Wenecka, CDL-AD(2014)018, Joint opinion of the Venice Commission and OSCE/ODIHR on the draft amendments to the legal framework on the disciplinary responsibility of judges in the Kyrgyz Republic, § 34.

<sup>23</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 136.

<sup>24</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 136.

<sup>25</sup> Opinia nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich..., pkt 34.

<sup>26</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 138.

wiązać się z wypowiedziami o konstytucjonalności projektowanych przepisów. Zamiast tego powinny się odnosić do praktycznych konsekwencji projektowanych regulacji<sup>27</sup>.

Niekiedy jednak sędzia ma wręcz moralny obowiązek włączenia się w debatę publiczną. Komentarz do Zasad z Bangalore w pkt 140, zatytułowanym „Kiedy sędzia może czuć moralny obowiązek mówienia” (*When the judge may feel a moral duty to speak*) stanowi, że niekiedy sędzia, jako człowiek, ze swoim sumieniem, moralnością, uczuciami i wartościami, może czuć moralny obowiązek wypowiedzi. Przykładowo podano tu m.in. podpisanie petycji, aby wyrazić sprzeciw wobec wojny, wsparcie dla oszczędności energii lub finansowania agencji walki z ubóstwem. Może to dotyczyć zarówno spraw lokalnych, jak i globalnych. Jeśli jednak w związku z takim działaniem pojawi się wątpliwość co do bezstronności sędziego, będzie on musiał wyłączyć się z rozstrzygania w sprawie<sup>28</sup>.

Sędziowie mogą także być członkami organizacji pozarządowych, działających *non-profit*, a nawet wchodzić do ich zarządów<sup>29</sup>. Dotyczy to m.in. organizacji charytatywnych, sportowych, religijnych, związanych ze sferą edukacji i kultury. Nie powinni jednak być członkami organizacji stosującej dyskryminację z różnych powodów (m.in. ze względu na płeć, rasę, religię, przynależność narodową) lub działającej wbrew prawom człowieka<sup>30</sup>. Nie powinni także należeć do związków o charakterze tajnym<sup>31</sup>. Mogą natomiast zrzeszać się w stowarzyszeniach sędziowskich, a nawet w związkach zawodowych, chociaż regulacje krajowe mogą ograniczać prawo do strajku<sup>32</sup>. Sędzia może angażować się w działania na rzecz edukacji prawnej<sup>33</sup>, jako autor lub redaktor, wydając także publikacje prawnicze<sup>34</sup>.

W sprawie występow sędziowskich w mediach zalecana jest ostrożność, przy jednoczesnym podkreśleniu, że może to służyć edukacji prawnej społeczeństwa. Dlatego właściwe jest występowanie w audycjach poświęconych prawu. Przy ocenie, czy dany występ jest właściwy, czy nie, bierze się pod uwagę takie czynniki, jak: częstotliwość występow medialnych, charakter odbiorców, przedmiot występu, komercyjny lub nie charakter programu<sup>35</sup>.

## 7. Wnioski

Regulacje polskiego Zbioru zasad i etyki zawodowej sędziów są spójne z zaleceniami międzynarodowymi w zakresie standardów publicznego zachowania sędziów. Zasadniczo sędziowie cieszą się wolnością taką jak każdy inny obywatel. Wolność ta może jednak podlegać limitacji, przy czym uzasadnieniem dla niej jest konieczność ochrony godności urzędu sędziego oraz zaufania społecznego do sędziowskiej niezawisłości i bezstronności.

<sup>27</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 139.

<sup>28</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 140.

<sup>29</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 167.

<sup>30</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 168.

<sup>31</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 127.

<sup>32</sup> Opinia nr 3 Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich..., pkt 34.

<sup>33</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 156.

<sup>34</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 157.

<sup>35</sup> *Commentary on The Bangalore Principles...*, pkt 152.

Nie jest zatem możliwe wytyczenie zamkniętego katalogu dozwolonych lub niedozwolonych publicznych zachowań sędziów. Każde zachowanie musi być oceniane odrębnie przy zastosowaniu tzw. testu racjonalnego obserwatora. Ponieważ jest on ułomny, warto zasugerować, by każdy sędzia przed podjęciem publicznej aktywności (np. decydując się na udział w demonstracji) przeprowadzał test „własnych oczu”. Wymagałby on od sędziego pewnego stopnia empatii, polegającej na wczuciu się przez sędziego w pozycję „racjonalnego” obserwatora, oceniającego jego zachowanie. Jak ja sam jako zewnętrzny obserwator oceniałbym własne zachowanie podejmowane jako sędzia? Czy znalazłbym dla niego akceptację? Test „własnych oczu” może mieć jednak jedynie pomocnicze znaczenie. Aby sędziowie nie byli pozostawieni sami z problemem, można by zastanowić się nad stworzeniem w ramach Krajowej Rady Sądownictwa, która czuwa nad przestrzeganiem zasad etyki zawodowej sędziów, mechanizmu prewencji, polegającego na możliwości uprzedniego zwracania się sędziów z pytaniami co do dopuszczalności planowanej przez nich publicznej aktywności.

### Summary

#### **Jacek Barcik – *Standards of participation of judges in the public sphere according to international documents***

*This article aims to reconstruct the standards of judges' behaviour in the public sphere that emerge from documents adopted by international organisations and bodies. The analysis concerns mainly regional instruments of the Council of Europe, which belong to the so-called soft international law, and more broadly instruments at the universal level. It is accompanied by an attempt at developing practical guidelines that Polish judges could follow in the public sphere.*

**Słowa kluczowe:** sędziowie, sfera publiczna, standardy etyczne i prawne, miękkie prawo międzynarodowe

**Keywords:** judges, public sphere, ethical and legal standards, soft international law

**dr hab. Jacek Barcik**

Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.



Witold Okniński, Danuta Sowińska

## Pierwsze lata działalności odrodzonego sądownictwa polskiego w siedleckim okręgu sądowym. Organizacja i kadra – część II

### 1. Kadra – prezesi i wiceprezesi

Pierwszym prezesem Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach został 50-letni Karol Kozłowski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a przed objęciem tego stanowiska adwokat przysięgły w Warszawie i Łodzi. Na początku 1919 r. Karol Kozłowski złożył podanie o zwolnienie ze służby z powodu objęcia stanowiska naczelnika Wydziału Prawnego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Trudno ocenić, czy była to prawdziwa przyczyna zwolnienia, czy też kierowała nim chęć powrotu do Warszawy i kontynuowania wykonywania tam zawodu adwokata, do czego faktycznie doszło. W Warszawie Karol Kozłowski oprócz pracy zawodowej zaangażował się w działalność w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych i na początku 1922 r. został prezesem zarządu. Z racji pełnionej funkcji 16.12.1922 r. Karol Kozłowski powitał w gmachu Zachęty prezydenta Gabriela Narutowicza, który przybył na otwarcie wystawy. Prezes Kozłowski, pełniąc obowiązki gospodarza, oprowadzał honorowego gościa po wystawie i w tym czasie doszło do zabójstwa prezydenta Narutowicza. Obecny na wernisażu Eligiusz Niewiadomski dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, oddając w jego kierunku trzy strzały z rewolweru. Prezydent zachwiał się, upadł i po kilku chwilach zakończył życie<sup>1</sup>.

Zwolnione przez Karola Kozłowskiego stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Siedlcach powierzono Wacławowi Beczkowiczowi, który służbę w odrodzonym sądownictwie rozpoczął 1.10.1917 r. jako sędzia. Beczkowicz był już wówczas człowiekiem w podeszłym wieku, liczył 67 lat, ale – co za tym idzie – miał spore doświadczenie prawnicze zdobyte po studiach na Uniwersytecie Warszawskim, w rosyjskim sądownictwie. Od 1876 r. był sekretarzem Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, sekretarzem kolegium sędziowskiego, od 1883 r. sędzią śledczym w Garwolinie, a później w Kazaniu, od 1894 r. rejentem przy kancelarii hipotecznej Sądu Pokoju w Sokołowie Podlaskim, a następnie

<sup>1</sup> Archiwum Państwowe w Siedlcach, Zespół Sądu Okręgowego w Siedlcach (dalej jako APS, SOWS), Akta osobowe Karola Kozłowskiego, sygn. KP No 175, k.4–17; Z.W. Zalewski, *Karol Kozłowski (1867–1941) Słownik biograficzny adwokatów*, t. 2, Warszawa 1997, s. 38; zob. również W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sądowego w latach 1917–1950*, Siedlce 2013, s. 55–56; A. Bereza, W. Okniński, *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*, Warszawa 2010, s. 109; D. Sowińska, *Siedlecki wymiar sprawiedliwości w czasach II Rzeczypospolitej*, Siedlce 2013, s. 152–153; S. Milewski *Niezwykli klienci Temidy*, Warszawa 2011, s. 175–176, Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226, Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 95.

przy kancelarii hipotecznej Sądu Okręgowego w Siedlcach. W 1918 r. dekretem Rady Regencyjnej został powołany na stanowisko wiceprezesa Sądu, a 31.01.1919 r. Naczelnik Państwa powołał go na prezesa. Niestety sprawował ten urząd tylko do 16.04.1920 r., tj. do dnia – prawdopodobnie samobójczej – śmierci<sup>2</sup>.

Trzecim prezesem Sądu Okręgowego w Siedlcach został jesienią 1920 r. Stanisław Wróblewski, który sprawował ten urząd do 31.08.1929 r., kiedy przeszedł w stan spoczynku. Mimo trwałości stosunku służbowego niewiele wiadomo o nim, choć – uwzględniając zgodność zapisu imienia i nazwiska – można zaryzykować twierdzenie, że służbę w polskim sądownictwie rozpoczął w 1918 r. jako sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie, a w 1919 r. został wiceprezesem Sądu Okręgowego w Kaliszu, skąd w następnym roku został przeniesiony do Siedlec. Po zakończeniu służby zamieszkał w Warszawie, gdzie jako emerytowany prezes Sądu Okręgowego należał do warszawskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów RP jeszcze w 1935 r.<sup>3</sup>

Józef Słomczyński, sędzia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach od 1.09.1917 r., awans na wiceprezesa Sądu otrzymał w styczniu 1919 r. i pozostał na tym stanowisku do 1930 r., kiedy przeszedł w stan spoczynku. Józef Słomczyński urodził się w 1863 r., ukończył Wydział Prawa w Warszawie i jako kandydat do posad sądowych rozpoczął służbę w 1891 r. w Sądzie Pokoju w Sochaczewie. Od kwietnia 1894 r. był sędzią gminnym V okręgu powiatu warszawskiego w Jabłonie. Od 1903 r. był rejentem w Kleczewie w powiecie słupeckim. Od 3.08.1915 r. do 3.09.1915 r. był podprokuratorem przy Trybunale Obywatelskim w Warszawie<sup>4</sup>.

## 2. Kadra – sędziowie

Wacław Raczyński – sędzia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach od 1.09.1917 r. Rówieśnik Józefa Słomczyńskiego i także absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Od kwietnia 1897 r. był adwokatem w Siedlcach, a po ewakuacji siedleckiego Sądu Okręgowego do Moskwy w 1915 r. objął obowiązki miejscowego sędziego pokoju. W 1917 r. był delegatem organizacyjnym Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego i zasłużył się w organizacji polskiego sądownictwa w siedleckim okręgu. W Sądzie Okręgowym w Siedlcach przewodniczył sekcji spraw cywilnych. W 1918 r. otrzymał nominację na notariusza przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach i sprawował ten urząd do 20.12.1933 r.<sup>5</sup>

<sup>2</sup> APS, SOWS, Akta osobowe Wacława Beczkowicza, sygn. No 12, Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP 1917/4, s. 226, Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 384, Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 122, A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996, s. 183; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy siedleckiego okręgu sądowego w latach 1917–1939*, Siedlce 2013, s. 17.

<sup>3</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 385, Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 266, Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 3, s. 45; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 113.

<sup>4</sup> Dz. Urz. D.S. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226, Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 122; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 97.

<sup>5</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226, Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 11, s. 226; W. Okniński, D. Sowińska *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 90–91; W. Okniński, *Adwokaci siedleccy*, Siedlce 2015, s. 236.

Eugeniusz Stodolak – sędzia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach od 1.09.1917 r. Urodził się w 1885 r. w Dworach (powiat oświęcimski). Ukończył gimnazjum klasyczne im. św. Jacka w Krakowie i Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Egzamin sędziowski zdał w 1912 r. w byłym Sądzie Krajowym Wyższym w Krakowie. W latach 1912–1915 był sędzią powiatowym w Rozwadowie i sędzią śledczym w Krakowie. Od 1.10.1915 r. do 31.08.1917 r. był przewodniczącym zjazdu sędziów w byłej okupacji austriackiej w Lubartowie. W sierpniu 1921 r. Ministerstwo Sprawiedliwości delegowało sędziego Stodolaka, jako przeznaczonego do służby na Górnym Śląsku, do służby przygotowawczej w sądownictwie byłej Dzielnicy Pruskiej. Przydzielony komisarzynie służbę przygotowawczą odbył w Poznaniu i Obornikach, a właściwą służbę rozpoczął 30.06.1922 r. jako sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach dla Izby Detaszowanej w Rybniku. Służbę w polskim sądownictwie zakończył w wieku 75 lat 30.04.1961 r. jako sędzia SW w Katowicach ze stażem 52 lat pracy<sup>6</sup>.

Tomasz Rakowski – sędzia Sądu Okręgowego w Siedlcach, został mianowany prawdopodobnie pod koniec 1917 r., ponieważ informację na ten temat zawiera Dziennik Urzędowy Nr 7 wydany 3.01.1918 r. W maju 1923 r. Tomasz Rakowski został sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, by we wrześniu 1928 r. zrezygnować z tego stanowiska na rzecz posady notariusza w Kole<sup>7</sup>. Przed objęciem stanowiska sędziego w Siedlcach Tomasz Rakowski był adwokatem przysięgłym<sup>8</sup>.

W 1918 r. sędziami Sądu Okręgowego w Siedlcach zostali: Mieczysław Karyszkowski, Władysław Szumański i Wincenty Świetliński. Jednak dwaj ostatni dość szybko zrezygnowali z sędziowskich posad, wybierając znacznie intratniejsze zajęcie notariusza – Władysław Szumański przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach<sup>9</sup>, a Wincenty Świetliński przy Wydziale Hipotecznym Sądu Pokoju we Włodawie<sup>10</sup>. Natomiast Mieczysław Karyszkowski (urodzony około 1862 r.) to były siedlecki adwokat (od 1896 r.) i obrońca Prokuraturii Generalnej w Królestwie Polskim, a także prezes Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlce. Karyszkowski pozostał siedleckim sędzią do czasu przejścia w stan spoczynku. Zmarł 29.12.1930 r.<sup>11</sup>

Wakujące etaty sędziów Sądu Okręgowego w Siedlcach objęli w 1919 r. Stanisław Miłkowski, Karol Wierzejski, Zygmunt Neuman i Zdzisław Paszyński. Pierwszy z wymienionych, Stanisław Miłkowski, urodzony w 1882 r., absolwent Uniwersytetu w Kijowie, od 1910 r. był związany z siedleckim sądem jako starszy kandydat do posad sądowych, a następnie jako pełniący obowiązki sędziego śledczego w Siedlcach i Łukowie, a także jako sędzia pokoju w Staninie. W 1915 r. w ramach ewakuacji przebywał na Krymie,

<sup>6</sup> Dz. Urz. D.S. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226, Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 18, s. 32, Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie (dalej jako: AMSwW), Akta osobowe Eugeniusza Stodolaka (brak numeracji stron), W. Okniński; D. Sowińska *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 101–102.

<sup>7</sup> Dz. Urz. K-P. M.S. z 1918 r. Nr 7, s. 268, Dz. Urz. M.S. z 1923 r. Nr 13, s. 327; W. Okniński, *Sąd Apelacyjny w Warszawie 1917–1950*, Warszawa 2015, s. 70.

<sup>8</sup> „Gazeta Sądowa Warszawska” 1918/7, Lista adwokatów przysięgłych i pomocników adwokatów przysięgłych powołanych do Sądownictwa Polskiego 1.09.1917 r., s. 68–69.

<sup>9</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 385; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 9, s. 313.

<sup>10</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 13, s. 405; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 127.

<sup>11</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 385; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 50.

w Saratowie i w Winnicy na Ukrainie. Po powrocie do kraju w październiku 1918 r. został sędzią pokoju w Stoczku, a kilka miesięcy później został przeniesiony na takie samo stanowisko do Białej, by znów po kilku miesiącach otrzymać etat sędziego okręgowego w Siedlcach. W 1922 r. rozpoczął starania o przejście do notariatu, cel osiągnął w 1926 r., gdy został notariuszem w Grodnie<sup>12</sup>. Drugi z wymienionych, Karol Wierzejski, urodzony w 1864 r., absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, kandydat do posad sądowych w Sądzie Okręgowym w Siedlcach, a następnie w Mikołajewsku w guberni samarskiej, od 1899 r. był adwokatem w Siedlcach, a następnie do czasu mianowania sędzią – naczelnikiem Biura Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach. Jako sędzia Sądu Okręgowego w Siedlcach orzekał do 15.01.1930 r., kiedy przeszedł w stan spoczynku<sup>13</sup>. Natomiast Zygmunt Neuman, urodzony w 1879 r., absolwent Uniwersytetu w Odessie, po aplikacji w siedleckim sądzie był sędzią śledczym w Żelechowie. Część I wojny światowej spędził w Rosji, skąd powrócił w lipcu 1918 r., a w sierpniu został mianowany sędzią śledczym do spraw ważniejszych (bez rewiru) Sądu Okręgowego w Siedlcach. Sędzią tegoż Sądu został w 1919 r. i orzekał w nim do 30.04.1930 r. Po tej dacie został wiceprezesem Sądu Okręgowego w Warszawie i przewodniczącym VIII Wydziału Karnego<sup>14</sup>. Dane biograficzne dotyczące Zdzisława Paszyńskiego są skromne. Wiadomo jedynie, że ukończył Demidowskie Liceum Prawnicze i rozpoczął służbę w sądownictwie rosyjskim w 1898 r., a dwa lata później został sekretarzem sądu. W Rosji oddelegowano go do Zjazdu Sędziów Pokoju w Nowogrodzie Wołyńskim. Po powrocie do Polski został stałym członkiem Komisji Ziemskiej Okręgowej, a pod koniec 1919 r. – sędzią Sądu Okręgowego w Siedlcach. Przewodniczył Wydziałowi Cywilnemu i Hipotecznemu. W 1930 r. przeszedł w stan spoczynku, ale wkrótce został mianowany rejentem w Lipnie, niedaleko Płocka<sup>15</sup>.

W sierpniu 1922 r. nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Siedlcach otrzymał Pius Łuczaj, urodzony w 1877 r., absolwent Uniwersytetu w Petersburgu. Od 1905 r. był związany z siedleckim sądem okręgowym, początkowo jako młodszy kandydat do posad sądowych, wkrótce delegowany do pracy w kancelarii miejscowego sędziego śledczego, a po roku pomocnik sekretarza i wkrótce pełniący obowiązki sekretarza. W 1908 r. został przydzielony do pełnienia obowiązków sędziego pokoju w Siedlcach, a po kilku miesiącach p.o. sędziego śledczego i p.o. sędziego w Wydziale Hipotecznym. W marcu 1910 r. został mianowany sędzią śledczym w Permie, a w 1917 r. miejscowym wiceprokuratorem. Po powrocie do Polski w listopadzie 1918 r. został podprokuratorem w Sądzie Okręgowym w Siedlcach. Sędzią okręgowym został mianowany 4 lata później. Od 1931 r. wiceprezes Sądu Okręgowego w Nowogrodku i niedługo potem sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W 1937 r. przeszedł w stan spoczynku. Okres okupacji spędził w Wilnie, pracując w wydziale mieszkaniowym jako dozorca domu. Na początku 1945 r.

<sup>12</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 13, s. 406; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 92; AMSwW, Akta osobowe Stanisława Miłkowskiego, sygn. 4013; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 71–72.

<sup>13</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 9, s. 309, APS SOwS, Akta osobowe Karola Wierzejskiego, sygn. K.P. No 337; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 112, W. Okniński, *Adwokaci siedlecki*, s. 289–290.

<sup>14</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 385, Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 5, s. 177; AMSwW Akta osobowe Zygmunta Neumana (brak numeracji stron), W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 78–79.

<sup>15</sup> Dz. Urz. M.S. z 1920 r. Nr 1, s. 10; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 85.

powrócił do Siedlec i we wrześniu został notariuszem w Białej Podlaskiej. W 1948 r. przeniesiono go na takie samo stanowisko do Łukowa<sup>16</sup>.

W 1926 r. nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Siedlcach otrzymał Józef Łaszkiewicz, objął on etat zwolniony przez Stanisława Miłkowskiego. Józef Łaszkiewicz urodził się w 1872 r., ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie w Kijowie. W rosyjskim sądownictwie służył od 1896 r., między innymi w Elizawetpolskim Sądzie Okręgowym, w Tyfliskiej Izbie Sądowej. W czasie I wojny światowej pełnił służbę w wojsku jako wojskowy sędzia śledczy kaukaskiego okręgu wojennego, a od marca 1917 r. do 31.10.1919 r. jako podprokurator gączyńskiego Sądu Okręgowego. Od 1921 r. Józef Łaszkiewicz pracował w charakterze urzędnika kontraktowego byłego Królestwa Polskiego na Kaukazie, konkretnie w Tyflisie. W 1922 r. został mianowany kierownikiem tamtejszego Komisariatu Polskiego. Po opanowaniu miasta przez bolszewików i wyjeździe przedstawiciela polskich władz Łaszkiewicz pozostał w charakterze naczelnika polskiej kancelarii przy przedstawicielstwie włoskim w Tyflisie. Jego zadaniem była opieka nad polskimi obywatelami. Zaangażował się w organizowanie polskiego wywiadu na Kaukazie, za co został uwięziony przez władze sowieckie 11.11.1923 r. Zarzucono mu szpiegostwo na rzecz Polski. Został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci. Po dwóch latach starań, w drodze wymiany jeńców, uwolniono go na początku lutego 1926 r. Po powrocie do Polski Łaszkiewicz objął urząd w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale wkrótce został siedleckim sędzią okręgowym. W grudniu 1928 r. został przeniesiony do Sądu Okręgowego w Warszawie. W 1931 r. jako sędzia zapasowy zasiadał w składzie sądu wyznaczonego do prowadzenia procesu brzeskiego. Po wojnie orzekał w warszawskich sądach – Grodzkim, Sądzie Powiatowym dla dzielnicy Warszawa-Północ, Warszawa-Śródmieście. W stan spoczynku przeszedł 30.04.1951 r. w wieku 79 lat<sup>17</sup>.

### 3. Kadra – sędziowie śledczy

W pierwszym składzie Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach było 3 sędziów śledczych: Aleksander Czerski, Czesław Leszczyński (z siedzibą w Łukowie) i Lucjan Moniuszko (z siedzibą w Sokołowie)<sup>18</sup>. Żaden z nich nie wytrwał długo na zajmowanym stanowisku. Polskie sądownictwo było w stadium organizacji i stwarzało różne możliwości zatrudnienia. I tak Aleksander Czerski został przeniesiony w lutym 1918 r. na takie samo stanowisko do Warszawy<sup>19</sup>. Czesław Leszczyński w 1919 r. został podprokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach, a już na początku 1920 r. sędzią Sądu Okręgowego w Łowiczu, skąd po likwidacji tegoż Sądu w 1923 r. przeniesiono go do Sądu Okręgowego w Warszawie<sup>20</sup>. Natomiast Lucjan Moniuszko skorzystał z wakatu na stanowisku sędziego pokoju w Sokołowie i objął ten urząd na początku 1919 r. Po utworzeniu sądów grodzkich został naczelnikiem takiego

<sup>16</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 18, s. 321; W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 66–67.

<sup>17</sup> Dz. Urz. M.S. z 1926 r. Nr 17, s. 345, AMSwW Akta osobowe Józefa Łaszkiewicza (brak numeracji stron); W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy...*, s. 62–63.

<sup>18</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226.

<sup>19</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 8, s. 286.

<sup>20</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 269, Dz. Urz. M.S. z 1920 r. Nr 3, s. 63.



sądu w Sokołowie. Nie była to ostatnia zmiana zawodowa w jego życiu, gdyż w 1933 r. został notariuszem w Węgrowie<sup>21</sup>. Etat sędziego śledczego zwolniony przez Lucjana Moniuszkę w Sokołowie objął Władysław Weber<sup>22</sup>. W 1919 r. sędzią śledczym w Węgrowie został Józef Sikorski<sup>23</sup>, a w Żelechowie – Władysław Krzymowski, przeniesiony w 1923 r. do Garwolina<sup>24</sup>. Zmiany na stanowiskach sędziów śledczych w siedleckim okręgu sądowym następowały bardzo często, tym bardziej, że zmieniały się też ich siedziby. Zmiany wynikały więc z przeniesienia do innej siedziby w ramach danego okręgu sądowego, z przeniesienia na takie samo stanowisko, ale w innym okręgu sądowym, zwolnienia ze stanowiska stosownie do podania, zwolnienia z urzędu, awansu na stanowisko podprokuratora lub – bardzo rzadko – na stanowisko sędziego okręgowego. Z tego względu lista sędziów śledczych Sądu Okręgowego w Siedlcach jest dość długa i obejmuje oprócz wymienionych: Franciszka Stocha, zwolnionego w 1918 r. stosownie do podania<sup>25</sup>, Władysława Czapińskiego – mianowanego w 1918 r. i awansowanego w 1919 r. na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Białej z jednoczesną delegacją do Włocławka<sup>26</sup>, Władysława Dрамиńskiego, mianowanego sędzią śledczym w Garwolinie w 1918 r. i jeszcze w tym samym roku przeniesionego do Ostrołki<sup>27</sup>, Bolesława Świderskiego, przeniesionego z Piotrkowa do Garwolina w 1918 r., prawdopodobnie na miejsce zwolnione przez Dрамиńskiego, który też nie zasiadzał się na tym stanowisku, ponieważ od 1923 r. był wymieniany jako garwoliński adwokat<sup>28</sup>, Czesława Leszczyńskiego, mianowanego podprokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach w 1919 r.<sup>29</sup>, Stanisława Leszczyńskiego – mającego siedzibę w Łukowie – przeniesionego na takie samo stanowisko do Żyrardowa w 1919 r.<sup>30</sup>, Jana Norberta Wierzbickiego – pierwotnie sędziego śledczego w Węgrowie, potem w Łukowie, przeniesionego do Siedlec w 1921 r. – bez rewiru – a 30.06.1925 r. zwolnionego ze stanowiska<sup>31</sup>. Siedzibę w Łukowie mieli też: Leon Barysz, zwolniony w 1919 r.<sup>32</sup>, Teodor Wituński, od 30.07.1920 r. podprokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach<sup>33</sup>, Aleksander Karpiński, zwolniony w styczniu 1922 r., i następujący po nim – Eugeniusz Masłowski, także wkrótce zwolniony<sup>34</sup>, Jerzy Herasimowicz – od grudnia 1926 r. także siedlecki podprokurator<sup>35</sup>, i Wacław Jabłokow – od 1930 r. miejscowy wiceprokurator<sup>36</sup>. Sędzią śledczym rewiru miejskiego w Siedlcach w 1919 r. był Henryk Kłopotowski, przeniesiony po pewnym czasie na takie samo stanowisko w Siedlcach bez rewiru, a w 1921 r. awansowany na miejscowego

<sup>21</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 91.

<sup>22</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 124.

<sup>23</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 268.

<sup>24</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 267.

<sup>25</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 10, s. 347.

<sup>26</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 10, s. 341; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 125.

<sup>27</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 10, s. 341; Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 391.

<sup>28</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 13, s. 125; W. Okniński, *Adwokaci siedlecki*, s. 279.

<sup>29</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 269.

<sup>30</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 91; Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 19, s. 366.

<sup>31</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 268; Dz. Urz. M.S. z 1920 r. Nr 1, s. 13; Dz. Urz. M.S. z 1925 r. Nr 18, s. 336.

<sup>32</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 8, s. 283; Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 95.

<sup>33</sup> Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 1, s. 16.

<sup>34</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 4, s. 48, 53.

<sup>35</sup> Dz. Urz. M.S. z 1926 r. Nr 4, s. 57.

<sup>36</sup> Dz. Urz. M.S. z 1926 r. Nr 5, s. 87.



podprokuratora<sup>37</sup>. Henryk Taborowski, początkowo zastępca sędziego śledczego, w czerwcu 1921 r. został sędzią śledczym<sup>38</sup>. W tym samym roku sędzią śledczym w Garwolinie został Mikołaj Bieliński<sup>39</sup>, a w 1922 r. – Tadeusz Krzyczkowski, dotychczasowy aplikant, zastępca sędziego śledczego w Warszawie, który w 1923 r. został przeniesiony do Żelechowa<sup>40</sup>. Józef Sikorski, sędzia śledczy w Węgrowie, został przeniesiony na takie samo stanowisko do Siedlec w 1926 r. i sprawował ten urząd do 1930 r., kiedy został sędzią okręgowym<sup>41</sup>. Stanowisko sędziego śledczego w Węgrowie przypadło Ludwikowi Śluskowskiemu. W 1927 r. pełniącym obowiązki sędziego śledczego i sędziego pokoju w Siedlcach był Antoni Kusz<sup>42</sup>. Jedynymi sędziami śledczymi awansowanymi do rangi sędziów okręgowych w Siedlcach byli Zygmunt Neuman w 1919 r. i Józef Sikorski w 1930 r.

#### 4. Kadra – prokuratorzy i podprokuratorzy

Pierwsza obsada urzędu prokuratorskiego Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Siedlcach objęła 4 osoby: Mariana Terpiłowskiego, któremu powierzono stanowisko prokuratora, Józefa Klińskiego (dotychczasowego pomocnika adwokata przysięgłego), Konrada Mackiewicza i Antoniego Plecińskiego – podprokuratorów, z tym że Antoniemu Plecińskiemu wyznaczono siedzibę w Łukowie<sup>43</sup>. Marian Terpiłowski sprawował swój urząd do 1919 r., kiedy został sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie<sup>44</sup>. Taki awans prokuratora okręgowego sprawił, że na jego miejsce mianowano Franciszka Niedabyłskiego, dotychczasowego podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, który w 1921 r. został podprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie<sup>45</sup>. W tej sytuacji trzecim prokuratorem Sądu Okręgowego w Siedlcach został Zygmunt Jan Skibniewski, miejscowy podprokurator od 1918 r., a od 1931 r. siedlecki notariusz<sup>46</sup>.

Z pierwszego składu siedleckich podprokuratorów Józef Kliński został przeniesiony na takie samo stanowisko do Warszawy w 1919 r.<sup>47</sup>, a Konrad Mackiewicz został zwolniony ze służby w 1918 r.<sup>48</sup> W gronie nowych podprokuratorów pojawili się Władysław Jaszczołt i Edward Angerstein, ale wkrótce opuścili Siedlce, gdyż pierwszy z wymienionych został przeniesiony na stanowisko podprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie<sup>49</sup>, a drugi – w Łodzi<sup>50</sup>. Mianowany podprokuratorem w 1918 r. Konrad Frąckiewicz pozostał na tym stanowisku około 10 lat, by pod koniec lat 20. zostać sędzią Sądu Okręgowego w Siedlcach, co nie było jego ostatnim awansem zawodowym, gdyż w połowie lat 30. został wiceprokuratorem Sądu

<sup>37</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 9, s. 311; Dz. Urz. M.S. z 1920 r. Nr 1, s. 14; Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 13, s. 240.

<sup>38</sup> Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 13, s. 240.

<sup>39</sup> Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 23, s. 402.

<sup>40</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 16, s. 292.

<sup>41</sup> W. Okniński, D. Sowińska, *Sędziowie i prokuratorzy*..., s. 96.

<sup>42</sup> Dz. Urz. M.S. z 1927 r. Nr 23, s. 429.

<sup>43</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 4, s. 226.

<sup>44</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 122.

<sup>45</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 122; Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 13, s. 238.

<sup>46</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 388; Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 17, s. 302.

<sup>47</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 128.

<sup>48</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 13, s. 412.

<sup>49</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 7, s. 268.

<sup>50</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 10, s. 343; Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 12, s. 392.

Apelacyjnego w Krakowie, a następnie sędzią tegoż Sądu<sup>51</sup>. Losy sędziego Konrada Frąckiewicza są przykładem tego, że z powodu wykonywania tego zawodu można stracić życie. Podczas okupacji Gustaw Beckmann, skazany przed wybuchem wojny za znieważenie Polski, przez skład sędziowski z udziałem Konrada Frąckiewicza, doprowadził do zakatowania sędziego, który zakończył życie 27.12.1939 r. w więzieniu na Montelupich<sup>52</sup>. Natomiast Czesław Łuński podprokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach w 1919 r. został prokuratorem Sądu Okręgowego w Łowiczu<sup>53</sup>. Kolejne nominacje na podprokuratorów objęły: Teodora Wituńskiego w 1920 r., który już w 1921 r. zdecydował się zostać sędzią śledczym w Warszawie<sup>54</sup>, w 1921 r. Henryka Kłopotowskiego i Czesława Leszczyńskiego, o czym była już mowa, Czesława Muraszkę, dotychczasowego radcę Ministerstwa Skarbu, który w maju 1923 r. wybrał stanowisko sędziego pokoju zapasowego w Wilnie<sup>55</sup>, Piusa Łuczaja<sup>56</sup>, Aleksandra Chrościckiego w 1922 r.<sup>57</sup>, Michała Płazę – dotychczasowego prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przeniesionego do Siedlec w maju 1923 r., a w następnym roku mianowanego sędzią pokoju w Poddębicach<sup>58</sup>, i Jerzego Herasimowicza w 1926 r.<sup>59</sup> Z grona wymienionych prokuratorów spora grupa została w późniejszym okresie sędziami okręgowymi, a nawet apelacyjnymi (Czesław Łuński, Teodor Wituński, Czesław Leszczyński, Czesław Muraszko – w Warszawie, Pius Łuczaj – w Wilnie). W grudniu 1925 r. został zwolniony z urzędu Piotr Truskowski – podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Siedlcach<sup>60</sup>.

### 5. Kadry – sędziowie pokoju i inni urzędnicy wymiaru sprawiedliwości

Marszałek Koronny Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego 16.08.1917 r. wydał zarządzenie w przedmiocie tymczasowego sprawowania obowiązków służbowych w sądownictwie Królewsko-Polskim przez dotychczasowych urzędników wymiaru sprawiedliwości wzywające pełniących wówczas obowiązki służbowe w sądach okupacyjnych: sędziów pokoju, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników wraz z podwładnym im personelem, aby z chwilą objęcia wymiaru sprawiedliwości przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego tymczasowo sprawowali swe obowiązki w charakterze urzędników Korony Polskiej<sup>61</sup>. Jednak już wkrótce nominacje nowej władzy objęły sędziów pokoju, a także innych urzędników. Jedną z pierwszych osób mianowanych przez polskie władze był Stanisław Mońkowski – sędzia pokoju w Siedlcach (20.09.1917 r.), który w 1920 r. został przeniesiony na takie samo stanowisko do Warszawy<sup>62</sup>. W 1918 r. nominacje objęły: Wacława Waciórskiego – sędziego

<sup>51</sup> Dz. Urz. K-P M.S. z 1918 r. Nr 11, s. 365; Dz. Urz. M.S. z 1928 r. Nr 21, s. 416; Dz. Urz. M.S. z 1937 r. Nr 12, s. 133.

<sup>52</sup> E. Kubalski, *Niemcy w Krakowie Dziennik 1.IX.1939–18.I.1945*, Kraków–Budapeszt 2010, s. 46, 74.

<sup>53</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 266.

<sup>54</sup> Dz. Urz. M.S. z 1921 r. Nr 13, s. 239.

<sup>55</sup> Dz. Urz. M.S. 1922 r. Nr 4, s. 45; Dz. Urz. M.S. z 1923 r. Nr 13, s. 327.

<sup>56</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 18, s. 321.

<sup>57</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 19, s. 366.

<sup>58</sup> Dz. Urz. M.S. z 1923 r. Nr 13, s. 331 i z 1924 r. Nr 13, s. 367.

<sup>59</sup> Dz. Urz. M.S. z 1926 r. Nr 4, s. 57.

<sup>60</sup> Dz. Urz. M.S. z 1926 r. Nr 4, s. 59.

<sup>61</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 1, s. 61.

<sup>62</sup> Dz. Urz. Dep. Spr. TRS KP z 1917 r. Nr 5, s. 242.

pokoju w Mordach<sup>63</sup>, i Stanisława Miłkowskiego – sędziego pokoju w Stoczku, który zastąpił zmarłego sędziego Lucjusza Witowskiego<sup>64</sup>. W 1919 r. Marian Vorbrodt został sędzią pokoju w Skórcu<sup>65</sup>, Stanisław Chadajewski, dotychczasowy sekretarz Sądu Pokoju w Skrzyszewie – sędzią w Mordach, na miejsce zwolnione przez Wacława Waciórskiego<sup>66</sup>, a urząd w Skrzyszewie objął sędzia Henryk Sochanowski<sup>67</sup>, Adam Trębicki został sędzią pokoju w Łukowie na okręg wiejski, zastępując zwolnionego Michała Gerlaka<sup>68</sup>, Lucjan Moniuszko – sędzią w Sokołowie, na miejsce zwolnione przez Jerzego Orłowskiego<sup>69</sup>, Edmund Orzechowski w Wiszniowie (Wiśniewie)<sup>70</sup>. Zwolnienia objęły ponadto Jana Dmochowskiego – sędziego w Staninie<sup>71</sup> i Teodora Drewitza, sędziego w Sobieniach-Jeziorach<sup>72</sup>, a przeniesienie – Stanisława Miłkowskiego ze Stoczka do Białej<sup>73</sup>. W 1919 r. nominacje objęły też siedleckich notariuszy – Bronisława Brodzińskiego i Stanisława Egierszdorffa<sup>74</sup>, sprawujących swe urzędy od 1915 r., ale z zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych, ponadto Władysława Sudrę – notariusza przy wydziale hipotecznym sądu pokoju w Siedlcach – i Edmunda Uszyńskiego – notariusza przy wydziale hipotecznym sądu pokoju w Łukowie<sup>75</sup>. Zważywszy, że wymienione decyzje dotyczyły całego okręgu sądowego, to nie stanowiły one większego problemu i można je traktować jako normalne decyzje personalne. Bywały jednak sytuacje trudniejsze, związane ze skasowaniem kilku sądów pokoju, jak np. w 1921 r., kiedy zlikwidowano sądy w Zbuczynie, Sadownem, Kocku i Rykach. Zwolniono wówczas zawodowych sędziów pokoju: Stanisława Wroczyńskiego, Konstantego Ciszewskiego i Michała Mellera oraz sędziego ubocznego Antoniego Wycecha<sup>76</sup>. Reorganizacje sądownictwa występowały też w latach następnych, a towarzyszyły im zmiany kadrowe wśród sędziów pokoju polegające na przeniesieniu, zwolnieniu lub mianowaniu. Warto zauważyć, że na początku lat 20. XX w. w siedleckim okręgu sądowym rozpoczynali pracę lub aplikację przedstawiciele nowego pokolenia prawników, którzy już po kilku latach decydowali o funkcjonowaniu sądownictwa, prokuratury i adwokatury.

## 6. Zakończenie

Siedlce, mające tradycje sądownicze, od 1.09.1917 r. stały się siedzibą Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego, będącego częścią odradzającego się polskiego sądownictwa. Sąd ten rozpoczął działalność, dysponując pięcioosobową kadrą sędziowską, która i tak w większości pochodziła spoza Siedlec, i zdziesiątkowanym przez ewakuację i działania wojenne dotychczasowym personelem urzędniczym. Niemniej jednak skromne i trudne początki organu

<sup>63</sup> Dz. Urz. K-P. M.S. z 1918 r. Nr 10, s. 342.

<sup>64</sup> Dz. Urz. M.S. z 1918 r. Nr 13, s. 406; Dz. Urz. K-P. M.S. z 1918 r. Nr 11, s. 368.

<sup>65</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 269.

<sup>66</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 9, s. 311, 316.

<sup>67</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 268.

<sup>68</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 125, 130.

<sup>69</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 96.

<sup>70</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 7, s. 268.

<sup>71</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 130.

<sup>72</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 130.

<sup>73</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 92.

<sup>74</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 2, s. 93.

<sup>75</sup> Dz. Urz. M.S. z 1919 r. Nr 3, s. 127.

<sup>76</sup> Dz. Urz. M.S. z 1922 r. Nr 4, s. 53.

kojarzonego z systemem państwa były nie do przecenienia w wymiarze lokalnym, gdy po przeszło roku Polska w listopadzie 1918 r. odzyskała niepodległość. Dla porównania w odległej od Siedlec tylko o 70 km Białej (Podlaskiej) Sąd Okręgowy powstał dopiero w styczniu 1919 r. W następnych latach siedlecki Sąd Okręgowy prowadził działalność orzeczniczą w Wydziale Cywilnym i Karnym, ale także załatwiał sprawy wpływające do Wydziału Hipotecznego i Wydziału Rejestru Handlowego. Ważnym wydarzeniem w pierwszym okresie działalności Sądu Okręgowego w Siedlcach była jego ewakuacja spowodowana wojną w 1920 r. Nie mniej istotnym zagadnieniem była kwestia stabilizacji kadry sędziowskiej i prokuratorskiej. W początkowym okresie płynność kadr była nadmierna, i to zarówno w pionie sędziów okręgowych, sędziów śledczych, sędziów pokoju, jak i prokuratorów.

### Summary

**Witold Okniński, Danuta Sowińska – *First years of operation of the reborn judiciary in the court region of Siedlce. Organisation and staff – part II***

*The history of the Polish judiciary in the first years of independence reveals many processes oriented towards rebuilding the administration of justice, destroyed by the more than one hundred years of partitioning states' power. The 20-year interwar period saw not only attempts at modernizing and strengthening court institutions, but also the work of a commission that codified laws. Another important issue that affected the day-to-day functioning of courts was the public attitude towards them: tormented by years of partitions and foreign power, the people associated the administration of justice with repression. On the example of functioning of the Regional Court in Siedlce, the authors present the structure and internal organisation and the staff, which was one of the main strengths. It was the Polish court staff that bore the burden and responsibility for efficient functioning of the institutions and for regaining public trust. In the court region of Siedlce there were experienced lawyers, most of whom showed great professional integrity, engaged in charitable, public benefit and academic work, helped in the institutions of culture, organised support for those inhabitants of Siedlce and surroundings who were in need. As the town's elite, they created its image. By educating about the role of laws, they effectively influenced the attitudes in the local community.*

**Słowa kluczowe:** Sąd Okręgowy w Siedlcach, organizacja sądownictwa, odrodzone sądownictwo polskie

**Keywords:** Regional Court in Siedlce, organisation of the judiciary, reborn Polish judiciary

**Witold Okniński**

Jest sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie w stanie spoczynku, autorem opracowań o historii sądownictwa polskiego.

**dr Danuta Sowińska**

Jest nauczycielką, autorką artykułów i opracowań dotyczących historii społecznej, sądownictwa oraz biogramów architektów polskich.

Krzysztof Sobczak

## „Dobre praktyki w relacjach pomiędzy sędzią i profesjonalnym pełnomocnikiem w procesie cywilnym” – konferencja na Uczelni Łazarskiego w Warszawie, 9.12.2016 r.

Pełnomocnicy stron także służą sprawiedliwości. Zarówno sędziowie, jak i profesjonalni pełnomocnicy mają wpływ na wydanie sprawiedliwego wyroku w procesie cywilnym. Ale do tego potrzebne jest zaufanie i współpraca pomiędzy tymi uczestnikami postępowania. Do między innymi takich wniosków doszli uczestnicy zorganizowanej 9.12.2016 r. na warszawskiej Uczelni Łazarskiego konferencji „Dobre praktyki w relacjach pomiędzy sędzią i profesjonalnym pełnomocnikiem w procesie cywilnym”.

Jak mówiła jej organizatorka, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie dr Aneta Łazarska, dla urzeczywistniania tych dobrych praktyk potrzebny jest dialog uczestników postępowania. A współorganizator konferencji adwokat Tomasz Wardyński dodał, że drugim ważnym czynnikiem jest zaufanie między sędziami i profesjonalnymi pełnomocnikami. Uczestnicy byli jednak podzieleni co do tego, jak dalece pełnomocnicy stron mają obowiązek współdziałania z sądem.

Uczestnicząca w konferencji sędzia Sądu Najwyższego Katarzyna Goner poinformowała, że wzajemne relacje sędziów i adwokatów zostały w 2013 r. opisane w opinii Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich, która jest organem działającym przy Radzie Europy. – „Opinia wychodzi z takich podstawowych założeń, że wszyscy respektujemy podstawowe zasady porządku prawnego, Konstytucję i rządy prawa, respektujemy wzajemnie kompetencje wszystkich władz publicznych, mamy także swoje kodeksy etyki zawodowej i zasady wynikające z deontologii naszych zawodów. Ze to jest ta wspólna płaszczyzna,

która pozwala nam współpracować” – mówiła. Jak wskazywała, podstawową tezę opinii jest uznanie, że rola sędziów i adwokatów (w Polsce adwokatów i radców prawnych) jest równie doniosła. Każda z tych grup zawodowych ma inne zadania i inny wpływ oraz wkład w wymierzanie sprawiedliwości, jednak – mimo różnych ról przypisanych im przez procedury – mają one podobny, porównywalny i równie znaczący udział w uzyskaniu sprawiedliwego i efektywnego rozwiązania wszystkich sporów prawnych, zgodnie z obowiązującym prawem. – „Jeżeli przyjmimy takie założenie, nie będziemy traktować tego, co się dzieje w procesach cywilnych jako sytuacji, w której ktoś ma pozycję większą i lepszą, bardziej znaczącą. Sąd jako władza ma instrumenty jej sprawowania, ale wzajemne poszanowanie tych ról i wzajemne uszanowanie wkładu, jaki wnoszą obydwie te profesje do uzyskania sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu, nie może być lekceważony” – mówiła sędzia Goner. Cytowała też zalecenie dla sędziów pochodzące z opinii Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich, by utrzymywali



konstruktywne relacje z innymi uczestnikami postępowania, ale także, by szanowali ich niezależność. Zdaniem autorów opinii większe zrozumienie dla znaczenia i roli pełnomocników w procesie występuje w tych krajach, w których do urzędu sędziowskiego dochodzi się przez praktykę adwokacką. Sugerują oni więc, by w pozostałych państwach organizować dla sędziów staże w kancelariach, na podobnych zasadach, na jakich aplikanci adwokaccy i radcowscy mają praktyki w sądach. Opinia zaleca też, by sędziowie i pełnomocnicy wzajemne opinie o sobie, oczywiście z poszanowaniem wolności słowa, wyrażali z dużą powściągliwością.

### Pełnomocnik pomocnikiem sądu?

Podczas konferencji wielokrotnie powtarzano tezę, że profesjonalni pełnomocnicy stron są pomocnikami wymiaru sprawiedliwości. Trochę w kontekście polskim jako idea, do której osiągnięcia warto dążyć, a trochę w kontekście brytyjskim – w debacie uczestniczyło bowiem dwóch brytyjskich gości, sędzia i adwokat – gdzie ma ona bardziej praktyczny wymiar i gdzie w odniesieniu do adwokatów funkcjonuje nawet określenie *officer of the court*. Jak mówił radca prawny dr Bartosz Karolczyk, w Polsce jeszcze ten mechanizm nie działa. – „W niektórych krajach, szczególnie w systemie *common law* czy w Niemczech przepisy mówią wprost, że pełnomocnik procesowy, poza tym, że przede wszystkim reprezentuje swego klienta, jest także asystentem czy pomocnikiem wymiaru sprawiedliwości. Ale w Polsce takiego modelu, takiego myślenia o tym, co my w sądzie robimy, jeszcze nie ma. Ale bardzo chciałbym, żeby to się zmieniło, bo przecież ponosimy współodpowiedzialność za to, jak ten wymiar sprawiedliwości funkcjonuje” – podkreślał. I dodał, że przy dążeniu do osiągnięcia tego celu powinna wszystkimi uczestnikami procesu kierować dobra wiara.

Również patrząc na ten problem z drugiej strony sędzia Aneta Łazarska wskazywała na kluczowe znaczenie dobrej wiary i zaufania

między sędziami i pełnomocnikami. – „Wydaje mi się, że brakuje wzajemnego zaufania pomiędzy uczestnikami postępowania. Ono jest potrzebne nie tylko na poziomie relacji interpersonalnych, chociaż od tego trzeba zaczynać, ale to zaufanie powinno też mieć przełożenie na regulacje proceduralne, ustrojowe i etyczne” – mówiła. Wskazywała jednak, iż w kodeksie postępowania cywilnego jest bardzo dużo przepisów opartych właśnie na braku wzajemnego zaufania pomiędzy sędzią a profesjonalnym pełnomocnikiem. – „Jak mało mamy również przepisów, które mówią o zaufaniu sędziego do zwykłego obywatela. Jeżeli strona lub pełnomocnik nie może stać się na rozprawę, musi udokumentować to zaświadczeniem od lekarza sądowego. Doręczenie pisma procesowego musi być udokumentowane dowodem odbioru. Nie mamy również znanej w systemie niemieckim praktyki wysyłania akt do profesjonalnego pełnomocnika. U nas adwokat musi stawiać się do sądu i akta może czytać pod nadzorem urzędnika sądowego, który patrzy, czy ten adwokat nie wyrwie kartki i jej nie zje” – komentowała barwnie sędzia. Ale przyznała, że taki przypadek miał miejsce. – „Ja zastanawiałam się, dlaczego ta procedura jest tak mało przyjazna dla obywatela, dlaczego my na wszystko musimy mieć kwit, dlaczego każdy termin sędzia rozlicza ze zwrotek. Dlaczego gdy strona spóźni się z jakimś pismem o jeden dzień, to sędzia nie patrzy na istotę sprawy, tylko zastanawia się, czy nie należy go automatycznie odrzucić. I dochodzę do wniosku, że to problem pewnych tradycji, w których my tkwimy” – mówiła.

### W innych krajach sędziowie rozmawiają z adwokatami

Również Łukasz Krasoń Becker, który jest niemieckim adwokatem pracującym w Polsce, potwierdza, że u nas jest mniej zaufania niż w Niemczech. Jak wspominał, gdy rozpoczął pracę w polskiej kancelarii, od razu kole-dzy mu doradzili, by w sądzie nie wchodził do



sali, zanim nie pojawi się w niej sąd i pozostali uczestnicy. Potem jeszcze dowiedział się, żeby pod żadnym pozorem nie rozmawiał poza salą sądową z sędziami, choćby to byli jego starzy znajomi. Przyjął do wiadomości, że to może budzić wątpliwości co do czystości relacji w postępowaniu, ale do dziś jest tym zdziwiony, bo w niemieckich sądach nie ma takich ograniczeń. – „Gdy jadę na rozprawę do niemieckiego sądu, szczególnie jeśli jest to nieduże miasto, w którym prawnicy znają się, to nikogo nie dziwi, że na korytarzu, a nawet na sali przed rozpoczęciem rozprawy sędzia rozmawia o prywatnych sprawach z adwokatem czy prokuratorem, pyta o zdrowie rodziny, komentuje jakieś lokalne sprawy. A w Polsce jest to nie do pomyślenia” – mówi adwokat. I stwierdza, że w niemieckich sądach w znacznie większym stopniu obowiązuje zasada dobrej wiary i zaufania. – „Nikogo tam nie gorszy to, że sędzia rozmawia z pełnomocnikiem pod nieobecność drugiej strony, podobnie jak to, że gdy zadzwonię do sądu, by spytać o planowaną rozprawę, to sędzia powie mi, kogo zamierza na niej przesłuchać” – dodaje Łukasz Krasoń Becker.

Także w Wielkiej Brytanii – o czym mówił podczas konferencji sędzia Stephen Silber – jest dość duże przyzwolenie na prowadzenie różnego typu uzgodnień pomiędzy sądem i stronami. Jak podkreślał, ma to duże znaczenie dla sprawnego i efektywnego prowadzenia postępowań, ale konieczne do tego jest zaufanie. Przyznał, że w jego kraju też czasem dochodzi do złamania tych zasad, ale jeśli regułę zaufania naruszy adwokat, to staje on przed komisją dyscyplinarną i musi się liczyć z surową karą. – „Nigdy w brytyjskich sądach nie miałem problemów z funkcjonowaniem według zasady zaufania” – dodał adwokat Desmond Browne. I stwierdził, że martwi go niski poziom zaufania w polskim wymiarze sprawiedliwości. Jak mówił, rozpoczynając swoją praktykę, przykładał bardzo dużą wagę do tego, by wyrobić sobie kredyt zaufania u sędziów. Podkreślał, że sędziowie i adwokaci muszą mieć do

siebie zaufanie, a wszyscy z zewnątrz muszą mieć zaufanie do tej relacji. Nawet jeśli ona wydaje się dość bliska czy zbyt zażyła. – „Relacje osobiste, a nawet kontakty towarzyskie pomiędzy ludźmi wypełniającymi różne funkcje w wymiarze sprawiedliwości nie są niczym złym. Bo gdy nie ma relacji osobistych, to nie ma też zaufania” – mówił Desmond Browne.

#### Więcej zaufania także w przepisach?

Nawiązując do wypowiedzi brytyjskiego gościa, sędzia Aneta Łazarska stwierdziła, że jeśli spojrzeć na rolę sędziego i adwokata przez pryzmat wspólnego zadania, jakim jest wymierzanie sprawiedliwości, to wtedy widać płaszczyznę budowy tego zaufania pomiędzy sędzią i profesjonalnym pełnomocnikiem. Jej zdaniem należałoby zastanowić się, czy części przepisów kodeksu postępowania cywilnego nie dałoby się zbudować właśnie na zasadzie zaufania do profesjonalnego pełnomocnika. – „Może niektóre z regulacji tego kodeksu dałoby się tak przemodelować, by wystarczyło samo oświadczenie profesjonalnego pełnomocnika, że jakaś czynność została wykonana. Ale nie wyobrażam sobie, żeby takie zmiany przeprowadzane były tylko przez sędziów, bez udziału środowiska adwokatów i radców prawnych. Bo bez odpowiednich rozwiązań legislacyjnych, ale też bez udziału tych środowisk, nie da się wypracować dobrych praktyk w tej dziedzinie” – mówiła. A jak skomentowała to sędzia Katarzyna Gonera, wiele zależy od bezpośrednich relacji uczestników postępowań. – „Jeśli pełnomocnik raz wprowadzi sędziego w błąd, to potem bardzo trudno będzie mu przy kolejnych procesach zaufać” – mówiła.

O niezbędnym w wymiarze sprawiedliwości kredycie zaufania mówił też adwokat Tomasz Wardyński. – „To jest coś porównywalnego do kredytu obrotowego, bez którego nie może powstać i działać przedsiębiorstwo. Tak jak firma nie może bez tego się obyć, tak żadna społeczność nie może funkcjonować

bez zaufania. Również wymiar sprawiedliwości” – stwierdził.

Zgadając się z tym stanowiskiem, adwokat dr Maciej Plebanek dodał, że oprócz odpowiednich przepisów proceduralnych i atmosfery zaufania tworzeniu warunków do dialogu i współpracy uczestników postępowania dobrze służą też mechanizmy ekonomiczne. Na przykładzie Niemiec pokazywał, jak zasady wynagradzania pełnomocników mogą zachęcać ich do konstruktywnej współpracy z sądem i stroną przeciwną. – „Tam jest tak, że jeśli pełnomocnik doprowadzi do szybkiej ugody, to może otrzymać takie same lub wyższe wynagrodzenie, niż gdyby miał sprawę prowadzić w kilku terminach i doprowadzić do wydania wyroku” – mówił. A potwierdził to adwokat Łukasz Krasoń Becker. – „Rzeczywiście tam jest tak, że za uzyskanie ugody adwokat może otrzymać takie samo wynagrodzenie jak za wyrok, tylko dużo szybciej i przy mniejszym wysiłku” – powiedział. Natomiast sędzia Aneta Łazarska stwierdziła, że w Polsce sędziowie nie prowadzą z pełnomocnikami dialogu o przebiegu i dalszych perspektywach postępowania, ponieważ u nas ciągle działa tradycja zaskakiwania stron przez sędziego i sędziego przez pełnomocników. – „Z jednej strony sąd zaskakuje strony, na przykład wyszukując jakąś nową podstawę prawną albo znajdując w aktach jakieś nowe okoliczności, ale codzienna praktyka pokazuje też, jak kreatywni potrafią być w tym pełnomocnicy stron. To nie zachęca do współpracy” – mówiła.

### Sędziowie boją się rozmawiać

O barierach we współpracy pomiędzy sędziami i profesjonalnymi pełnomocnikami mówili wiele razy podczas konferencji uczestniczący w niej sędziowie. Jak stwierdziła jedna z nich, rozmawia z pełnomocnikami, wychodząc też czasem poza sądowy standard, bo to ją wzbogaca. – „Nie jestem omnibusem i dlatego słucham ich argumentów” – mówiła. Ale inny sędzia stwierdził, że obawia się wychodzenia poza ten „standard”. – „Sędziowie

nie mają zaufania do pozostałych uczestników postępowania, a już szczególnie boją się skarg na rzekomą stronniczość. Jeśli ktoś musiał potem pisać wyjaśnienia w sprawie jakiegoś nieopatrznie użytego słowa albo tłumaczyć się ze spojrzenia w stronę jednego z uczestników rozprawy, to później jest bardzo oszczędny w słowach i gestach” – mówił. I dodał, że budowie zaufania pomiędzy uczestnikami procesów nie służy też negatywna atmosfera, jaką wokół wymiaru sprawiedliwości roztańczają politycy.

Nawiązując do tego, sędzia Jerzy Stępień, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, wspominał, że gdy on przed wielu laty pracował w kieleckim sądzie, to sędziowie prowadzili między sobą ożywione dyskusje na różne tematy, także o polityce, chętnie też rozmawiali z adwokatami i radcami prawnymi. – „A teraz sędziowie boją się rozmawiać nawet z kolegami z sądu, a gdy do sądowego bufetu wchodzi adwokat, to wołają go nie zauważyć, bo nie wiadomo, jakie mogą być konsekwencje krótkiej rozmowy «o pogodzie»” – mówił.

### Pełnomocnik „pierwszym sędzią”

Ważnym wątkiem prowadzonej podczas konferencji dyskusji była idea, sformułowana szczególnie przez sędziów, by profesjonalny pełnomocnik był „pierwszym sędzią w sprawie”, czyli już na początku współpracy z klientem przedstawiał mu realnie jego sytuację, wskazywał, na ile ma szansę na wygraną w procesie, ale też odwodził go od inicjowania procedury sądowej, gdy nie ma perspektywy sukcesu. Zdaniem sędziów mogłoby to uchronić wymiar sprawiedliwości przed koniecznością zajmowania się bardzo dużą liczbą spraw. Adwokaci i radcowie prawni byli co do tego trochę bardziej sceptyczni i wskazywali, że ich zadaniem jest przede wszystkim wspieranie klienta w jego dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu.

Prowadzący dwa kolejne panele w trakcie konferencji adwokaci Łukasz Lasek i Stanisław

Drozd zachęcał uczestników do dyskusji na ten temat, gdyż ich zdaniem wchodzenie adwokatów i radców prawnych w tę rolę zwiększa szanse na bardziej partnerskie ich traktowanie przez sędziów, ale także może wpływać na sprawniejsze prowadzenie postępowań. Przekonywali też, że takie traktowanie swojej roli przez prawników może być korzystne dla ich klientów. Według sędzi Anety Łazarskiej brak takiego podejścia ze strony pełnomocników jest głównym źródłem problemów w sądach. – „U nas każdy, kto czuje się pokrzywdzony, od razu kieruje się do sądu, nawet w najprostszych sprawach. Zamiast porozmawiać z prawnikiem o tym, czy warto to robić, jakie są szanse na wygraną, czy nie można tego jakoś inaczej załatwić” – mówiła. Jej zdaniem adwokaci i radcowie mogliby na tym etapie zatrzymać dużą część z 15 milionów spraw trafiających każdego roku do sądów, doprowadzając na przykład do rozstrzygnięcia części z nich w drodze mediacji. – „Mądry adwokat powinien klientowi powiedzieć: mamy średnie szanse na wygraną w sądzie, lepiej negocjujemy z naszym przeciwnikiem” – stwierdziła. Jednak uczestniczący w konferencji adwokaci i radcowie z dość dużą rezerwą odnosili się do tych zachęt, by byli „pierwszymi sędziami”, chociaż wskazywali, że w pewnym stopniu w relacjach z klientami taką rolę odgrywają. Podkreślali jednak, że przede wszystkim muszą reagować na oczekiwania swoich klientów.

#### **Sługa klienta czy sprawiedliwości?**

Ze sporą rezerwą adwokaci i radcowie prawni odnosili się także do założenia, że pełnomocnik jest nie tylko reprezentantem jednej ze stron w procesie, ale powinien być także „sługą sprawiedliwości”. Byli do takiego traktowania swojej roli zachęcani cytataми z wytycznych Rady Konsultacyjnej Sędziów Europejskich, a także wypowiedziami sędziów, że oczekiwaliby od pełnomocników wsparcia w dochodzeniu do sprawiedliwego wyroku, a nie tylko wyroku korzystnego dla ich klientów. W tej części dyskusji

wielokrotnie pojawiał się pytanie, czy pełnomocnik strony, prezentując argumenty prawne albo cytując orzecznictwo, ma przedstawiać je w sposób obiektywny, czy też ma prawo je „naginać” na potrzeby strategii procesowej swojego klienta. Sędziom najbardziej podobałoby się to pierwsze podejście, chociaż realistycznie stwierdzali, że nie spodziewają się za wiele w tym zakresie. Apelowali jednak, by przynajmniej nie manipulować faktami, by z bogatego i ugruntowanego orzecznictwa nie wybierać jakichś niereprezentatywnych twierdzeń i nie budować na tym argumentacji.

Adwokaci i radcowie oczywiście manipulacji nie popierają, ale wskazują, że ich obowiązkiem wobec klienta jest poszukiwanie wszelkich argumentów, które pomogą mu osiągnąć sukces w sporze. – „To nie byłoby uczciwe wobec klienta, gdyby jego pełnomocnik podsuwał sądowi czy przeciwnikowi procesowemu argumenty, które mogą temu klientowi zaszkodzić” – mówiła adwokat Monika Spiekar. W podobnym tonie wypowiadał się adwokat Maciej Łaszczuk. – „Skoro w naszym systemie prawnym mamy zasadę «sąd zna prawo», to profesjonalny pełnomocnik strony nie ma obowiązku podawania jakiegokolwiek podstawy prawnej, a tym bardziej argumentacji, jaką można by na jej bazie budować” – mówił. W tym kontekście przypominał, że kiedyś istniała taka instrukcja sądowa, która stanowiła, że jeśli strony są reprezentowane przez profesjonalnych pełnomocników, to sąd może zobowiązać stronę do wskazania podstawy prawnej. Ale, jak mówił, ta instrukcja wiele lat temu została uchylona. Natomiast radca prawny Maria Ślęzak twierdziła, że profesjonalni pełnomocnicy mają pewne obowiązki wobec wymiaru sprawiedliwości i poinformowała, że jest to jeden z tematów debaty na forum europejskiej organizacji zrzeszającej krajowe samorządy adwokackie. Sugerowała, że taka debata powinna odbyć się także w Polsce.

Dominujący wśród adwokatów i radców prawnych punkt widzenia wspierał natomiast sędzia warszawskiego Sądu Okręgowego

Przemysław Feliga, który stwierdził, że on opisywanego zachowania od pełnomocników nie oczekuje. Również sędzia Sądu Najwyższego dr Arkadiusz Turczyn był zdania, że jeśli przyjmie się, iż pełnomocnik ma obowiązki wobec klienta, to nie ma on żadnych obowiązków wobec sądu.

Punkt widzenia sędziów i radców prawnych próbował godzić adwokat Łukasz Lasek, który jest zdania, że pełnomocnicy mają pewne obowiązki wobec wymiaru sprawiedliwości,

a powinni je w pewnym stopniu wypełniać, by wytwarzać warunki zaufania do nich. – „Jeśli adwokat chce, by sędzia traktował go jak partnera, by miał do niego zaufanie, to nie może podawać półprawd i manipulować faktami” – mówił.

Tę część dyskusji podsumował prof. Adam Olejniczak z Uczelni Łazarskiego, który stwierdził, że taki obowiązek adwokaci i radcowie mają, ale w granicach lojalności wobec klienta i w granicach jego interesu.

**Krzysztof Sobczak**

Autor jest redaktorem naczelnym serwisu Lex.pl.

Sylwia Gregorczyk-Abram

## „Tydzień Konstytucyjny” w polskich szkołach

„Dlatego, tak jak się prowadzi dzieci szkolne do muzeum czy na koncert, tak samo powinno się przybliżyć im prawo. I uczyć, że z natury rzeczy przeznaczone jest ono do funkcjonowania w świecie, który nie jest doskonały. Jak prawo karne, które działa wobec tych, którzy prawo łamią. I trzeba uczyć, że prawo jest po to, żeby żadnej władzy nie przyszło do głowy hulać zanadto”<sup>1</sup>. To słowa prof. Ewy Łętowskiej wypowiedziane w związku z organizowaną przez Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy akcją edukacyjną „Tydzień Konstytucyjny” (#MojaKonstytucja). Podczas wydarzenia prawnicy (sędziowie i asystenci sędziów, ale też adwokaci, radcowie prawni, aplikanci) udają się do szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych, aby przeprowadzić lekcje na temat znaczenia konstytucji.

W dniach 17–23.10.2016 r. odbyła się II edycja „Tygodnia Konstytucyjnego”, w której wzięło udział 350 szkół oraz 380 prawników. Zgodnie z szacunkami Stowarzyszenia w lekcjach na temat konstytucji uczestniczyło ok. 35.880 uczniów w całej Polsce. Projekt został objęty honorowym patronatem przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zajęcia poświęcone były ustawie zasadniczej, dyskusji, debacie wymagającej refleksji i wspólnemu poszukiwaniu argumentów. Prawnicy prowadzący zajęcia otrzymali kazusy oparte na autentycznych wyrokach Trybunału Konstytucyjnego, które (co okazało się założeniem słusznym) są interesujące dla młodzieży. Przykładowo, omawiano wyrok Trybunału

Konstytucyjnego dotyczący opłaty za drugi kierunek studiów. Uczniowie dowiedzieli się, że jeśli chcą, to także na drugim kierunku mogą studiować za darmo. Przywołano także kazus dotyczący zgromadzeń spontanicznych, tłumacząc uczniom, że dozwolone jest protestowanie w nagłych, ważnych sprawach bez dopełnienia niezbędnych procedur.

Drugą inicjatywą Stowarzyszenia, która ma na celu podnoszenie świadomości młodych prawników w obszarze ochrony praw i wolności konstytucyjnych jest „Konstytucyjny Turniej Sądowy”. To konkurs prawniczy polegający na symulacji postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym. Ma zasięg ogólnopolski i odbywa się w ramach dwóch lig – studenckiej oraz aplikanckiej.

Podczas symulacji postępowania drużyny wcielają się w rolę grupy posłów oraz Sejmu RP, a ich zadanie polega na skutecznym zaskarżeniu lub obronie specjalnie przygotowanego na potrzeby Turnieju kazusu. W tym roku uczestnicy pracowali nad ustawą o szczególnych środkach ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego lub interesu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej przed terroryzmem. Ustawa wprowadza szczególne metody weryfikacji cudzoziemców, którzy starają się o uzyskanie azylu lub statusu uchodźcy w Polsce. W zależności od wylosowanej roli, uczestnicy mają za zadanie udowodnić, że środki przewidziane w kazusie – m.in. stosowanie podsłuchów czy kontrola korespondencji – są zgodne lub stoją w sprzeczności z Konstytucją RP.

Bez wątpienia w Polsce mamy do wykonania pracę edukacyjną i stworzenie swoistego patriotyzmu konstytucyjnego, czyli przekonania o istotności i ważności konstytucji

<sup>1</sup> Wywiad Michała Gostkiewicza z prof. Ewą Łętowską, gazeta.pl (wydanie weekendowe z 16.06.2016 r.).



– nadrzędnego zbioru zasad, który jest ważniejszy niż „zwykłe” prawo. Prawnicy, w tym środowisko sędziowskie, mają tu szczególną rolę do odegrania. Powinni brać czynny udział w propagowaniu i wspieraniu działań oraz inicjatyw mających wpływ na postawy i zachowania społeczne. Istotna rola środowiska prawniczego i jego pozycja, jako podmiotu inspirującego aktywność obywateli i misję kształtowania ładu społecznego, wynika także z jego szczególnie cennej wiedzy i kompetencji, które powinny być wykorzystane.

Relacje asystentów sędziów biorących udział w „Tygodniu Konstytucyjnym”, które znajdują Państwo poniżej, jasno pokazują, że projekt jest potrzebny i budzi bardzo duże

zainteresowanie wśród młodzieży. Prawnicy powinni wykazywać gotowość i umiejętność współpracy z innymi podmiotami o wzmożenie respektu wobec prawa, szacunku dla innego człowieka, powinni podejmować wolną debatę na temat praw i wolności. Wydaje się, że udział w „Tygodniu Konstytucyjnym” wpisuje się w realizację tych celów. Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy planuje III edycję „Tygodnia Konstytucyjnego” na wiosnę 2017 r. Informacje dotyczące kolejnej edycji zostaną umieszczone na stronie Stowarzyszenia: [www.stowarzyszenieholda.pl](http://www.stowarzyszenieholda.pl), więcej informacji można uzyskać mailowo pod adresem: [stowarzyszenie@stowarzyszenieholda.pl](mailto:stowarzyszenie@stowarzyszenieholda.pl). Zapraszamy do udziału!

### Sylwia Gregorczyk-Abram

Autorka jest adwokatem, członkinią zarządu Stowarzyszenia im. Prof. Zbigniewa Hołdy, koordynatorką „Tygodnia Konstytucyjnego”.

Poniżej wypowiedzi prawników prowadzących zajęcia w ramach „Tygodnia Konstytucyjnego”.

### Andrzej Sobótko

Jako uczestnik II edycji „Tygodnia Konstytucyjnego” zostałem poproszony o podzielenie się kilkoma własnymi wrażeniami i obserwacjami dotyczącymi tego wydarzenia.

Na wstępie należy wskazać, że organizator – Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy – w moim przypadku zapewnił właściwą komunikację pomiędzy mną a osobą odpowiedzialną ze strony szkoły za przeprowadzenie zajęć lekcyjnych. Materiały dydaktyczne zostały przesłane z odpowiednim wyprzedzeniem, co umożliwiło przygotowanie się do zajęć i poprowadzenie lekcji w sposób możliwie najbardziej atrakcyjny dla młodzieży. Organizator sporządził gotowe scenariusze zajęć, dając przy tym prawnikowi dużą swobodę w ich realizacji. Jedyny malutki minus, jaki mogę wskazać po stronie organizatora, to brak w formularzu zgłoszeniowym mojego zawodu prawniczego, co jednak nie było

przeszkodą do przyjęcia zgłoszenia. W szkole zostałem miło powitany zarówno przez Dyrekcję, grono pedagogiczne, jak i uczniów.

Na podstawie materiałów przysłanych przez Stowarzyszenie im. Prof. Zbigniewa Hołdy przygotowałem krótką prezentację, którą wykorzystałem w pierwszej części zajęć. Przypominałem w niej kilka podstawowych pojęć i definicji, takich jak: konstytucja, prawo, prawa człowieka, wolność, Trybunał Konstytucyjny.

W drugiej części zajęć młodzież została losowo podzielona na „składy orzekające”, w których rozwiązywała kazusy oparte na autentycznych wyrokach Trybunału Konstytucyjnego. Uczestnicy mieli do dyspozycji oprócz przygotowanych kazusów również teksty Konstytucji i innych przepisów ustawowych, których dotyczyły opisane stany



faktyczne. Największą atrakcją dla tych, którzy grali rolę „sędziego sprawozdawcy” i „sędziego przewodniczącego”, była możliwość założenia togi i łańcucha sędziowskiego.

Ogółem w ramach II edycji „Tygodnia Konstytucyjnego” przeprowadziłem w dwóch połączonych klasach trzecich dwie lekcje w wymiarze po dwie godziny lekcyjne, każda w Gimnazjum nr 1 w Grodzisku Mazowieckim. Młodzież była dosyć zainteresowana tematem zajęć i brała w nich aktywny udział. Prezentowane przez uczniów skojarzenia praktycznie w całości odpowiadały przygotowanym definicjom. Tylko raz zmuszony byłem użyć narzędzia przywołującego do porządku w postaci młotka sędziowskiego, co przy tak licznych grupach świadczy o dużym zdyscyplinowaniu młodzieży – zapewne nie bez znaczenia była obecność dwójki nauczycieli.

Największym problemem dla młodzieży było odróżnienie sądu faktu, jakim jest każdy

sąd powszechny, od sądu prawa, jakim jest Trybunał Konstytucyjny.

Wszyscy uczniowie po zakończonych zajęciach wypełnili anonimowe ankiety ewaluacyjne, w których w przeważającej większości pozytywnie ocenili prowadzącego oraz tematykę lekcji.

Było to moje pierwsze doświadczenie w prowadzeniu zajęć lekcyjnych w takiej grupie wiekowej. Młodzież była wymagająca, zadawała bezpośrednie pytania i oczekiwała zrozumiałych odpowiedzi, natomiast pewną trudność dla mnie jako prawnika stanowiła konieczność mówienia o prawie językiem nieprawniczym. Z chęcią wezmę udział w kolejnej edycji „Tygodnia Konstytucyjnego”.

Wydaje się, że podstawowy cel „Tygodnia Konstytucyjnego”, jakim było zwrócenie uwagi uczniów na praktyczny wymiar Konstytucji i działalności Trybunału Konstytucyjnego, został osiągnięty.

### Andrzej Sobótka

Autor jest asystentem sędziego zatrudnionym w III Wydziale Rodzinnym i Nieletnich Sądu Rejonowego w Grodzisku Mazowieckim.

### Dominik Pyśk

**Z**e Stowarzyszeniem im. prof. Zbigniewa Hołdy miałem już do czynienia przy okazji dwóch pierwszych edycji „Konstytucyjnego Turnieju Sądowego” (KTS). O ile nie mogę pochwalić się laurem zwycięstwa w zmaganiach z innymi uczestnikami, o tyle udział w KTS dało mi wyjątkową szansę pogłębienia swojej wiedzy i praktycznego spojrzenia na prawo, w szczególności Konstytucję i jej wpływ na codzienne funkcjonowanie jednostki.

Z myślą o swoich doświadczeniach zgłosiłem się do udziału w „Tygodniu Konstytucyjnym” i nie ukrywam, że organizowanie i przeprowadzenie lekcji sprawiło mi niezwykłą frajdę. Od samego początku – przygotowania materiału, poprzez kazusy, aż do memów, którymi okrasilem prezentację – chciałem sprawić,

by słuchacze nie tylko nie zasnęli podczas zajęć, lecz także by jakaś część przekazanych informacji pozostała w głowach zebranych osób. Wprawdzie nie mogę ręczyć, że ten ostatni efekt osiągnąłem w pełni, jednak uwaga i zaangażowanie uczniów dały mi satysfakcję ze spełnienia chociaż jednego z postawionych sobie celów.

Pomimo tego, że „Tydzień Konstytucyjny” miał na celu kształcenie młodzieży i uświadamianie niezwykłego wpływu Konstytucji na nasze codzienne życie, wizyty w szkołach miały także dla mnie bardzo pouczający charakter. Przede wszystkim miałem okazję zobaczyć, że młodzież żywo interesuje się szeroko pojętym życiem politycznym, którego częścią stały się także kwestie, którymi do niedawna zajmowali się jedynie konstytucjoniści.

Uczestnicy zajęć pokazali, że mają swoje, niejednokrotnie bardzo wyraźne poglądy na pewne sprawy, na których postrzeganie wpływają nie tylko rodzina i szkoła, lecz także (a może nawet: głównie) Internet i nieograniczona liczba zdań i poglądów, jakie za sobą niesie to medium. Na szczęście, nie zawsze są to poglądy powtarzane bezrefleksyjnie, choć i takie przypadki się zdarzają. Wizyty w szkołach przy okazji obu edycji „Tygodnia Konstytucyjnego” uświadomiły mi także, że w natłoku informacji, czasem sprzecznych, a nierzadko po prostu błędnych, łatwo się pogubić. Inną sprawą jest, że kwestie postępowań w sądach powszechnych znacznie częściej interesują opinię publiczną, a przez to docierają do młodzieży niż (przynajmniej przed wyborami parlamentarnymi z 2015 r.) rozprawy przed Trybunałem Konstytucyjnym (TK). Dlatego nie powinny dziwić pytania o prawidłowość wyboru sędziów TK, rozprawę, publikację orzeczeń, skutki prawne orzeczeń itp., co daje mi nadzieję i chęć do uczestnictwa w kolejnych lekcjach.

**Dominik Pyśk**

Autor jest asystentem sędziego w Sądzie Rejonowym w Działdowie.

Osobiście nie mam dobrego zdania o poziomie świadomości prawnej naszych rodaków, na co wpływa nie tylko przyswajanie niesprawdzonych informacji, ale i pewne społeczne przyzwyczajenia ugruntowane w poprzednim systemie i przekazywane następnym pokoleniom. Dlatego tym bardziej uważam, że inicjatywy edukacyjne nakierowane na edukację prawną młodzieży są bardzo cenne.

Zwykle wyobraźnię społeczeństwa bardziej rozpalają sprawy karne niż jakiekolwiek inne, o czym świadczy zainteresowanie uczniów tą tematyką poza głównym nurtem lekcji. Uczniowie chętnie dopytywali o przypadki związane z codziennością, jak np. kontratyp obrony koniecznej czy granice prawa do prywatności. Osobista porada dla praktyków chcących poprowadzić taką lekcję: przystępując do niej, warto mieć przygotowaną odpowiedź na pytanie np. o najtrudniejszą czy najbardziej absurdalną sprawę, z jaką miało się do czynienia.

Ewa Kosowska-Korniak

## Sąd bliżej ludzi

Dbałość o dobrą komunikację społeczną w celu kształtowania pozytywnego wizerunku sądownictwa to zadanie prowadzone od lat, z dużą konsekwencją, przez Sąd Okręgowy w Opolu.

### 1. Uwagi wprowadzające

Sąd nie jest samotną wyspą w przestrzeni społecznej. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, prowadzenie postępowań z uwzględnieniem prawa stron do rzetelnego procesu i wydawanie wyroków to podstawowe funkcje sądów. Niezależnie jednak od tego, jak dobrze pracują sędziowie oraz sprawnie i szybko procedują, nie będą rozumiani, jeśli nie zadbają o odpowiednią komunikację z obywatelami oraz relacje z otoczeniem społecznym.

Wizerunek instytucji publicznej można zdefiniować jako „wyobrażenie, jakie jedna lub wiele publiczności ma o osobie, przedsiębiorstwie lub instytucji. Nie jest to obraz rzeczywisty, dokładnie i szczegółowo nakreślony, ale raczej mozaika wielu szczegółów, podchwyconych przypadkowo, fragmentarycznych, o nieostrych różnicach”<sup>1</sup>. Wizerunek może być zupełnie subiektywnym wyobrażeniem na temat kogoś albo czegoś, w tym także konkretnej instytucji lub organizacji należących do najszerzej rozumianej sfery publicznej. Co więcej, ukształtowane w ten sposób wyobrażenie wcale nie musi odpowiadać (i coraz częściej nie odpowiada) stanowi faktycznemu<sup>2</sup>.

Wizerunek sądu, podobnie jak wizerunek przedsiębiorstwa, ma znaczenie strategiczne. Jeśli jest pozytywny, działanie w sferze publicznej staje się znacznie łatwiejsze<sup>3</sup>. Budowanie relacji podmiotów sfery publicznej z otoczeniem powoduje wzrost zaufania społeczeństwa, niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania instytucji. Pozytywny wizerunek zapewnia większą stabilność działania, zmniejsza ryzyko oraz ewentualne koszty pojawiających się kryzysów, a te w działalności sądów są nieuniknione. Wystarczy jedno kontrowersyjne w ocenie opinii publicznej orzeczenie, by zadziałał mechanizm uogólnienia jednostkowego doświadczenia na całość działań sądu, co wpływa niekorzystnie na wizerunek instytucji. Do głosu dochodzą mechanizmy znane z psychologii pierwszego wrażenia, kształtujemy swój negatywny obraz sądu w krótkim czasie na podstawie minimum dostępnych informacji<sup>4</sup>. Jeśli nie zadbamy o odpowiednią przeciwwagę dla kryzysowych zdarzeń, ten zafałszowany obraz może się utrzymywać przez dłuższy czas.

Tymczasem, niezależnie od tego, czy mówimy o wizerunku instytucji publicznych, czy osób, najistotniejsze jest to, by został on wykreowany profesjonalnie i był, w najbardziej podstawowym tego słowa znaczeniu,

<sup>1</sup> Definicja A. Scotta i T.J. Vanslyke’a, w: M. Daszkiewicz, S. Wrona, *Kreowanie marki korporacyjnej*, Warszawa 2014, s. 49.

<sup>2</sup> A. Szadok-Bratuń, M. Bratuń, *O wizerunku*, w: *Public relations w sferze publicznej. Wizerunek i komunikacja*, M. Tabernacka (red. nauk.), A. Szadok-Bratuń (red. nauk.), Warszawa 2012, s. 27.

<sup>3</sup> Zob. B. Rozwadowska, *Public relations. Teoria, praktyka, perspektywy*, Warszawa 2002, s. 58, uwagi odnoszą się do przedsiębiorstw i ich obecności na rynku.

<sup>4</sup> A. Szadok-Bratuń, M. Bratuń, *O wizerunku...*, s. 27.

pozytywny<sup>5</sup>. Aby jednak kształtować dobry oraz społecznie akceptowalny wizerunek sądów i sądownictwa, musimy dostrzec i rozumieć taką konieczność. Krajowa Rada Sądownictwa przyjęła uchwałę z 19.06.2015 r. dokument opracowany przez zespół ds. Standardów Komunikacji w Sądach, złożony z przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości i Krajowej Rady Sądownictwa pt. „Komunikacja i wizerunek sądów. Zbiór dobrych praktyk”<sup>6</sup>. We wprowadzeniu podkreślono, że pojawiający się często w mediach przekaz negatywny nie powinien w sposób decydujący kształtować ogólnego obrazu sądownictwa w Polsce, lecz powinien zostać uzupełniony i zrównoważony przez informacje pozytywne, których liczba jest o wiele większa od incydentalnych zdarzeń negatywnych. „Rola dobrych praktyk jest zaproponowanie konkretnych rozwiązań, wzmacniających autorytet sądownictwa, czyli prowadzenie działań informacyjnych oraz edukacyjnych, mających na celu podniesienie poziomu zaufania do sądownictwa oraz świadomości prawnej, jak również skuteczne reagowanie w sytuacjach kryzysowych”<sup>7</sup>.

Wypada podkreślić, że Europejska Sieć Rad Sądownictwa (*European Network of Councils for the Judiciary*) w swoim raporcie – *Justice, Society and the Media. Report 2011–2012*, zawarła zalecenie opracowania dobrych praktyk dla sądów w pięciu głównych obszarach (rzecznicy prasowi w wymiarze sprawiedliwości, rejestrowanie rozpraw przez media, publikacja orzeczeń w Internecie, współpraca z mediami oraz proaktywne podejście sądów do mediów). Podstawą przygotowania „Zbioru dobrych praktyk dla sądów powszechnych” były rozwiązania funkcjonujące w niektórych polskich sądach, w tym także rozwiązania polskie.

## 2. Media społecznościowe

Sąd Okręgowy w Opolu jest instytucją aktywną w mediach społecznościowych, która wszystkie aktualne pomysły, inicjatywy oraz lokalne działania relacjonuje na bieżąco na profilu sądu na Facebooku, poddając się procesowi komentowania, udostępniania i polubiania („lajkowania”) postów. Podkreślenia wymaga fakt, że *fanpage* na Facebooku nie zastępuje oficjalnej witryny internetowej sądu ani z nią nie konkuruje. Nie ma w nim żadnych informacji o bieżącej działalności orzeczniczej ani nawet relacji z medialnych procesów; tym zajmują się dziennikarze. Profil na Facebooku został stworzony, by promować ciekawe inicjatywy sądu, przede wszystkim prowadzony od 11 lat Program Edukacji Prawnej Młodzieży, skierowany do uczniów opolskich gimnazjów i liceów.

Założenia powyższe są zgodne z rozwiązaniami rekomendowanymi w literaturze przedmiotu<sup>8</sup>, które sprowadzają się do tego, że instytucje publiczne<sup>9</sup> nie powinny unikać aktywności na Facebooku, niemniej jednak zakładając profil, powinny rozważyć podstawową kwestię, co chcą osiągnąć za pomocą mediów społecznościowych i dlaczego chcą z nich korzystać. Biorąc pod uwagę sposób interakcji na Facebooku, bardziej efektywnym rozwiązaniem niż oficjalny profil urzędu jest prowadzenie konta poświęconego określonej inicjatywie<sup>10</sup>. Program Edukacji Prawnej Młodzieży zatytułowany „Prawo na rolkach” wydaje się idealną formą aktywności sądu do promowania w mediach społecznościowych. Ma szansę dotrzeć z postami

<sup>5</sup> A. Szadok-Bratuń, M. Bratuń, *O wizerunku...*, s. 33.

<sup>6</sup> *Komunikacja i wizerunek sądu 2015*, <https://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/strategia/komunikacja/>.

<sup>7</sup> *Komunikacja i wizerunek sądu 2015*, <https://ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/strategia/komunikacja/>.

<sup>8</sup> B. Myers, *Wykorzystanie mediów społecznościowych do działań public relations na stronach internetowych jednostek samorządów lokalnych – przyszłość komunikacji z obywatelem?*, w: *Public relations w sferze publicznej. Wizerunek i komunikacja*, M. Tabernacka (red.), A. Szadok-Bratuń (red.), Warszawa 2012, s. 351.

<sup>9</sup> Autorka odniosła się do konkretnych instytucji publicznych, jakimi są samorządy terytorialne.

<sup>10</sup> B. Myers, *Wykorzystanie mediów społecznościowych...*, s. 351.

o charakterze edukacyjnym do młodych odbiorców, do których jest skierowany. Przy okazji stanowi dobrą formę promocji lekcji wychowawczych w sądzie, organizowanych od 11 lat przez Biuro Prasowe, a także lekcji związanych z zagrożeniem cyberprzemocą.

### 3. Edukacja prawna

Celem Programu Edukacji Prawnej Młodzieży jest zwiększenie świadomości prawnej wśród nastolatków oraz osób wchodzących w dorosłe życie w celu przeciwdziałania zagrożeniom i zapobiegania przestępstwom, a także cyberprzemocy. Akcent jest położony na prawne konsekwencje czynów zabronionych, nawet tych pozornie błahych, takich jak czyny zabronione z art. 310 kodeksu karnego<sup>11</sup>, polegające przykładowo na zeskaniowaniu, wydrukowaniu i puszczeniu w obieg banknotu. Lekcje wychowawcze umożliwiają uczniom bezpośredni udział w rozprawie sądowej w wydziale karnym, spełniającej następujące kryteria: pierwszy termin, czyli najciekawszy z punktu widzenia odbiorcy początek procesu; oskarżony lub oskarżeni to ludzie młodzi, którzy „zeszli na złą drogę”, zarzut dotyczy czynów przestępczych, którymi młodzież jest najbardziej zagrożona. Warunkiem zaproszenia uczniów na rozprawę jest wyrażenie przez sędziego zgody na udział w niej osób niepełnoletnich.

W latach 2006–2016 w Sądzie Okręgowym w Opolu odbyły się 204 lekcje wychowawcze, w których uczestniczyło ponad 6.000 uczniów<sup>12</sup>. Najmłodszy uczestnicy to 10-latkowie z kółka dziennikarskiego; to jednak sytuacja wyjątkowa. Najczęściej w rozprawach karnych biorą udział uczniowie z trzecich klas gimnazjalnych oraz pierwszych klas szkół średnich (15–16-latkowie), z reguły są to sprawy dotyczące handlu narkotykami, w tym udostępnianie narkotyków małoletnim,

rozboje z użyciem niebezpiecznego narzędzia, bójki i pobicia ze skutkiem śmiertelnym, fałszerstwa środków płatniczych, usiłowania zabójstwa. Wybierane są sprawy i problemy, z którymi uczniowie stykają się lub mogą zetknąć się na co dzień. Uświadamia to młodzieży, że sprzedanie młodszemu koledze 0,5 grama marihuany pod dyskoteką jest zbrodnią, podobnie jak postraszenie kogoś szczyrym i zabranie mu telefonu komórkowego. W wypadku 10-latków rozprawa dotyczyła mężczyzny oskarżonego o dokonanie przy pomocy szczyryka rozboju, polegającego na kradzieży 2 złotych. Świadomość, że w ten sposób sprawca dopuszcza się rozboju kwalifikowanego, zagrożonego karą nie niższą niż 3 lata pozbawienia wolności, w połączeniu z obserwacjami z sali sądowej, robi na młodzieży ogromne wrażenie.

Z pewnością udział w prawdziwej rozprawie karnej ma wysoki walor profilaktyczny, co uczniowie potwierdzają w swoich wypowiedziach po wyjściu z sali rozpraw. „To była lekcja życia”, „Mamy nauczkę na całe życie” – to najczęstsze komentarze. Po rozprawie uczniowie gorątkowo dyskutują na temat tego, co się wydarzyło, oceniają wiarygodność świadków i postawę oskarżonego. Niektórzy nauczyciele przysyłają pisemne podziękowania, stanowiące cenną informację zwrotną: „Wizyta naszej młodzieży w sądzie i udział w rozprawie wywarły wielkie wrażenie, tym bardziej, że proces dotyczył dilerów narkotyków – ich rówieśnika. Rozprawa oprócz celu dydaktycznego odniosła również pozytywny skutek wychowawczy, co nasi uczniowie podkreślali, udzielając wywiadów w mediach oraz w rozmowach prowadzonych między sobą po wyjściu z sądu”<sup>13</sup>; „Uczniowie są pod wrażeniem, od dwóch dni dyskutują o rozprawie. Mieli również świetną szansę na powtórkę z prawa przed maturą”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1137).

<sup>12</sup> Dane statystyczne Sądu Okręgowego w Opolu, obejmujące okres od 1.10.2005 r. do 30.06.2016 r.

<sup>13</sup> Dr Anna Rajchel, Społeczne Językowe Liceum Ogólnokształcące im. Alberta Einsteina w Opolu.

<sup>14</sup> Maciej Skoczylas, III Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu.



Inną ciekawą formą edukacji prawnej, prowadzoną od 2014 r., jest symulacja rozprawy sądowej według scenariusza przygotowanego przez Biuro Prasowe Sądu, a dotyczącego przemocy rówieśniczej w szkole, skierowana do uczniów klas piątych szkół podstawowych. Rozprawy prowadzone przez dzieci odbywają się w prawdziwej sali rozpraw, a uczestnicy mają na sobie autentyczne togi sędziowskie, prokuratorskie, adwokackie i radcowskie oraz łańcuch sędziowski. Przeprowadzają rozprawę, wygłaszają mowy końcowe i wydają wyroki.

Najbardziej oryginalnym pomysłem był proces mitologiczny z udziałem uczniów Zespołu Szkół im. Ireny Sendlerowej w Opolu, z inicjatywy rodziców-prawników z kancelarii adwokackiej Adwokaci Zarębski, Zapotoczny, Boruszek, Konowalczuk we współpracy z Sądem Okręgowym w Opolu. W roli oskarżonych „nieobecnych zawiadomionych prawidłowo” wystąpili Prometeusz, Zeus i Syzyf, natomiast uczniowie wygłaszali przygotowane wcześniej mowy końcowe, obrończe i oskarżycielskie. Najbardziej niebezpiecznym przestępcą okazał się Zeus – morderca, ojco-bójca i kidnaper, postać w ocenie uczniów, jednoznacznie zła. Został oskarżony o czyn z art. 148 § 2 pkt 1 kodeksu karnego<sup>15</sup>, czyli zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, a także oszustwo (art. 286 k.k.), związane z podstępным zdobyciem władzy, nepotyzm, a nawet o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad rodziną (art. 207 k.k.). Najgorętszą polemikę między oskarżeniem a obroną wzbudziła jednak postać Prometeusza, gdyż doszło do starcia dwóch porządków, boskiego i ludzkiego. Prometeusz został oskarżony o „czyny haniebne wobec bogów, ludzkości i całego świata”, czyli kradzież ognia (czyn z art. 278 k.k.), stanowiącą także „świętokradztwo”. Zarzucono mu także oszukanie pracodawcy, a nawet „ośmieszenie człowieka” poprzez ulepienie go z gliny i łez. Obrona

odwoływała się do takich wartości jak miłość do ludzi, cierpliwość, altruizm i poświęcenie dla innych, czyli prometeizm. Sąd wydał iście „salomonowy” wyrok, uznając Prometeusza za winnego kradzieży i oszustwa, lecz odstępując od wymierzenia kary poprzez przyjęcie kontratypu stanu wyższej konieczności. Rozprawę poprowadziła sędzia Sądu Okręgowego w Opolu Anna Iwan. Proces mitologiczny cieszył się ogromnym zainteresowaniem mediów.

Wypada nadmienić, że pomysł na edukowanie uczniów we współpracy z sądem zaczyna wcielać w życie także Okręgowa Izba Radców Prawnych w Opolu. Pierwszym działaniem było przeprowadzenie symulacji rozprawy cywilnej z udziałem uczniów z Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Opolu.

Każda wizyta uczniów w sądzie obejmuje zwiedzanie pomieszczenia dla zatrzymanych, sali rozpraw przeznaczonej do prowadzenia procesów niebezpiecznych przestępców oraz Przyjaznego Pokoju Przesłuchań, a największą atrakcją jest możliwość przymierzenia togi i zrobienia sobie zdjęcia „selfie”, które zresztą natychmiast trafia do Internetu. Posty Sądu Okręgowego w Opolu są polubiane („lajkowane”) i udostępniane innym użytkownikom, co sprawia, że ciekawy wpis z atrakcyjnym zdjęciem w ciągu jednego dnia dociera do prawie dwóch tysięcy użytkowników mediów społecznościowych. Tak dużym zainteresowaniem cieszą się na przykład wpisy dotyczące kolejnej odsłony edukacji prawnej – lekcji o cyberprzemocy, niebezpiecznym zjawisku, występującym w każdej polskiej szkole. Łączność telefonów komórkowych z Internetem sprawiła, że pojawił się nowy rodzaj agresji i sposób nękania: poprzez obrażanie i pomawianie w sieci. Dzięki lekcjom prowadzonym bezpośrednio w szkołach, we współpracy z psychologiem, można pokazać młodzieży, jak tragiczne mogą być skutki stalkingu i jakie konsekwencje prawne grożą sprawcom. Uczniowie oglądają autentyczny film, nagrany przez ofiarę cyberprzemocy, kanadyjkę Amandę Todd, która popełniła samobójstwo. Przed

<sup>15</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1137 ze zm.) – dalej jako k.k.



śmiercią nagrała jednak film opowiadający o tym, czego doświadczyła i z czym nie mogła sobie poradzić. Okazuje się, że w pierwszym odruchu po obejrzeniu filmu młodzi ludzie najczęściej postrzegają bohaterkę w sposób negatywny, uznając, że „sama sobie jest winna”, gdyż przyczyniła się do tego, iż w sieci znalazło się jej roznegliżowane zdjęcie. Wystarczy jednak przed projekcją filmu zrobić odpowiednie wprowadzenie i podzielić uczniów na tych, którzy mają bronić Amandy Todd, i na tych, którzy mają wydać sprawiedliwy wyrok, by zmienili zdanie. Gdy uczniowie oglądają film z pozycji obrońcy i sędziego, wymaga to od nich nie tylko wczucia się w emocje drugiej osoby, ale także podjęcia próby zrozumienia jej postępowania. Uświadamiają sobie, na czym polega mechanizm działania sprawcy cyberprzemocy, jak trudno się przed nim bronić oraz w jak trudnym położeniu może znaleźć się osoba, która nie zachowuje podstawowej ostrożności w Internecie. Aktywność sądu w mediach społecznościowych jest naturalną konsekwencją wcześniejszych działań ze sfery *public relations*, wynikających z otwarcia sądu dla dziennikarzy, uczniów, organizacji pozarządowych i, najogólniej mówiąc, obywateli. Chcąc się rozwijać, nie można nie nadążać za nowymi technologiami, nowymi kanałami komunikacji i nowym sposobem życia społeczeństwa, w którym szybka, krótka i podana w przystępny sposób informacja zamieszczona w portalu społecznościowym staje się podstawowym źródłem wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości, także tej sądowej, a w wypadku młodych ludzi jest najważniejszym, a często jedynym źródłem informacji. To kolejny element procesu budowania relacji z otoczeniem społecznym i naukowym sądu, z organizacjami pozarządowymi, uczelniami wyższymi i szkołami oraz kształtowania pozytywnego wizerunku.

#### 4. Aktywna polityka medialna

Nie ma niczego odkrywczego w stwierdzeniu, że wizerunek wymiaru sprawiedliwości

kształtują przede wszystkim media. Opinia publiczna formułuje swe wnioski na podstawie medialnych doniesień. Jeśli w prasie, radio i telewizji dominują informacje o brutalnych przestępstwach, szokujących okolicznościach i nadmiernej łagodności sądów, to trudno uwierzyć, że pracują w nich kompetentni, prawi i uczciwi ludzie, rzetelnie wykonujący bardzo trudny zawód sędziego.

Praca nad poprawą wizerunku sądu musi być prowadzona we współpracy z mediami. Pierwszym, niezwykle ważnym elementem, jest budowanie mostów komunikacyjnych między sędziami a dziennikarzami. Pomysłem wartym powielenia jest z pewnością przeprowadzenie wspólnych sędziowsko-dziennikarskich warsztatów, połączonych z zamianą ról (grudzień 2010 r.), z inicjatywy ówczesnego Prezesa Sądu Okręgowego w Opolu Jarosława Benedyka.

Inspiracją dla tego pomysłu był projekt Stowarzyszenia Sędziów „Iustitia” oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, zrealizowany w 2004 r. z funduszy Fundacji im. Stefana Batorego<sup>16</sup>. Sędziowie wcielili się w rolę dziennikarzy, dostali mikrofony, kamery i notesy, a dziennikarze przeprowadzili rozprawę sądową na podstawie skryptu inspirowanego autentyczną sprawą sądową. Każda z grup miała swoich konsultantów, powołane zostało także jury, które wybrało najlepszego sędziego-dziennikarza oraz dziennikarza-prawnika. Na marginesie warto dodać, że autorka niniejszego tekstu była wtedy dziennikarką i wystąpiła w trudnej roli przewodniczącego składu sędziowskiego. Doświadczenie to okazało się bezcenne przy przygotowaniu, sześć lat później, lokalnych opolskich warsztatów. Największym sukcesem wspólnego szkolenia sędziów Sądu Okręgowego w Opolu oraz przedstawicieli

<sup>16</sup> Ł. Bojarski, *Symulacje rozpraw sądowych – dla sędziów i z pomocą sędziów*, w: *Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk*, cz. 2, praca zbiorowa, Warszawa 2008; Ł. Bojarski, B. Namysłowska-Gabrysiak, *Symulacja rozpraw sądowych jako metoda edukacyjna*, Warszawa 2008.

opolskich mediów było obustronne zrozumienie trudności swoich ról. Sędziowie docenili trud pracy dziennikarzy, czyli działanie pod presją czasu, z koniecznością szybkiego „wejścia w temat” i przełożenia skomplikowanych kwestii prawnych na język zrozumiały dla „pani z warzywniaka”. Z kolei dziennikarze inaczej spojrzeli na sędziów, zrozumieli, jak wielka odpowiedzialność na nich spoczywa i jak trudne bywa wydanie rozstrzygnięcia.

Aktywna polityka medialna to kolejny ważny element działań *public relations* sądu i najważniejsze zadanie istniejącego od 2005 r. w Sądzie Okręgowym w Opolu Biura Prasowego. Szybki komunikat prasowy, atrakcyjne tematy wysyłane dziennikarzom w formie newsletterów z odpowiednim kontekstem, otwarta komunikacja i budowanie relacji z dziennikarzami naprawdę procentują. Nie tylko w bieżącej działalności rzecznika prasowego oraz Biura Prasowego, ale także w innych działaniach wizerunkowych, takich jak kampanie społeczne skierowane do obywateli.

### 5. Kampania społeczna

Najgłośniejszym działaniem o zasięgu ogólnopolskim było przeprowadzenie w latach 2011–2012 z inicjatywy Sądu Okręgowego w Opolu kampanii społecznej „Dotyk, który boli”, dotyczącej problemu molestowania seksualnego dzieci. Miarodajne badania<sup>17</sup> przeprowadzane na osobach dorosłych pokazują, że 25 procent kobiet i 15 procent

mężczyzn doświadczyło w dzieciństwie różnych form wykorzystania seksualnego. Celem kampanii prowadzonej pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka i Ministerstwa Sprawiedliwości, we współpracy z Samorządem Województwa Opolskiego, było uwrażliwienie społeczeństwa na problem molestowania seksualnego, wskazanie jak pomagać ofiarom i gdzie szukać pomocy poprzez, z jednej strony, szeroko zakrojoną akcję informacyjną, z drugiej – przeprowadzenie szkoleń sędziów, prokuratorów, adwokatów i kuratorów sądowych.

Fakt, że to sąd wysuwa inicjatywę przeprowadzenia dużej kampanii społecznej i zaprasza do udziału w niej opolskie media, sam w sobie stał się dla dziennikarzy atrakcyjnym tematem. Prośba o pomoc i patronaty medialne były traktowane jak wyróżnienie, zaprocentowały także aktywna polityka informacyjna oraz budowanie relacji. Włączenie do akcji także innych instytucji i organizacji pozarządowych sprawiło, że nabrały one nowego wymiaru. W ramach kampanii odbyła się konferencja naukowa zorganizowana we współpracy z Uniwersytetem Opolskim. Trwałym rezultatem stała się reklama społeczna zrealizowana i emitowana cyklicznie przez TVP Opole, cykl reportaży w opolskich i ogólnopolskich mediach oraz strona internetowa<sup>18</sup> zawierająca informacje użyteczne dla rodziców, nauczycieli, służby zdrowia oraz samych pokrzywdzonych.

### 6. Otoczenie społeczne

Otwarcie sądu na współpracę z organizacjami pozarządowymi, uczelniami wyższymi, policją, prokuraturą, służbą więzienną, pomocą społeczną z roku na rok rozwija się coraz dynamiczniej i przynosi wymierne efekty. Jest to szczególnie ważne przy organizacji takich przedsięwzięć jak konferencje naukowe we współpracy z Wydziałem Ekonomicznym w Opolu Wyższej Szkoły Bankowej

<sup>17</sup> Badania retrospektywne Fundacji „Dzieci Niczyje”, M. Sajkowska, zrealizowane na próbie 1058 dorosłych Polaków, mówią o kilkunastu procentach osób, które doświadczyły wykorzystania seksualnego w dzieciństwie, w zależności od przyjętych definicji i metodologii; [http://fdds.pl/wp-content/uploads/2016/10/Wlodarczyk\\_J\\_2016\\_Wykorzystanie\\_seksualne\\_w\\_dziecinstwie\\_a\\_konsekwencje.pdf](http://fdds.pl/wp-content/uploads/2016/10/Wlodarczyk_J_2016_Wykorzystanie_seksualne_w_dziecinstwie_a_konsekwencje.pdf). Skalę 25% kobiet i 15% mężczyzn pokazały badania amerykańskie: J. Whealin, *Child Sexual Abuse*, National Center for Posttraumatic Stress Disorder, US Department of Veterans Affairs, 22.05.2007; D. Finkelhor, *Current information on the scope and nature of child sexual abuse*, „The Future of Children” 1994/4 (2), s. 31–53.

<sup>18</sup> <http://dotykktoryboli.pl>

wie Wrocławiu, dotyczące tematów ważnych z punktu widzenia sędziów, a zarazem doniosłych społecznie, takich jak „Mediacje w szkole i życiu społecznym” (marzec 2015 r.) oraz „Cyberprzemoc, handel ludźmi, dopalacze... – nowe zagrożenia i wyzwania dla wychowania oraz bezpieczeństwa”(wrzesień 2016 r.). Głównymi uczestnikami konferencji, które miały charakter szkoleniowo-edukacyjny, byli nauczyciele, kuratorzy sądowi, policjanci i pracownicy pomocy społecznej, przy czym zainteresowanie było tak duże, że zabrakło wolnych miejsc, co w Opolu, w wypadku konferencji naukowych nie zdarza się często.

Do powodzenia obu przedsięwzięć przyczyniła się osoba zaprzyjaźnionego z Sądem Okręgowym w Opolu gościa honorowego konferencji, czyli Anny Marii Wesołowskiej, sędziego w stanie spoczynku. Można pokusić się o stwierdzenie, że jest to najbardziej ceniony, podziwiany, albo wręcz kochany sędzia w Polsce, o czym można się przekonać, obserwując jej kontakt z publicznością. Niestety, potencjał sędzi Wesołowskiej nie jest należycie wykorzystywany przez środowisko sędziowskie. Jest charyzmatyczna, rozpoznawalna, przyciąga na swoje spotkania tłumy i jak nikt inny potrafi mówić o współczesnych zagrożeniach związanych z wychowaniem, brakiem komunikacji w rodzinach i skutkach, jakie to wywołuje w życiu społecznym, przede wszystkim w sferze uzależnień, w tym coraz powszechniejszym uzależnieniu dzieci i młodzieży od Internetu. Z punktu widzenia Programu Edukacji Prawnej Młodzieży należy docenić także walor edukacyjny programów typu *reality court*, gdyż z perspektywy jedenaśmiu lat lekcji w sądzie widać wyraźnie, w jak dużym stopniu program pokazujący rzeczywistość sądową „Sędzia Anna Maria Wesołowska” przyczynił się do pogłębienia wiedzy prawnej młodzieży. Wielokrotnie zachowania uczniów na sali rozpraw są dokładnym powieleniem zwrotów i wyrażeń używanych przez bohaterów programu „Sędzia Anna Maria Wesołowska”, towarzyszy temu kopiowanie zachowań i gestów. Młodzież zaczęła się czuć

swobodnie na sali rozpraw i ma podstawowe wiadomości o procesie sądowym oraz poszczególnych rolach procesowych.

## 7. Popularyzacja mediacji

Sędziowie, jak mało która grupa zawodowa, powinni być zainteresowani popularyzacją mediacji jako alternatywnej metody rozwiązywania konfliktów. To jedyny sposób na realne odciążenie sądów i sędziów od nadmiaru spraw, w tym „procesów o pietruszkę”. Mediacja jest tania, szybka i skuteczna, jeżeli strony zechcą z niej skorzystać, a na ogół nie chcą, gdyż niewiele o niej wiedzą i nie dostrzegają potencjalnych korzyści. Z inicjatywy koordynatora ds. mediacji sędzi Anny Korwin-Piotrowskiej w Sądzie Okręgowym w Opolu została zainicjowana kampania społeczna popularyzująca mediację pod hasłem „Mediacja: to nic nie kosztuje”. Dzięki współpracy z organizacjami pozarządowymi zrzeszającymi mediatorów oraz opolskimi mediami (Radio Opole, TVP Opole), udało się wyprodukować reklamy radiową i telewizyjną, zrealizować reportaż telewizyjny o zaletach mediacji. Przy okazji w Sądzie Okręgowym urządzono pokój mediatora, zostały także zorganizowane stałe dyżury mediatorów, które odbywają się na zasadzie wolontariatu.

Realnym i namacalnym skutkiem powyższych działań stała się działalność opolskiego „Salonu Mediatora”. To inicjatywa polegająca na cyklicznych spotkaniach mediatorów sądowych oraz osób, którym bliska jest idea mediacji, popularyzowana na kolejnym profilu Sądu Okręgowego w Opolu pod nazwą „Salon Mediatora Opole”. W ramach grupy nieformalnej zrealizowany został nawet projekt ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich („Kierunek FIO”). Grupę nieformalną tworzą osoby reprezentujące różne instytucje: Sąd Okręgowy w Opolu, Izbę Rzemieślniczą w Opolu, Fundację Pomocy Pokrzywdzonym VICTIM, poszczególne stowarzyszenia zrzeszające mediatorów. Wspólnym mianownikiem jest zaangażowanie w promocję mediacji.

Bezpośredni beneficjenci projektu to grupa 40 mediatorów – uczestników warsztatów psychologicznych „Opór w mediacji”, dla których napisany i wydany został „Poradnik Mediatora” z praktycznymi wskazówkami dotyczącymi mediacji. W ramach projektu powstała strona internetowa<sup>19</sup> z wyszukiwarką mediatorów sądowych – użyteczne narzędzie dla sędziów, prokuratorów i osób zainteresowanych mediacją pozasądową.

Dzięki intensywnym działaniom popularyzującym mediację, takim jak liczne konferencje, seminaria i bezpłatne warsztaty w różnych instytucjach, udaje się inspirować innych do poznawania narzędzi i technik mediacyjnych, a nawet do pisania projektów i pozyskiwania środków z konkursów. W rezultacie w kilku opolskich szkołach realizowany był program mediacji rówieśniczych, czyli uczenia dzieci mediowania w konfliktowych sytuacjach, w myśl zasady „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Długofalowo powinno to przynieść efekt w postaci zmniejszenia liczby

spraw sądowych oraz zwiększenia liczby spraw załatwianych w mediacji pozasądowej, choć z pewnością jest to proces przewidziany na lata. Barię w upowszechnianiu mediacji może być nieufność wobec instytucji prawnych stosunkowo nowych oraz brak świadomości, czym jest mediacja i jakie korzyści może dać stronom. Dlatego tak ważna jest praca u podstaw, stopniowe przebijanie się mediacji do świadomości społecznej i pokonywanie barier mentalnych w każdym pokoleniu.

Podobnym procesem, przewidzianym na lata zaplanowanych i przemyślanych działań, jest praca nad kształtowaniem trwałego pozytywnego wizerunku sądu oraz całego środowiska sędziowskiego. W Sądzie Okręgowym w Opolu proces ten rozpoczął w 2005 r. ówczesny Prezes Ryszard Janowski, a kontynuują jego następcy: były Prezes Jarosław Benedyk oraz obecny – Jerzy Połukord. Edukacja prawna, aktywna polityka medialna, współpraca z otoczeniem społecznym i instytucjonalnym oraz inicjowanie wartościowych działań tworzą solidny fundament i dają obywatelom poczucie, że sąd jest blisko nich.

<sup>19</sup> [www.salonmediatora.com.pl](http://www.salonmediatora.com.pl)

### Ewa Kosowska-Korniak

Autorka jest specjalistką do spraw public relations zatrudnioną w Biurze Prasowym Sądu Okręgowego w Opolu.

Alicja Seliga

## „Od wiedzy ważniejszy jest sposób traktowania ludzi”

Rozmowa z Teresą Flemming-Kuleszą, sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku



Teresa Flemming-Kulesza, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

W 2016 r. zakończyła Pani swoją zawodową aktywność jako Prezes Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych w Sądzie Najwyższym. Czy zaczynając karierę zawodową, myślała Pani o takim jej finale?

Zdecydowanie nie, nie myślałam nawet, że będę pracowała w Sądzie Najwyższym. Kiedy powstały sądy apelacyjne,

a byłam wtedy wiceprezesem sądu wojewódzkiego, uważałam, że jeszcze nie czas na kandydowanie do sądu apelacyjnego. Wydawało mi się, że to praca w sądzie apelacyjnym byłaby pięknym zwieńczeniem mojej kariery zawodowej. Potem otrzymałam propozycję przejścia do Sądu Najwyższego i to wydarzenie przerosło moje oczekiwania.



**A jaki był początek tej drogi? To było marzenie, żeby być prawnikiem, czy przypadek?**

Przez długi czas chciałam studiować historię, ale gdy miałam 16 lat, doszłam do wniosku, że w historii nie ma prawdy. Nie mówię tu o fałszowaniu, ale o tym, że sama selekcja faktów powoduje zniekształcenie. Zniechęciłam się do uprawiania tej nauki. Wtedy pomyślałam, że prawo, gdzie też było dużo historii, może być kierunkiem dla mnie. Poza tym pociągało mnie, że jest to dziedzina bliska ludzkich spraw. Do dzisiaj uważam, że wielkim wyzwaniem jest rozwiązywanie ludzkich problemów, z którym mierzy się prawo w praktyce. Studia ukończyłam na Uniwersytecie Warszawskim, a ponieważ miałam 11-letnią szkołę średnią i 4-letnie studia, to gdy je skończyłam, byłam bardzo młoda, nie miałam jeszcze 22 lat. Długi czas myślałam o pozostaniu na uczelni, ale – trochę przez przypadek – złożyłam podanie na etatową aplikację sędziowską. Dostałam się. Myślę, że w znacznym stopniu dzięki opinii, jaką mi wystawił prof. Henryk Kupiszewski, który był prodziekanem i do którego chodziłam na proseminarium, bo uważałam, że bez tego seminarium nie poradzę sobie z prawem rzymskim. Aplikacja etatowa była dosyć ekskluzywna, było na niej tylko 15 osób, w tym 6 kobiet. Po praktykach studenckich, m.in. w sądzie powiatowym, wiedziałam, że sąd to miejsce, które mogę polubić. Praktyki dobrze wspominałam, spotkałam sędzię, która dawała mi dosyć trudne zadania, ale stwierdziłam, że to mnie interesuje i mogę się tego nauczyć.

**Z tego wynika, że ważną rolę odgrywały w pani życiu zawodowym spotkane osoby.**

Tak. Duży wpływ na kształtowanie młodego człowieka mają ci, których spotyka po drodze. W sądzie taką osobą był sędzia Janusz Szlązkiewicz, kierownik szkolenia, byłam też jego aplikantką w wydziale karnym-rewizyjnym, choć do prawa karnego w ogóle się nie nadawałam. Model aplikacji, który miałam szczęście odbyć, bardzo

mi odpowiadał. To był codzienny kontakt z sędzią, było nas niewielu i dlatego można było dobrać sędziów – patronów, którzy mieli nie tylko wiedzę, lecz potrafili też ją przekazać. Rozmawialiśmy o wszystkim, nie tylko o prawie. Sędziowie wspominali i czasy przedwojenne, i bardzo trudne powojenne. To pozwalało nam wyrobić sobie hierarchię wartości. Uczyliśmy się warsztatu sędziowskiego, bo cała ogromna wiedza, informacje potrzebne do zdania egzaminu sędziowskiego, tego można się nauczyć, natomiast żeby być sędzią, trzeba poznać warsztat i nabrać umiejętności praktycznych. Sędzia Janusz Szlązkiewicz był przedwojennym aplikantem, ale też szwoleżerem. Miał złe pochodzenie społeczne jak na tamte czasy, bo jego ojciec był przed wojną sędzią sądu apelacyjnego, dlatego jego syn nie zrobił żadnej kariery w PRL-u. Na nic się nie uskarżał i – choć nie należał do partii – był kierownikiem szkolenia i sądził w składzie trzyosobowym razem z prezesem, bo cieszył się prawdziwym autorytetem. Potem w wydziale cywilnym trafiłam na sędzię, od której nauczyłam się sposobu zachowania na sali. Przez siedem miesięcy mogłam obserwować, jak pracuje. Nigdy nie podnosiła głosu, była opanowana, ale też zdecydowana. Zawsze był porządek i nikt się nigdy nie awanturował. Zwracała uwagę stanowczo, ale nie agresywnie. Ludzie, którzy przychodzą do sądu, są bardzo zdenerwowani, nie kontrolują swoich emocji i potrafią zachowywać się niewłaściwie. Trzeba wiedzieć, jak sobie z tym radzić. Pisałam też projekty wyroków, liczyłam koszty sądowe, które potem sędzia sprawdzała. Ten model aplikacji był bardzo dobry.

**Miała Pani szczęście, że trafiła na wybitnych sędziów, cieszących się w środowisku autorytetem, którzy potrafili zaszcześcić pewien wzorzec sprawowania urzędu sędziowskiego. Potem był egzamin sędziowski?**

Po nim przeprowadzano rozmowy z aplikantami na temat ich dalszych planów, a ponieważ bardzo dobrze poszły mi przedmioty z zakresu prawa cywilnego, prezes stwierdził,



że pewnie chciałabym do wydziału cywilnego. Przyznałam mu rację i poszłam do tego wydziału. To był Sąd Powiatowy dla m.st. Warszawy. Sądziłam tam w wydziale cywilnym w bardzo dobrym gronie, zróżnicowanym wiekowo, bo były dwie panie, które pamiętały czasy przedwojenne i wspominały tamten sąd, ale też i tuż powojenne. Wspominały otwarcie sądu na Lesznie – tak się wtedy o nim mówiło, w budynku zaprojektowanym przez Bohdana Pniewskiego. Dużo się wtedy dowiedziałam o wojennej historii tego budynku, bo stał na granicy getta i miał wyjście i na stronę aryjską, i na getto, pełnił funkcję „korytarza” między gettem a stroną aryjską.

Dzisiaj na pewno nie pozwolono by nikomu sędzić w wieku, w którym ja zaczęłam. Pierwsze dwie sesje odbyłam jako asesor przed skończeniem 24 lat, a ponieważ do nominacji musiałam mieć 26 lat, więc przeczekalam te dwa lata. Sądziłam zaraz po nominacji sędziowskiej sprawę rozwodowe, traktowane wtedy w sądzie powiatowym jako niskiej rangi. Była instrukcja, że sędzia orzekający w sprawach rozwodowych powinien mieć 30 lat, ale ponieważ to była tylko instrukcja, a młodych sędziów było dużo, więc często nie była przestrzegana. Ludzie jakoś nie protestowali na mój widok. Nie polubiłam spraw rozwodowych i gdy powstały wydziały rodzinne, nie chciałam tam orzekać. Są osoby dojrzałe mimo młodego wieku i takie, które

nigdy nie są dojrzałe. Sama metryka nie przesądza o tym i o zdolności do sprawowania urzędu sędziego. Gdy byłam wizytatorem i oceniałam innych, sama się o tym wielokrotnie przekonywałam.

**W tej chwili idziemy w kierunku podnoszenia granicy wieku, od której można być sędzią.**

Cały system kształcenia jest inny, opiera się na testach, nie pracuje się w zespołach, nie przygotowuje dłuższych opracowań. Spotykam młodych, bardzo zdolnych ludzi, o dużej wiedzy, dla których napisanie dłuższego tekstu jest wyzwaniem.

Pracowałam w sądzie powiatowym i godziłam pracę z wychowywaniem dwójki dzieci. Pomagała mi znajoma niania. W 1979 r. zostałam Przewodniczącą dużego Wydziału Cywilnego dla Śródmieścia, wtedy już w Sądzie Rejonowym. Były tam sprawy ważnych osób i instytucji, ale nie było spraw z zakresu prawa rzeczowego, bo nie było wtedy w Śródmieściu prywatnych nieruchomości. Rok później powstała „Solidarność”, także w sądzie, do której wstąpiłam. Nie spowodowało to jakiegось dużego zamieszania w moim życiu. Gorzej było w stanie wojennym, bo oczekiwano, że wszyscy członkowie „Solidarności” złożą prezesowi deklarację, że wystąpią ze związku. Wydawało mi się, że to obraża moją inteligencję – dlaczego miałabym się zwierzać

## Dossier

Teresa Flemming-Kulesza, ur. 25.11.1948 r. w Lublinie, Sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1970 r.); 1970–1972 aplikant sądowy w okręgu Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy; 1972–1975 asesor sądowy; 1975–1987 sędzia Sądu Powiatowego (potem Rejonowego) dla m.st. Warszawy; 1987–1990 sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Od listopada 1990 r. sędzia Sądu Najwyższego w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych (wcześniej – Izba Administracyjna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych); od 1993 r. – Przewodnicząca Wydziału w tej Izbie. W latach 2002–2010 członek Krajowej Rady Sądownictwa; 2008–2010 członek Executive Board ENCJ; 2014–2016 Prezes Sądu Najwyższego kierujący Izbą Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych. Ma dwóch synów i cztery wnuczki.

prezesowi z chęci wystąpienia ze związku! Część osób wystąpiła, ale niedawno zmarła sędzia Nalewajko powiedziała, że sędzia nie może kierować się strachem. To załatwiło wszystkie moje dylematy. Nie było bowiem wiadomo, jakie będą konsekwencje odmowy wystąpienia. Na szczęście nie było żadnych. W stanie wojennym ciągle coś się działo. Prezes Sądu Wojewódzkiego wystąpił o odwołanie przez Radę Państwa, z powodu niedawania rękojmi należytego wypełniania obowiązków sędziego, jednego z naszych kolegów – sędziego Krzysztofa Kauby. Oficjalnie powiedziano, że znaleziono prasę podziemną w jego aktach, ale tak naprawdę, gdy był na sali rozpraw, jego rzeczy osobiste zostały przeszukane. W jego obronie sędziowie postulowali w piśmie skierowanym do prezesa, żeby, jeśli w ogóle represjonować go za to, to ewentualnie wszcząć postępowanie dyscyplinarne lub wystąpić o zgodę zgromadzenia ogólnego na wystąpienie do Rady Państwa o odwołanie, bo branżowy związek zawodowy, który powstał obok „Solidarności”, zdołał przed stanem wojennym podpisać porozumienie z ministrem sprawiedliwości. Minister zobowiązał się, że nie skorzysta z przepisu prawa o ustroju sądów powszechnych, który pozwalał wnioskować do Rady Państwa o odwołanie sędziego bez zasięgnięcia opinii zgromadzenia ogólnego. Przynajmniej tyle chcieliśmy zrobić, żeby nasz kolega miał możliwość obrony. Liczyliśmy też, że upływ czasu będzie działał na jego korzyść. W odwecie za podpisanie apelu do prezesa odwołano wszystkich sędziów funkcyjnych – przewodniczących wydziału, było nas czworo w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy, otrzymaliśmy też wszyscy wytyki, co było dosyć śmieszne, bo to był wytyk za zakwestionowanie decyzji prezesa i, jak się śmiał mój kolega, był to dekret o nieomyślności prezesa. Wytyk wiązał się z karami finansowymi, niepodwyższaniem wynagrodzenia przez jakiś czas. Sędzia Krzysztof Kauba został jednak odwołany po dłuższym czasie, bo nawet departament prawny Ministerstwa Sprawiedliwości uważał,

że porozumienie, o którym wspomniałam, jest wiążące. Nie wyrzucono mnie z pracy, więc nie czułam się specjalnie represjonowana. Przeszłam do orzekania w innym wydziale i to było najważniejsze. Później odbywały się słynne przeglądy kadrowe. Mówiłam, że oprawie swoją ocenę, bo po pierwszym przeglądzie miałam napisane, że jestem skromna i uczciwa, lecz nie wykorzystuję swoich możliwości, ale po drugim zmieniono opinię i już wykorzystywałam te możliwości. To wszystko było bardzo nieprzyjemne. To był czas lęku, że zostaniemy wyrzuceni, jak się komuś nie spodobamy.

Te wszystkie perturbacje przedłużyły mój pobyt w sądzie rejonowym i dopiero w 1987 r. awansowałam do sądu wojewódzkiego. Przez trzy lata byłam wizytatorem do spraw cywilnych. Nie polubiłam tej pracy. Wymyśliłam sobie, że powinnam zajmować się asesorami i przewodniczącymi wydziałów. Uważałam, że tam, gdzie jest dobry przewodniczący, wizytator nie ma nic do roboty, wszystko idzie dobrze, a sędzia robi to, co powinien. Wtedy jeszcze sędziowie nie mieli po 500 spraw w referacie, ale po 100 zdarzało się, a to też jest za dużo. Interesowali mnie młodzi sędziowie, robiłam analizę ich orzecznictwa, chodziłam na salę. Wszyscy wiedzieli, kim jestem, nie chodziło o sprawdzanie *incognito*, uważałam, że ważniejsze od samej wiedzy są sposób traktowania ludzi i to, czy rozstrzygnięcie jest zgodne nie tylko z prawem, lecz także ze zdrowym rozsądkiem, sprawiedliwe według sumienia sędziego. Tak mówił jeden z moich patronów. Im byłam starsza, tym bardziej w to wierzyłam, bo żadna wyrafinowana wykładnia tego nie zastąpi. Ludziom chodzi o sprawiedliwość. Jeśli sędzia miał poczucie sprawiedliwości i dobrze orzekał, to nawet jeśli pomylił się w przytaczanej podstawie prawnej, to nie była to żadna szkoda, oczywiście gdy wyrok był zgodny z prawem. Później w 1989 r. powstały dwa wydziały gospodarcze w sądzie wojewódzkim, a ponieważ chciałam wrócić do orzekania, to poproszono mnie, żebym została przewodniczącą jednego z nich. Składały się wyłącznie

z byłych arbitrów, bo sąd warszawski przejął główną i okręgową komisję arbitrażową. Procedura arbitrażowa była inna i uznano, że w wydziale gospodarczym powinien być sędzia, który będzie służył radą, czy w razie potrzeby przeszkoli w kwestiach proceduralnych. Kiedy 1.10.1989 r. obejmowałam tę funkcję, to myślałam, że tam będę pracowała do emerytury.

**Tyle tylko, że był to rok 1989 i wszystko się zmieniało bardzo szybko.**

W 1990 r. zostałam wiceprezesem sądu wojewódzkiego, wtedy po raz pierwszy odbyły się wybory kandydatów na prezesa i wiceprezesów dokonywane przez zgromadzenie ogólne sędziów, w skład którego wchodził też sędziowie sądów rejonowych. Pełniłam tę funkcję przez 8 miesięcy i to nie było łatwe, choć ciekawe. Musiałam rozstrzygać wiele dramatycznych spraw tamtego okresu. Powstawały też nowe rodzaje sądów, jak sąd antymonopolowy, który tworzyłam. Tutaj niezbędna była znajomość języków obcych, bo nie było na ten temat literatury w języku polskim. Trzeba było poznać, co już wymyślono na świecie na temat sądów i spraw antymonopolowych. Znalazłam sędziego, który znał biegle francuski, i to wystarczyło. Powstała też ewidencja partii politycznych. Wkrótce też otrzymałam propozycję przejścia do Sądu Najwyższego, który w nowym składzie został powołany 1.07.1990 r., do Izby Administracyjnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, bo tak się wtedy nazywała. Sądownictwo administracyjne było jednoinstancyjne i Sąd Najwyższy orzekał jeszcze w sprawach z rewizji nadzwyczajnych do wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego. 1.07.1990 r. nie wypełniono wszystkich wakatów w Sądzie Najwyższym, bo nie znaleziono tylu kandydatów, którzy zostaliby zaakceptowani przez nowo powstałą Krajową Radę Sądownictwa. Wielu sędziów dyskwalifikowało ich orzecznictwo w sprawach pracy w stanie wojennym. W Sądzie Najwyższym, z duszą na ramieniu, podjęłam się orzekania w sprawach pracowniczych, a one przez długi

czas były rozpatrywane w wydziałach cywilnych. Wtedy weszła w życie pierwsza ustawa o zwolnieniach grupowych, ustawa o przywracaniu praw pracowniczych osobom, które straciły je w stanie wojennym. Później zostałam przewodniczącą wydziału w Izbie Pracy i byłam nią bardzo długo. Trafiłam do zespołu, który dużo dyskutował, a to jest sposób pracy, który bardzo lubię. Lubię dyskusje, bo wtedy wyrabiam sobie poglądy. Te dyskusje czasami były bardzo gorące, ale dla dobra toczącej się sprawy wymiana poglądów jest bardzo ważna. Gdy wszyscy kiwają głowami, to łatwo czegoś nie dostrzec i popełnić błąd. Niektóre osoby wywracały do góry nogami moje koncepcje. Ludzie byli bardzo inspirujący. Wprawdzie Prezes Izby mówił, że w Sądzie Najwyższym to już za późno na rozwój, ale wydaje mi się, że jest wręcz przeciwnie, zwłaszcza gdy środowisko temu sprzyja. Prezesem Izby był wtedy Jan Wasilewski, który był także wiceprzewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa. Następnym Prezesem, do grudnia 2013 r., był prof. Walerian Sanetra. Po nim ja objęłam tę funkcję. Wiąże się to z moją 8-letnią działalnością w Krajowej Radzie Sądownictwa. Zasiadałam w niej z sędzią Stanisławem Dąbrowskim, który potem został Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, i byłam jego kandydatką.

**Wiedział, jak Pani pracuje.**

Na Zgromadzeniu Sędziów Izby powiedział, że zakłada, iż jest więcej dobrych kandydatów, ale ponieważ przepracował ze mną 8 lat w Krajowej Radzie Sądownictwa, to uważa, że sobie poradzę.

**Pani praca w Krajowej Radzie Sądownictwa wiązała się z pracą na forum międzynarodowym. Czy przedtem miała Pani do czynienia z międzynarodowymi instytucjami?**

Brałam udział w dorocznych konferencjach sędziów sądów najwyższych i trybunałów konstytucyjnych. Pierwszy raz pojechałam w 1996 r. Te wyjazdy były bardzo inspirujące. Pamiętam, jak wprowadzaliśmy pełną kasację, to pewien sędzia norweski

mówił, że niepotrzebnie w to wchodzimy. Że będziemy zalani sprawami, bo wszystkie kraje, które wprowadziły pełną kasację, musiały potem szukać możliwości selekcji spraw. Zalenie Sądu Najwyższego prostymi sprawami niczemu nie służy, bo te wtedy poważne czekają 2 lata czy dłużej. Gdy Przewodniczącym Krajowej Rady Sądownictwa był sędzia Krzysztof Strzelczyk, podpisał w 2003 r. akt założycielski Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ). Sam nie mógł uczestniczyć we wszystkich spotkaniach ENCJ i prosił mnie, żebym reprezentowała naszą Radę. Najpierw pojechałam do Rzymu, potem do Dublina. Wtedy pracownik biura irlandzkiej Rady zastanawiał się, dlaczego osoba z dobrym, irlandzkim nazwiskiem – Flemming – pisze aż z Polski (śmiejch).

#### **Czy są jakieś irlandzkie korzenie w Pani rodzinie?**

Raczej flamandzkie. Rodzina mojego ojca pochodzi z Pomorza, tam było osadnictwo holenderskie. Potem sędzia Stanisław Dąbrowski, Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, wręcz mobilizował mnie do różnej aktywności. Co charakterystyczne, zawsze mówił spokojnie, ale nigdy nikomu do głowy nie przyszło, żeby kwestionować jego decyzje. Często jeździłam z sędzią Ryszardem Pękiem, który dobrze mówi po francusku, co w przypadku spotkań Steering Committee było ważne, bo były to spotkania prowadzone jednocześnie w języku francuskim i angielskim, bez tłumaczeń.

#### **Weszła Pani też w skład organu zarządzającego Europejską Siecią Rad Sądownictwa.**

Początkowo Sieć była organem mało formalnym, tworzyliśmy dopiero jej formę, brałam udział w przygotowaniu statutu ENCJ, Sieć została zarejestrowana w Brukseli zgodnie z prawem belgijskim jako stowarzyszenie. Na Zgromadzeniu Ogólnym w Budapeszcie został wybrany przewodniczący. Potem w Londynie odbyły się wybory 3-osobowego zarządu. Pojechałam tam z sędzią Pękiem,

który na polecenie Przewodniczącego Stanisława Dąbrowskiego miał za zadanie zgłosić moją kandydaturę. W pierwszym głosowaniu wybrano dwie osoby – sędziego z Hiszpanii i mnie. Potem była dogrywka między sędziami z Francji i Holandii. W końcu trzecim członkiem zarządu została sędzia z Francji. Ta praca wymagała dużo większego zaangażowania, bo spotykaliśmy się co dwa miesiące.

#### **To było też duże wyróżnienie.**

Zarząd pod wodzą lorda Johna Thomasa, który wtedy był Przewodniczącym ENCJ, uznał, że ważne są kontakty z instytucjami Unii Europejskiej, bo nie słychać tam głosu, opinii wymiaru sprawiedliwości, a przecież niektóre rozporządzenia, decyzje i dyrektywy dotyczą sędziów i sądów. Odbywaliśmy wiele spotkań i z urzędnikami i z parlamentarzystami Unii Europejskiej. Chcieliśmy, by nasz głos, nasze opinie były wysłuchane.

Wszystkie kraje Unii Europejskiej powołują się na zasady państwa prawa, a fundament państwa prawa jest trójpodział władzy i odrębność władzy sądowniczej. Jednak władza sądownicza czy to z perspektywy danego państwa, czy Unii Europejskiej okazuje się najsłabsza. Nie ma też dobrych adwokatów.

To jest problem, który wynika z samej istoty władzy sądowniczej. Nie ma jednej osoby, która ją reprezentuje i zabiera w jej imieniu głos, choć sędzia Stanisław Dąbrowski, jak był Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, starał się występować w takiej roli. Bronił sądów powszechnych, uważał, że ktoś musi to robić. Unia Europejska dosyć długo nie miała zamiaru zajmować się wymiarem sprawiedliwości, bo systemy krajowe są bardzo różne. Jednak unifikują się siłą globalizacji, przede wszystkim w prawie handlowym. Pojawił się europejski nakaz aresztowania. Dąży się do opracowania standardów postępowania sądowego, ponieważ przybywa spraw transgranicznych, powstała klauzula wykonalności wyroków cywilnych. Nawet jeśli Unia Europejska nie ma specjalnych ambicji w dążeniu



do unifikacji, to pewne rozwiązania wymusza życie i ENCJ starała się brać udział w wydarzeniach, które wpływają na działanie systemu sprawiedliwości. Dużą rolę odgrywała osobowość lorda Johna Thomasa, Przewodniczącego ENCJ, który dzisiaj jest Lordem Chief Justice – przełożonym wszystkich sędziów w Anglii i Walii, jeżeli w ogóle można powiedzieć, że sędzia ma przełożonych. Lord Thomas chętnie przyjeżdżał do Polski i brał udział w konferencjach i uroczystościach.

**Miała Pani szansę na przełomie lat 80. i 90. śledzić tworzenie się nowego ustroju Polski, wtedy powstała Krajowa Rada Sądownictwa.**

Z tą instytucją wiązaliśmy ogromne nadzieje, bo dotychczas największą bolączką sędziów była uznaniowość, polityczne motywy ich powołania i awansowania. Sędzia bezpartyjny miał bardzo ograniczone możliwości awansu. To był kij i marchewka – nagrody i kary za spełnianie oczekiwań władzy. Sędziowie mogli być bardzo łatwo przenoszeni, co pokazał stan wojenny, kiedy sędziowie z wydziałów karnych zostali przeniesieni do wydziałów ubezpieczeń. Niektórzy zacisnęli zęby i wytrzymali, inni odchodzili do innych zawodów. Ocena kwalifikacji sędziego powinna być dokonywana wyłącznie przez Krajową Radę Sądownictwa. Jednym z pierwszych, bardzo trudnych zadań Rady, po powołaniu do życia, było wybranie nowego składu sędziów Sądu Najwyższego, gdy kadencje sędziów tego sądu zostały skrócone. W mojej Izbie pozostały tylko 3 osoby, z tym że jedna orzekała tylko kilka miesięcy przed skróceniem kadencji „starego” Sądu. Rada musiała opracować kryteria wyboru sędziów Sądu Najwyższego i myślę, że wywiązała się z tego zadania.

**Na Nadzwyczajnym Kongresie Sędziów Polskich, który odbył się 3.09.2016 r. w Warszawie, sędziowie sądów rejonowych wielokrotnie zwracali uwagę, że koledzy z wyższych instancji nie doceniają i nie rozumieją ich pracy. Mówili także, że za rzadko**

**korzystają z możliwości pytania Sądu Najwyższego o wyjaśnienie wątpliwości prawnych. Czy taka separacja rzeczywiście istnieje?**

Tak, istnieje. Jednak miejsce pracy zmienia punkt widzenia. Sędziowie różnych instancji powinni mieć ze sobą kontakt, np. na konferencjach. Prezes Wasilewski wysyłał mnie do różnych sądów na konferencje i mówił, że sędzia ma prawo poznać osobę, która uchyla mu wyrok. Nie można też być złośliwym i aroganckim, a zdarza się sędziom sądów drugiej instancji pisać o tym, że sędzia czegoś nie dostrzegł albo źle coś zrobił. Można to napisać innymi słowami. Kilka lat temu wprowadzono do kodeksu postępowania cywilnego zażalenie na uchylenie wyroku do ponownego rozpoznania i wydawało mi się, że to jest instytucja zbędna, ale okazało się, że nie jest, bo sądy drugiej instancji niejednokrotnie uchylały wyroki w sytuacji, kiedy mogły same je zmienić, i to bez wielkiego nakładu pracy, a nie uchylać i wytykać czasem nawet niepopołnione błędy. Uważam, że los karze takie złośliwości. Kiedyś policzyłam wiersze w uzasadnieniu skargi kasacyjnej i napisałam, że nic, co jest napisane w jedenastu wierszach uzasadnienia, nie nawiązuje do zarzutu, po czym sama się pomyliłam w przytaczaniu jakiegoś przepisu czy w dacie ustawy. Nie opłaca się być złośliwym (śmiech).

**Czy rzeczywiście sędziowie sądów powszechnych rzadko korzystają z możliwości zadania pytania Sądowi Najwyższemu?**

Trudno powiedzieć. Często korzystają w sprawach, które wiążą się z nowymi przepisami, które nie doczekały się wykładni. I tak powinno być, czasami wady różnych regulacji, wątpliwości, które one nasuwają, nie wynikają z lektury, lecz ze stanów faktycznych, do których te przepisy mają zastosowanie. Dopiero wtedy widać trudności w stosowaniu i rozumieniu tego prawa.

**A co było największą bolączką Izby, którą Pani kierowała?**

Jest to Izba zajmująca się protestami wyborczymi, więc w czasie wyborów jest zmuszona

do dużego wysiłku organizacyjnego, do pełnej mobilizacji. Trzeba dotrzymać terminów w podjęciu uchwały co do ważności wyborów parlamentarnych i wyboru prezydenta. W przypadku wyborów prezydenta teraz mamy na to 30 dni, ale w 1995 r., kiedy Sąd Najwyższy został zalany protestami, przypomnę, że wpłynęło ich ponad 600.000, Sąd Najwyższy miał tylko 20 dni na ich rozpatrzenie. Prawie wszystkie były takie same i tylko dzięki temu to się udało. Gdyby było inaczej, to chyba byłby kryzys konstytucyjny. To były dramatyczne przeżycia, bo pracowaliśmy dniami i nocami. Samo rozstrzygnięcie zostało uznane za kontrowersyjne. Jednak fakt, że prezydent Kwaśniewski w następnych wyborach wygrał w pierwszej turze, świadczył, że mieliśmy rację, bo przyjęliśmy, że nastąpiło naruszenie prawa, ale bez wpływu na wynik wyborów. Po 5 latach wyborcy wiedzieli, jaka jest prawda, a ponownie wybrali tę samą osobę na prezydenta.

#### **Czy zdaniem Pani należałoby przygotować nowy kodeks pracy?**

Tak, aktualnie obowiązujący jest dosyć przestarzały. Jak mówił prof. Walerian Saneś, ciąży na nim dziewiętnastowieczna wizja robotnika fabrycznego, a w tej chwili stosunki pracy wyglądają inaczej. Być może nawet stosunki pracy czy zatrudnienia osób na wyższych stanowiskach kierowniczych wymagają odrębnego uregulowania. Pojawia się pytanie, na ile mogą być oni określani jako pracownicy, bo stosunek pracy pracowników wiąże się z podporządkowaniem, a w ich przydatku to jest zupełnie inny sposób podporządkowania. Kiedyś ważną rolę odgrywały układy zbiorowe, w tej chwili są zmarginalizowane, a to jest dobra metoda regulowania stosunków pracy. Kodeks pracy zrobił się niespójny.

W tej chwili prawo jest bardzo często nowelizowane. W zasadzie na każdym posiedzeniu plenarnym Krajowa Rada Sądownictwa opiniuje jakąś nowelizację kodeksową.

Jeszcze jak byłam członkiem Krajowej Rady Sądownictwa, to zwracaliśmy uwagę,

że nie można co miesiąc nowelizować przepisów rangi kodeksowej. W początkach mojej kariery zawodowej korzystałam z notatek zrobionych podczas zajęć na aplikacji, które sędziowie bardzo dobrze prowadzili, np. z prawa pracy. Ta wiedza wystarczyła mi na kilka lat. Natomiast w ostatnim czasie bałam się nawet czytać projekty zmian, bo nie wiedziałam, czy są jeszcze aktualne! Bez komputera nie można było pracować, trudno byłoby ustalić, jaki stan prawny ma być stosowany do danej sprawy. Nie ma elementarnej stabilizacji prawa.

#### **A sytuacja związana z Trybunałem Konstytucyjnym – czy mamy kryzys konstytucyjny?**

To jest trudna sytuacja. Wiele spraw w Trybunale Konstytucyjnym jest nierozstrzygniętych i nie wiadomo, jak oceniać wyroki, które zapadną z udziałem sędziów, wobec których Trybunał orzekł, że są wadliwie wybrani. To rzutuje na ważność orzeczeń. Jako członek Krajowej Rady Sądownictwa wielokrotnie występowałam przed Trybunałem, bo był taki okres, kiedy Rada skarżyła do Trybunału Konstytucyjnego przepisy, które chciała wprowadzić władza wykonawcza. Większość spraw przegrywaliśmy, ale mieliśmy też sukcesy. Pierwszą nowelizację ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, przygotowaną przez rząd, w większej części Trybunał uznał za niekonstytucyjną. Ten projekt przygotowany przez rząd był ewenementem, bo istniała opinia, że w przypadku Rady, która jest organem konstytucyjnym, z inicjatywy konstytucyjnej w sprawach jej dotyczących korzysta Prezydent, a nie rząd.

W tej chwili wydaje się, że rzeczywiście sądy będą same oceniały konstytucyjność prawa. W mojej Izbie zawsze uważaliśmy, że są sytuacje, kiedy sędzia sam powinien oceniać konstytucyjność przepisów ustawy. Być może także Sąd Najwyższy będzie w większym zakresie zajmował się tym zagadnieniem. W państwach, w których nie ma trybunału konstytucyjnego, to sąd najwyższy rozstrzyga spory natury konstytucyjnej. Jakiś organ musi, bo nawet w najbardziej starannym ustawodawstwie nie można uniknąć przypuszczenia, że przepis ustawy jest niezgodny z konstytucją.



Niestety rozproszona kontrola też jest niebezpieczna, ponieważ grozi sprzecznościami. A przecież dobrze, żeby strony każdego sporu od początku wiedziały, w jakich ramach prawnych się poruszają. Choć z Trybunałem Konstytucyjnym mieliśmy różne doświadczenia, nie zawsze dobre, co kiedyś w dosyć dramatycznych słowach podkreślił Prezes Stanisław Dąbrowski, to jego orzeczenia były zawsze respektowane.

**Czy kiedykolwiek rozważała pani zmianę zawodu?**

Nie nigdy, zawsze zawód sędziego wydawał mi się najciekawszy. Bardzo ważne jest,

żeby sędzia nie upajał się swoją władzą, ona ciąży, bo rozstrzyga się o losach ludzkich także w sprawach cywilnych. Minusem tego zawodu jest to, że się o sprawach cały czas myśli, nawet po rozstrzygnięciu i wydaniu orzeczenia. Trzeba rozważyć wszystkie za i przeciw, przychodzi moment decyzji, ale czasem myśli się o sprawach też po ich rozstrzygnięciu. A przed rozstrzygnięciem sprawy nosi się w głowie cały czas. Ale dlatego to także bardzo ciekawa praca, bo każda sprawa jest inna. Ważne jest też, że przełożeni jednak nad sędzią wielkiej władzy nie mają.

**Dziękuję za rozmowę.**

Waldemr Żurek

## Historia tego nie zapomni

Po nagonce na sędziów za Nadzwyczajny Kongres Sędziów Polskich, który odbył się 3.09.2016 r. w Warszawie, politycy przeszli do innych działań. Obcięto poważnie budżet Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) na wydatki bieżące, a wydatki inwestycyjne praktycznie odebrano w całości. Ustawodawca robi wszystko, byśmy nie mogli zaopiniować w terminie aktów prawnych, które mamy obowiązek opiniować. Przykładowo, ustawę o zgromadzeniach przysłano do KRS w listopadzie 2016 r., w ostatnim dniu posiedzenia KRS, w piątek po południu. Uchwalono ją już 2.12.2016 r., czyli jeszcze przed posiedzeniem grudniowym KRS. Krajowa Rada Sądownictwa nie może nawet zwołać nadzwyczajnego posiedzenia, bo sądy stosują już nowe pensum orzecznicze dla członków KRS, pomimo że Rada zaskarżyła tę nowelizację do Trybunału Konstytucyjnego. Ministerstwo Sprawiedliwości (MS) nie ogłasza naboru na wolne etaty (jest ich już ponad 500), tylko ściąga kolejnych sędziów do MS (jest ich dzisiaj ponad 150). Za chwilę dowiemy się, że sabotujemy dobrą zmianę, bo ta sama liczba sędziów musi załatwiać coraz więcej spraw. Prezesi na tradycyjnej naradzie z przedstawicielami resortu w Popowie dowiedzieli się, że w 2017 r. chce odejść w stan spoczynku 1.500 sędziów!!! Jeden z wiceministrów już ma pomysł – obsadzić asesorów, którzy, jak stwierdził w mediach, po pozytywnej opinii mają stać się sędziami, bez konkursu przed KRS. Dyrektor Szkoły Sędziów jest już całkowicie zależny od Ministra Sprawiedliwości, który może go odwołać i powołać, kiedy chce, a co do wykładowców Szkoły, to Minister może się sprzeciwić pracy danego wykładowcy i jest to decyzja wiążąca. Wcielany jest już projekt całkowitego podporządkowania dyrektorów

sądów Ministrowi Sprawiedliwości, znosi on konkursy i daje podstawy do odwołania sędziego w każdej chwili. W Sejmie błyskawicznie uchwalono kolejną nowelę ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, która dała zarządcę Trybunałowi, do której to osoby dopasowano przepisy, by mogła „złapać przyczółki”. Absolutnie niekonstytucyjne rozwiązania odsunęły od urzędowania tym razem konstytucyjnego wiceprezesa Trybunału. Usunięto go z gabinetu i wysłano na urlop, a umocowanie do zastępowania prezesa Trybunału Konstytucyjnego i jego gabinet otrzymała osoba nazywana sędzią dublerem, która nie ujawniła przed komisją sejmową swojego pełnego zawodowego życiorysu. Pani zarządcza Trybunału szybko zwołała posiedzenie zgromadzenia i – nie przejmując się specjalnie procedurami – została kandydatem na prezesa, którego błyskawicznie powołał Prezydent. Ostatnio zastanawiałem się przy tej okazji nad pewnym nowym prawnym tworem, a mianowicie jednoosobową uchwałą organu kolegialnego! A wydawało mi się kiedyś, że całkiem sporo wiem o prawie. Osoby zwane sędziami dublerami dokooptowywane są do składów, Trybunał nie orzeka, prestiż organu konstytucyjnego legł w gruzach. Ale to nie koniec. Minister przy obecności Pani Premier ogłosił właśnie, że sędziów do KRS będzie wybierał Sejm. To już nie jest zabawne. To totalne upolitycznienie Rady. Do tego specjalny wydział dyscyplinarny przy Sądzie Najwyższym, który może usuwać nieprawomyślnych sędziów, gdzie oskarżać będą prokuratorzy, podlegli ministrowi i – po tym co widzimy z ostatnich działań – wiernie wykonujący jego polecenia. A ponadto Prezydent ma dostawać dwóch kandydatów. A może na dodatek Rada będzie podzielona na dwie Izby: polityczną i jeszcze

bardziej polityczną. Do tego prezesi sądów mają być powoływani i odwoływani wedle woli Superministra. O co chodzi, wszyscy wiemy. Sędzia ma być trzymany krótko i musi mieć świadomość, od kogo zależy jego powołanie, awans, usunięcie, przeniesienie i ocena czy lincz jego wyroku. Zawód stanie się zawodem dla herosów. Ale ich można nie nominować przy zmianie struktury i stworzeniu sędziego sądu powszechnego. A nowe kadry wykształci szkoła janczarów albo jakaś inna dobrze politycznie umocowana. Właściwie już nie chce mi się tego komentować...

Apeluję o jedność środowiska i aktywny udział w zorganizowaniu Kongresu Prawników Polskich. I coś pozytywnego na koniec: Adwokaci i Uniwersytet Warszawski brawo!!! Wasze uchwały dają nam nadzieję. Krajowa Rada Sądownictwa 30.01.2017 r. odbyła Nadzwyczajne Zgromadzenia Delegatów Sądów Okręgowych i Apelacyjnych. Działamy, nie opuszczamy rąk i wspieramy się wzajemnie.

I na koniec kadencji Prezesa Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzeja Rzeplińskiego: dziękujemy za heroiczną walkę o Państwo Prawa. Historia Panu tego nie zapomni.

## Uhonorowanie zasłużonych sędziów Sądu Najwyższego



Prof. dr hab. Tadeusz Ereciński

Krajowa Rada Sądownictwa postanowiła podziękować prof. dr. hab. Tadeuszowi Erecińskiemu, byłemu wieloletniemu Prezesowi Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, oraz Sędziemu Sądu Najwyższego Jackowi Gudowskiemu za wieloletnią, twórczą pracę na rzecz polskiego wymiaru sprawiedliwości i uhonorować medalem „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości – *Bene Merentibus Iustitiae*”.



Od lewej: SSN Jacek Gudowski, SSN Małgorzata Gersorf (Pierwszy Prezes SN), SSN Dariusz Zawistowski (przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa)

Profesor Tadeusz Ereciński otrzymał medal 13.10.2016 r. z rąk SSN Dariusza Zawistowskiego, przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, podczas uroczystego zebrania Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, a sędzia Jacek Gudowski – 2.12.2016 r. podczas uroczystości swojego Jubileuszu 45-lecia pracy w wymiarze sprawiedliwości.

## Lista osób powołanych przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę do pełnienia urzędu sędziego 10.10.2016 r. i 7.12.2016 r.

10.10.2016 r. do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego zostali powołani:

### Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego:

1. Wojciech JAKIMOWICZ

### Sędziowie Wojewódzkich Sądów

#### Administracyjnych:

2. Dominik GAJEWSKI, WSA w Warszawie
3. Maciej KOBAK, WSA w Rzeszowie

### Sędziowie Sądów Apelacyjnych:

4. Przemysław BANASIK, SA w Gdańsku
5. Ewa BARNASZEWSKA, SA we Wrocławiu
6. Jolanta BURDUKIEWICZ-KRAWCZYK, SA we Wrocławiu

### Sędziowie Sądów Okręgowych:

7. Krystyna BATRA, SO we Wrocławiu
8. Katarzyna BIELCZYK, SO w Łodzi
9. Anna BRZOZA, SO w Gdańsku
10. Marlena BRZOZOWSKA, SO w Elblągu
11. Adam DANIEL, SO w Lublinie
12. Ewa GATZ-RUBELOWSKA, SO w Bydgoszczy
13. Agnieszka GIERAL-SIEWIELEC, SO w Gdańsku
14. Marek GRALEC, SO w Radomiu
15. Monika JANKOWSKA, SO w Warszawie
16. Sylwia JASTRZEMSKA, SO we Wrocławiu
17. Aleksandra KACZMAREK-BYZDRA, SO w Gdańsku
18. Jolanta KLIMOWICZ-POPŁAWSKA, SO w Białymstoku
19. Joanna KUŹMICKA, SO we Włocławku
20. Rafał LACH, SO w Bielsku-Białej
21. Jacek LISZKA, SO w Tarnowie
22. Joanna MISZTAŁ-KONECKA, SO w Lublinie
23. Lidia ORZECHOWSKA-KORPIKIEWICZ, SO w Jeleniej Górze
24. Aleksandra OZGA-PIOTROWSKA, SO w Legnicy
25. Marcin ROGOWSKI, SO w Tarnobrzegu
26. Agnieszka SZELIGA, SO w Łodzi

27. Małgorzata SZYMKIEWICZ-TRELKA, SO w Warszawie
28. Marzena TOMCZYK-ZIĘBA, SO w Warszawie
29. Agnieszka WIŚNIEWSKA, SO w Warszawie
30. Wojciech WOSZCZYŃSKI, SO w Gdańsku
31. Magdalena WYGONOWSKA, SO w Elblągu

### Sędziowie Sądów Rejonowych:

32. Agnieszka AURZECKA-ABRAMOWICZ, SR w Chełmie
33. Aneta BIEDA, SR w Limanowej
34. Urszula DŁUGOSZ, SR w Zgorzelcu
35. Agnieszka IWAŃSKA, SR w Wałcu
36. Ewa JANIK, SR w Rybniku
37. Krzysztof KOSESKI, SR w Garwolinie
38. Małgorzata KURZAWA, SR w Pile
39. Daria KWAPISZ, SR Katowice-Wschód w Katowicach
40. Justyna MAŃCZAK, SR w Lesznie
41. Lidia OZIEWICZ, SR w Lipnie
42. Anna PARKA, SR Katowice-Wschód w Katowicach
43. Magdalena PILCH, SR w Gliwicach
44. Jacek PINKOSZ, SR w Gliwicach
45. Marzena PRASKA, SR Katowice-Wschód w Katowicach
46. Anna PRYWATA, SR w Gnieźnie
47. Emilia ROSOCHOWATA, SR w Myśliborzu
48. Rafał RUDNICKI, SR w Wejherowie
49. Magdalena da SILVA TAVARES, SR w Zabrze
50. Anna SOBCZUK, SR w Chełmie
51. Edyta STASZKIEWICZ-TKACZ, SR w Suwałkach
52. Paweł STRUMIŃSKI, SR w Gliwicach
53. Anna STRZELCZYK, SR w Radomsku
54. Małgorzata TRACZ, SR w Dąbrowie Górniczej
55. Katarzyna WOJTANOWSKA, SR w Chrzanowie
56. Bartosz ŻOK, SR w Zielonej Górze

7.12.2016 r. do pełnienia urzędu na stanowisku sędziego zostali powołani:

**Sędziowie Wojewódzkich Sądów**

**Administracyjnych:**

1. Matylda ARNOLD-ROGIEWICZ,  
WSA w Warszawie
2. Wojciech GAPIŃSKI, WSA w Gliwicach
3. Honorata ŁOPIANOWSKA, WSA w Warszawie
4. Adam NITA, WSA w Gliwicach
5. Agnieszka OLESIŃSKA, WSA w Warszawie
6. Katarzyna OWSIAK, WSA w Warszawie
7. Grzegorz RUDNICKI, WSA w Warszawie

**Sędziowie Sądów Okręgowych:**

8. Dominika AUGUSTYN, SO w Krakowie
9. Wojciech KOLANKO, SO w Krakowie
10. Izabela KOWALSKA, SO w Łodzi
11. Anna KRUK, SO w Kaliszu
12. Joanna MAKARSKA, SO w Krakowie
13. Beata NIEDZIELA-BUJAK, SO w Katowicach
14. Joanna PLACETY, SO we Wrocławiu
15. Joanna POPCZYK-MACIOŁ, SO w Katowicach
16. Katarzyna SIUDA, SO w Katowicach
17. Beata SUCHECKA-ROSIŃSKA,  
SO w Poznaniu
18. Marek SYNOWSKI, SO w Krakowie
19. Katarzyna SZNAJDER-PERON,  
SO w Katowicach
20. Katarzyna ŻÓŁTOWSKA, SO w Płocku

**Sędziowie Sądów Rejonowych:**

21. Katarzyna ARCISZAŃSKA,  
SR Lublin-Wschód w Lublinie z siedzibą  
w Świdniku
22. Mirosława BANASIEWICZ,  
SR dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu
23. Beata DROPEK-ŁAZUR, SR w Tomaszowie  
Lubelskim
24. Joanna DWORZYCKA-SKROBOWSKA,  
SR w Jeleniej Górze

25. Beata DZIDUSZKO,  
SR w Grodzisku Mazowieckim
26. Zofia GLUZA, SR w Wałbrzychu
27. Karolina GŁAZIŃSKA-IZDEBSKA,  
SR w Golubiu-Dobrzyniu
28. Michał KIEŁB, SR w Gliwicach
29. Joanna KOBESZKO, SR w Białej Podlaskiej
30. Elżbieta KORZYDŁO, SR w Nysie
31. Agnieszka KRYSZTOFIK,  
SR dla m. st. Warszawy w Warszawie
32. Łukasz MAJ,  
SR Katowice-Wschód w Katowicach
33. Marta MIŁOSZ,  
SR Gdańsk-Północ w Gdańsku
34. Aleksandra NAPIERAŁA, SR w Bydgoszczy
35. Elżbieta OGÓREK-KUKUŁA,  
SR w Mysłowicach
36. Magdalena OLEJNICKA,  
SR Gdańsk-Południe w Gdańsku
37. Agnieszka PIASTA, SR w Kępnie
38. Grzegorz PYZIŃSKI, SR w Legnicy
39. Aneta RĘBISZ,  
SR dla m. st. Warszawy w Warszawie
40. Renata ROSIAK-DOROZ, SR w Kielcach
41. Magdalena RUBYS, SR w Bielsku-Białej
42. Joanna SOBIERAJSKA,  
SR Katowice-Wschód w Katowicach
43. Monika SOBIERAJSKA, SR w Gliwicach
44. Aleksandra SZYCHULSKA, SR w Rypinie
45. Maria SZYMAŃSKA, SR w Toruniu
46. Łukasz SZYSZKA,  
SR dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie
47. Monika ŚLADOWSKA, SR w Mławie
48. Edyta ŚWIĘTAŁSKA, SR w Głogowie
49. Paweł TRAWIŃSKI, SR w Krotoszynie
50. Michał WIEKIERA, SR w Rybniku
51. Liliana WOJCIECHOWSKA,  
SR w Świnoujściu



## WYBRANE SYLWETKI NOWYCH SĘDZIÓW



### Powściągliwość w wyrażaniu poglądów Wojciech Jakimowicz, SNSA

Studia prawnicze były związane z wyborem miasta. Sędzia jest z Pomorza, chciał studiować w Krakowie i uznał, że najlepiej będzie studiować tam prawo.

Ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1995 r.

Droga zawodowa Wojciecha Jakimowicza biegła dwutorowo. Po studiach został na uczelni, zrobił doktorat w 2000 r., habilitację w 2007 r., a w 2015 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nauk prawnych. Drugą ścieżką

– praktyczną – była aplikacja zakończona egzaminem sędziowskim w 1997 r. Pracował w Samorządowym Kolegium Odwoławczym w Krakowie. Został asesorem w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Krakowie w 2004 r. Od 2007 r. do 2016 r. był sędzią tego sądu, a następnie w październiku 2016 r. został powołany na stanowisko sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

– Powiązanie teorii z praktyką było w moim przypadku bardzo korzystne. Zajmuję się w pracy naukowej teoretycznymi problemami prawa administracyjnego, w tym zwłaszcza publicznymi prawami podmiotowymi, interesami prawnymi, zagadnieniami wykładni w prawie administracyjnym. Z perspektywy orzekania w sądzie administracyjnym jest to bardzo przydatne. Związek tych dwóch zawodów, właściwie pasji, bardzo sprawdził się w moim wypadku – wyjaśnia sędzia.

– Najważniejszą cechą sędziego w orzekaniu – poza oczywistym dążeniem do jak najpełniejszego poznania materii, którą się bada, a w konsekwencji koniecznością wysłuchania wszystkich racji – powinna być powściągliwość w wyrażaniu subiektywnych poglądów i ocen. Ważne jest unikanie jakichkolwiek sytuacji, które mogłyby budzić wątpliwości co do niezależności czy bezstronności sędziego.

Nominacja na stanowisko sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego nie zmienia sposobu i charakteru dotychczasowej pracy, na pewno jednak pozwoli spojrzeć na nowe wyzwania z innej perspektywy.

Sędzia Wojciech Jakimowicz uważa, że czasu na zainteresowania i hobby musi starczyć każdemu człowiekowi, inaczej nie można efektywnie pracować. Ma dwie prace i kwestia organizacji jest tu ogromnie ważna. Sędzia jest fanem muzyki rozrywkowej, jej kolekcjonerem i słuchaczem. Jest żonaty.

(WK)



## Większa rola mediacji

Przemysław Banasik, SSA w Gdańsku

Przemysław Banasik w IV klasie liceum ogólnokształcącego, pomimo że był w klasie biologiczno-chemicznej, uświadomił sobie, że tym, co go interesuje, jest prawo. Jest umysłem ścisłym o tendencjach humanizujących. Wybrał więc prawo i – jak twierdzi – nigdy nie żałował tego wyboru. Już na III roku studiów widział siebie jako sędziego.

Ceni sobie niezależność, i to nie tylko w kontekście niezawisłości sędziowskiej, ale przede wszystkim niezależności decyzyjnej. Przymioty, którymi powinien charakteryzować się sędzia, odpowiadały mu z punktu widzenia drogi zawodowej.

Ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Gdańskim w 1995 r. Aplikację ukończył w 1997 r. i po egzaminie został asesorem w Sądzie Rejonowym w Gdańsku w Wydziale Gospodarczym. We wrześniu 1999 r. otrzymał nominację na sędziego Sądu Rejonowego w Gdańsku. W 2001 r. został przewodniczącym tego wydziału, a w listopadzie 2005 r. dostał stałą delegację do orzekania w Sądzie Okręgowym w Gdańsku, najpierw w Wydziale Gospodarczym, a od 2006 r. w Wydziale Cywilnym Odwoławczym. Nominację na sędziego Sądu Okręgowego otrzymał w maju 2008 r.

W 2008 r. zrobił doktorat z ekonomii, a w 2010 r. został prezesem Sądu Rejonowego w Wejherowie. W marcu 2013 r. został prezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku. Na delegacjach w Sądzie Apelacyjnym orzekał od 2010 r., a w 2016 r. dostał nominację na sędziego Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Sędzia życzyłby sobie, byśmy mieli bardziej koncyliacyjne społeczeństwo i dostrzegali możliwość mediacyjnego porozumienia, a sąd był ostatecznością. Żeby wykonać w tym kierunku pierwszy krok, należałoby wprowadzić do procedur zarówno karnych, jak i cywilnych obligatoryjne postępowanie mediacyjne.

Sędzia ukończył studia podyplomowe z zakresu ekonomii i prawa gospodarczego oraz z zakresu prawa europejskiego. Dodatkowe wykształcenie daje mu mocne osadzenie w ekonomii: *– Sędziowie powinni dążyć do takiego kształcenia jak lekarze, którzy mają swoje specjalizacje. Myślę, że u nas sędziowie również po zdaniu egzaminu, gdyby chcieli awansować do sądu wyższego rzędu, powinni mieć specjalizację, powiedzmy z prawa gospodarczego, cywilnego czy karnego. Innymi słowy, być w permanentnym procesie kształcenia, bo prawo tak szybko się zmienia, że czasami trzeba bodźca zewnętrznego, by wyzwolić w sobie dodatkową potrzebę kształcenia. Sędzia poza prawem musi mieć wgląd w różne dziedziny życia i im więcej ich pozna, tym łatwiejszy będzie dla niego proces orzekania – przekonuje.*

Dla sędziego Przemysława Banasika praca naukowa jest bardzo ważna i z jego perspektywy stanowi nie tylko pracę, lecz przede wszystkim hobby. Czas wolny poświęca polskiej sztuce współczesnej, obserwacjom na rynku sztuki i podróżom. Jest miłośnikiem psów, a szczególnie rasy *flat coated retriever*, które sprawiają mu ogromną radość, i których obecnie ma trzy.

(WK)



## Ludzie przychodzą do sądu po sprawiedliwość

Ewa Gatz-Rubelowska, SO w Bydgoszczy

Zawód prawniczy to rodzinna tradycja. Ojciec sędzi był radcą prawnym.

Już na początku szkoły średniej Ewa Gatz-Rubelowska wiedziała, że będzie studiować prawo. Natomiast jeśli chodzi o wybór zawodu sędziego pomysł pojawił się pod koniec studiów. Wtedy uznała, że ten zawód jest najbardziej szlachetnym z zawodów prawniczych. – *Wymaga nie tylko ciągłego doskonalenia, znajomości przepisów prawa, ale także*

*pamięci o tym, że w każdej sprawie rozwiązujemy problem konkretnego człowieka, dla którego niejednokrotnie jest to jedna z ważniejszych spraw w życiu* – mówi Ewa Gatz-Rubelowska.

Sędzia ukończyła Wydział Prawa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1997 r. Następnie odbyła aplikację sądową w Sądzie Wojewódzkim w Bydgoszczy zakończoną egzaminem w 1999 r. Od 2000 r. pracowała jako asesora w Sądzie Rejonowym w Bydgoszczy, nominację na sędziego otrzymała w 2003 r. w tymże sądzie.

Pracowała w Wydziale Gospodarczym procesowym. Od 2010 r. była przewodniczącą w Wydziale Gospodarczym, który zajmował się sprawami upadłościowymi. Funkcję tę łączyła z obowiązkami wiceprezesa Sądu Rejonowego w Bydgoszczy do 2016 r. Następnie została delegowana do Sądu Okręgowego I Wydziału Cywilnego. Tam otrzymała nominację na sędziego w 2016 r.

– *Sędzia musi być prawowity, systematyczny, wnikliwy, ale także pokorny, roztropny i opany. Niejednokrotnie na sali rozpraw działają emocje i dlatego sędzia musi być ostatnim ogniwem, który uspakaja i wycisza* – uważa sędzia.

Ewa Gatz-Rubelowska twierdzi, że sędzia całe życie musi się uczyć i uzupełniać swoją wiedzę, szkolić się i doskonalić. Cieszy się swoim nowym miejscem pracy w Wydziale Cywilnym.

– *Musimy zawsze dociec prawdy, poruszając się w granicach prawa, ale widzieć przy tym człowieka. Ludzie przychodzą do sądu po sprawiedliwość i my w granicach prawa i ich racji musimy oddać im to, czego oczekują.*

Najefektywniej odpoczywa, czytając literaturę lub podróżując. Jest mężatką, ma dwoje dzieci.

(WK)



## Sprawiedliwość to mądre stosowanie norm prawnych

Katarzyna Sznajder-Peroń, SO w Katowicach

Wybór studiów prawniczych to własny pomysł Katarzyny Sznajder-Peroń, podyktowany tym, że rodzice wyperswadowali jej pójście na anglistykę, którą się pasjonowała. Przekonywali ją, że lepiej wybrać coś „praktycznego”.

Ukończyła Wydział Prawa i Administracji w Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego u prof. Maksymiliana Pazdana w 2000 r. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W tym samym roku zdała na aplikację

sądową, równocześnie zaczynając studia doktoranckie na Wydziale Prawa i Administracji w Katowicach. Po roku wyjechała na roczne stypendium naukowe na Uniwersytet w Trewirze. Zrobiła tam studia podyplomowe, które kończą się stopniem naukowym magistra prawa LLM.

Po powrocie dokończyła aplikację w 2004 r. Pierwsze stanowisko objęła w grudniu 2004 r. w Sądzie Rejonowym w Chorzowie jako asesor. W grudniu 2008 r. prezydent powołał ją na stanowisko sędziego. W pierwszych miesiącach orzekała w Wydziale Grodzkim Karnym, następnie w Wydziale Pracy oraz w Wydziale Cywilnym. Od 2011 r. była przewodniczącą Wydziału Pracy i w 2015 r. została skierowana na delegację do Sądu Okręgowego w Katowicach.

– *Najważniejsze w pracy sędziego jest nie zatracić się w rutynie, podchodzić do stron jak do ludzi, rozumieć ich sytuację. To największe wyzwanie w miotaniu się między sprawami i terminami. Ważne jest oczywiście merytoryczne przygotowanie. W Sądzie Okręgowym pierwszej instancji w Wydziale Pracy rozpoznaję gros spraw, które są sprawami cywilnymi. Są to sprawy wynikające z deliktów, szczególnie jeśli chodzi o konsekwencje wypadku w pracy i szkody na osobie – mówi sędzia.*

Sędzia powinien starać się mieć wzgląd na sytuację strony, i to nie z nadmiernego paternalizmu, tylko wnikać w sytuację danego człowieka i starać się w rozstrzygnięciu wziąć wszystko pod uwagę.

Sprawiedliwość polega m.in. na tym, że stosuje się normę, którą ustanowił ustawodawca. Jeśli ktoś nie ma racji, bo nie spełniły się przesłanki roszczenia, to też jest orzeczenie sprawiedliwe, choć strony nie zawsze chcą się z tym pogodzić.

Sędzia pasjonuje się językami obcymi – zna trzy: angielski, niemiecki i hiszpański. Jest mężatką, ma czworo dzieci.

(WK)



## Być sędzią sprawnym i sprawiedliwym

### Matylda Arnold-Rogiewicz, WSA w Warszawie

Matylda Arnold-Rogiewicz jeszcze w połowie klasy maturalnej nie miała pomysłu na siebie. Naukę zaczynała w klasie matematyczno-fizycznej, a ponieważ prawo jest nauką wymagającą logiki, ścisłości w myśleniu, okazało się, że to dobry wybór.

Wolny zawód miał pozwolić jej realizować pasję, którą było jeździectwo. Wydawało jej się, że w ciągu dnia będzie mogła jeździć konno, a wieczorami pracować. Nie sprawdziło się to jednak, bo sędzia musi pracować od rana do wieczora.

Wydział Prawa i Administracji ukończyła w 1995 r. na Uniwersytecie Warszawskim z dyplomem Honoris Causa. Droga jej kariery zawodowej była nietypowa, bo dopiero w 2003 r. zdała egzamin radcowski. Dość długo szukała swojego miejsca. Na III roku była na trzech seminariach: prawo cywilne, postępowanie cywilne i podatki. Te ostatnie okazały się na tyle ciekawe, że wybrała je do pisania pracy magisterskiej.

Pracowała m.in. w „Gazecie Prawnej” i „Przeglądzie Podatkowym” oraz w Instytucie Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy. Po aplikacji podjęła pracę jako radca prawny w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy, gdzie zajmowała się podatkami w samorządach terytorialnych. – *To kwestia tak naprawdę tylko podatku VAT, który stanowił problem przy większych inwestycjach* – mówi sędzia. Zajmowała się finansami publicznymi. Ukończyła studia podyplomowe dotyczące administracji publicznej.

Przez ostatnich 10 lat pracowała w Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa w departamencie, który zajmował się obsługą skarbowki. Prowadziła postępowania związane z działalnością urzędów skarbowych i urzędów celnych, była dyrektorem departamentu i nadzorowała inne postępowania.

W sądzie administracyjnym porusza się po obszarach, które dobrze zna. – *Nad trudniejszymi sprawami trzeba więcej pracować, by dostrzec wszystkie aspekty. Ich specyfika jest taka, że trzeba znaleźć i wskazać uchybienie prawa, jeśli miało ono miejsce* – uważa sędzia.

Bycie sędzią to ukoronowanie zawodu prawnika i dobrze jest, jeśli ktoś, kto jest reprezentantem tej profesji, pamięta o skutkach wyroku sądu administracyjnego, o konsekwencjach budżetowych odszkodowawczych.

Chce być sędzią sprawnym, wydającym sprawiedliwe wyroki.

Jest mężatką, ma dwoje dzieci.

(WK)





## Pasja i odpowiedzialność

Agnieszka Aurzecka-Abramowicz, SR w Chełmie

Agnieszka Aurzecka-Abramowicz już od czasów szkoły podstawowej marzyła o zawodzie prawnika, jednakże początkowo widziała się w todze adwokackiej.

W związku z szerokimi zainteresowaniami humanistycznymi rozpoczęła dwa kierunki studiów: prawnicze i politologiczne ze specjalnością stosunki międzynarodowe.

W 1999 r. ukończyła studia politologiczne, rok później prawnicze. Początkowo, aby w pełni poznać zawód niezależnego prawnika, zajmowała się obsługą prawną spółek prawa handlowego, jednak to prawo karne było jej pasją i wytyczyło dalszą ścieżkę zawodową.

W 2003 r. rozpoczęła aplikację prokuratorską, którą ukończyła w październiku 2006 r. Od czerwca 2007 r. rozpoczęła pracę w Prokuraturze Rejonowej Lublin-Północ w Lublinie, początkowo jako asesor, a od 30.03.2010 r. jako prokurator.

*– Praca prokuratora jest bardzo odpowiedzialna, ale też daje ogromną satysfakcję. W tym zawodzie realizowałam swoje zawodowe ambicje, jednak obserwując pracę koleżanek i kolegów sędziów, z którymi przecież prokurator ma codzienny kontakt, poczułam, że pragnę sięgnąć po tę koronę zawodów prawniczych.*

*W swojej pracy prokurator jest niezależny, lecz pracuje w pewnej strukturze organizacyjnej i w konkretnym zespole. Sędzia jest niezawisły i może bardziej indywidualnie planować swoje obowiązki zawodowe.*

*Z moim doświadczeniem zawodowym łatwiej rozwiązać problem prawny i podjąć decyzję, która waży losy ludzkie. Perspektywa przy podejmowaniu decyzji jest o wiele szersza, aniżeli byłaby, gdybym nie wykonywała wcześniej innego zawodu.*

Pani sędzia w pełni wykorzystuje swoje bogate doświadczenie zawodowe prokuratora, pełniąc obecnie służbę w V Wydziale Karnym Wykonawczym Sądu Rejonowego w Chełmie.

*– Praca sędziego to z jednej strony powołanie, z drugiej zaś służba względem społeczeństwa wykonywana w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. To nie tylko sala sądowa, lecz także zachowanie w życiu codziennym, w którym powinniśmy być przykładem prawnego postępowania.*

Czas wolny sędzia wykorzystuje na uprawianie sportów. Najczęściej jest to nordic walking lub jazda konna. Uwielbia podróże w nieznane, ale i te bliskie – w Bieszczady. Jest fanką skandynawskich kryminalów. Ma męża i córkę.

(WK)



## Wszystkie wyroki powinny być przemysłane i dopracowane

Emilia Rosochowata, SSR w Myśliborzu

– *Prawo zawsze mnie fascynowało* – mówi sędzia Emilia Rosochowata. W rodzinie nigdy nie było prawników, dlatego jej decyzja zaskoczyła wszystkich. Pochodzi z małej wsi w okolicach Złocieńca. – *Jestem osobą ambitną, więc postanowiłam, że zdam na prestiżowe studia, na które bardzo ciężko było się dostać* – dodaje.

Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Szczecińskim w 2002 r. Po studiach prawniczych podjęła staż w areszcie śledczym, a od grudnia 2002 r. pracę w sądzie jako sekretarz sądowy. Po roku została asystentem w sądzie. Po przepracowanych wymaganych ustawą o ustroju sądów powszechnych 6 latach przystąpiła do egzaminu sędziowskiego w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, który zdała w 2012 r.

Pracowała jako asystent w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Szczecinie, następnie w Wydziale Rodzinnym tego sądu, potem w Wydziale Gospodarczym, w którym – będąc asystentem – uzyskała poparcie zgromadzenia i dostała nominację sędziowską.

– *Podstawową cechą każdego sędziego powinna być pracowitość. To codzienna żmudna praca, nieustanne szkolenie, dokształcanie, podnoszenie kwalifikacji zawodowych. To także niezależność w formułowaniu myśli i poglądów* – dodaje.

Chciałaby rzetelnie, dobrze pracować, żeby ludzie, którzy wychodzą z sali rozpraw, mieli poczucie, że ktoś pochylił się nad ich sprawą. By – niezależnie od wyników – czuli, że poważnie potraktowano ich problemy. Ma nadzieję, że ludzie, którzy przychodzą do sądu w Myśliborzu, takie przeświadczenie mają. Dla wielu z nich to ostatnie ogniwo szukania sprawiedliwości.

Z prawa rzymskiego pamięta paremię, która przyświeca jej w pracy sędziego: „Prawo jest sztuką stosowania wszystkiego, co dobre i słuszne”. Za każdym razem, wydając wyrok, zastanawia się, czy postępuje zgodnie z taką sztuką.

Każdy, kto się decydował na ten zawód, powinien dołożyć maksimum staranności, by wydawane przez sąd dokumenty z orzełkiem w górnej części strony były w stu procentach dopracowane i przemysłane.

Mimo braku czasu sędzia uwielbia pracę w ogródku, twierdzi, że to ją odstresowuje i pozwala odpocząć. Jest mężatką i ma córkę.

(WK)



## Pracowitość i poszukiwanie prawdy

Michał Wiekiera, SSR w Rybniku

Sędzia Michał Wiekiera jest pierwszym prawnikiem w rodzinie. Ten zawód od zawsze wydawał mu się interesujący. Na studiach zdecydował, że zostanie sędzią.

Uważa, że uczciwość, wymierzanie sprawiedliwości, poszukiwanie prawdy, stanie po stronie słabszego, a nie pełnomocnika, to obowiązek sędziego. W pracy kieruje się poczuciem sprawiedliwości, rzetelnością i obowiązkowością. Wtedy wie, że wydany wyrok jest sprawiedliwy i słuszny.

*– Jest to ciężkie przy stronach, gdzie zawsze jedna uważa, że rozstrzygnięcie dla niej było niekorzystne – mówi sędzia.*

Ukończył Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w 2008 r. Po studiach zdał na aplikację referendarską, a po egzaminie podjął pracę jako referendarz w Sądzie Rejonowym w Mikołowie. Po ośmiu miesiącach zdał egzamin na aplikację ogólną do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Po skończeniu aplikacji ogólnej rozpoczął aplikację sędziowską i w 2014 r. zdał egzamin sędziowski w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury. W ramach stażu był referendarzem sądowym w Sądzie Rejonowym w Żarach.

Zawód sędziego wymaga dużej pracowitości. Nie jest to tylko etat ośmiogodzinny, lecz ciągle zabieranie pracy do domu i na weekendy w celu pisania uzasadnień czy zapoznawania się z bardziej obszernymi sprawami. Najtrudniejsze jest wyważenie życia zawodowego pomiędzy sądem a rodziną, by nie zachwiać tej delikatnej granicy.

*– Natłok pracy powoduje, że w coraz krótszym czasie trzeba się przygotowywać do coraz większej ilości pracy. Istnieje więc potrzeba analitycznego myślenia i szybkiego przygotowywania się do spraw, co niestety nie jest pożądanym kierunkiem, ale takie są realia – podkreśla.* Nominacja dla sędziego Michała Wiekiera to ukoronowanie dotychczasowej zawodowej drogi i spełnienie marzeń.

Sędzia ukończył studia w Czechach w Ostrawie: Handel i prawo w handlu. Po studiach w Czechach studiował slawistykę na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej. Stąd jego zainteresowanie byłymi krajami Jugosławii, kulturą Serbii, Macedonii, Chorwacji. Stara się oglądać filmy i czytać książki z tych regionów, by utrzymać kontakt z językiem. Planuje podróże w tamte rejony, część z tych planów udało mu się już zrealizować.

Sędzia w wolnych chwilach jeździ na rowerze i pływa.

(WK)

## Współpraca w ramach sieci ENCJ

W ostatnim kwartale 2016 r. działania Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ) skupiały się na pracy nad konkretnymi projektami. Członkowie Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) reprezentowali interesy polskiego wymiaru sprawiedliwości w następujących projektach: sędzia Katarzyna Gonera uczestniczyła w pracach projektu „Alternatywne sposoby rozstrzygania sporów a wymiar sprawiedliwości”, sędzia Sławomir Pałka oraz Szef Biura KRS sędzia Grzegorz Borkowski uczestniczyli w pracach projektu „Niezależność i odpowiedzialność wymiaru sprawiedliwości”. Ponadto Wiceprzewodniczący KRS sędzia pułkownik Piotr Raczkowski wziął udział w posiedzeniu Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Sieci ENCJ.

Grupa ds. projektu „Alternatywne sposoby rozstrzygania sporów a wymiar sprawiedliwości”

spotkała się 12–13.12.2016 r. w Bratysławie. W pracach udział wzięła sędzia Katarzyna Gonera.

Grupa ds. projektu „Niezależność i odpowiedzialność wymiaru sprawiedliwości” spotkała się 8–9.12.2016 r. w Hadze. W jej pracach udział wziął sędzia Sławomir Pałka oraz sędzia Grzegorz Borkowski.

8.12.2016 r. odbyło się również posiedzenie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Sieci ENCJ poświęcone sytuacji w Turcji. W spotkaniu udział wzięli: wiceprzewodniczący KRS sędzia pułkownik Piotr Raczkowski, sędzia Sławomir Pałka oraz Szef Biura KRS sędzia Grzegorz Borkowski. Decyzją Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Sieci ENCJ status obserwatora Rady Sądownictwa Turcji został zawieszony.

*Karolina Janson-Ernert*

## Spotkania, wizyty i konferencje

Ostatnie miesiące 2016 r. były okresem bardzo intensywnej współpracy Krajowej Rady Sądownictwa (KRS) z partnerami zagranicznymi. Jednym z jej elementów była wymiana zapytań prawnych. W jej ramach, w czwartym kwartale 2016 r. KRS otrzymała 5 zapytań: ze Szwecji, Francji, Bułgarii, Portugalii i Czech. Podjęto również kroki w celu organizacji w 2017 r. wizyt studyjnych przedstawicieli rad sądownictwa z Holandii, Armenii i Słowacji.

W dniach 22–26.11.2016 r. przebywała w Polsce na zaproszenie Przewodniczącego KRS 4-osobowa delegacja członków Najwyższej Rady Sądownictwa Portugalii w składzie: sędzia Mario Morgado – wiceprzewodniczący Rady, sędzia José Sousa Pinto, sędzia Ana Rita Loja i Carlos Castelo Branco – Sędzia Sekretarz Rady. Rada portugalska była jedną z pierwszych, z którą KRS nawiązała bezpośrednie kontakty, podpisując umowę o współpracy

jeszcze w 1994 r. Program wizyty, oprócz spotkania z członkami Rady, obejmował także wizyty w Trybunale Konstytucyjnym, Naczelnym Sądzie Administracyjnym, Sądzie Najwyższym oraz spotkanie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Przedstawiciele obu Rad szybko znaleźli wspólny język w dyskusji na temat wyzwań, przed którymi stoi sądownictwo obu krajów, jak również specyfiki bieżącej pracy obu organów. Szczególne zainteresowanie wzbudzały kwestie składu i sposobu wyboru członków Rady, jak również perspektyw na przyszłość w tym zakresie. Rada portugalska należy bowiem do tych, w których większość składu powoływana jest spoza grona sędziów, dlatego jej doświadczenie z funkcjonowania w takim formacie jest dla polskich sędziów bardzo wartościowe. Dyskutowano również na temat wspólnie realizowanego obecnie – przy unijnym wsparciu – międzynarodowego programu

mającego służyć poprawie wydajności działania sądownictwa i optymalizowaniu obciążenia pracą sędziów. Wspomniany projekt „Zarządzanie sądami – stare problemy, nowe rozwiązania w zakresie kontroli obciążenia pracą sądów”, realizowany w ramach unijnego programu „W kierunku europejskiego obszaru sprawiedliwości – wymiana wiedzy na temat zarządzania i komunikacji w sądach”, miał swój kolejny akcent w postaci sympozjum, które odbyło się w Porto w dniach 2–3.11.2016 r. Ze strony polskiej wziął w nim udział członek Rady sędzia Sławomir Pałka, jak również Karolina Janson-Ernert z Biura KRS oraz sędzia Marcin Myczkowski z Sądu Rejonowego w Środzie Śląskiej. Dotyczyło ono przede wszystkim poprawy wydajności pracy sądów najniższego szczebla.

\*\*\*

W odniesieniu do relacji KRS z instytucjami unijnymi warto wspomnieć, że Rada uczestniczyła w ostatnim czasie w okresowych konsultacjach dotyczących aktualizacji danych unijnej Tablicy Wyników Wymiaru Sprawiedliwości oraz (we współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości) badających możliwości przystąpienia przez sądy kolejnych państw europejskich do programu Europejskiej Sygnatury Orzecznictwa.

W ramach współpracy z unijną Agencją Praw Podstawowych Biuro KRS odpowiedziało na kwestionariusz dotyczący praktyki stosowania Karty Praw Podstawowych, a reprezentujący Radę sędzia Grzegorz Borkowski wziął udział w zorganizowanej 28.10.2016 r. we Florencji konferencji „Nowe instrumenty wspierania prawidłowego stosowania Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej”.

\*\*\*

Jednym z ważniejszych obszarów aktywności międzynarodowej Krajowej Rady Sądownictwa jest współpraca z Radą Europy i organizacjami działającymi pod jej egidą.

Członek Rady sędzia Katarzyna Gonera będąca przedstawicielem Polski w działającej

przy Radzie Europy Radzie Konsultacyjnej Sędziów Europejskich (CCJE) uczestniczyła w jej posiedzeniu plenarnym odbywającym się 8–10.11.2016 r. w Strasburgu. W toku obrad przyjęto nową Opinię CCJE dla Komitetu Ministrów Rady Europy (Opinia nr 19 [2016] – „Rola prezesów sądów”), która została również przetłumaczona na język polski w celu rozpowszechnienia i zamieszczenia na stronach internetowych CCJE i KRS.

Krajowa Rada Sądownictwa jest również reprezentowana w międzyresortowym Zespole ds. Wykonywania Orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC), działającym pod egidą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który koordynuje działania instytucji krajowych prowadzone na rzecz upowszechniania postanowień Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz realizacji orzecznictwa Trybunału. 15.12.2016 r. odbyło się kolejne posiedzenie tego zespołu, z udziałem reprezentującego Radę sędziego Grzegorza Borkowskiego. Do tematów omawianych na posiedzeniu należały: realizacja orzecznictwa ETPC w najważniejszych sprawach „polskich”, w szczególności związanych z: wolnością wyrażania opinii, prawem prasowym czy stosowaniem reżimu „więźnia niebezpiecznego” i aresztu tymczasowego.

\*\*\*

Krajowa Rada Sądownictwa kontynuuje współpracę z Europejską Siecią Szkolenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości (EJTN). 7.10.2016 r. w słoweńskiej Lublanie odbyło się posiedzenie Podgrupy Roboczej EJTN ds. Prawa Administracyjnego, której jednym ze sprawozdawców był Szef Biura KRS sędzia Grzegorz Borkowski. Jednym z celów spotkania była ocena powodzenia dotychczas przeprowadzonych szkoleń i seminariów w zakresie prawa administracyjnego. Sędzia Borkowski brał również udział w charakterze eksperta w zorganizowanym przez EJTN szkoleniu „Prawa Człowieka i dostęp do Wymiaru Sprawiedliwości”, które odbyło się 20–21.10.2016 r. w chorwackim Splicie.



20.10.2016 r. w siedzibie KRS zorganizowane zostało spotkanie przedstawicieli KRS (przewodniczący KRS sędzia Dariusz Zawistowski, wiceprzewodniczący KRS sędzia płk Piotr Raczkowski i sędzia Krzysztof Wojtaszek, sędzia Katarzyna Gonera, sędzia Waldemar Żurek i sędzia Sławomir Pałka) z delegacją 27 sędziów i prokuratorów – uczestników Programu Wymiany EJTN – pochodzących z Włoch, Łotwy, Niemiec, Węgier, Estonii, Hiszpanii, Rumunii, Holandii, Słowenii i Francji – zaproszonych do Polski przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury. Tematy omówione w toku spotkania z gośćmi zagranicznymi można podzielić na dwie główne kategorie: po pierwsze, status prawny KRS i wynikające z niego uwarunkowania organizacyjne i uprawnienia; po drugie zaś, praktyka postępowania KRS i relacje KRS oraz szerzej pojętego sądownictwa z innymi instytucjami, szczególnie w ostatnim okresie, np. w kontekście przedstawiania przez KRS wniosków do Prezydenta RP o powołanie na stanowisko sędziowskie.

Kolejnym wydarzeniem związanym z Europejską Siecią Szkolenia Kadr Wymiaru Sprawiedliwości był odbywający się w Bordeaux 31.10–3.11.2016 r. konkurs finałowy programu „Themis” przeznaczonego dla sędziów i prawników z całej Europy. Tegorocznym tematem przewodnim konkursu połączonego z symulacją rozprawy była interpretacja i praktyczne zastosowanie art. 6 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej odnoszących się do prawa obywatela do sądu. Szef Biura KRS sędzia Grzegorz Borkowski był jednym z jurorów konkursu.

\*\*\*

W ostatnim kwartale 2016 r. Krajowa Rada Sądownictwa odbyła również wiele spotkań mających wymiar międzynarodowy z reprezentantami różnych instytucji i organizacji związanych z sądownictwem oraz przedstawicielami innych zawodów prawniczych.

20–21.10.2016 r. członek Rady sędzia Sławomir Pałka wziął udział w organizowanej przez Europejską Akademię Prawa w Trewirze

Corocznej Konferencji Europejskiego Prawa Karnego. Wśród omawianych tematów i koncepcji znalazły się m.in.: pomysł utworzenia Europejskiego Urzędu Prokuratora i wzmocnienia roli Europejskiej Jednostki Współpracy Sądowej (Eurojust), prawnokarne aspekty korzystania z Internetu przez terrorystów czy kolizje właściwości w sprawach karnych.

24.10.2016 r. w siedzibie KRS, przy współpracy i współudziale przedstawicieli Krajowej Rady Radców Prawnych odbyło się spotkanie z delegacją Ogólnochińskiego Stowarzyszenia Prawników, na której czele stał Przewodniczący Stowarzyszenia Wang Junfeng. Sześciuosobowej delegacji reprezentującej KRS przewodniczył sędzia Dariusz Zawistowski. Obie strony przedstawiły genezę krajowych modeli sądownictwa oraz zasady współpracy oraz relacje między sędziami i adwokatami oraz radcami prawnymi. Dyskutowano również nad możliwościami podjęcia w przyszłości współpracy między sądownictwem obu krajów, w szczególności w zakresie szkoleń dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

27.10.2016 r. w siedzibie KRS odbyło się kolejne spotkanie. Tym razem gościem Przewodniczącego i członków KRS był sędzia Vishnu Varunyou – Prezes II Izby Najwyższego Sądu Administracyjnego Tajlandii, przebywający w Polsce na zaproszenie Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Gości przyjął przewodniczący KRS sędzia Dariusz Zawistowski wraz z grupą przedstawicieli KRS (wiceprzewodniczący KRS sędzia płk Piotr Raczkowski, sędzia Krzysztof Wojtaszek, sędzia Katarzyna Gonera, sędzia Waldemar Żurek i sędzia Sławomir Pałka). Obiektem zainteresowania gości były relacje sądów administracyjnych i powszechnych, jak również współdziałanie przedstawicieli obu gałęzi sądownictwa w ramach KRS. Sporo czasu poświęcono też wymianie doświadczeń w zakresie funkcjonowania i modelu organizacyjnego sądownictwa i procedur dyscyplinarnych mających zastosowanie w odniesieniu do sędziów w obu krajach.

*Rafał Michalczewski*



Alicja Seliga

## „Nie musisz dawać pieniędzy, możesz dać swój czas” – rozmowa z sędzią Moniką Pawłowską-Radzimierską



Dzieci z całego świata podczas „Wioski” CISV

Jest Pani zaangażowana w działalność Stowarzyszenia Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce – Children’s International Summer Villages (CISV). To organizacja o wiele mniej znana niż „SOS Wioski Dziecięce”, jak to się zaczęło?

Zacząło się przez przypadek, jak większość rzeczy w moim życiu. Dowiedzieliśmy się o tej organizacji, która działała w Polsce, od młodych ludzi. Jest to niezależna, apolityczna, międzynarodowa organizacja non-profit działająca na rzecz pokoju przez edukację dzieci i młodzieży. Jej celem jest wychowanie przez dialog nowego

pokolenia ludzi, którzy będą żyć w przyjaźni bez względu na rasę, pochodzenie, język czy religię. Opiera się na wolontariackiej pracy młodzieży, rodziców i dzieci. Założyła ją amerykańska doktor psychologii Doris Allen, która – słuchając doniesień z II wojny światowej z dzieckiem na ręku – stwierdziła, że nie chce, żeby jej dzieci żyły w świecie zagrożonym wojną. Postanowiła to zmienić i doszła do wniosku, że zmiany trzeba zacząć właśnie od dzieci. W 1951 r. założyła Stowarzyszenie Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce (CISV). Na pierwszą wioskę, a jest to najważniejszy program Stowarzyszenia,

zaprosiła dzieci z Niemiec, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Francji. Chciała im pokazać, że niczym się nie różnią, mają te same problemy, to samo ich boli, tak samo czują i o tym samym marzą. To jest niezależne od koloru skóry, pochodzenia, światopoglądu czy religii.

### Tak samo płaczą i tak samo się boją.

Dzisiaj członkami Stowarzyszenia jest 69 krajów, wśród nich praktycznie wszystkie państwa europejskie. Najmniej liczna jest reprezentacja Afryki. Stowarzyszenie daje możliwość poznania się dzieciom z różnych krajów. Najstarszym programem jest Wioska (Village). Jest to 28-dniowy program edukacyjny dla 11-latków. Każda Wioska to spotkanie delegacji z dwunastu krajów. Językiem obowiązującym jest angielski, ale dzieci nie muszą płynnie się nim posługiwać, wystarczy, że mogą się porozumieć. Trzeba także być otwartym, kreatywnym i chętnym do działania. Dzieci mają dużo *activities*, czyli zajęć edukacyjno-poznawczych. Co ważne, nie mogą mieć żadnych urządzeń elektronicznych, czyli telefonu, laptopa, tabletu. Jeśli któreś dziecko przywiezie taki sprzęt, jest on rekwirowany i zamykany w kasie pancерnej. Dzięki temu dzieci nie siedzą przed ekranami, muszą ze sobą rozmawiać. Zazwyczaj uczestnicy obozów są zakwaterowani w szkołach

i nie mają specjalnych udogodnień. Nie ma znaczenia, do jakiego kraju się jedzie, ponieważ zajęcia wszędzie są takie same, a dzieci podczas pobytu mają tylko jeden dzień na zakupy i jeden na zwiedzanie. Jeśli dzieci zakwaterowane są w szkole i w jednej klasie śpi 10 osób, zwykle na materacach lub rozkładanych łóżkach, to każde z nich musi być z innego kraju, nie łączy się dzieci z tych samych krajów. Dzięki temu po powrocie mają przyjaciół na całym świecie. Także podczas wszystkich zajęć dzieci są pomieszane narodowościowo.

### Na czym polegają zajęcia?

Na przykład 5–6-osobowe grupy przez 1,5 godziny budują makietę miasta, w tym szpital, szkołę, aptekę, sklepy i domy mieszkalne. Po zbudowaniu grupy zamieniają się miejscami i w ciągu 3 minut muszą zburzyć miasto, przed którym stoją. Następnie wracają do miasta, które budowały. Najpierw podoba im się budowanie – taka fajna praca plastyczna, burzenie też – świetna zabawa, ale jak wracają do „swojego” miasta, które budowały przez 1,5 godziny, a ktoś zniszczył je w 3 minuty, to wybuchają prawdziwe, wielkie emocje. Niektórzy są wściekli, inni smutni. Wtedy zaczynają się rozmowy o tym, co się wydarzyło, co czuli, co myśleli, gdy zobaczyli ruiny budowanego przez nich miasta i czy



Uczestnicy „Wioski” CISV

wśród nich jest ktoś z kraju, w którym była wojna, trzęsienie ziemi, gdzie są zniszczenia. Co muszą czuć dzieci w krajach, gdzie była wojna czy jakiś kataklizm, skoro było im tak przykro, gdy wrócili do zburzonego miasta z kartonu. Tego rodzaju zajęć jest bardzo dużo, a wszystkie dostosowane do wieku uczestników. Żeby taka współpraca była możliwa, a dzieci mogły się poznać i zaprzyjaźnić, muszą pracować w małych grupach. Dlatego każda delegacja z jednego kraju składa się z 5 osób: 2 dziewczynek i dwóch chłopców oraz dorosłego lidera. Program koordynowany jest przez grupę wychowawców, wspieranych przez młodzież 16–17-letnią. Stowarzyszenie ma jasne i precyzyjne zasady. Jeśli jakiś kraj wysłałby na przykład 3 chłopców i jedną dziewczynkę, otrzymałby punkty karne, a w następnym roku mógłby mieć problem z przyznaniem programów. Także wśród liderów powinna być równowaga kobiet i mężczyzn. Podam jeszcze jeden przykład fajnej aktywności – zabawy w stereotypy. Uczestnicy dostają wielkie arkusze papieru, na których wymieniają znane im stereotypy o krajach, z których pochodzą inne dzieci, co się o nich myśli i mówi.

### Czyli Francuzi to „żabiarze”.

A Polacy piją i kradną. Dzieci to piszą, a potem rozmawiają o tym, co i dlaczego napisali. Przedstawiciel państwa, którego dotyczą te stereotypy, ma też okazję wytłumaczyć, skąd biorą się takie konkretne schematy myślenia i jak to wygląda w rzeczywistości. Kolejną aktywnością jest balon z przyczepionymi karteczkami, na których są wypisane różne słowa, np.: sukces, pieniądze, władza, miłość, przyjaźń, empatia. W którymś momencie balon zaczyna opadać i żeby go ratować, dzieci odcinają karteczki, decydując, które są najmniej ważne. Na koniec zostaje jedna karteczka, a potem toczy się rozmowa, dlaczego uważają, że to, co usunęli w pierwszej kolejności, jest mniej istotne, i dlaczego została, na przykład, miłość czy rodzina, a władzę czy pieniądze odcięli wcześniej.

### Takie zabawy, ćwiczenia otwierają na poznanie innych ludzi, akceptację inności.

Jeśli chodzi o to otwieranie się na inność, to dzięki tym zajęciom i udziałowi w programach dzieci zaczynają zauważać rzeczy, których przedtem nie widziały. Pamiętam sytuację, gdy 11-letnia dziewczyna, po powrocie z obozu,

## Dossier

Monika Pawłowska-Radzimierska – sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi; w latach 1996–2008 sędzia Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, pełniła przez kilka lat funkcję Przewodniczącego Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Od 2008 r. sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi, obecnie orzeka w VIII Wydziale Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Łodzi w dwóch instancjach. Od 1.12.2016 r. rzecznik prasowy d.s. cywilnych Sądu Okręgowego w Łodzi. Od 2008 r. jest również wykładowcą Podyplomowego Studium na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwentka studiów podyplomowych z zakresu prawa europejskiego na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów podyplomowych z zakresu prawa pracy dla sędziów przy Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Od 2006 r. członek Stowarzyszenia Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce (CISV) Polska, przez kilka lat pełniła funkcję Prezesa CISV w Oddziale w Łodzi. Od wielu lat wspólnie z mężem i dziećmi podróżują niezależnie i ekstremalnie, zwiedzili około 40 krajów na sześciu kontynentach. Uwielbia jeździć skuterem po bezdrożach Azji południowo-wschodniej, pasjonuje się fotografią, posiada certyfikat nurkowy PADI OWD. O niektórych podróżach można przeczytać na blogu Szymona Radzimierskiego (planetkiwi.pl) oraz w jego książce „Dziennik Łowcy Przygód. Ekstremalne Borneo” (wydawnictwo Burda Książki).





Borneo, dżungla

zainteresowała się zdjęciem w gazecie pokazującym wojnę w Gwatemali. Uczestniczkami tego obozu były dziewczynki właśnie z Gwatemali, z którymi się zaprzyjaźniła. Dziecko 11-letnie raczej nie interesuje się takimi zdjęciami, nie zwraca na nie uwagi. Zapytała, czy jest jeszcze jakaś inna Gwatemala, a gdy dowiedziała się, że nie ma innej, a w tej jedynej trwa wojna domowa, przeraziła się, że nie wie, co dzieje się z jej przyjaciółkami. Po obozie dzieci są wrażliwsze na odmienności, a przede wszystkim na innego człowieka. Przy okazji kolejnych programów zwracają uwagę, by zajęcia pasowały do kultury i specyfiki krajów, z których przyjeżdżają uczestnicy. Na przykład nie można bawić się w zaplatanie najdłuższego sznura z własnych ubrań, jeśli są dziewczynki z Jordanii czy Pakistanu! Europejskie dzieci mogą rozebrać się do bielizny, a dzieci z tamtych krajów jedynie zdejmą buty, a i to już jest dużo. W takiej zabawie będą się źle czuły. Programy dla kolejnych, starszych grup wiekowych coraz bardziej aktywizują samych uczestników i poruszają coraz poważniejsze problemy. 17–18-latkowie w swoich programach sami dbają o wszystko. Na przykład, gdy jest młodzież z krajów muzułmańskich, która modli się kilka razy dziennie, to otrzymują specjalny pokój do modlitwy. Dzięki Międzynarodowym Letnim Wioskom Dziecięcym młodzież zwraca uwagę na odrębności kulturowe, obyczajowe.

### Jak wygląda rekrutacja dzieci do udziału w wioskach?

Nie ma rekrutacji. Nikt nie ogłasza naboru, to nie jest biuro podróży. Każda rodzina, której dziecko trafia na obóz, musi mieć świadomość, że nie wysyła dziecka na przyjemne wakacje. Najpierw musi się zaangażować w działalność stowarzyszenia, a jeśli ktoś nie chce się zaangażować, a jedynie chce wysłać dziecko na obóz, to nie nadaje się do tego programu. Letnie wioski dziecięce są dla 11-latków, potem są kolejne programy dla starszych grup wiekowych. Jeden z nich to tzw. „Wymiana”, która może być dwutygodniowa lub miesięczna. Dzieci jadą do rodzin do innego kraju, mieszkają w domu kolegi czy koleżanki. Potem jest rewizyta. Cały dzień odbywają się zajęcia zaplanowane przez Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce z liderami, ale wieczorem czy w weekend trzeba dziećmi się zająć. Nie można posadzić ich przed telewizorem czy komputerem. To jest niedopuszczalne.

### Dla niektórych musi to być bardzo trudne.

Najtrudniejsze to jest dla rodziców dzieci, które wyjechały, bo dzieci nie mogą używać komórki. Sama miałam ten problem, gdy pierwszy raz wysyłałam dziecko,



Ankor Wat, Kambodża

ale okazało się, że bez codziennego kontaktu z dzieckiem da się żyć. Jest to kwestia zaufania i przełamania własnych obaw. Na szczęście wszystko jest przygotowane wcześniej, dzieci się poznają, także poznają lidera na dwa, trzy miesiące przed rozpoczęciem programu. Muszą wiele rzeczy przygotować przed wyjazdem, w tym „dzień narodowy”, w którym przedstawiają swoją ojczyznę. Muszą wybrać potrawy, które ugotują, i zdecydować, co potrafią zrobić same. Przygotowują też booklety-książeczki, w których opisują swój kraj i przed rozpoczęciem programu wysyłają je rówieśnikom, czasem rozdają też na miejscu. Dzięki temu dzieci dużo o sobie wiedzą, zanim wyjadą. Dzieci i rodzice współpracują z liderem, ale rodzice nie mogą się w nic wtrącać. Pomagają, ale tylko wtedy, kiedy są o to proszeni. To dziecko decyduje, co i jak zrobi. Jeśli rodzice chcą, żeby dziecko brało udział w programach Międzynarodowych Letnich Wiosek Dziecięcych najpierw sami muszą się zaangażować w ich organizację tam, gdzie mieszkają. Trzeba znaleźć miejsce, a są to głównie szkoły, gdzie można bezpłatnie zakwaterować dzieci, uzyskać wszystkie pozwolenia, by można było korzystać z tego miejsca, rozwiązać kwestię żywienia, opieki zdrowotnej, wycieczek. Przewieźć dzieci z lotniska, przeważnie z Warszawy,

do np. Płocka, Łodzi czy Dąbrowy Górniczej, gdzie odbywa się obóz. Rodziny zabierają także dzieci na jeden weekend do swoich domów i starają się jak najwięcej im pokazać. Podczas każdego programu organizowanego w Polsce rodzice mają również 24-godzinne dyżury pod telefonem na wypadek, gdyby była potrzebna pomoc. Wtedy trzeba wsiąść w samochód i jechać na miejsce bez względu na porę. W 2006 r., kiedy po raz pierwszy przyjmowaliśmy dzieci z zagranicy, Polska nie była jeszcze pełnoprawnym członkiem CISV. Dzięki grupie założycielskiej – kilku rodzinom z Łodzi – staliśmy się pełnoprawnymi członkami organizacji, jak również została ona ujęta w formalne ramy prawne. W latach 90. grupa z Płocka rozpoczęła współpracę z Międzynarodowymi Letnimi Wioskami Dziecięcymi, ale bez formalnej rejestracji Stowarzyszenia. Od dwóch lat realizujemy dwa programy CISV w dwóch z czterech miast – Łodzi, Warszawie, Dąbrowie Górniczej i Płocku. Najpierw musimy jednak postarać się o fundusze, bo sumy przekazywane z CISV International są raczej symboliczne. Jeśli program organizuje Warszawa, to nie znaczy, że reszta może nic nie robić. Pomagają wszyscy. Dlatego nie można wstąpić do Stowarzyszenia, zapłacić niewielką, roczną składkę 120 zł, potem wysłać dziecko i mieć wszystko z głowy.



Trochę żal, że Międzynarodowe Letnie Wioski Dziecięce, cel tego Stowarzyszenia i sposób działania są znane jedynie dosyć wąskiej grupie ludzi.

Spróbowaliśmy zareklamować CISV i za własne pieniądze wydrukowaliśmy plakaty oraz ulotki informacyjne. Niestety, to się nie sprawdziło, bo zostaliśmy potraktowani jak biuro podróży – jedynie żądano i wymagano. Nie było chętnych do osobistego zaangażowania. Wbrew pozorom niewiele osób chce poświęcić swój prywatny czas na rzecz innych, włączyć się w organizację, kupować potrzebne materiały, przywozić, odwozić dzieci, sprzątać po obozach, prać brudne ubrania uczestników. Tego też wymaga się od członków stowarzyszenia. Poza tym to zarząd Międzynarodowych Letnich Wiosek Dziecięcych decyduje, które programy trafią do konkretnego ośrodka, a dzieci, które działają w CISV, mają pierwszeństwo w wyborze programu. Jeżeli rodzic i dziecko nie chcą angażować się, to nie mogą oczekiwać, że dziecko pojedzie tam, gdzie chce rodzic. Wszyscy powinni być też gotowi do poznawania ludzi, przyjaźnić się do nich nastawieni i mieć pomysły, jak spędzać razem czas. Wioska dla 11-latków trwa miesiąc, dziecko jest bez telefonu, a kontakt z nim jest tylko poprzez lidera. Trzeba mieć pewność, że dziecko da sobie radę w nowym otoczeniu i kraju. Jeśli nie lubi poznawać ludzi, nie ma szans. Jednak ci, którzy próbowali

i uczestniczyli w programach – wioskach dla najmłodszych, chcą jeździć na kolejne programy, następnie zostają liderami, a w końcu, gdy są dorośli, wyjeżdżają jako wolontariusze, by opiekować się dziećmi. Tworzą w ramach CISV wydzieloną organizację młodzieżową – JB, aktywnie działającą na forum międzynarodowym, jeżdżą na spotkania, ustalają tematy programów, dzielą się swoimi doświadczeniami. Dzięki temu jako dwudziestolatkowie potrafią o wiele więcej niż ich rówieśnicy i swobodnie zarządzają dużą grupą ludzi. Dzieci, które brały udział w programach CISV, nie potrafią być obojętne. Nie ważne, co studiują i czy studiują, ważne, że chcą działać, pomagać, zasypywać przepaście. Mają w sobie duże pokłady empatii. A efekt jest taki, że moja dwudziestoparoletnia córka Alicja jest współorganizatorką pokojowego marszu do Aleppo, który wyruszył z Berlina. Córka studiuje prawo, chociaż jest uzdolniona artystycznie i miałam nadzieję, że będzie rozwijała się w tym kierunku. Teraz jej celem jest praca na rzecz praw człowieka.

**A komu Pani zawdzięcza swoje pokłady empatii?**

Empatii nie da się w pełni nauczyć, ale jako 16-latką trafiłam do Towarzystwa Pomocy Młodzieży założonego przez Marię Łopatkową, która była także założycielką Komitetu Ochrony Praw Dziecka. Jest autorką kilku książek,



Wioska Mursi, Etiopia

między innymi *Co macie na swoją obronę?*. Właśnie w niej, w sposób, powiedziałabym, zaczepny, zwracała się do młodych ludzi z pytaniem – dlaczego tak robisz, dlaczego tak się dzieje? Na końcu książki był adres i prośba o listy. W ten sposób najpierw stworzyła Korespondencyjny Klub Czytelników, który przekształcił się w stowarzyszenie – Towarzystwo Pomocy Młodzieży. W ramach Towarzystwa wyjeżdżaliśmy z psychologami na obozy oraz spotkania z tzw. trudną młodzieżą. Uczyliśmy się, jak im pomagać. Bo często to, co nam się wydaje, że jest pomocą, może spowodować więcej szkód niż pożytku. Wtedy jako 16-latkę usłyszałam z ust dzieci historie, o których nie miałam pojęcia, nie wiedziałam, że mogą się zdarzyć. Spotkałam dziewczynkę, która już zdążyła usunąć ciążę i była wielokrotnie gwałcona. Po takich spotkaniach jest się innym, o tym się nie zapomina i chce się pomagać, coś robić.

#### **Trzeba tylko wyjść poza swój egoizm.**

Jak to się uda zrobić raz, drugi, to potem bez tego nie da się żyć. Człowiek czuje się zobowiązany do działania na rzecz innych. Czasami ludzie tłumaczą, że nie robią nic, bo nie mają pieniędzy, ale nie musisz dawać pieniędzy, możesz dać swój czas i zostać wolontariuszem. Zawsze można zaangażować się w pomoc ludziom, zwierzętom, przyrodzie. Każdy znajdzie coś dla siebie, jeśli tylko chce.

#### **Na ile Pani młodzieńcze doświadczenia wpłynęły na decyzję o wyborze zawodu?**

Maria Łopatkowa miała pomysł, żeby stworzyć instytucję – „advokat dziecka”, który uczestniczyłby i bronił praw dziecka w procesach, w których mogłyby być one zagrożone. To był powód, dla którego poszłam na prawo. To, kim jestem i jaka jestem, to także bardzo duża zasługa Marii Łopatkowej.

#### **Pani syn też jest dzieckiem bardzo aktywnym i mimo młodego wieku już staje się bardzo znany.**

To wszystko trochę przez przypadek. Dwa lata temu, gdy Szymon miał 8 lat, postanowił

założyć blog podróżniczy, żeby opisywać swoje przygody. Rodzinnie dużo podróżujemy, przy czym unikamy hoteli, a raczej wędrujemy z plecakiem – backpackersko – i śpimy w hostelach, guesthousach czy pod płachtą w dżungli albo w domach poznanych ludzi. Dzięki temu syn potrafi bawić się z każdym dzieckiem na całym świecie, gra z nimi, biega, puszcza balony. Ostatnio uczył grać w berka dzieci na Sumatrze. Nie przeszkadza mu, że nie znają one żadnego innego języka – zawsze można porozumieć się na migi. W drodze spotkamy mnóstwo ciekawych ludzi, którzy opowiadają swoje niezwykle historie, bo podróżowali przez rok czy dwa i mają o czym opowiadać. Szymon bardzo chciał móc z nimi rozmawiać, wypytywać, rozumieć i to go motywowało do intensywnej nauki angielskiego. Dwa lata temu jego nauczycielka języka angielskiego, która jest niezwykle i utalentowaną osobą, poprosiła o przygotowanie po angielsku prezentacji o wakacjach. Szymon zrobił prezentację o Laosie. Bardzo się spodobała i został zaproszony do przedstawienia jej w gimnazjum. To było dla niego ogromne przeżycie. Wystąpienie tak bardzo się spodobało, że na koniec dostał brawa na stojąco. Po powrocie do domu zdradził, że chciałby prowadzić bloga podróżniczego po angielsku. Zawsze staramy się wspierać pomysły dzieci, więc się ochoczo zgodziliśmy. Po pierwszych postach w języku angielskim Szymon otrzymał maile od dzieci z prośbą, żeby pisał także po polsku, bo nie wszystko rozumieją. Jak twierdzi syn, bloga zaczął pisać nie tylko po to, żeby ćwiczyć język, ale także dlatego, że koledzy nie wierzyli mu, gdy opowiadał o swoich przygodach – jak chodził z pingwinami, pływał z mantami, rekinami wielorybimi czy skakał z 6-metrowej skały. Po wpisach na blogu widać też, jak się rozwija. Pierwsze posty to były króciutkie informacje, proste zdania, a kolejne są coraz dłuższe i bardziej skomplikowane.

#### **Czy państwo sprawdzają je przedtem?**

Tylko pod względem gramatycznym. Szymon dokładnie wie, co chce opisać i nie pozwoliłby nam nic zmieniać ani sugerować. Poza tym teraz już swobodnie posługuje się angielskim.



Iran

Muszę przyznać, że kiedy czytałam te wpisy, zaskoczyła mnie dojrzałość Szymona i jego stylu.

On po prostu taki jest, co rzeczywiście często budzi zadziwienie. Do tego nie ma w nim żadnego zadęcia, nie popisuje się. Często ludzie pytają mnie – jak „załatwiliśmy”, że Szymon wydał książkę. Nic nie załatwiliśmy (śmiech).

**Właśnie. Blog to początek, pierwszy etap, a teraz ukazała się książka Szymona.**

To był przypadek. Szymon przygotował 1,5-godzinną prezentację o podróży na Borneo, którą przedstawia w klubach podróżniczych. Po jednej z takich prezentacji, w Warszawie, otrzymał z wydawnictwa wiadomość mailową z propozycją napisania książki. Samą wiadomość zresztą odczytał po dwóch tygodniach, bo nie ma jeszcze nawyku codziennego sprawdzania poczty. Początkowo myśleliśmy, że to raczej żart, ale pojechaliśmy na spotkanie do wydawnictwa i okazało się, że to jest prawdziwa propozycja. W trakcie spotkania Szymon oburzył się, gdy przedstawicielka wydawnictwa zasugerowała, że rodzice mogą mu pomóc w pisaniu książki. Powiedział, że chce ją napisać samodzielnie, bo inaczej „co to byłoby za satysfakcja”. I tak się stało. Jest bardzo odpowiedzialny za to, co robi, i broni swojego stanowiska. Toczył boje z redaktorami o każde słowo, które próbowano zmienić. Píše przecież językiem młodzieżowym, slangowym. Na przykład walczył o pozostawienie

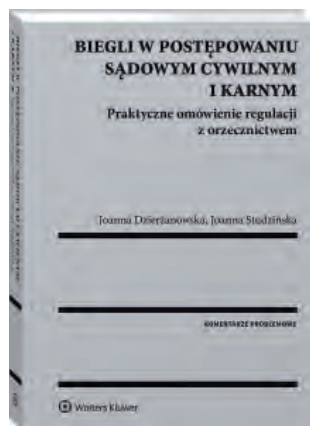
słowa „budynek” lotniska, które chciano zmienić na „gmach”. Argumentował, że wśród jego znajomych nie mówi się „gmach”. Czasami konsultował się z nami, bo np. za często używał tego samego słowa. Poradziliśmy mu, żeby zajrzał do słownika synonimów. Napisanie i wydanie tej książki oczywiście dało mu ogromną satysfakcję, ale przy tej okazji postanowił zrobić jeszcze coś pożytecznego. W ten sposób stworzył, z organizacją Kompakh z Borneo, program ekologiczny „Junior Rangers Kapuas Hulu” na rzecz ratowania lasów deszczowych i orangutanów. Bardzo przeżył to, jak przez kilkadziesiąt kilometrów jechał z nami przez zwęgloną, wypaloną dżunglę. Dookoła było czarno i pełno dymu. Dopytywał wszystkich, dlaczego dżungla jest wypalana, a gdy się dowiedział, że koncerny zakładają tu plantacje palmy olejowej i że olej palmowy jest dodawany do wielu produktów, w tym słodczy i batoników, to po przyjeździe do domu wyrzucił wszystkie produkty, które miały w składzie olej palmowy. Teraz w sklepie sprawdza składniki i nie kupuje tych, które mają olej palmowy. Cieszę się, że moje dzieci nie potrafią stać z boku, gdy dzieje się coś niedobrego. Syn zaangażował się w pomoc przyrodzie, córka ludziom. Dla mnie nie jest najważniejsze, w jaki rodzaj działań się angażują, ale to, że nie są obojętni wobec zła, krzywdy, przemocy.

**Dziękuję za rozmowę.**

Jan Kremer

## Recenzja książki „Biegli w postępowaniu sądowym cywilnym i karnym. Praktyczne omówienie regulacji z orzecznictwem”, Joanna Dzierżanowska, Joanna Studzińska

Sprawiedliwe rozpoznanie sprawy przez sąd łączy się niejednokrotnie z potrzebą korzystania z wiadomości specjalnych, a to przesądza o zasadności przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. Konsekwencją przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego jest odniesienie się do pozycji i roli biegłego w postępowaniu sądowym, a także wpływu opinii na orzeczenie w sprawie. Ustrojowym źródłem dla ustanowienia biegłego sądowego jest art. 157 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych<sup>1</sup> przyznający tę kompetencję prezesowi sądu okręgowego. Komentarz problemowy skonstruowany został w ten sposób, że odrębnie przedstawiono w nim regulacje dotyczące biegłych w postępowaniu cywilnym i karnym. Autorki niezależnie od siebie omawiają przyjęte przez ustawodawcę rozwiązania dla każdego z postępowań, a więc status biegłego z odniesieniem się do praw i obowiązków biegłego, jego odpowiedzialności, przyczyn wyłączenia i wynagrodzenia za sporządzoną opinię. Na uwagę zasługuje uwzględnienie i odniesienie się przez Autorki do nowe-



lizacji kodeksu karnego<sup>2</sup> i kodeksu postępowania karnego<sup>3</sup> obowiązujące od 15.04.2016 r.<sup>4</sup> Zmiana ta dodała art. 233 § 4a k.k. statuujący nowy typ czynu zabronionego, polegający na nieumyślnym przedstawieniu przez biegłego, rzeczoznawcę lub tłumacza fałszywej opinii, ekspertyzy lub tłumaczenia mającego służyć za dowód w postępowaniu, jak też art. 618f § 4a k.p.k. wprowadzający zasadę nieprzyznawania wynagrodzenia za opinię fałszywą, a ponadto możliwość obniżenia wynagrodzenia za opinię nierzetelną lub sporządzoną ze znacznym nieusprawiedliwionym opóźnieniem, a nawet jego nieprzyznania (art. 618f § 4b k.p.k.). Jednocześnie podwyższono górne zagrożenie za umyślne przestępstwo sporządzenia fałszywej opinii z trzech do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Trafnie Autorki zwracają uwagę na wynikające z wprowadzonej regulacji zagrożenia dla

dzający zasadę nieprzyznawania wynagrodzenia za opinię fałszywą, a ponadto możliwość obniżenia wynagrodzenia za opinię nierzetelną lub sporządzoną ze znacznym nieusprawiedliwionym opóźnieniem, a nawet jego nieprzyznania (art. 618f § 4b k.p.k.). Jednocześnie podwyższono górne zagrożenie za umyślne przestępstwo sporządzenia fałszywej opinii z trzech do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Trafnie Autorki zwracają uwagę na wynikające z wprowadzonej regulacji zagrożenia dla

<sup>1</sup> Ustawa z 27.07.2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 2062 ze zm.).

<sup>2</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1137 ze zm.) – dalej jako k.k.

<sup>3</sup> Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2016 r. poz. 1749 ze zm.) – dalej jako k.p.k.

<sup>4</sup> Ustawa z 11.03.2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 437).



biegłych i ryzyko niekorzystania przez biegłych z nowych środków i metod badawczych w celu uniknięcia wątpliwości co do zastosowanej metody opiniowania, a także wątpliwości dotyczącej precyzji przepisu. Kolejne zagadnienie związane jest z treścią art. 168a k.p.k., umożliwiającego korzystanie z dowodów uzyskanych z naruszeniem przepisów postępowania, a nawet za pomocą czynu zabronionego, także w kontekście dopuszczalności prywatnego gromadzenia dowodów i ich konsekwencji. Autorka wskazała ponadto na zagadnienie odpowiedzialności cywilnej biegłego, przedstawiając rozbieżne poglądy, jednak bez zaprezentowania własnego stanowiska w tej kwestii. Wiele argumentów przemawia za poglądem o odpowiedzialności Skarbu Państwa w zakresie odpowiedzialności cywilnej biegłego w stosunku do strony za skutki opinii. Odniesiono się także do regulacji wprowadzonej 1.01.2016 r., a dotyczącej sporządzania opinii przez zespół sądowych specjalistów, która zakończyła dyskusję o opiniach wydawanych przed tą datą przez rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne.

Problematyka dopuszczenia dowodu z opinii biegłego i wykorzystania jej w postępowaniu stanowi treść kolejnych rozdziałów, z uwzględnieniem treści postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, zakresu opinii, a także wyboru biegłego. Osobno rozważono konstrukcję opinii, jej uzupełnienie, formę i opinie pozasądowe. Istotne jest odniesienie się do metaopinii, dopuszczalności i warunków jej przeprowadzenia. Odrębnie omówiono wykorzystanie opinii w postępowaniu egzekucyjnym, a także zagadnienie dopuszczalności prowadzenia z urzędu dowodu z opinii, z odniesieniem się do stanowiska Sądu Najwyższego. Końcowe rozważania dotyczą oceny dowodu z opinii biegłego, jej kryteriów.

**Jan Kremer**

Autor jest sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Jednym z obowiązków sądów jest realizacja zasady sprawnego rozpoznania sprawy, a istotny wpływ na nią ma między innymi przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na właściwym etapie postępowania dowodowego, prawidłowo i możliwie szybko. Lektura komentarza pozwala na stwierdzenie, że sposób ujęcia zagadnień stanowi nie tylko praktyczne omówienie obowiązującej regulacji, ale ponadto jego fragmenty mogą stanowić wskazówki metodyczne dla prawidłowego przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. Przykładowo dotyczy to przypomnienia zasad zadawania pytań biegłemu w kierowanej do niego odezwie oraz wymagań co do treści postanowienia dowodowego dopuszczającego dowód z opinii biegłego czy zasad udostępniania akt sądowych biegłemu. Innym przykładem jest wskazanie zasad i wymogów związanych z dokonywaniem oceny złożonej opinii, jak też zwrócenie uwagi na uzupełnianie opinii przez biegłego. Omawiana regulacja w naturalny sposób powoduje potrzebę przypomnienia wymogów etycznych stawianych biegłym, takich choćby jak: szlachetność, sumienność, bezstronność, a także najwyższe kompetencje w dziedzinie, w której biegły wydaje opinię.

Przyjęte założenia zostały zrealizowane i wynikały z koncepcji problemowego komentarza, wydaje się jednak, że opracowanie zyskałoby przez zamieszczenie krótkiego wspólnego podsumowania. Komentarz uzupełnia autorski wybór orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, przy czym istotne jest dokonanie go w nawiązaniu do omawianej problematyki. Zaletą publikacji jest przystępny język, łatwość czytania, bez straty dla merytorycznej jego wartości.

Podsumowując, komentarz przedstawia złożoność pozycji biegłego, jego roli procesowej, w tym prawa i obowiązki, a także wymagania i oczekiwania sądu i stron.



## Opinia Krajowej Rady Sądownictwa z 30.01.2017 r.

w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy  
o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw

Krajowa Rada Sądownictwa, działając na podstawie art. 3 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa (Dz. U. z 2016 r. poz. 976), zdecydowanie negatywnie opiniuje rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (UD73). Rada stwierdza, że przeprowadzanie tak szerokiej reformy ustroju konstytucyjnego organu państwa, jakim jest Krajowa Rada Sądownictwa w sposób prezentowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości nie zostało poprzedzone jakimikolwiek konsultacjami ze środowiskiem sędziowskim. Rada podkreśla, że zakreslenie jej 4 dni roboczych na zaopiniowanie tego projektu ustawy o charakterze ustrojowym narusza obowiązujące standardy w zakresie współdziałania władz oraz zasady przyzwoitej legislacji.

W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa opiniowany projekt ustawy w rażący sposób narusza normy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności:

- 1) powierzenie Sejmowi kompetencji do wyboru członków Rady spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych, sądów powszechnych i sądów wojskowych, przez odebranie tym członkom Rady przymiotu reprezentantów samorządu sędziowskiego i upolitycznienie sędziów – narusza art. 10 ust. 1, art. 17 ust. 1 i art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji,
- 2) odebranie Krajowej Radzie Sądownictwa konstytucyjnej kompetencji do formułowania wniosków o powołanie do pełnienia urzędu sędziego i przekazanie jej organom nieznanym Konstytucji: Pierwszemu i Drugiemu Zgromadzeniu Rady – narusza art. 179, art. 186 i art. 187 Konstytucji,
- 3) przyznanie Prezydentowi RP nieznannej Konstytucji kompetencji do wyboru sędziego spośród kandydatów przedstawionych mu przez Pierwsze i Drugie Zgromadzenie Rady w miejsce powołania sędziów na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa – narusza art. 10 ust. 1, art. 179 i art. 173 Konstytucji,
- 4) likwidacja równości materialnej głosów członków Rady poprzez przyznanie głosom członków Pierwszego Zgromadzenia Rady (mającego się składać w 70% z polityków) większej wagi niż głosom członków Drugiego Zgromadzenia Rady (mającego się składać z sędziów wybieranych przez większość parlamentarną) – narusza art. 10 ust. 1 i art. 187 ust. 1 Konstytucji,
- 5) ustalenie trybu postępowania przed Radą w taki sposób, że organ stanie się niezdolny do działania, wobec uzależnienia możliwości wykonywania kompetencji przez ten konstytucyjny organ państwa od jednogłośnych stanowisk poszczególnych Zgromadzeń Rady – narusza art. 10 ust. 1, art. 186 i art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji,
- 6) skrócenie kadencji obecnych członków Rady wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych, sądów powszechnych i sądów wojskowych na konstytucyjnie gwarantowaną czteroletnią kadencję – narusza art. 187 ust. 3 Konstytucji,
- 7) odebranie Krajowej Radzie Sądownictwa konstytucyjnej kompetencji do wyboru wiceprzewodniczących Rady i przekazanie jej organom nieznanym Konstytucji: Pierwszemu i Drugiemu Zgromadzeniu Rady – narusza art. 187 ust. 2 Konstytucji.

Zdaniem Krajowej Rady Sądownictwa przedstawiony projekt ustawy zmierza do wprowadzenia do systemu prawnego rozwiązań, które stanowią realne zagrożenie dla ochrony praworządności oraz praw i wolności człowieka i obywatela.

\*\*\*

Krajowa Rada Sądownictwa jest konstytucyjnym organem państwa, który stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Do konstytucyjnych kompetencji Rady należy przedstawianie Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej wniosków o powołanie sędziów Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych, sądów powszechnych i sądów wojskowych, a ponadto występowanie do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskami w sprawie zgodności z Konstytucją aktów normatywnych w zakresie, w jakim dotyczą one niezależności sądów i niezawisłości sędziów (art. 186 Konstytucji). Rada jest zatem organem, który stoi na straży niezależności i odrębności władzy sądowniczej w interesie i na rzecz obywateli, którzy mają prawo do niezawisłego wymiaru sprawiedliwości. Niezależność sądów i niezawisłość sędziów nie są bowiem celem samym w sobie, lecz stanowią gwarancję prawa do sądu, przysługującego każdemu obywatelowi z mocy art. 45 Konstytucji. W państwie demokratycznym władza sądownicza jest władzą odrębną i niezależną od innych władz (art. 10 i art. 173 Konstytucji) oraz nie podlega władzy wykonawczej ani władzy ustawodawczej. Okoliczności te mają istotne znaczenie dla oceny regulacji zaproponowanych w opiniowanym projekcie.

W proponowanych art. 10–12 ustawy projektodawca proponuje, by to Sejm wybierał piętnastu członków Rady spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Dotychczas członkowie ci pochodzili z wyborów dokonywanych przez przedstawicieli sędziów należących do poszczególnych segmentów i szczebli sądownictwa.

W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa proponowany tryb wyboru sędziów wchodzących w skład Krajowej Rady Sądownictwa narusza art. 186 i art. 187 Konstytucji. Konstytucja w art. 187 ust. 1 określa skład Krajowej Rady Sądownictwa, stanowiąc, że tworzą ją: Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Minister Sprawiedliwości, osoba powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, czterech członków wybranych przez Sejm spośród posłów oraz dwóch członków wybranych przez Senat spośród senatorów oraz piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Rada nie jest zatem przedstawicielem wyłącznie środowiska sędziowskiego, ale organem złożonym z przedstawicieli wszystkich, najwyższych władz państwa.

W nauce prawa podnosi się, że z art. 187 ust. 1 Konstytucji wynika, że „wyraźną przewagę liczbową posiadają przedstawiciele władzy sądowniczej, a wśród nich – sędziowie wybrani przez swoje środowiska. Jest to logicznym następstwem powierzenia Radzie zadania ochrony niezależności sądów i niezawisłości sędziów, tym bardziej, że pozostałe władze zachowują inne środki oddziaływania na skład i funkcjonowanie sądownictwa” (L. Garlicki, teza 3 do art. 187, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Wydawnictwo Sejmowe). To Konstytucja rozstrzyga o tym, że Sejm wybiera czterech członków Rady spośród posłów, a Senat dwóch członków Rady spośród senatorów. W taki sposób Konstytucja zagwarantowała udział osób pochodzących z wyboru władzy ustawodawczej w pracach Krajowej Rady Sądownictwa. Posłowie i senatorowie jako przedstawiciele Narodu (art. 104 ust. 1 Konstytucji) nie są jedynymi członkami Rady, którzy cieszą się demokratyczną legitymacją. W skład Rady wchodzi również Minister Sprawiedliwości, będący członkiem Rady Ministrów, której skład jest zależny od woli większości parlamentarnej. Ponadto jednego członka Rady powołuje wybierany w wyborach powszechnych Prezydent RP. Należy zatem uznać, że art. 187 ust. 1 Konstytucji w sposób wyczerpujący określa kompetencje organów władzy ustawodawczej i wykonawczej do wyboru członków Rady, przez co uniemożliwia przyznanie Sejmowi prawa do wyboru sędziów – członków Krajowej Rady Sądownictwa. Konstytucja przesądza zatem, że parlament może wybrać 6 spośród 25 członków Rady, a nie – jak chciałby tego projektodawca – aż 21 spośród 25 członków Rady.

Z Konstytucji, przyjętej przez Naród w referendum ogólnokrajowym w dniu 25 maja 1997 r., wynika zatem jasno, że w Krajowej Radzie Sądownictwa legitymację wynikającą z nominacji dokonywanej przez organy pochodzące z wyborów powszechnych powinno posiadać ośmiu jej członków:

Minister Sprawiedliwości, 4 posłów, 2 senatorów oraz osoba powołana przez Prezydenta RP. Gdyby ustrojodawca chciał, by również członkowie Rady, o których mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, pochodzili z wyboru dokonywanego przez Sejm, to kompetencja Sejmu do wyboru tych członków Rady wynikałaby wprost z treści Konstytucji, podobnie jak to jest w przypadku wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego (art. 194 ust. 1 Konstytucji) lub członków Trybunału Stanu (art. 199 ust. 1 Konstytucji).

Projektodawca powołuje się w tym zakresie na brzmienie art. 4 Konstytucji, zgodnie z którym władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu, który sprawuje ją przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Nie wspomina jednak o art. 10 Konstytucji, który kształtuje system władz państwowych na zasadach podziału i równowagi władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Naród, przez swoich przedstawicieli – w szczególności przez Prezydenta, posłów i senatorów – ma zapewniony stały wpływ na personalny i merytoryczny aspekt władzy sądowniczej. Prezydent nie tylko powołuje sędziów, ale również – razem z posłami i senatorami – uczestniczy w procesie ustawodawczym. Z kolei Minister Sprawiedliwości tworzy i znosi sądy, decyduje o przydziale etatów orzeczniczych, sprawuje administracyjny nadzór nad działalnością sądów powszechnych, powołuje prezesów i dyrektorów sądów powszechnych oraz ustala budżet sądownictwa powszechnego. Przedstawiciele Narodu mają decydujący wpływ na treść obowiązującego w Polsce prawa, w tym przepisów określających kryteria stawiane kandydatom na urząd sędziego, ustrój i organizację sądownictwa, a przede wszystkim przepisy regulujące tryb postępowania przed sądami i treść prawa materialnego, wyznaczającą podstawę i granice orzekania przez sądy. Innymi słowy, demokratyczna legitymacja sądownictwa wynika nie tylko z realnego wpływu Prezydenta RP na nominacje sędziów (sędzią sądu nie można zostać w innym trybie, jak tylko na mocy aktu Prezydenta RP), lecz przede wszystkim z tego, że sądy działają na podstawie i w granicach prawa, uchwalanego przez Sejm, przy udziale Senatu i Prezydenta RP.

Przyznanie Sejmowi, który uchwała ustawy stosowane przez sądy, wyłącznego prawa wyboru sędziów w skład Krajowej Rady Sądownictwa naruszy również konstytucyjną zasadę trójpodziału i równowagi władz. Podział władzy nie ma bowiem znaczenia czysto organizacyjnego i nie sprowadza się tylko do utworzenia różnych organów państwa i przyznania im różnorodnych zadań. Celem podziału władzy jest ochrona praw człowieka przez uniemożliwienie nadużywania władzy przez którykolwiek ze sprawujących ją organów (zob. orzeczenie TK z 9.11.1993 r., K 11/93, OTK 1993, cz. II, s. 358). Tymczasem opiniowany projekt przyznaje Sejmowi pozycję dominującą nad władzą sądowniczą ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, rozumianego jako gwarant ochrony praw jednostki. W świetle opiniowanego projektu zachwiana zostaje zatem równowaga władz. Z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego wynika ponadto, że relacje między władzą sądowniczą a pozostałymi muszą opierać się również na zasadzie „separacji”, a koniecznym elementem zasady podziału władzy są niezależność sądów i niezawisłość sędziów (zob. wyrok TK z 14.04.1999 r., K 8/99, OTK 1999/3, poz. 41).

Krajowa Rada Sądownictwa nie kwestionuje tego, że tryb wyboru członków Rady ma określać ustawa (art. 187 ust. 4 Konstytucji). Nie oznacza to jednak, że ustawodawca posiada całkowitą dowolność w kształtowaniu treści przepisów w tym zakresie – każda ustawa musi pozostawać w zgodzie z Konstytucją. W doktrynie prawa konstytucyjnego nie dopuszcza się natomiast możliwości wyboru sędziów w skład Krajowej Rady Sądownictwa przez organy innych władz. Proponuje się ukształtowanie trybu ich wyboru według jednego z dwóch modeli: wyboru dokonywanego w głosowaniu powszechnym, w którym prawo wybierania przysługuje każdemu sędziemu, albo wyboru dokonywanego przez organy samorządu sędziowskiego (to drugie rozwiązanie obowiązuje obecnie). Skoro bowiem posłów w skład Rady wybiera Sejm, a senatorów w skład Rady wybiera Senat, to sędziów – członków Rady powinni wybierać sędziowie. Trzeba przy tym podkreślić, że zgromadzenia ogólne sędziów nie są organizacjami powołanymi w celu ochrony interesów zawodowych sędziów, ale są organami samorządu sędziowskiego, powołanymi do realizacji kompetencji

wynikających z ustaw w interesie publicznym. Są one również elementem struktury wymiaru sprawiedliwości. Na konieczność ochrony i wzmocnienia samorządności sędziowskiej, wynikającą z art. 17 ust. 1 Konstytucji, zwracają uwagę przedstawiciele nauki prawa (zob. B. Banaszak, *Uwagi o zgodności z konstytucją znowelizowanego prawa o ustroju sądów powszechnych*, „Przegląd Sejmowy” 2012/5(112), s. 83–87).

Stanowisko to znajduje potwierdzenie w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 18 lipca 2007 r. o sygn. akt K 25/07, Trybunał jednoznacznie stwierdził, że „Konstytucja w art. 187 ust. 1 pkt 2 reguluje bezpośrednio zasadę wybieralności sędziów do KRS, decydując w ten sposób o strukturze osobowej Rady. Wyraźnie określa, że członkami KRS mogą być sędziowie, wybierani przez sędziów, nie wskazując żadnych dodatkowych cech, które warunkowałyby ich członkostwo w Radzie. Wybór jest dokonywany spośród czterech wymienionych w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji grup sędziów. Nie przewidziano w Konstytucji możliwości ich odwołania, wskazując czteroletnią ich kadencję w Radzie.” Odnosząc się z kolei do obecnie obowiązujących przepisów, Trybunał uznał, że „procedura wyborcza, określona w ustawie o KRS, której zakres działania określa art. 187 ust. 4 Konstytucji, mieści się w ramach przewidzianych w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, realizując zasadę wyboru sędziów przez sędziów” (OTK ZU 2007/7A, poz. 80).

Na konieczność wyboru przedstawicieli sędziów przez samych sędziów, zwróciła uwagę również Rada Konsultacyjna Sędziów Europejskich (organ doradczy Rady Europy). W Wielkiej Karcie Sędziów z 17 listopada 2010 r. uznała, że „dla zapewnienia niezawisłości sędziowskiej każde państwo powinno stworzyć Radę Sądownictwa lub inne specjalne ciało, niezależne od władzy ustawodawczej i wykonawczej, wyposażone w szerokie kompetencje w dziedzinie dotyczącej ich statutu, organizacji, działania i wizerunku. Rada powinna składać się albo z samych sędziów lub w większości z sędziów, wybieranych przez ich przedstawicieli. Rada Sądownictwa powinna ponosić odpowiedzialność za swoje działania i decyzje”<sup>1</sup>. Europejska Sieć Rad Sądownictwa podkreśla, że mechanizm powoływania członków Rady wybieranych spośród sędziów musi „wykluczać ingerencję władzy wykonawczej lub ustawodawczej, a wybór sędziów powinien być dokonywany jedynie przez innych sędziów na zasadzie szerokiej reprezentacji odpowiednich sektorów władzy sądowniczej” (zob. *Rekomendacje dla rad sądownictwa*, European Network of Councils for the Judiciary, Rzym 2011<sup>2</sup>). Także Europejska Komisja na rzecz Demokracji przez Prawo (Komisja Wenecka) przyjęła, że istotna część lub większość członków organów takich, jak Krajowa Rada Sądownictwa, powinna być wybierana przez samą władzę sądowniczą (zob. *Opinia na temat projektu zmian w Konstytucji Republiki Bułgarii dotyczących władzy sądowniczej*, Wenecja 2015<sup>3</sup>).

Wybór sędziów – członków Krajowej Rady Sądownictwa przez sędziów jest istotny jeszcze z innego powodu. Krajowa Rada Sądownictwa jest organem, który stoi na straży niezawisłości sądów i niezależności sędziów (art. 186 Konstytucji), a władza sądownicza ma być odrębna i niezależna od innych władz (art. 173 Konstytucji). To właśnie z tej przyczyny Konstytucja precyzyjnie określa kompetencje organów władzy ustawodawczej i wykonawczej w zakresie kształtowania składu Krajowej Rady Sądownictwa. Skoro bowiem zadaniem Rady ma być troska o niezależność i odrębność sądów od innych władz, to nie do pomyślenia jest sytuacja, w której większość członków Rady miałaby pochodzić z nominacji tych „innych władz”. Rada ma obowiązek stać na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów, m.in. od wpływów organów władzy ustawodawczej i wykonawczej. Nie będzie mogła wykonywać tego zadania, jeśli wybór ponad 80% jej członków będzie zależał od woli większości parlamentarnej. Zwrócił na to uwagę Trybunał Konstytucyjny, który w uzasadnieniu wyroku z 18 lipca 2007 r. o sygn. akt K 25/07 stwierdził,

<sup>1</sup> <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&id=1707925&direct=true> (dostęp: 30.01.2017 r.).

<sup>2</sup> [https://www.ency.eu/images/stories/pdf/workinggroups/report\\_project\\_team\\_councils\\_for\\_the\\_judiciary\\_2010\\_2011.pdf](https://www.ency.eu/images/stories/pdf/workinggroups/report_project_team_councils_for_the_judiciary_2010_2011.pdf) (dostęp: 30.01.2017 r.).

<sup>3</sup> [http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD\(2015\)022-e](http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD(2015)022-e) (dostęp: 30.01.2017 r.).

że „regulacje dotyczące wyborów sędziów do Rady mają umocowanie konstytucyjne i szczególne znaczenie ustrojowe, gdyż ich pozycja *de facto* decyduje o niezależności tego organu konstytucyjnego i efektywności prac Rady”.

W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa wybór sędziów w skład Krajowej Rady Sądownictwa przez Sejm – wbrew intencjom projektodawców – podważy zaufanie społeczne do osób sprawujących wymiar sprawiedliwości. Należy bowiem podkreślić, że członkowie Rady, o których mowa w art. 187 ust. 1 pkt 2 Konstytucji, łączą sprawowanie mandatu członka Rady z pracą orzeczniczą, wykonując na co dzień obowiązki sędziowskie, które stanowią podstawę sprawowania urzędu sędziego. Proponowane rozwiązanie, w którym osoby te będą musiały uzyskać poparcie polityków zasiadających w Sejmie, może się zatem wiązać z negatywnymi konsekwencjami, dotyczącymi zwłaszcza ich bezstronności i apolityczności. W tym zakresie projektodawca proponuje jeszcze jedno rozwiązanie, a mianowicie dopuszcza jedną reelekcję sędziego – członka Krajowej Rady Sądownictwa. Obecna regulacja ustawowa również przewiduje, że sędziowie wybierani w skład KRS mogą pełnić funkcję w Radzie tylko przez dwie kadencje. Należy jednak zaznaczyć, że obecnie sędziowie ci są wybierani przez sędziów, a nie przez polityków. Proponowane rozwiązanie stwarza pole do nadużyć – osoba mająca w perspektywie ponowne ubieganie się o sprawowany urząd może być szczególnie narażona na naciski ze strony podmiotu decydującego o reelekcji. Osoby wybrane w skład Rady przez Sejm i mające prawo reelekcji byłyby zatem szczególnie podatne na sugestie polityków i nie mogłyby rzetelnie i swobodnie sprawować swoich funkcji w Radzie. W ocenie Rady, niedopuszczalne jest stwarzanie sposobności do wywierania na sędziów tego rodzaju presji. W przeciwnym wypadku, należałoby uznać, że prawo reelekcji w takim kontekście faktycznym naruszałoby istotę pozycji ustrojowej KRS jako organu stojącego na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Projektowane przepisy prowadzą do jednoznacznego upolitycznienia Krajowej Rady Sądowniczej oraz pozbawienia samorządu sędziowskiego jakiegokolwiek wpływu na przedstawianie kandydatów na sędziów. W projektowanym art. 12 ustawy, Minister Sprawiedliwości zaproponował, by jedynym organem mogącym (w sposób wiążący) przedstawić kandydatury sędziów na członków KRS był Marszałek Sejmu. Okoliczności tej nie zmienia fakt, że zgłoszenia kandydatur dokonuje Prezydium Sejmu lub grupa co najmniej 50 posłów (art. 11 ust. 2), ani to, że „swoje rekomendacje dotyczące zgłoszenia kandydatów na członka Rady mogą przedstawiać Marszałkowi Sejmu stowarzyszenia zrzeszające sędziów” (art. 11 ust. 3), skoro i tak to Marszałek Sejmu będzie ostatecznie decydował, które kandydatury zgłoszone przez wymienione podmioty zostaną przedstawione Sejmowi do rozpatrzenia (art. 12 ust. 1). Na marginesie należy zaznaczyć, że „stowarzyszenia zrzeszające sędziów” to organizacje społeczne o charakterze dobrowolnym, które nie tylko nie są organami samorządu sędziowskiego (takie organy działają na podstawie ustawy w Sądzie Najwyższym, sądach administracyjnych i wojskowych, jak również w każdym okręgu sądowym i obszarze apelacji), ale nawet nie reprezentują całego środowiska sędziowskiego. Innymi słowy, projektodawca proponuje, by wyboru sędziów w skład Krajowej Rady Sądownictwa dokonywała większość parlamentarna spośród kandydatów zgłoszonych wyłącznie przez Marszałka Sejmu, który zawsze jest politykiem należącym do większości parlamentarnej.

To zaś oznacza, że skład Rady będzie zależny tylko od woli jednej partii rządzącej lub koalicji rządowej. Co więcej, projekt ustawy milczy na temat kryteriów, według których Marszałek Sejmu miałby wybierać kandydatów na członków KRS spośród otrzymanych zgłoszeń a także kryteriów wyboru członków Rady przez Sejm. Oznacza to, że oba te organy będą mogły kierować się w tym zakresie interesem politycznym, a nie kompetencjami kandydatów czy innymi cechami istotnymi z punktu widzenia zadań Krajowej Rady Sądownictwa.

Autor uzasadnienia projektu stwierdza, że celem proponowanych zmian jest m.in. „urzeczywistnienie zasady reprezentatywności wszystkich grup zawodowych sędziów” w Krajowej Radzie Sądownictwa. Tymczasem z brzmienia projektowanych przepisów nie wynika, by Sejm, wybierając



sędziów w skład KRS, musiał kierować się dyrektywą szerokiej reprezentacji różnych grup sędziów w Radzie. Z projektowanych przepisów wynika, że Sejm – w zależności od woli większości parlamentarnej – będzie mógł wybrać w skład KRS np. 15 sędziów należących do jednego segmentu sądownictwa (np. powszechnego), pozbawiając reprezentacji sędziów sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Proponowane przepisy nie wykluczają również sytuacji, w której Sejm wybierze w skład Rady sędziów orzekających w jednym sądzie, pozbawiając reprezentacji sędziów orzekających w innych polskich sądach. Innymi słowy, wbrew twierdzeniom projektodawcy, proponowane przepisy prowadzą do podważenia zasady reprezentatywności wszystkich grup zawodowych sędziów. Zasadę tę realizują natomiast obecnie obowiązujące przepisy, z których wynika, że w składzie Krajowej Rady Sądownictwa znajdują się sędziowie orzekający na wszystkich szczeblach i we wszystkich segmentach wymiaru sprawiedliwości.

Minister Sprawiedliwości zaproponował utworzenie „w ramach” Krajowej Rady Sądownictwa dwóch nowych organów: „Pierwszego i Drugiego Zgromadzenia Rady”. Pierwsze Zgromadzenie miałoby się składać z Ministra Sprawiedliwości, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, osoby powołanej przez Prezydenta oraz czterech posłów i dwóch senatorów. Drugie Zgromadzenie Rady miałoby natomiast tworzyć piętnastu członków wybranych (przez Sejm) spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów wojskowych. Istotą tej zmiany ma być natomiast zasada, zgodnie z którą „Pierwsze oraz Drugie Zgromadzenie Rady kolejno i osobno rozpatrują i oceniają kandydatów do pełnienia urzędu na stanowiskach sędziów Sądu Najwyższego oraz stanowiskach sędziowskich w sądach powszechnych, sądach administracyjnych i sądach wojskowych oraz na stanowiskach asesorów sądowych” (art. 31a). Krajowa Rada Sądownictwa mogłaby wydać „pozytywną ocenę o kandydacie” na wolne stanowisko sędziowskie lub asesorskie, jeżeli Pierwsze oraz Drugie Zgromadzenie Rady „wydają w tej sprawie pozytywne uchwały” (art. 31b).

W tym miejscu należy przypomnieć, że zgodnie z art. 187 ust. 4 Konstytucji, ustrój, zakres działania i tryb pracy Krajowej Rady Sądownictwa ma określać ustawa. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa proponowane rozwiązanie wykracza poza zakres tego upoważnienia, albowiem zakłada w istocie utworzenie zamiast Krajowej Rady Sądownictwa dwóch odrębnych organów, które niezależnie od siebie będą rozpatrywały kandydatury na stanowiska sędziów i asesorów sądowych. Tymczasem Konstytucja ustanawia Krajową Radę Sądownictwa jako jednolity organ o precyzyjnie określonym składzie. Minister Sprawiedliwości nie ukrywa nawet, że celem tej nowelizacji jest pozbawienie Rady jej konstytucyjnej kompetencji w zakresie formułowania wniosków o powołanie sędziów. W uzasadnieniu opiniowanego projektu stwierdzono wprost, że Pierwsze oraz Drugie Zgromadzenie Rady mają „wykonywać jej kompetencję, polegającą na rozpatrywaniu i ocenie kandydatów do pełnienia urzędu na stanowiskach sędziów”. Innymi słowy, Zgromadzenia te nie mają działać „w ramach Rady”, ale „zamiast Rady”.

Ta propozycja Ministra Sprawiedliwości może stanowić ponadto próbę obejścia przepisów gwarantujących równość głosów członków Rady. Zakłada bowiem, że głos każdego z dziesięciu członków Pierwszego Zgromadzenia Rady będzie silniejszy niż głos każdego z piętnastu członków Drugiego Zgromadzenia Rady, a zatem naruszy zasadę materialnej równości głosów członków Krajowej Rady Sądownictwa. Co budzi jednak największe zastrzeżenia, opiniowana propozycja oznacza, że dla przedstawienia Prezydentowi RP kandydatury na stanowisko sędziego lub asesora sądowego, niezbędne będzie uzyskanie poparcia Pierwszego Zgromadzenia KRS, które aż w 70% ma się składać z polityków (Ministra Sprawiedliwości, czterech posłów i dwóch senatorów). Politycy otrzymają *de facto* prawo weta w sprawach nominacji sędziowskich. Regulacja ta prowadzi zatem do jednoznacznego upolitycznienia procesu nominacji sędziów. Tymczasem istotą konstytucyjnej regulacji procedury powoływania sędziów było zagwarantowanie odpartyjniienia nominacji sędziowskich, przez przyznanie kompetencji w tym zakresie apolitycznej i merytorycznej Krajowej Radzie Sądownictwa oraz Prezydentowi RP, który w założeniach twórców Konstytucji miał być

niezależnym arbitrem, wolnym od wpływów partii politycznych. Tymczasem w społecznym odczuciu wpływy polityczne wywierane na sędziego należą do podstawowych zagrożeń niezawisłości sędziowskiej (zob. K. Daniel, *Normatywny i społeczny obraz sędziego*, w: M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki (red.), *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Kraków 2003, s. 117).

Na uzasadnienie utworzenia niekonstytucyjnych „Zgromadzeń” zastępujących Radę, projektodawca powołuje się na rzekomo „symboliczne” obecnie znaczenie głosu polityków wchodzących w skład Krajowej Rady Sądownictwa. Należy zatem zauważyć, że obecnie urzędujący Minister Sprawiedliwości od dnia objęcia tego urzędu (16 listopada 2015 r.) wziął udział jedynie w 2 posiedzeniach Rady spośród 27 odbytych w tym okresie i to jedynie na początku swojego urzędowania. Choć udział Ministra Sprawiedliwości w pracach Rady jest jego konstytucyjnym obowiązkiem, nie był on obecny nawet na posiedzeniach, podczas których rozpatrywano złożone przez niego wnioski (np. o zaopiniowanie kandydata na prezesa sądu).

Odnosząc się natomiast do szczegółów tego niekonstytucyjnego rozwiązania, należy zauważyć, że z proponowanego brzmienia art. 31b nie wynika, czy „pozytywna ocena o kandydacie”, o którym mowa w tym przepisie, jest nową kompetencją Krajowej Rady Sądownictwa, czy też użyte w ten sposób sformułowanie w sposób niestaranny nawiązuje do wydawania uchwały obejmującej rozstrzygnięcia w przedmiocie przedstawienia wniosku o powołanie do pełnienia urzędu sędziego. Nie jest również jasne, co należy zrobić w sytuacji, w której oba Zgromadzenia proponują różne kandydatury na wolne stanowisko sędziowskie – w szczególności projektodawca nie wyjaśnia, w jakim trybie Rada miałaby działać w celu wypracowania jednolitego stanowiska. To zagadnienie ma istotne znaczenie dla szybkości postępowania przed Radą, a co za tym idzie, dla uniknięcia przewlekłości postępowań sądowych spowodowanej licznymi nieobsadzonymi stanowiskami sędziowskimi. Jak już wcześniej podniesiono, opiniowane przepisy nie rozstrzygają również, w którym momencie Rada może sformułować do Prezydenta RP wniosek o powołanie sędziego. Ponadto przyznanie, w proponowanym art. 16 ust. 1 ustawy, Zgromadzeniom Rady – obradującym oddzielnie – prawa wyboru po jednym wiceprzewodniczącym Rady pozostaje w sprzeczności z treścią art. 187 ust. 2 Konstytucji, zgodnie z którym wybór wiceprzewodniczących jest kompetencją Rady.

Opiniowany projekt ustawy wkracza w materię konstytucyjną, naruszając ją, również w zakresie określenia sposobu wykonywania przez Krajową Radę Sądownictwa jej zasadniczej kompetencji, tj. przedstawienia Prezydentowi RP wniosków o powołanie do pełnienia urzędu sędziego. Nie tylko bowiem pozbawia Radę samodzielności w tym zakresie, uzależniając treść wniosku od zgody poszczególnych Zgromadzeń Rady, ale ponadto zakłada, by w przypadku zgłoszenia się na stanowisko sędziowskie więcej niż jednego kandydata, Rada przedstawiała Prezydentowi RP co najmniej dwóch kandydatów z wnioskiem o powołanie do pełnienia urzędu sędziego. Zgodnie z art. 179 Konstytucji, odtworzonym w obecnie obowiązujących przepisach ustaw ustrojowych sądownictwa, Prezydent RP powołuje sędziów na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa. Minister Sprawiedliwości zamierza natomiast – bez niezbędnej w tym zakresie zmiany Konstytucji – wprowadzić zasadę, zgodnie z którą Prezydent RP miałby powoływać sędziego spośród dwóch (lub większej liczby) kandydatów przedstawionych mu przez Krajową Radę Sądownictwa. Propozycja ta w oczywisty sposób narusza art. 179 Konstytucji RP, gdyż Konstytucja wyraźnie odróżnia powoływanie sędziów przez Prezydenta RP „na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa” od „powoływania spośród kandydatów przedstawionych” przez odpowiedni organ. Ten drugi tryb nominacji Konstytucja przewiduje np. dla obsady stanowisk Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Prezesa i Wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego. Gdyby zatem ustrojodawca chciał w taki sposób ukształtować tryb powoływania sędziów, użyłby w art. 179 Konstytucji takiego samego sformułowania, jak zastosowane w art. 183 ust. 3, art. 185 i art. 194 ust. 2 Konstytucji.

Z art. 179 Konstytucji wynika jasny podział zadań między Prezydenta RP a Krajową Radę Sądownictwa w zakresie udziału tych organów w procedurze powoływania sędziów, na co zwrócił

uwagę Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu postanowienia z 23 czerwca 2008 r. o sygn. akt Kpt 1/08 (OTK ZU 2008/5A, poz. 97). Z kolei w wyroku z 5 czerwca 2012 r. o sygn. akt K 18/09, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „uszczegółowienie prerogatywy w zakresie powoływania sędziów znajduje się w art. 179 Konstytucji. Przepis ten, stanowiąc, że sędziowie są powoływani przez Prezydenta na wniosek KRS, na czas nieoznaczony, precyzyjnie określa kompetencje zarówno Prezydenta, jak i KRS. Do KRS należy złożenie wniosku o powołanie sędziów (wskazanie kandydatów na określone stanowiska sędziowskie). Prezydent zaś dopiero po złożeniu wniosku może podjąć działania mające na celu powołanie sędziów. Art. 179 Konstytucji jest zatem normą kompletną, jeśli chodzi o określenie kompetencji Prezydenta w zakresie powoływania sędziów, gdyż zostały w nim uregulowane wszystkie niezbędne elementy procedury nominacyjnej” (OTK ZU 2012/6A, poz. 63).

Można zatem stwierdzić, że opiniowana ustawa rozbija prezydencką prerogatywę z art. 179 Konstytucji na dwie kompetencje: 1) do wyboru nominata spośród kandydatów przedstawianych przez Radę (związaną stanowiskiem Zgromadzeń Rady) oraz 2) do powołania wybranego nominata na stanowisko sędziowskie. Tymczasem Konstytucja w sposób zupełny reguluje udział Prezydenta RP w procedurze powoływania sędziów i nie przewiduje dublowania kompetencji głowy państwa. Należy mieć to na uwadze przede wszystkim dlatego, że w zakresie tej regulacji, zwolniony z wymogu kontrasygnaty jest tylko taki akt urzędowy Prezydenta RP, w którym dokonuje on powołania sędziego – art. 144 ust. 3 Konstytucji milczy na temat wyboru kandydata na sędziego spośród kandydatur przedstawianych mu przez Radę. Krajowa Rada Sądownictwa wypowiedziała się już negatywnie w przedmiocie tej propozycji w swojej opinii z dnia 19 maja 2016 r. do pierwotnego brzmienia projektu tej ustawy i podtrzymuje to stanowisko.

W uzasadnieniu projektu wskazano, że „ilość zaskarżanych uchwał KRS z wnioskiem o powołanie do pełnienia urzędu sędziego” (...) „stanowi jednoznacznie o braku zaufania do toczących się postępowań w tym przedmiocie przed Krajową Radą Sądownictwa”, zaś propozycja przyznania Prezydentowi RP niekonstytucyjnej kompetencji do powołania sędziów spośród co najmniej dwóch kandydatów przedstawianych przez Radę „ograniczy zaskarżalność uchwał Krajowej Rady Sądownictwa”. Argumentacja taka nie znajduje podstaw w faktach i dowodzi, że projektodawca nieprawidłowo rozumie tryb nominacji sędziowskich oraz prawo do sądu, przysługujące osobom ubiegającym się o urząd sędziego (por. wyrok TK z 27.05.2008 r., SK 57/06, OTK-A 2008/4, poz. 63). Zaskarżanie uchwał Rady w sprawach indywidualnych jest naturalną konsekwencją prawa do sądu, przysługującego z mocy Konstytucji każdemu, czyja sprawa jest rozstrzygana przez Radę. Skorzystanie przez kandydata na urząd sędziego z prawa odwołania od uchwały KRS do Sądu Najwyższego nie ma nic wspólnego z „brakiem zaufania” do Rady. To naturalne, że osoba, która pragnie zostać sędzią, a nie zostanie przedstawiona Prezydentowi przez Radę z wnioskiem o powołanie, będzie podejmować – przewidziane prawem – kroki, w celu uzyskania nominacji sędziowskiej. Odwołanie od uchwały KRS jest właśnie takim środkiem prawnym. Ponadto sytuacja, w której na jedno wolne stanowisko sędziowskie zgłosiło się kilkunastu kandydatów, a Rada – zgodnie z opiniowaną, niekonstytucyjną regulacją – przedstawi Prezydentowi wniosek o powołanie kilkorga spośród nich na stanowisko sędziowskie, nie tylko nie zminimalizuje ryzyka odwołania się od takiej uchwały przez osoby, których kandydatury zostały rozpatrzone negatywnie, ale ryzyko to zwiększy. Kandydaci ci – z przedstawianych wcześniej przyczyn – będą bowiem mogli podnieść w odwołaniu zasadny zarzut podjęcia przez Radę uchwały na podstawie przepisów naruszających art. 179 Konstytucji.

Na uzasadnienie tej niekonstytucyjnej propozycji Minister Sprawiedliwości powołuje okoliczność, zgodnie z którą nominacje sędziów są prerogatywą Prezydenta RP. Należy zatem stanowczo stwierdzić, że prerogatywa Prezydenta RP to taka kompetencja, której wykonanie jest niezależne od zgody Prezesa Rady Ministrów. Ponadto art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji, z którego wynika, że powołanie sędziów przez Prezydenta RP nie wymaga dla swojej ważności podpisu Prezesa Rady

Ministrów, nie ma wyższej mocy prawnej niż art. 179 Konstytucji, z którego wprost wynika w jakim trybie Prezydent RP dokonuje nominacji sędziowskich. Zgodnie z podstawowymi regułami wykładni, oba te przepisy podlegają wspólnej wykładni, której rezultatem jest norma kompetencyjna umożliwiająca Prezydentowi RP powoływanie sędziów na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa i bez wymaganej w tym zakresie zgody Prezesa Rady Ministrów. Raz jeszcze należy podkreślić, że obowiązujący w Polsce – z mocy Konstytucji, a nie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa – tryb nominacji sędziów, polega na rozpatrzeniu przez Prezydenta RP wniosku o powołanie na urząd sędziego, przedstawionego przez Krajową Radę Sądownictwa. Prezydent nie dokonuje „wyboru” nominata spośród kandydatów lub z listy kandydatów zgłoszonej mu przez Radę, ale rozpatruje kandydaturę konkretnej osoby na konkretne stanowisko sędziowskie. Nielogiczne i nieracjonalne jest proponowanie, by Rada w celu obsadzenia jednego wolnego stanowiska sędziowskiego przedstawiała Prezydentowi więcej niż jedną kandydaturę. Prezydent bowiem nigdy nie będzie władny rozpatrzyć obu wniosków pozytywnie, a z art. 179 Konstytucji wynika, że to wyłącznie od Prezydenta RP ma zależeć, czy wniosek zgłoszony przez Radę zakończy się nominacją sędziowską czy też odmową powołania. Ta niekonstytucyjna propozycja nie zwiększy zatem realnego wpływu Prezydenta RP na powołanie sędziego – już bowiem dzisiaj, np. sędzią sądu administracyjnego może zostać wyłącznie osoba, która zostanie powołana na ten urząd postanowieniem Prezydenta RP.

Zagadnienie będące przedmiotem opiniowanej regulacji było również przedmiotem rozważań przedstawicieli nauki prawa. W doktrynie przyjęto, że „mając na względzie konstytucyjną pozycję KRS i jej funkcję w procesie nominacyjnym sędziów, obejmującą m.in. kompleksową merytoryczną ocenę kandydatów, przyjąć należy, że – skoro KRS ma występować z wnioskiem o powołanie przez Prezydenta – to objęcie wnioskiem więcej niż jednej osoby co do tego samego stanowiska sędziowskiego, prowadzące do pozostawienia Prezydentowi prawa wyboru osoby, którą powoła na stanowisko sędziowskie, kolidowałoby z rolą KRS i intencjami ustrojodawcy. Innymi słowy, w odniesieniu do każdego z obsadzanych stanowisk sędziowskich KRS może w świetle art. 179 sformułować wniosek o powołanie tylko jednej osoby. Nie jest natomiast dopuszczalne objęcie wnioskiem więcej niż jednej osoby co do tego samego stanowiska sędziowskiego, co pozostawiałoby Prezydentowi prawo wyboru tej osoby, którą powoła na stanowisko sędziowskie, które ma zostać obsadzone (zob. J. Sułkowski, *Glosa do wyroku SN z 10.6.2009 r., III KRS 9/08, „Przegląd Sejmowy”* 2010/5, s. 226 i n.). Argumentów na rzecz tego stanowiska można poszukiwać w dostrzeżeniu, że uchwały KRS podlegają *de lege lata* kontroli sądowej, co – niezależnie od względu na art. 45 ust. 1 – sprzyja obiektywizmowi w zapewnieniu dostępu do służby publicznej” (zob. K. Weitz, uwaga nr 3 do art. 179, w: *Konstytucja RP. Tom II. Komentarz do art. 87–243* pod red. M. Safjana i L. Boska, Warszawa 2016).

Opiniowany projekt, naruszając art. 179 Konstytucji, nie zawiera ponadto żadnej regulacji, która byłaby pożądana z perspektywy stosowania tego przepisu. W szczególności, projekt milczy na temat potencjalnych skutków odmowy powołania przez Prezydenta RP na stanowisko sędziego osoby, której kandydatura została przedstawiona przez Radę (np. możliwości zaskarżenia do sądu odmowy powołania kandydata przez Prezydenta). Wbrew twierdzeniom projektodawcy, przedstawianie Prezydentowi RP co najmniej dwóch kandydatów na stanowisko sędziowskie nie minimalizuje ryzyka odmowy powołania, dublując jedynie negatywne konsekwencje nieskorzystania przez Prezydenta RP z prerogatywy w zakresie nominacji sędziów. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa, podjęcie prac zmierzających do jednoznacznego określenia następstw odmowy powołania sędziego przez Prezydenta RP jest niezbędne nie tylko z uwagi na ogólne obowiązki ustawodawcy w zakresie wykonania norm konstytucyjnych, ale przede wszystkim ze względu na prawa osób ubiegających się o dostęp do służby publicznej pod postacią sprawowania zaszczytnego urzędu sędziego. Obecnie bowiem w omawianym zakresie mamy do czynienia z zaniechaniem ustawodawczym.

Opiniowany projekt reguluje również kwestię kadencji członków Krajowej Rady Sądownictwa pochodzących z wyboru, która zgodnie z art. 187 ust. 3 Konstytucji trwa cztery lata.

W projektowanym art. 10 ust. 1 ustawy o KRS, Minister Sprawiedliwości proponuje wyraźne określenie, że sędziowie są wybierani do Krajowej Rady Sądownictwa na czteroletnie indywidualne kadencje. Rozwiązanie to jest zabiegiem doprecyzującym i w istocie nie zmienia również aktualnego stanu prawnego, w którym kadencje sędziów – członków KRS z wyboru są uznawane za kadencje indywidualne.

Projektodawca uznał, że zmiana przez ustawodawcę sposobu wyboru członków Rady „może determinować konieczność skrócenia kadencji poszczególnych osób wybranych do Rady”. Stanowisko takie pozostaje sprzeczne z art. 187 ust. 3 Konstytucji. Należy bowiem podkreślić, że kadencyjność wybranych członków KRS i długość tej kadencji to normy konstytucyjne, których nie można modyfikować w drodze ustawy. Poza regulacją dotyczącą członków Rady pochodzących z wyboru, Konstytucja określa kadencje niewielu organów państwa: Sejmu i Senatu, Prezydenta RP, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, sędziów Trybunału Konstytucyjnego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Prezesa Narodowego Banku Polskiego. Długość kadencji i zasady jej skracania w odniesieniu do wszystkich innych organów administracji publicznej może być określana w ustawie, natomiast kadencje wymienionych organów podlegają ochronie Konstytucji i mogą być modyfikowane wyłącznie w trybie wyraźnie przewidzianym przez Konstytucję. Zmiany szczegółowych przepisów ustawy o KRS dotyczących wyboru członków KRS nie mogą zatem prowadzić do skrócenia kadencji obecnych członków Rady, albowiem ich kadencja nie wynika z ustawy o KRS, ale wprost z Konstytucji. Podobnie jak w przypadku zmiany przepisów o wyborze Prezydenta RP, nie do pomyslenia byłaby sytuacja, w której Sejm – ustawą „zwykłą” – skróciłby jego pięcioletnią kadencję.

Skrócenie kadencji członków KRS pochodzących z wyboru jest nie tylko niezgodne z Konstytucją, ale również nieracjonalne. Skoro bowiem – jak przyznaje sam projektodawca – również obecnie kadencje członków Rady pochodzących z wyboru są traktowane jako kadencje indywidualne, a opiniowany projekt utrzymuje tę zasadę, to przepis o skróceniu ich kadencji nie może być traktowany jako dostosowujący aktualny stan rzeczy do nowych przepisów. Projektodawca w tym zakresie sam zaprzecza własnemu twierdzeniu, zgodnie z którym „zakończenie kadencji przez jednego członka Rady nie oznaczałoby możliwości wprowadzenia sposobu wyboru wynikającego z projektowanej ustawy, gdyż nie można ich wprowadzać częściowo, a jedynie całościowo”. Tymczasem w projektowanym art. 11 ust. 1 ustawy o KRS, wprost proponuje, by zakończenie kadencji przez jednego członka Rady obligowało Marszałka Sejmu do uruchomienia całego procesu wyborczego – w odniesieniu do tego jednego stanowiska w Radzie. Okoliczności faktyczne nie stoją zatem na przeszkodzie, by w razie zbliżającego się upływu kadencji członka KRS po wejściu w życie opiniowanej ustawy, dokonać wyboru na zwalniane stanowisko w KRS w trybie przewidzianym przez samego projektodawcę w proponowanym art. 11 ust. 1 ustawy o KRS. Proponowane brzmienie art. 5 i 6 opiniowanego projektu ustawy nie ma zatem najmniejszego uzasadnienia faktycznego, a jego treść – ze wskazanych wyżej przyczyn – narusza art. 187 ust. 3 Konstytucji.

Rada zwraca ponadto uwagę na konstytucyjną zasadę ciągłości władzy państwowej (art. 126 ust. 1 Konstytucji). Ma ona szczególne zastosowanie w odniesieniu do ochrony kadencyjnych organów władzy publicznej. Z kolei z art. 238 ust. 1 Konstytucji wynika, że „kadencja konstytucyjnych organów władzy publicznej i osób wchodzących w ich skład wybranych lub powołanych przed wejściem w życie Konstytucji kończy się z upływem okresu ustalonego w przepisach obowiązujących przed dniem wejścia w życie Konstytucji”. Wprawdzie przepis ten nie znajduje zastosowania w przypadku zmiany ustawy, ale jednak wyznacza on konstytucyjny standard prawa intertemporalnego. Skoro bowiem ustrojodawca, uchwalając nową Konstytucję, zdecydował o ochronie długości kadencji ustalonych na podstawie przepisów obowiązujących przed wejściem w życie Konstytucji, to analogiczną zasadę należy tym bardziej stosować w przypadku zmiany ustawy „zwykłej”.

W dniu 30 stycznia 2017 r. swoją opinię na temat projektowanej ustawy wydała Rada Wykonawcza Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa (ENCJ). Stwierdziła w niej, że zaproponowane przez



Ministra Sprawiedliwości rozwiązania mogą zaszkodzić niezależności sądownictwa w Polsce. W opinii wskazano, że proponowana nowelizacja nie spełnia międzynarodowych standardów ENCJ. Rada Wykonawcza Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa stwierdziła m.in., że:

- wyznaczenie krótszego niż tydzień terminu na zaopiniowanie przez Radę projektu głębokiej reformy Krajowej Rady Sądownictwa nie spełnia standardu rzetelnej konsultacji w zakresie reform wymiaru sprawiedliwości,
- skrócenie kadencji sędziów-członków Krajowej Rady Sądownictwa zagraża ciągłości funkcjonowania tego organu oraz uzasadnia podejrzenie o chęć przejęcia przez większość rządową kontroli nad Radą,
- pozbawienie sędziów prawa wyboru ich przedstawicieli do KRS oraz przyznanie parlamentowi wyłącznego prawa wyboru sędziów do KRS narusza standardy państwa demokratycznego, ukształtowane przez Komitet Ministrów Rady Europy (zalecenie nr 12 z 2010 r.<sup>4</sup>), Komisję Wenecką (opinia z 2015 r. na temat Bułgarii<sup>5</sup>) oraz przez Radę Konsultacyjną Sędziów Europejskich przy Radzie Europy (opinia nr 10<sup>6</sup>), z których wynika, że członków rad sądownictwa powoływanych spośród sędziów powinni wybierać sami sędziowie.

W opinii podkreślono, że standardy ENCJ „nie zostały opracowane, aby służyć interesom wymiaru sprawiedliwości, ale odzwierciedlają jedynie wspólne zasady i wartości państw członkowskich Unii Europejskiej, które gwarantują prawidłowe funkcjonowanie demokratycznych systemów opartych na praworządności”.

Krajowa Rada Sądownictwa stwierdza ponadto, że Ministerstwo Sprawiedliwości w tym samym dniu przedstawiło Radzie do zaopiniowania dwa projekty ustaw nowelizujących ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa (opiniowany projekt oraz projekt ustawy o zmianie ustawy o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych oraz niektórych innych ustaw). Projekty te nie tylko są ze sobą niekoherentne, ale – w części – mają na celu zmianę tych samych przepisów w inny sposób (dotyczy to zmian w art. 22, art. 32 ust. 1a, art. 34, art. 35, art. 36 oraz art. 37 ustawy o KRS). Fakt, że w tym samym Ministerstwie, jednego dnia, powstają projekty ustaw regulujących te same kwestie w odmienny sposób, budzi ogromne zaniepokojenie Rady.

Na zakończenie, należy stwierdzić, że Minister Sprawiedliwości w uzasadnieniu opiniowanego projektu wielokrotnie posługuje się przykładami regulacji obowiązujących w innych państwach (np. w Hiszpanii i w Niemczech). Krajowa Rada Sądownictwa ma świadomość, że w innych porządkach prawnych zasady funkcjonowania sądownictwa oraz tryb powoływania sędziów są skonstruowane w różnorodny sposób. Należy jednak przypomnieć, że zgodnie z art. 8 ust. 1 Konstytucji najwyższym prawem w Rzeczypospolitej Polskiej jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483, ze zm.), nie zaś Konstytucja Hiszpanii z 31 października 1978 r. ani też Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. W ocenie Krajowej Rady Sądownictwa uwzględnienie tej okoliczności w pracach legislacyjnych prowadzonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, doprowadziłoby do porzucenia prac nad opiniowanym projektem. Jak już bowiem wyżej stwierdzono, proponowane rozwiązania pozostają w oczywistej i rażącej sprzeczności z polską Konstytucją.

<sup>4</sup> [https://www.coe.int/t/dghl/standardsetting/cdcj/CDCJ%20Recommendations/CMRec\(2010\)12E\\_%20judges.pdf](https://www.coe.int/t/dghl/standardsetting/cdcj/CDCJ%20Recommendations/CMRec(2010)12E_%20judges.pdf) (dostęp: 30.01.2017 r.).

<sup>5</sup> [http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD\(2015\)022-e](http://www.venice.coe.int/webforms/documents/?pdf=CDL-AD(2015)022-e) (dostęp: 30.01.2017 r.).

<sup>6</sup> [https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CCJE\(2007\)OP10&Language=lanPolish&Ver=original&BackColorInternet=DBDCF2&BackColorIntranet=FDC864&BackColorLogged=FDC864&direct=true](https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?p=&Ref=CCJE(2007)OP10&Language=lanPolish&Ver=original&BackColorInternet=DBDCF2&BackColorIntranet=FDC864&BackColorLogged=FDC864&direct=true) (dostęp: 30.01.2017 r.).

## Wykaz najważniejszych opinii, stanowisk i uchwał podjętych przez Krajową Radę Sądownictwa w okresie 1.10–31.12.2016 r., których treść jest dostępna na stronie [www.krs.pl](http://www.krs.pl):

- Stanowisko KRS z 21.12.2016 r. dotyczące pozycji ustrojowej dyrektorów sądów
- Stanowisko KRS z 15.12.2016 r. (druk sejmowy nr 1044) w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o zgromadzeniach
- Stanowisko KRS z 17.11.2016 r. w przedmiocie zasad opiniowania przez zgromadzenia ogólne wojewódzkich sądów administracyjnych kandydatów na stanowiska asesora sądowego wojewódzkiego sądu administracyjnego
- Stanowisko KRS z 15.11.2016 r. (druki sejmowe nr 880, 920, 920A, druk senacki nr 321) w przedmiocie ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego
- Stanowisko KRS z 13.10.2016 r. w sprawie publicznych wypowiedzi sędziów
- Stanowisko KRS z 14.10.2016 r. w związku z odwołaniem Pani Justyny Koski-Janusz – sędziego Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie przez Ministra Sprawiedliwości z delegacji do orzekania w Sądzie Okręgowym w Warszawie
- Stanowisko KRS z 14.10.2016 r. w przedmiocie zwłoki w obwieszczeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” informacji o wolnych stanowiskach sędziowskich w sądach powszechnych
- Opinia KRS z 14.10.2016 r. (druk sejmowy nr 878) w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny
- Opinia KRS z 14.10.2016 r. (Nr UD130) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 14.10.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o uregulowaniu praw do nieruchomości na terenie miasta stołecznego Warszawy
- Opinia KRS z 14.10.2016 r. (Nr UD 129) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny
- Opinia KRS z 13.10.2016 r. (Nr A278) w przedmiocie projektu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie warunków trybu i sposobu przetwarzania oraz przekazywania danych osobowych zgromadzonych w Rejestrze z dostępem ograniczonym do celów statystycznych oraz badań naukowych
- Opinia KRS z 13.10.2016 r. (druk sejmowy nr 846) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich
- Opinia KRS z 13.10.2016 r. (Nr UD132) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny
- Opinia KRS z 15.11.2016 r. (druk sejmowy nr 963) w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym
- Opinia KRS z 18.11.2016 r. (druk sejmowy nr 969) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych
- Opinia KRS z 18.11.2016 r. (druk sejmowy nr 1033) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 18.11.2016 r. (Nr UD33) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania administracyjnego oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 18.11.2016 r. (druk sejmowy nr 966) w przedmiocie projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 18.11.2016 r. w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (numer wykazu prac legislacyjnych Ministra Sprawiedliwości: UA27)
- Opinia KRS z 17.11.2016 r. (Nr UD 147) w przedmiocie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych
- Opinia KRS z 17.11.2016 r. w przedmiocie projektu obwieszczenia Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. (druk sejmowy nr 1166) w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego

- Opinia KRS z 16.12.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks cywilny
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. (druk sejmowy nr 1055) w przedmiocie rządowego projektu ustawy o Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. (UC78) w przedmiocie projektu ustawy o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o broni i amunicji
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. w przedmiocie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw
- Opinia KRS z 16.12.2016 r. (druk sejmowy nr 1056) w przedmiocie rządowego projektu ustawy o szczególnych zasadach usuwania skutków prawnych decyzji reprivatyzacyjnych dotyczących nieruchomości warszawskich wydanych z naruszeniem prawa
- Opinia KRS z 13.12.2016 r. (druk sejmowy nr 1059) w przedmiocie poselskiego projektu ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym i ustawę o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego

#### WARUNKI PRZYJMOWANIA TEKSTÓW DO DRUKU

Materiały do publikacji – o objętości do 15 stron maszynopisu (ok. 25 tysięcy znaków) – wraz z danymi autora (stanowisko, adres, numer telefonu) i ewentualnym listem polecającym prosimy przysyłać pocztą elektroniczną lub zwykłą, z załączoną płytą CD. Autor, przekazując redakcji tekst, przenosi na wydawcę wyłączne prawo do jego publikacji (prawa autorskie i wydawnicze). Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania zmian w tekstach przeznaczonych do publikacji. Materiały niezamówione nie będą zwracane. Warunkiem publikacji tekstu jest odesłanie podpisanej umowy do Wydawnictwa.

Podstawowe zasady recenzowania tekstów naukowych oraz wymagania dla autorów dotyczące ghostwritingu są dostępne na stronie internetowej czasopisma: <http://www.czasopisma.wolterskluwer.pl/oferta/krajowa-rada-sadownictwa>.

Redakcja

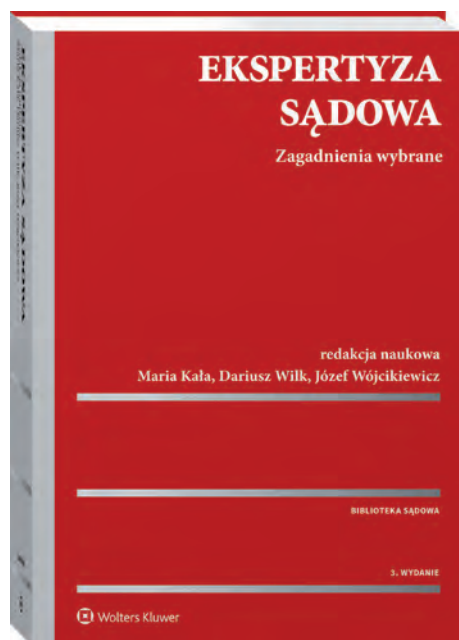


## *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*

redakcja naukowa **Maria Kała, Dariusz Wilk, Józef Wójcikiewicz**

Książka stanowi unikatowe dzieło 37 autorów – wybitnych specjalistów w obszarze nauk sądowych, będących z reguły także wykonawcami ekspertyz w danej dziedzinie. Zawiera omówienie 25 rodzajów ekspertyz sądowych, takich jak: antropologiczna, daktyloskopijna, toksykologiczna, alkoholologiczna, genetyczna, entomologiczna, fizykochemiczna, mechanoskopijna, traseologiczna, biomechaniczna, śladów krwawych, balistyczna, wypadku drogowego, pisma ręcznego, dokumentów, dzieł sztuki, informatyczna, fonoskopijna, wariograficzna (poligraficzna), osmologiczna, psychologiczna, psychiatryczna i okazania. W ich opisach uwzględniono najnowsze światowe osiągnięcia nauk sądowych. Ważnym uzupełnieniem opracowania są rozdziały dotyczące metodyki i statystycznej interpretacji wyników ekspertyzy.

W pracy skoncentrowano się na problemach, jakie niesie współczesna ekspertyza sądowa i jej ocena procesowa, oraz tych, które pojawiają się w relacjach biegły – organ procesowy. Dlatego publikacja będzie pomocna we wzajemnym zrozumieniu problemów i potrzeb powstających podczas współpracy pomiędzy ekspertami a zlecającymi ekspertyzy.





CENA 129 ZŁ (W TYM 5% VAT)  
Indeks 404381  
PKWiU 2008 58.14.12.0